

PISMA MĘŻÓW APOSTOLSKICH

KLEMENSA RZYMSKIEGO, IGNACEGO
I POLIKARPA BISKUPÓW

PRZYTEM DZIEJE MĘCZENSTWA DWÓCH OSTATNICH
I LIST DO DYOGNETA

Z ORYGINAŁU GRECKIEGO

przełożył i uwagi przydał

H. Kasper Borowski

Doktor te. Teologii, Kanonik Kat. Mohil., Professor Historii Kościoła i Prawa
w Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii w Petersburgu.

Wydął

Xigda Roman Rembieliński

Kanonik Kolegiaty Łowickiej, Professor Semin. Metropol. Warszaw.

Dwa tomy razem.

WARSZAWA

W Drukarni St. Niemiry-Synów
Plac Warecki Nr 4

1897

PISMA
MEŻÓW APOSTOLSKICH.

*non sine fessis est
 omne carum. ci.
 Il est simple de fess
 fess, qui d'ailleurs - fess -
 ne connaît de ce fess.*

APPROBATUR.

Varsaviae die ^{29 Octobris} 1896 anno.
 10 Novembris

Episcopus Suffraganeus Varsaviensis

† C. Ruszkiewicz.

Secretarius

J. Podbielski.

N 4674.

ОДОВРЕНО.

Варшана ^{29 Октября} 1896 года.
 10 Ноября

Ассессоръ Варшав. Р.-К. Дух. Конс.,

Камергеръ Его Святейшества

Кс. Л. Лышковскій.

Секретарь

Кс. Подбиельскій.

J. Podbielski

„Nie puszczaj mimo się powieści starych,
 bo oni się nauczyli od ojców swoich: bo od nich
 nauczyli się rozum i dawać odpowiedź czasu
 potrzeby.“
 (Ecclet. 9, 11).

KOCHANYM I DROGIM UCZNIOM MOIM

ALUMNOM

SEMINARIUM METROPOLITALNEGO WARSZAWSKIEGO ŚW. JANA

NA PAMIĄTKĘ WSPÓLNEJ SZESNASTOLETniej PRACY

ofiaruję,

prosząc, aby węzeł miłości bratniej zaciętniony w szkole duszo-
 wnej, krzepił uwagą modlitwą u stóp Ołtarzy Pańskich.

Ksiądz Roman Rembielński

Profesor Filozofii i Teologii Dogmatycznej, Kanonik
 Kolegiaty Łowickiej.

Warszawa, 1897.

Kochanemu Księdzu
M. Mrońkowi na poświęcenie
ofiaruję.
K. L. Sydzida
Jędrzejówiec d. 19/XI 1939 r.

Ktokolwiek pragnie wśród codziennych
walk życia dochować Bogu wiary i umocnić się na duchu—pozostać wiernym synem Kościoła św. i być światłym przewodnikiem na ścieżce życia drugim, niechaj się rozczytuje w dziełach Ojców Kościoła.

Oddając się tej pracy, snadno przyjdzie-
my do tego przekonania, że jako Chrystus
i wczoraj i dziś jest tenże sam, tak zarówno
i wiara nasza jest niezmiennie tą samą dzisiaj,
jaką była na początku Kościoła i po nas nie-
zmiennie tą samą trwać będzie aż do skoń-
czenia wieków!

Co prawda, to w literaturze naszej ko-
ścielnej zaledwie napotykamy niektóre frag-
menta z dzieł Ojców przetłumaczone na język
ojczysty; podczas gdy u innych narodów znaj-
duje się całkowity niemal przekład z tekstu łacińskiego lub greckiego.

VIII

Pragnąc wszelako uszanować pracę drugie i przyczynić się w miarę możliwości do zaznajomienia szerszego koła kleru zarówno jak i wiernych z tymi ukrytymi skarbami, uważamy za pożyteczne ogłosić drukiem to, co dotąd już było przyswojonem naszej literaturze; a następnie od czasu do czasu dostarczyć (choćby po odrobinie) coś z tych ukrytych skarbów w przekładzie na język ojczysty.

Niewątpliwie, że jak w każdym dziele ludzkim tak i w tej pracy znajdzie się coś niedokładnego, niezbyt jasno określonego; taskawy czytelnik niech wybaczy, uwzględniając ogrom zadania.

Szanowni bracia współpracownicy, jedynie intencją przyspożenia chwały Bogu i dopomożenia bliżnim powodowali się w tej mierze.

*Warszawa, w druk. św. Stanisława Kostki
1896 roku.*



Kościół jest niezmienny w swych żywotnych zasadach: i kiedy fale tego świata ciągle się odnawiają i jedne drugie pochłaniają, święta opoka zawsze trwa na jednej posadzce. Napróżno duch czasu w każdej epoce starał się przeniknąć do głębi tej niewzruszonej skały: bo tylko jego wpływ kończył się na oczyszczeniu mulów naniesionych ludzką falą i na jakimś gładzeniu samej powierzchni. Z postępem cywilizacji, z rozszerzeniem koła wiadomości, metoda nauk religijnych i sam sposób przedstawienia stosować się musi do czasu i stanu oświaty; ale sama treść, to jest: życie Kościoła, czyli jego uczucie, wiara i nauka, zostają w niczem od swego początku niezmiennie. W tym duchu chrześcijaństwa, albo co jedno, w tym duchu Kościoła i Ojców musi koniecznie wychowywać się świat, dopóki zapragnie być chrześcijańskim. Kiedy więc ludzie nowego kierunku wszystko chcą budować na tem, co jeszcze nie istnieje, t. j. na przyszłości, a każdą obecność pod obłoki wynoszą: wtedy ludzie wiary, oddając

całą sprawiedliwość obecnemu postępowi, uważają go nie za dziecko nieurodzonej jeszcze przyszłości, ale za konieczny wpływ czasów przeszłych nawet we względzie świeckim. Stąd niezawodną cechą prawdziwych wyznawców świętej wiary jest synowska miłość i pełne wzruszenia uszanowanie dla chrześcijańskiej przeszłości. Ta przeszłość kościelna pierwszych szczególnie wieków nosobnia się dla nas w tych wielkich mężach, których Kościół nazwał swemi Ojcami lub Nauczycielami. Religia Chrystusa we wszystkich swoich zasadach taką samą jest w pierwszym jak w dziewiętnastym wieku: jak to można wiedzieć z Nowego testamentu i z Listów pierwszego stulecia mężów Apostolskich np. Klementa Rzymskiego, Ignacego męczennika i Polikarpa Smyrneńskiego: tam bowiem nietylko postrzegamy dogmata, ale i rozwinięcie wewnętrznego porządku i hierarchii kościelnej. Późniejsze wieki niczego więcej nie dokonały, jak tylko powodując się potrzebą czasu, ujęły te same zasady i cały wewnętrzny porządek, co były dotąd z prostotą oddane, w formę uczoną, czyli Teologią. W dziełach Ojców, w tej kopalni wszystkiego, co jest świętem i szlachetnem, dobywamy kosztowne skarby t. j. dowody bytu tej przeszłości, świadectwa jej nauki, obrzędów i wewnętrznego urządzenia. Dotychczas w tym skarbie religijnego historyzmu polyskuje rzędem złożona broń wiary, najdzielniej zahartowana w długich bojach: mnóstwo tam widzisz zawieszonych i zdartych znamion zdobytych na fałszu, stawiającym czoło św. prawdzie i rozwija się tam najwspanialej cały ogromny szereg tryumfów i zwy-

cięstw religijnych. W tych dziełach leży najwłaściwszy i jedynie przypadający klucz do zrozumienia pisma bożego: niepodobna go wysłowić, ani ująć w jakieś prawidło i formę: bo to jest duch, który dotychczas żyje w dziełach Ojców. Są to bowiem żywe wzory we wszelkich odnoszeniach się religijnego świata, gdzie dotąd powiewa czyste i zdrowe powietrze. Jakże się nie otrzeźwić wśród odczarowania i znużenia, tą świeżą atmosferą? Jak skarbów tam złożonych nie znać? Jak nie czerpać z tej pełni świętych i szlachetnych uczuć ludzkiej natury? Któż dzisiaj może zastąpić tych bezpośrednich świadków i widzów? Kto nas wprowadzi w życie starego Kościoła i oswoi z jego myślą, czuciem i działaniem? Kto uchwyci i niepokala zbrukaną ręką tę pełną zapалу i rzewnej czułości, tę białą, prostą i niewinną gołąbkę, duszę pierwszego chrześcijaństwa? Żyjemy w czasach obojętności, zaprzeczenia, albo wątpliwej i nieczynnej wiary: zaledwie ocknienie się ludzkości z tego fatalnego letargu nastąpiło, a już znowu Przecznik Pański chciałby podać usypiające opium w świetnym napozór kubku fałszywego umniactwa. Cóż może być ważniejszego, coś więcej może usunąć wszelką wątpliwość, jak obejrzenie pierwszego pojawienia się chrześcijaństwa wpośród pogan? Widzimy tam walkę największą i najslawniejszą w dziejach świata, i religia nasza do tyła występuje w swej boskiej postawie i godności, że wszystko ziemskie i ludzkie wyraźnie się oddziela: rozpada się nagle świat na dwa obozy: chrześcijański i pogański, na dwa życia t. j. św. wiary i bałwochwalstwa. Po odniesionym try-

umie chrześcijańskim wszystko się tak przemieniło, że to, co było istotnie nowe, boskie i dziwne, weszło całkiem w skład ludzkiej natury i wydaje się dziś rzeczą jasną i łatwą do pojęcia samo z siebie, rzeczą codzienną, pospolitą i ludzką; a stąd przez wielu ten wpływ chrześcijaństwa na zmianę człowieka nie może być właściwie ocenionym. Lecz jeżeli zajrzemy do tych starożytności pomników; postrzeżemy, że najślawniejsze geniusze, najgłębsi myśliciele z nieopisaną radością przyjęli tę boską naukę i wyznają swoje uwikłanie w grubych błędach pogaństwa; że czując swoje duchowe ubóstwo pozdrowili z dziwnym zapalem rozpędzającą po raz pierwszy ziemskie ciemności niebieską światłość, z którą się dziś oswoili. Ten pogląd zasili nasze wyczerpane na duchu umysły, obdarzy ich mocą przekonania, wzmocni poświęcenie się i wszelkie szlachetne i wyższe przedsięwzięcia, ożywi i odnowi najpiękniejszy świat wzniosłych i rzewnych uczuć we wszelkich stosunkach ludzkich, co dziś jest więcej do ementarza podobny, nad którym egoizm śmiało się natrzęsa.

W każdym Ojcu uosabia się żyjąca wiara, jej cudowny zachwyt i miłość niewymowna dla Chrystusa i Kościoła. Przy tem ognisku nauki i świętości rozplamienimy przygaszoną wiarę, i wyuczymy się znówu z dawnym chrześcijańskim zapalem wyjęknąć dziękczynną modłę do Ojca światłości, który w nieskończonem miłosierdziu swoim wyrwał nas z cienia śmierci. Modlitwa, rozważanie, nauka i życie wypłyną z tego świętego źródła i wszystko znówu powróci do Niego: bo w chrześcijaństwie

wszystko bierzemy z Boga i wszystko do Boga odnosimy. W tej zapartej szczelnie ze wszystkich stron komnacie doczesności, ziemskiego interesu, próżności i dumy, ziemskiej mądrości, jakże jest duszno i ciężko! tchu dla rzeczy niebieskich nie staje nam w piersiach! czy nie słyszymy dokoła stękania i jęków za świeżem powietrzem? Ta czerzość duszy, ten okropny głód serca, to znużenie i niesmak w najświetniejszych naszych działaniach, to materyalne zezwierzęcenie, to odrętwienie i odczarowanie na wszystko, ten chłód wszędzie przenikający, że nawet serca niema gdzie ogrzać, to nudne wegetowanie a nie życie, nie sąż wymowne przyczyny, abyśmy otworzyli okno dla wpuszczenia czystej prawdy atmosfery i tego bożego promienia co nas oświeca i ogrzewa? O! w dziełach Ojców, gdzie podanie bożego słowa powiewa, gdzie pełne zapалу wyższe i prawdziwe chrześcijańskie życie hojnemi warstwami napływa, jakże lubo, jak zdrowo oddychać! Tam wiara wszystko uszczęśliwia, nasycza i uspokaja, tam żadna wątpliwość nie rozdziera boleśnie umysłu, żadna skryta pochlebna z razu trucizna nie dręczy później naszych wnętrzności. Siła kościelna w dawnych i najnowszych czasach zawsze jest jedna i ta sama: ale potrzeba się nią przejąć. Dziś głównie doktrynerya posuwa się naprzód w Europejskiem ukształceniu z podeptaniem wszystkiego, co w jej zakres nie wchodzi: kiedy przeciwnie do istotnego bytu nie tylko potrzebne drzewo wiadomości, ale i drzewo żywota. Życie Kościoła nie leży w doktryneryi, ani w świetnem napozór rozumowaniu, ale w czystem i wierzącym sercu. Ta siła

chrześcijańskiego uczucia, co się wspiera i wszelkiem wyższem ukształceniem, zda się być wrodzoną Ojcom. Tam należy położyć rękę, jeśli kto chce uczuć bijące tętno chrześcijańskiego życia i równe uderzenia serca Kościoła. Tam siła myśli, wzniosłe natchnienie i zapal niewymowny, obok ognistej wiary, palącej z olbrzymią nauką, przedstawiają się w serdecznej, prostej i najszlachetniejszej formie. *Pod każdym względem dla wszystkich chrześcijan czytanie dzieł Ojców nadzwyczaj jest pożyteczne.* Wielość upłynionych lat nie zepsuła tej czystej źródłanej wody, którą i dziś można gasić pragnienie. Tam nauka Chrystusa Pana i Apostołów w całości się przechowuje i stanowi ważne źródło podania: tam na wszystkie błędy i omamienia żądz ludzkich w tej dusznej aptece mieszczą się lekarstwa. Nic nowego niema pod słońcem; przejścia i fazy ludzkiej dumy i zarozumiałości prawie są jednakowe: stąd niema ani jednego zarzutu przeciw Kościołowi, którego Ojcowie już dawno nie zbili. Te budowy genialne wspierają się na świętej opoce, a nie na piasku ludzkiej mądrości: nie runęły przeto wśród żadnej burzy i dotychczas stoją otworem, aby w nich walczący za wiarę mieli sposób niezawodnego tryumfu. Trzeba się dziwić czytając Ojców, bo zda się, że jakby dziś, widząc nasze potrzeby, wylewali myśli swe wzniosłe. To trafne zastosowanie do czasu dzieł śś. Ojców, daje nam razem poznać stan obecnego towarzystwa. Proszę wziąć Apologetów pascujących się z pogaństwem, a dowody ich za wiarą zbijają właśnie dzisiejsze rozumowania. Przyznam się, że ten sam wsteczny kierunek oderwanej od

Boga nauki, już powinien wiele dać do myślenia ludziom gruntowniejszego poglądu. Jakoż przebiegając przeszłość chrześcijańską, przekonamy się, że dzieła Ojców są barometrem podnoszenia się lub upadania uczucia religijnego. Zamiłowanie w tych pracach starożytności chrześcijańskiej dowodzi zawsze wiary i prawdziwego ukształcenia: a zaniedbanie tych pomników zawsze wyświeca albo niewiarę, albo ostatnie nienectwo.

Mężami Apostolskimi nazywamy uczniów Apostołów i pisarzy im współczesnych pierwszego wieku, jakimi są: Klemens Rzymski, Barnabas, Hermas, Ignacy Antyiocheński, Polykarp, Papias i autor nieznanego listu do Diogneta. — Te pomniki chrześcijańskie zaraz po Piśmie świętem są dla nas najważniejsze: jakoż cała starożytność naszego Kościoła zawsze je tak wysoce poważała, że nawet szczególnie listy Klemensa i Ignacego publicznie w Kościołach jak Pismo św. czytano. — I rzecz bardzo jest naturalna, bo to są najdawniejsi po Apostołach świadkowie naszej wiary, słowa i podania Bożego. — U nich to, którzy żyli i obcowali z Apostołami, którzy byli uczniami i oblubieńcami towarzyszy Zbawiciela, którzy ledwie nie wszyscy krwią swoją wiarę pieczętowali, znajdują się najdroższe skarby naszej wiary, nauki i najsilniejszych świętych uczuć. Dość przeczytać list św. Ignacego do Rzymian, aby się zdumieć nad świętym i najgwałtowniejszym porywem miłości bożej, o jakiej nam dzisiaj ani się śniło. Mało ci mężowie zostawili pomników piśmiennych, a przyczyna tego jest bardzo jasna. Religia chrześcijańska niebyła wypadkiem filozoficznego ba-

dania nad ludzkością, ani też stopniowem rozwikłaniem się ducha ludzkiego, lecz nagle wystąpiła w swej zupełnej całości jako objawienie boże. Cuda wyraźnej wszechmocności boskiej służyły za dowód prawdom objawionym i same w sobie zawierały naukę i wiarę, które łatwo z nich wyciągnąć i ubrać w słowa. Najmocniejszą była to wiara ugruntowana cudami, a te znowu jej treść stanowiły. Apostołowie opowiadali dzieje Zbawiciela i w tem opowiadaniu cała się wiara chrześcijańska zawarła. Każdy więc wtedy z umysłem wyższym, co na rzeczy duchowe niebył obojętny, przyjmował święte zasady wiary i sercem a nie wywodem uczonym. Chrześcijaństwo przy pierwszym wystąpieniu na tę ziemię lubiło otaczać się najwięcej prostaczkami i nieuczonymi, którzy właśnie są najdalej od wszelkich wywodów rozumowych i dyalektycznych. Zresztą pierwsi ci chrześcijanie bądź mądrzy, bądź najprostszy, tak byli swą wiarą uszczęśliwieni, tak czuli wszystkie potrzeby ducha swego doskonale zaspokojonemi, że niełatwo mogli sobie przedstawić, na coby się zdało uczone rozprawianie o przedmiotach wiary. O wszystkich ważnych prawdach posiadali tak silne religijne przekonanie, że wywody rozumu nigdy nie są w stanie tak ubezpieczyć. W tym najgwałtowniejszym wrzasku miłości i wiary roztopiała się wszelka ich wątpliwość, a całą czynność ducha wywarli na urządzenie własnego życia, aby prawdy, boską przyjęte powagą, stwierdzali i ogłaszali postępowaniem. Uczone badanie wiary rodzi się z niewiadomości, wątpliwości, lub zupełnego zaprzeczenia: a pierwsi chrześcijanie znali dobrze swą wiarę,

bo to ich był cel główny życia. Z tych powodów piśmiennictwo chrześcijańskie w samym początku ograniczało się do najprostszych stosunków i objawiło się w najprostszej formie, to jest w listach. Chrześcijanie wtedy składali jedną powszechną rodzinę połączoną najczulej i najściślej wspólną nadzieją. W tej kochającej się rodzinie musiały być stosunki piśmienne przy rozsypaniu się jej po świecie. Trzeba było udzielać sobie nawzajem święte i silne uczucia w niewielu słowach, krótkie napomnienia i zdolne wzruszyć serce zachęty do przeprowadzenia we własne codzienne życie nauki Chrystusa Pana, albo wreszcie proste doniesienia i wiadomości o cierpieniach i pociechach jakie się zdarzały; a to wszystko najlepiej przypada do formy listów. Ale te listy Apostolskich mężów są dla nas osobiście dzisiaj najważniejszym i najpożyteczniejszym dziełem. Ludzie bowiem nowego kierunku starają się dowieść wszelkimi wywodami, że nasz Kościół nie razem powstał, że to jest zlepek tysięcy głów i kilku wieków, że to wreszcie starożytność cała utworzyła ten owoc. Rozwiązanie tej kwestyi czysto historycznej niełatwo może być osiągnięte przy zwyczajnem u nas ukształceniu religijnem; owszem, przy poduszczeniach wierzą chętnie, że to wszystko później w Kościele wymyślono niby dla pożytku Hierarchii, która i sama miała nie istnieć w początku. W takim razie niema innej rady, jak pytać o prawdę Apostołów i ich uczniów, aby ci niepodejrzani mężowie, oceniający jako oliwne drzewa samo źródło naszej wiary, opowiedzieli nam wiarę, naukę i urządzenie Kościoła w samym jego

zawiazku. I oto spotykamy w tych pomnikach starożytności rzeczy i prawdy całkiem znajome, bo nauka obecnego Kościoła najdoskonalej z nauką tych mężów Apostolskich się zgadza. Widzimy tam najwyraźniej Biskupów rządzących swemi kościołami, Przbyterów i Dyakonów uległych Biskupom, a ci znowu w razie zejścia jak np. było w Koryncie udawali się do powagi św. Klemensa. Same nawet ich zwyczaje i karność kościelna, co się musi i może zmieniać z postępem czasu, objaśniają nam dzisiejszy duch zwyczajów i karności kościelnej. Nigdzie tam nie spotykamy prawodawców, jak to dzieje się we wszystkich szkołach filozoficznych, we wszystkich formowaniach się jakichkolwiek towarzystw; ale ci sami pierwsi mężowie opowiadają tylko naukę i prawa podane przez Chrystusa, nigdzie tam niewywodzą rozumowaniem zasad świętych, lecz tylko cała rzecz gruntuje się na objawieniu i powadze boskiej; nigdzie tam nieprzedstawiają się prawdy religijne jako rzeczy nowe i nieznane wierzącym, lecz przeciwnie, powtarzają się i przypominają chrześcijanom *jako prawdy od dawna znane i przyjęte mocą objawienia bożego*. Tak z podziwieniem znajdujemy w listach mężów Apostolskich wszystko jedno i toż samo, czego nasz dotychczas Kościół święty naucza i utwierdzamy się w tej wierze co nie rozwikłaniem ludzkim, ale objawieniem bożem zstąpiła z niebios na ziemię. Lecz jeżeli dla niewierzących lub wątpiących może być pożytecznem czytanie najdawniejszych pomników chrześcijaństwa: cóż dopiero dla ludzi bogobojnych? Umysły jeśli całkiem przesiąkły ziemskością, jeśli są

materyalne, obojętne na rzeczy duchowne i niebieskie, nie pojmą i nie pokochają Ojców: w ich lampie niema świętej mądrości oliwy, w żaden więc sposób nie mogą zapalić się przy tem ognisku pierwocin chrześcijańskich. Upodobanie bowiem w dziełach nie stanowią same dzieła, ale wewnętrzne usposobienie czytających: dla tej to przyczyny niema bredni drukowanej co by nie miała swoich wielbieli: i razem niema prawdy bożej najwznioslejszej, któraby niebudziła wstrętu i niesmaku w sercach zepsutych. Stąd dla chrześcijan istotnych cóż może być miłszego, jak rozmawiać z tymi mężami, co byli uczniami Apostolów i świadkami zawiazku Kościoła? jak dowiadywać się u nich, jakie były zwyczaje i życie pierwszych wyznawców? rozgrzewać serce ich pierwotnym czystym płomieniem wiary i miłości, utwierdzać się w tem błogiem przekonaniu że Kościół Chrystusowy zawsze jest niezmienny i prawdziwy? jak uczyć się tych wysokich cnót i przyjmować tę lubą prostotę prawdy i świętości, które wdzięczną wonią wydają w tych starożytnych pomnikach? Tam wreszcie znajdujemy główne zasady rozmaitych gałęzi nauk religijnych, które z postępem czasu tak się bujnie rozwinęły w świętym Kościele. W liście do Diogneta postrzegamy wykazany sposób walki na polu filozoficznem z niewierzącymi: w listach św. Ignacego uczymy się konstytucyi kościelnej i sposobu dochodzenia prawdy w walce z kacerzami: w liście Barnaby mamy zaród Teologii spekulatywnej. W Pasterzu Hermasa pojawia się Teologia moralna. W listach Klemensa Rzymskiego, który się odznacza głębokością my-

śli i zdumiewającą znajomością natury ludzkiej, spostrzegamy tę roztropność chrześcijańską w rządzeniu duszami, która stanowi Pastoralną i zasady dyscyplinarnego prawa kościelnego, a nakoniec w aktach męczeństwa świętego Ignacego i Polikarpa prześlicznie opisanych w tym pierwszym wieku, znajdujemy świetny pierwiastek historii kościelnej.

H. Hołowiński.



PRZEDMOWA

J. EXC. X. KACPA BOROWSKIEGO,

BISKUPA PŁOCKIEGO,
Asystenta Tronu Papieskiego.

Wyobraź sobie czytelniku! że do ciebie przychodzą bardzo starzy pierwiastkowego Kościoła Ojcowie: Klemens, Ignacy i Polikarp; z których jeden był uczniem świętego Piotra, drugi św. Pawła, trzeci św. Jana Apostolów; którzy byli świadkami rodzącego się Kościoła i sami do jego posługi należeli; przestawali z wielu, którzy na własne oczy Jezusa widzieli i słyszeli. Takich gości, szanownych wiekiem i nauką, urzędem i przykładem życia, od samych nawet Apostolów zaleconych i po sobie za następców na urząd biskupi zostawionych; zapewne z całego serca przyjąłbyś do domu twego, nie pożałowałbyś czasu, aby się z nimi zabawić, o dawnych rzeczach rozpytać i jako

od świadków naocznych dowiedzieć się czego Apostołowie nauczali, jaka była wiara w samym początku Kościoła, jaki duch, jakie obyczaje przodków naszych. Zwłaszcza w dziewiętnastym wieku winnaby w nas obudzić się ta ciekawość: kiedy na Kościół katolicki tyle powstaje przygany, tyle utyskiwań i narzekań, tyle usiłowań do wywrócenia jego budowy, niby szkodliwej, niepotrzebnie zajmującej miejsce przydatne do zbudowania czegoś ozdobniejszego, wygodniejszego i pożyteczniejszego dla ludzkości; kiedy nie jeden nawet syn rodzony tej matki znajduje, to w jej nauce, to w ustroju, to rozporządzeniach wiele niestosowności do potrzeb czasu i postępu oświaty, i z tego powodu nieraz staje się dla niej obojętnym, niechętnym i pomaga przeciw niej powstawać otwarcie. Trudno atoli człowiekowi wyzuć się z zasad przez wychowanie wszczepionych, gdy idzie o ich odmianę, na jakąś ludzką mądrość, musi się wahać i na tę i na ową stronę; rad zgłębić i pojąć naczem zależy moc jednej i drugiej. Dla tych więc, którzy za naszych czasów powołani są przez filozofią do podpisania wyroku śmierci na najczulszą matkę, która ich urodziła i wychowała, na opiekunkę i przewodniczkę w życiu; pomówienie z mężami, którzy w samym źródle zaczerpnęli swoje o religii Chrystusa wyobrażenia, nie będzie rzeczą obojętną; zechcą zapewne ich się poradzić, a wtenczas dopiero pewne i stanowcze uformować zdanie, ażali w samej rzeczy, jak piszą i mówią, Kościół terazniejszy pod wpływem wieków i rozmaitych przemian na świecie został różnym od tego, który oni

sami na fundamencie Apostołów wznosili; czy tenże sam co do nauki, ducha, celu i sposobów główniejszych? Lecz kiedy ci Ojcowie! ośmnastu wieków po trudach w sprawie zbawienia ludzkiego gorliwie podjętych, poszli na spoczynek do królestwa Tego, którego kochali i naśladowali; kiedy ich nauka, sposób myślenia i czucia przekazane Kościołowi pod podejrzenie podciągane są; tedy ich pisma, tyłkoż bez żadnej wątpliwości ich własne, mogą choć w części ich miejsce zastąpić. Nie znajdzie w nich czytelnik zupełnej we wszystkich częściach wykończonej budowy Kościoła; ponieważ za ich czasów był jeszcze w samych fundamentach, a plan jego w ustanowieniu Chrystusa. Kościół jest rzeczą żyjącą, bo stowarzyszeniem ludzi nakształt królestwa ziemskiego, ulegającym naturalnym wszelkiej społeczności warunkom; musi więc mieć swój początek, wzrost, rozwinięcie się stopniowe, a to wszystko z czasem przechodząc przez wieki i rozmaite stosunki. Wszystko cokolwiek w organizacji jego pojawiło się, jeżeli nie było przed tem widziane, było jednak w jego zarodzie, tak jak w drobnem nasieniu drzewa, nim jeszcze wyrośnie, są w rzeczy samej tylko niewydobyte korzenie, pień, gałęzie, liście, kwiaty i owoce. Prócz tego i to rzecz niezawodna, że Kościół nie może mieć tego, co nie było położono na planie, że się niestarzyje i niepsuje; bo zamiast duszy ma Ducha Św., zamiast ciała ma ród ludzki, coraz postępujący i jest dalszym ciągiem życia Jezusa Chrystusa. Nie należy więc w pismach tych mężów apostoelskich szukać tego, o czem nie mieli powodu mówić, a co je-

dnak zawsze było w nauce Kościoła. Pisali tylko o pierwszym pokoleniu wyznawców religii Chrystusa, o rzeczach owoczesnych, do pewnych kościołów lub osób, o pewnych przedmiotach, na które naprowadzała potrzeba, o tych więc ich świadectwa są stanowcze, przyjmujemy je za niezawodne i w każdym ich słowie upatrujemy niezłomny dowód Apostolskiej nauki. Nie wymowy, nie oglądy w okresach i stylu, nie dowcipu i rozumowania w nich szukamy, lecz prawdy objawionej w słowie. A kiedy nie nie napotykamy nowego, lecz wszędzie natrafiamy na toż samo co w katechizmach i kazaniach słyszymy; nie rozciągamy na nie tej obojętności i lekceważenia, jak zwyczajnie na naukę dzisiejszych kapłanów, bo te pomniki tem się odróżniają od nowszych pism religijnych, że oprócz powagi wspólnej z kapłaństwem, mają za sobą ważność historyczną, która nawet nienależących do Kościoła zniewala. Nie małą uczeni protestanci uczynili dla katolickiego Kościoła przysługę, kiedy te pierwiastkowego Kościoła wyrazy z zapomnienia wygrzebali i żadnej co do autentyczności ich wątpliwości niezostawili; na nich bowiem nowsi teologowie oparli, spędzają potężnie z każdego stanowiska, jakie kto sobie między katolicyzmem a protestantyzmem, między objawieniem a racjonalizmem obiera, i w ostatecznym wypadku ścisłej konsekwencji, nie zostawiają nic do wyboru, tylko albo zupełne posłuszeństwo Kościołowi; albo bunt otwarty przeciw całej nauce odkupienia. Jeżeli się osłuchali z nauką Kościoła dzisiejszego i bez pożytku z niej odchodzimy; posłuchajmyż te-

go Kościoła w pierwszym zarodzie przemawiającego; może słowa jego, będące żywym wyrazem wiary i uczuć, skuteczniej nam trafią do serca, obudzą wiarę, zapalą miłość i utwierdzą nadzieję, rzeczy tak dla nas potrzebne! Pierwsi chrześcijanie ze swoim nabożeństwem tułający się po pustyniach i pieczarach, po grobach i innych miejscach ukrytych, takich, jakie tu mamy przed sobą kazań słuchali, niepuszczali je mimo uszu, wprost przyjmowali do serca, żyli i wierzyli podług nauki w nich ogłaszanej, za nią chętnie ponosili kary, więzienia i śmierć samą. Niechże ci trzej mężowie Apostolscy będą dla nas Enochem i Eliaszem, dajmy się przebudzić z obojętności i odrętwienia. Między początkiem religii Jezusa Chrystusa a naszym wiekiem, wiele i rozmaitych powstało pojęć o nauce Chrystusa, wiele partyj i ksiąg co niemiara! wszystko przejrzyć, szukając prawdy i rozsądzić zachodzące spory, rzecz nawet dla uczonych trudna. Pomniki uczniów apostolskich od tej moralnej i długiej pracy wyręczyć nas mogą; bo kiedy dzisiejszy katolicki Kościół tak samo jak oni naucza; kiedy główne zasady wiary naszej, jakeimi są: grzech pierworodny, bóstwo Jezusa Chrystusa, odkupienie, Trójca Święta, potrzeba łaski, Kościół widomy z władzą swoją, sąd po śmierci i zmartwychwstanie, tak są wyraźnie, przez Ignacego, Klemensa i Polikarpa wymienione, jak w składach wiary i naukach kościelnych, bez najmniejszej nawet w wyrazach odmiany; ustaje wszelka wątpliwość, że Kościół jest wiernym stróżem powierzonego sobie skarbu, że bramy piekielne dotychczas go nieprzemogły, że pod rządem

Ducha Świętego, nie dał do siebie przystępu żadnemu błędowi, że korytem tej boskiej rzeki płynie taż sama czysta woda, która ze źródła niebieskiego wytryska; a stąd, co za radość i wesele dla miłośnika prawdy! jakie zaspokojenie i upewnienie człowieka myślącego o zbawieniu. Jeżeli stan niepewności i wahania się, po której drodze puścić się ma do swego celu, dręczy podróżnego, i obudza w nim żądę spotkania się z człowiekiem, któryby wątpliwość rozpędził; tedy przypatrzenie się w czystem zwierciadle świeżej apostołskiej nauce, poznanie w niej samego siebie, znalezienie tam swoich zasad, niedorównaną musi napęlniać słodyczą, niebieskim tryumfem i pokojem. Przeciwnie, ma się czego zasmucić i przestraszyć, kto zamiast poważania władzy kościelnej tak często w tych pismach zaleconej i na ustanowieniu boskiem opartej, czuje w sobie dla niej pogardę; zamiast przyjmowania przez ten boski organ podawanej nauki, odrzuca ją a za zdaniem i upodobaniem osobistym idzie; kto nieuznaje potrzeby wyższej pomocy nad słabe siły ludzkie, i sam sobie do wszystkich celów wystarczyć usiłuje; kto w wygórowanej zarożumiałości samego siebie i rozum swój zamiast tak wyraźnego objawienia boskiego podstawia i drugich od niego odwodzi, nieszczęsny to człowiek; bo on nie pozna siebie w pismach apostołskich mężów; owszem, natrafi na tysiączne przygany, groźby i wyrzuty, które odczytując, nie powinien się jednak zrażać, lecz pomyśleć, że to już nie księża, nie średniowieczne wymysły, lecz w pierwszym wieku żyjący od samych uczniów Chrystusa nauczani, mówią. Jeżeli

zaś i tych posłuchać nie zechce, niechże przynajmniej wie o tem, że postępuje wbrew przeciw uznanej prawdzie i przeciw Najwyższemu Panu, przed którym wszelkie kolano upada; niechże już wie, że tyle tylko jest chrześcijaninem ile z łaski boskiej ochrzczonym, a przyznając przynajmniej dla historii należną powagę; niech nie odnosi do średnich wieków lub do dzieł ludzkich początku Kościoła i nauki jego. Zamiast narzekania i powstawania na Kościół widomy, niech raczej sam w sobie przygani niewiadomość, uprzedzenie i dążność antychrześcijańską, niech się upamięta i z obłąkania na drogę zbawienia powróci. Nie miałbym prawa nalegać tak śmiało, gdyby o autentyczności tych starożytnych zabytków zachodziła najmniejsza wątpliwość i niepewność, że to są wyrazy samych Apostołów przez usta pierwszych swych uczniów powiedziane, azatem przekonywające każdego, kto tylko nazywa się chrześcijaninem. Nie są to zdania mylnego rozumu, na które człowiek w miarę przekonania się przystać lub nie przystać ma prawo; lecz są to świadectwa nauki i ducha Chrystusowego Kościoła w tej epoce do której wszyscy chrześcijanie po ostateczne swych sporów rozstrzygnięcie z zaufaniem odwołują się. Kto w tej instancyi przegra, nie może apellować wyżej; bo tu jest trybunał Boga samego, słowo wyrzeczone przez Chrystusa i Apostołów Jego, podanie żyjące w Kościele powszechnym w zgodności wszystkich Biskupów; tu najmniejsze ze strony rozumu przeczenie jest ubliżeniem boskiej powadze, oderwaniem się od źródła życia i zbawienia. Przeciw powątpiewaniu o wierności

przekładu jest tekst oryginalny, jest krytyka, do których odwołać się można i ocenić, ile się mnie w niem powiodło. Uwagi przydane starałem się wydobyc z nauki Kościoła, w którym tenże Duch Święty od początku aż dotąd przebywa. On był nauczycielem uczniów Apostolskich, On i teraz w Kościele Chrystusowym naucza nas tejże prawdy. Pozostaje jeszcze dwóch mężów apostolskich: Barnabasz i Hermas; mam nadzieję przy pomocy Pana Boga i tych do literatury polskiej wprowadzić.



ŻYCIE I PISMA ŚWIĘTEGO KLEMENSA RZYMSKIEGO.

W rządzie uczniów apostolskich, których pi-
sma do nas doszły, pierwsze miejsce trzyma
św. Klemens Papież Rzymski. Był on uczniem świę-
tego Piotra i Pawła, tym samym, o którym ten
ostatni w liście swoim do Filipensów chlubnie wspo-
mina, łącznie z innymi, który mu gorliwie w pra-
cach apostostolskich dopomagali, i *których imiona,*
jak mówi Paweł św., *są zapisane w księdze żywota*¹⁾. Od Apostołów na Biskupa postawiony rządził

¹⁾ Phil. 4, 3. Jest jeszcze dawna o Klemensie wzmian-
ka u Hermasa z I-go wieku (L. 1. visio II c. IV) w tych sło-
wach: „Napisz więc dwie księgi i poszlij jedną Klemensowi,
a drugą Graptowi; Klemens zaś poszle do miast obcych, bo
jemu na to dane jest pozwolenie”.

Kościółem Rzymskim, podług Tertuliana bezpośrednio po św. Piotrze, a podług Ireneusza, Euzebiusza i innych późniejszych, dopiero po Linusie i Anaclecie. Jakkolwiek bądź, zawsze niema wątpliwości, że był mężem apostołskim. Euzebiusz świadczy, że św. Klemens w dwunastym roku panowania Domicyana, t. j. około 92 po Chrystusie, objął rządy rzymskiego Kościoła i sprawował je aż do roku 101. O tem co się za jego papieżstwa w Kościele zdarzyło nic nie mówią dzieje: to tylko jedno, że w Kościele Korynckim zaszło powstanie niektórych ludzi świeckich przeciw Kapłanom a ztąd odszczepieństwo i zamieszanie, któremu zaradzając Klemens, pierwszy swój list do Koryntian napisał. Podanie też niesie: że tenże Papież dla zbierania i zapisywania wiadomości o męczennikach ustanowił w Rzymie siedmiu notaryuszów. Azali w rzeczy samej, za rozkazem Trajana do Chersonezu tauryckiego na wygnanie był skazany i tam za ogłaszanie Ewangelii poniósł męczeństwo; zachodzi wątpliwość, ponieważ Ireneusz, Euzebiusz, Hieronim i Grzegorz W. o tem nie wspominają. Rufin, Zozym, i dawne podanie rzymskie, nazywają go jednek męczennikiem; może dla tego, że dawniej każdego, kto za wiarę przycierpiał, tak nazywano. Był męczennikiem—mamy to w godzinach kapłańskich na 23 Listopada i w dniu 9 Marca o św. Cyrylu i Metodym, a następnie jest współczesną o św. Cyrylim i Metodym opowiadanie Biskupa Wiktora Guntczyka (1 Lipiec o Cyrylu i Metodym). Jego znakomitej nauki i gorliwości w pracach apostołskich dowodzi wziętość powszechna, dla której namnożyło się pism

pod jego imieniem wydanych ¹⁾. Lecz autentycznego, to jest prawdziwie przez niego samego pisane, mamy tylko cztery: a mianowicie dwa listy do Koryntian i dwa do Panien, i te dopiero niedawnemi czasami z zapomnienia wydobyte. Ta ostatnia okoliczność mogłaby ściągnąć sprawiedliwe podejrzenie, azali i te nie są przez kogo innego zmyślane i rzucić cień na ich powagę; dla tego we wstępie do każdego listu wypadło podać obszerniejsze wyszczególnienie tych powodów, na których jest mocno oparta ich autentyczność i powaga, jako niezawodnych pismników nauki męża apostołskiego.

¹⁾ Pod imieniem Klemensa rzymskiego są dość dawno napisane mniej więcej powagi mające następujące dzieła:

a) Epistolae 15.—b) Constitutionum apostolicarum Libri VIII.—c) Canones Apostolici 84.—d) Libri X. Recognitionum.—e) Homiliae IX.—f) Itinerarium S. Petri. — Liturgia S. Clementis. Dla zjednania swym zdaniem powagi ludzie i dobrej i złej woli mieli zwyczaj swoje pisma albo pod imię Apostoła albo męża apostołskiego podszywać; przeto w tych apokryfach jest wiele prawdy i fałszu; ze ścisłą krytyką można i z nich korzystać, jak np. Kanonów Apostołskich, które podobne w wieku III-m z dawnej karności są ułożone i stanowią znakomity starożytności kościelnej zabytek.





WSTĘP DO LISTU PIERWSZEGO ŚWIĘTEGO KLEMENSA DO KORYNTIAN.

List św. Klemensa do Koryntian pierwszy powszechnie znanym zdaniem krytyków uznany i przyjęty jest za autentyczny. Że tak jest w rzeczy samej; dają nam poważne świadectwa starożytni Ojcowie Kościoła: Hegesippus ¹⁾, Dionizy Korynecki ²⁾, św. Ireneusz ³⁾, Klemens Aleksandryjski ⁴⁾, Orygenes ⁵⁾, Euzebiusz, który w swojej historii kościelnej tak mówi: „Tego to Klemensa jest jeden list pow-

¹⁾ Euzebius H. E. L. IV. 22.

²⁾ Euzebius H. E. L. IV. 23.

³⁾ Adv. haer. III. 3.

⁴⁾ Stron. 1, 7—IV. 1—V. 12—VI. 8. obszerne wyjątki pomieścił.

⁵⁾ De Princip. 11. 3. in Ezech. VIII.

szechnie mu przyznawany obszerny i dziwnie piękny, który w imieniu Kościoła rzymskiego do Koryntian napisał. W wielu kościołach czytają go podczas zgromadzenia ludu oddawna i za naszych czasów ¹⁾. Mieli go pod ręką św. Cyryl Jerozolimski ²⁾, św. Epifaniusz ³⁾, św. Hieronim ⁴⁾, Focysz ⁵⁾ i wiele miejsc z niego wyjętych przywodzą w pismach swoich już co do słowa, już co do myśli, jak się o tem z porównania przekonać można. Sam nawet list świadczy za swoim autorem; bo w nim wyraźnie przebija się świeżość wiary i prostota ewangelicznej nauki; nie masz w nim nic, co by się nie zgadzało z pierwotnym Kościołem i niegodnem było apostołskiemu męża. Czytano go publicznie w kościele zaraz po Piśmie św. z wielkim poważaniem; świadczą o tem Ireneusz, Dionizy Korynecki i Euzebiusz; a kanony apostołskie pomieściły go razem z drugim listem w rzędzie ksiąg świętych ⁶⁾. Oryginalnie pisany po grecku do dziś dnia dochowany został oprócz nie wielkiej części pod koniec. Wprawdzie w w. XI poszedł w zapomnienie, lecz w w. XVII znowu na szczęście odzyskany został w starożytnym bardzo, ponieważ z wieku czwartego pochodzącym rękopiśmie Pisma św. wersji Aleksandryjskiej, który Cyryl Lukaris Patriarcha Ca-

¹⁾ H. E. III. 16.

²⁾ Catech. XVIII.

³⁾ Haeres. XXVII. 6.

⁴⁾ De viris illustr. c. 15.

⁵⁾ Biblioth. cod. CXIII.

⁶⁾ Can. 84.

rogrodzki w r. 1632 darował Karolowi I, królowi angielskiemu. Bibliotekarz królewski Patrycius Junius na końcu tej wersyi znalazł pomieszczony 1 i 2 list św. Klemensa do Koryntian i on najpierwszy drukiem go ogłosił w Oxfordzie 1633 r. po grecku i po łacinie. Henryk Wottonus przejrzał na nowo ten jedyny rękopism i wydał w Katenbryk 1718 r. Toż samo uczynił Wilhelm Jacobson i inni ¹⁾, tak, że tekst jaki miałem pod ręką zupełnie jest zgodny z kodeksem i cytatai dawnych pisarzy kościelnych; miałem zaś najpoprawniejszą edycję przez Hefela. Przy pomocy przekładów, łacińskiego i niemieckiego starałem się najsumienniejsz być dosłownym tłumaczem poważnych słów Ojca świętego; dla tego musiałem nie raz przeciw językowi wykroczyć. Gdzie niegdzie dodałem przypiski dla rozwinięcia myśli pisarza świętego i zastosowania jej na naszą korzyść. Wskazałem treść każdego paragrafu podług podziału powszechnie przyjętego, który należało wprowadzić dla cytatai na jakie teraz w nowszych teologach natrafiamy. Najbliższym powodem do napisania tego listu, jak świadczy Euzebiusz, było zgubne poróżnienie, które już po raz dru-

¹⁾ Pomieszczamy dla wiadomości wszystkie wydania tych dwóch listów św. Klemensa. a) Joach. Jo. Maderi Helmstädtii 1854.—b) Jo. Fellus Oxonii 1669.—c) Paulus Colomesius Londini 1686.—d) L. B. Cotelarius Op. Patr. Apost. Paris 1672.—e) Jo. Clericus Amstelod. 1598.—f) Constantius Epist. RR. PP. Parisiis 1721.—g) I. D. Mansi Coll. Concil.—h) Ludovicus Frey.—i) Rich. Russellius.—k) Andr. Gallandius.—l) F. Hermannus.—m) Guil. Jacobsonius in suis bibliot. SS. Patr. Apost.—n) Schaenemann Ep. RR. PP.—o) Hefele Tubingae 1842.

gi w kościele korynckim wybuchnęło, zupełnie podobne do tego, jakie uprzednio ten kościół trapiło i ledwo całą powagą apostolskiego pośrednictwa Pawła św. poskromione zostało. Już i naówczas światli Koryntianie za nadto chcieli używać swobody w swoim rozumowaniu, obok kapłanów publicznie występowali ze swoim zdaniem. Po śmierci św. Pawła, ci przywłaszczyciele powagi w kościele, pociągawszy nie mało na swoją stronę, przyszli do tego zuchwalstwa, iż pousuwali godnych, od samychże apostołów dobranych i postawionych kapłanów. Co sobie przez to zamierzali, daje się widzieć z listu Klemensa. Chcieli do kościoła wprowadzić rozum, żadnem prawem i żadną powagą nie dający się prostować; nikomu nie przyznawali wyższości, znosili różnicę między stanem duchownym a świeckim, a tem samem targali związek społeczności religijnej. Dumni, zamiast prawych kapłanów, którym całość i straż nauki Zbawiciela jest powierzona, sami siebie za nauczycieli religii nastroczali, chlubil się czystością swoich obyczajów, w narodzie, tak myślącym i oświeconym Grecy, nie mało znaleźli zwolenników i smutną do kościoła wprowadzili anarchię. Po zerwaniu węzła miłości i posłuszeństwa niechybnie następować musi upadek wiary, ja-koż po tem rozdwojeniu w ślad poszło fałszowanie nauki apostolskiej, w krótkim czasie już się pojawiły niezgodne z nauką kościoła zdania co do kościelnej zwierzchności, co do zmartwychwstania ciała. W samych jeszcze początkach kościoła wtrząśnienie dość silne w fundamentach jego nie małą obudziło trwogę w części rozsądniejszej i statecznej

w wierze; ta zaradzając grożącemu niebezpieczeństwu wysłała do Rzymu z Grecyi poselstwo i wezwwała poważnego pośrednictwa głowy tego kościoła. Św. Klemens dla ciężkiego naówczas ucisku kościoła rzymskiego nie mógł natychmiast uczynić zadość potrzebom Koryntian; lecz po odzyskanym pokoju, wnet wysłał tam pięciu mężów z tym listem. Niedorównał wprawdzie klasykom greckim ani w czystości języka, ani w gładkości i obrobieniu okresów, ani w dowcipie polyskującym się, lecz daleko ich wszystkich za sobą zostawił, co do psychologicznej mądrości, co do mocy w dowodzeniu i nauczaniu, co do czystej i żadnymi osobistymi widokami nieskrzywionej miłości, co do szczerej i delikatnej czułości i związku myśli stopniami a skutecznie prowadzących do pohamowania przeciw powadze prawej władzy oburzonych umysłów. Każdy, kto z pilnem zastanowieniem się ten list czytać będzie, łatwo dostrzeże mistrzowską znajomość serca ludzkiego i trafność w zastosowaniu się do niego tak, iżby i prawda z powodu pobłażania na mocy swej nie traciła, i miłość własna czytelników surowością, prawdy nie była oburzona. Słowem, oprócz apostołskiej nauki i gorliwości, głęboka logika i znajomość serca ludzkiego panuje szczególnie w tym pierwszym liście.



LIST PIERWSZY
ŚW. KLEMENSA RZYMSKIEGO
DO KORYNTIAN.

§ I. Pozdrowienie i pochwała Koryntian.

Kościół boży pielgrzymujący w Rzymie kościółowi bożemu pielgrzymującemu w Koryncie, zasyła pozdrowienie i życzy: aby Bóg wszechmogący przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa, hojnie obdarzył łaską i spokojem was wszystkich, których przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa według woli Swojej wybrał i poświęcił ¹⁾.

¹⁾ Pochwała w pierwszym i drugim rozdziale Koryntyanom oddana, otwiera św. Klemensowi przystęp do ich serca, obudza w nich ntyskiwanie za dawnym tak błogim i chwalebny stanem, nieznacznie przypomina im istotne powinności, i tym sposobem przygotowuje ich do przyjęcia tych przestroż, których zastosowanie do siebie nie małej wymaga ofiary.

Bracia ¹⁾ mili! Utrapienia i przeciwności zagnały jedno po drugim na nas przypadające ²⁾ były przyczyną, że tak późno, jak się poczuwamy, obróciliśmy uwagę na wasze zapytywania ³⁾, a mianowicie na ten haniebnny i nieszczęsny warchoł, który na wybranych bożych przechodniów ⁴⁾ tego świata wcale nieprzystoi, a do którego was nie wielka liczba popędliwych i zarozumiałych ludzi doprowadziła. Przez co świetne, głośne i powszechnej miłości godne imię wasze bardzo jest oszpecone: bo któż, skoro tylko u was pomieszkał, nie pochwalił stałej i we wszystkich cnocie ozdobionej wiary waszej? Kto nie podziwiał skromnej i do nauki Chrystusa stosowanej pobożności? Kto nie rozgłaszał uprzejmych obyczajów gościnności waszej i nie uwielbiał doskonałej i pewnej waszej nauki? Albowiem w postępowaniu waszem nie mieliście względu na osoby, a podług praw bożych żyliście ulegli przełożonym, oddawaliście uszanowanie przyzwoite kapłanom ⁵⁾ waszym. Nauczali-

¹⁾ Pierwsi wyznawcy Chrystusa nazywali siebie braćmi albo świętymi: w Antyochii i to przez wzgardę zaczęto ich nazywać chrześcijanami (Aet. 11, 26).

²⁾ Podczas prześladowania za Nerona i Domicyana.

³⁾ Koryntyanie kilka razy pisali do św. Klemensa donosząc o swoim zamieszaniu i o zarządzenie temu nieszczęściu prosili. Było to jeszcze za życia św. Jana Apostoła.

⁴⁾ Jest Kościół na ziemi, jest i w niebie, z tą tylko różnicą: że członkowie Kościoła na tym świecie odbywają pielgrzymkę do tego który jest w niebie, właściwą ojczyznę naszą, jest jednak jeden, wspiera się na ziemi a swoim wierzchołkiem dosięga nieba; tu się zaczyna, tam kończy.

⁵⁾ Wszystkim przełożonym kościelnym, przeciw którym potem zbuntowali się.

ście młodzież, aby chowała skromność i umiarkowanie; upominaliście niewiasty, aby wszystko w niepokalanem, skromnem i czystem sumieniu czyniły, kochając jak należy mężów swoich, ulegając im podług prawa posłuszeństwa i prowadząc domową gospodarkę przystojnie i z wielkiem umiarkowaniem.

§ 2. Dalszy ciąg pochwały.

Od dumy i chępliwości dalecy wszyscy mieliście umysł pokorny, woleliście raczej słuchać niż rozkazywać, dawać niż brać, przestając na tem, coście na tę podróż ziemską od Boga wzięli, pilnie zwracaliście uwagę na słowo boże, chowaliście je w sercu głęboko, i mękę Chrystusa mieliście zawsze przed oczyma. Za to was wszystkich łączył pokój błogi i obfity, wszyscy byliście przejęci żądzą nieukojoną czynienia dobrze, i Duch Św. zlewał się na wszystkich sownicie; pełni świętej woli, z dobrą ochotą serca, z pobożną ufnością wznosiliście ręce do wszechmocnego Boga, prosząc Go, aby w razie ułomności nad wami się zlitował. We dnie i w nocy zajmowało was staranie o całe braterstwo, aby liczba wybranych jego z miłosierdzia i sumienia osiągnęła zbawienie ¹⁾. Byliście szczerzy, życzliwi i przebaczaście sobie nawzajem. Wszelki bunt i rozdział był u was przedmiotem obrzydzenia, płakaliście nad upad-

¹⁾ Do zbawienia naszego potrzeba łaski bożej i starania o dobre sumienie. Kto gardząc pomocą religii odwołuje się do dobrego życia; zawodzi siebie bardzo, ponieważ nie maś cnoty prawdziwej bez wyższej nad ziemską pobudki i siły.

kami bliźnich, bo ich uchybienia uważaliście za swoje. Dalecy od smutku z czyjego dobrego uczynku, byliście na wszelkie dobre dzieło gotowi. Ozdobni szlachetnym i ze wszelkich miar cnotliwym postępowaniem, wszystko pełniliście w bojaźni bożej, a prawa i przykazania Jego były wyryte na tablicy serca waszego ¹⁾.

§ 3. Przyczyna i skutki rozdwojenia.

Wtenczas kiedy wam sława i powodzenie sprzyjały spełniło się na was co napisano ²⁾: „Jadł i pił, roztył i stłuszczał i odwierzgnął umiłowany.“ Z tego źródła wypłynęła zawiść i spór, rozterki i wzajemne prześladowania, zaburzenia i niepokoje, wojna i jeństwo ³⁾. Ludzie prywatni powstałi na urzędników;

¹⁾ Ta pochwała Koryntian jest dla nas wielkiej wagi, bo jest historycznym obrazem doskonałości chrześcijan w pierwszych początkach Kościoła, a razem najdoskonalszym wzorem, do którego przy ożywieniu wiary dojść możemy, jest wreszcie najdzielniejszym zbilem wszelkich potwarzy przeciw św. wierze; bo musi być prawdziwa i boska, kiedy nie tylko w teorii, ale i w praktyce przywodzi ludzi do nieznannej doskonałości przed wprowadzeniem na ziemię chrześcijaństwa. Z owoców nauki, najlepiej ją poznać.

²⁾ Deut. 32, 15. Cytaty Pisma św. wygodniej jest przywozić po łacinie, św. Klemens wszędzie bierze tekst z siedmdziesięciu tłumaczów, zamiast którego przedstawiam przekład X. Wujka, wskazując, gdzie zachodzi, różnicę.

³⁾ Dogodzenie ciętu albo raczej uległość wszelkim jego pożądlwościom jest najpostolitszym źródłem zepsucia. Prawdy święte przy życiu cnotliwym i pobożnym są dla nas jasne i miłe, a postępowanie wedle przepisów jest naszym szczęściem i pokojem. Kiedy zaś cięto weźmie nad nami górę, wtedy dopiero

nie mający władzy, na znakomitych powagę; głupi, na rozumnych; młodzi na starych. Sprawiedliwość i pokój oddaliły się od was, bo każdy wyzuł się z bojaźni Boga i w Jego wierze jest ślepym, nie chodzi drogą przepisów prawa i nie prowadzi życia chrześcijańskiego, lecz każdy żyje podług nieporządknych żądź swoich, chowając sobie i podsycając niesprawiedliwą i Bogu obmierzłą zawiść, przez którą śmierć na świat przyszła ¹⁾.

§ 4. Zgubne następstwa zawiści.

Albowiem tak jest napisano ²⁾: „I stało się po wielu dniach, iż Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemi. Abel też ofiarował z pierworodnych trzody swojej i z tłustości ich, i wejrzał Pan na Abła i na dary jego. Ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał. I rozgniewał się Kain bardzo, i spadł na obliczu swoim. I rzekł Pan do Kaina: czemuż się rozgniewał, i czemu spadła twarz twoja? Azali jeśli dobrze czynić będziesz nie odniesiesz przebaczenia, a jeśli źle, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie ³⁾? Lecz pod tobą będzie pożądlwość jego,

rzucamy się na prawdę potępiającą nasze życie i staramy się ją zdławić, abyśmy mogli bez wyrzutu oddać się złym naszym skłonnościom.

¹⁾ Dyabeł zazdroszcząc szczęścia pierwszym rodzicom naszym, skusił ich i o śmierć przyprowadził.

²⁾ Gen. 4, 3—8.

³⁾ U siedmdziesięciu tłumaczów tak jest: *Azali jeśli dobrze ofiarujesz, a nie dobrze dzielisz; nie zgrzeszyleś? Pokramaj twój gniew, do ciebie obrócenie jego, a ty panować nad nim będziesz. Jak-*

a ty nad nią panować będziesz. I rzekł Kain do Abła brata swego: wynijdźmy na pole. A gdy byli na polu, powstał Kain na Abła brata swego i zabił go." Widzicie bracia! jak dla zawiści i chęci górowania brat zamordował brata. Z powodu zawiści ojciec nasz Jakób od brata swego Ezawa uciekać musiał ¹⁾. Zawiść sprawiła, iż Józef był prześladowany do śmierci i do zaprzędania w niewolę ²⁾. Zawiść zmusiła Mojżesza uciekać od oblicza Faraona króla egipskiego, kiedy rodaka swego zasłyszał mówiącego: „Któż cię postanowił księżciem albo sędzią nad nami? czy ty mnie chcesz zabić, jakżeś wczora zabił egipczyka“ ³⁾.—Z powodu zawiści Aaron i Marya musieli mieć swe namioty za obozem ⁴⁾. Zawiść pograżyła w piekle żywych Datana i Abirona, bo się zbuntowali przeciw Mojżeszowi słudze bożemu ⁵⁾. Z zawiści Dawid nie tylko od obcych doznał uprzykrzenia, lecz też i od Saula króla izraelskiego był prześladowany ⁶⁾.

kolwiek natarczywe są pożądlivości nasze, możemy jednak przy pomocy Pana Boga i własnem usiłowaniu pokonać je.

¹⁾ Gen. 27, 41. seq.—Patryarchowie Starego zakonu są ojcami chrześcijan co do wiary: więc z tego miejsca i innych gdzie św. Klemens o nich jako o przodkach swoich mówi, nie należy czynić wniosku jakoby był żydem. Wszakże i Teofil Antyochański bez wątpienia grek w liście do Autolika (Ks. III. r. 24) Abrahama i Dawida ojcami swemi nazywa. Podanie nieśie, że św. Klemens był synem Faustyna znakomitego rodu rzymsianina.

²⁾ Gen. 37.

³⁾ Exod. 2, 14.

⁴⁾ Num. 12, 14—15.

⁵⁾ Num. 16, 33.

⁶⁾ 1. Reg. 18, 8. seq. 24.

§ 5. Męczeństwo św. Piotra i Pawła.

Lecz pominąwszy dawne przykłady, przystąpmy do tych, którzy nie dawnymi czasy ponieśli męczeństwo: opowiedzmy z naszego wieku znakomite zdarzenia. Dla zawiści i złości najgłośniejsze i najmocniejsze filary doznały prześladowania aż do śmierci. Wystawmy sobie przed oczy Apostolów świętych. Piotr z powodu niesprawiedliwej zawiści nie jedno lub drugie, lecz wiele musiał ponosić udręczeń, aż nakoniec umęczony, poszedł do miejsca zasłużonej chwały. Przez zawiść i Paweł siedmkroć ¹⁾ więziony, wypędzany ²⁾, kamienowany ³⁾, za wytrwałość otrzymał nagrodę: bo kiedy opowiadając Ewangelię na wschodzie i na zachodzie okrył się świetną sławą wiary; kiedy po całym świecie nauczając sprawiedliwości, zaszedł do granic zachodu ⁴⁾ i przed wodzami i królami wyznał chrześcijańską prawdę; jako męczennik zeszedł z tego świata ⁵⁾, i poszedł do miejsca świętego, zostawiwszy po sobie świetny przykład niezłomnej cierpliwości.

¹⁾ W Piśmie św. nie jest opisany cały apostolski zawód św. Pawła, stąd drogie nam te wiadomości współczesnego męża apostolskiego.

²⁾ Act. 13, 50. 14, 6—2 Cor. 11, 22 seq.

³⁾ Act. 14, 5. 19.

⁴⁾ Być może że do Hiszpanii, bo miał zamiar tam się udać (Rom. 15, 24.) i za czasów Nerona już tam byli chrześcijanie.

⁵⁾ Podczas prześladowania za Nerona święty, a św. Piotr na krzyżu powieszony razem skończyli życie w Rzymie.

§ 6. Męczeństwo innych chrześcijan.

Do tych mężów, którzy święte życie prowadzili, łączy się wielkie mnóstwo wybranych, którzy dla podobnej zawiści nie mało prześladowań i katowni wytrzymawszy, zostawili nam wzór najpiękniejszy do prześladowania ¹⁾. Przez zawiść byli prześlado-

¹⁾ Zapewne św. Klemens patrzył na to, co opisuje rzymski dziejopis Tacyt (Annal. L. 15, cap. 44). Dla wiadomości jak poganie uważali chrześcijan i jak się z nimi obchodzili; warto tu pomieścić słowa Tacyty: „Neron dla odwrócenia od siebie podejrzania o podpalenie miasta wskazał na innych jako winowajców i kazał ich męczyć niezwykajnymi sposobami. Pospólstwo dla rozmaitych zbrodni miało ich w nienawiści i zвычайnie nazywało chrześcijanami. Początkiem tego imienia był Chrystus za panowania Tyberjusza od Pilata Prokuratora Pontyjskiego ukarany śmiercią. Zgubna sekta naówczas przytłumiona znów się wzmożyła nie tylko w Judei, gdzie wzięła swój nieszczęsny początek; lecz też i w Rzymie, do którego wszędzie poezwary i plugastwa zewsząd się zbierają i za coś uchodzą. Najpierw więc tych smagano, którzy się przyznawali, potem za ich zeznaniem mnóstwo niezmiernie było przekonane nie tak o zbrodnię podpalenia, jak raczej o nienawiść rodu ludzkiego. Zabijano ich a przytem czyniono zabawę: jedni okryci skórą zwierząt byli oddawani psom na poszarpanie, inni byli do krzyżów przybijani albo przed ogniem zwolna pieczeni, a kiedy się dzień skończył zamiast pochodni gorzeli. Na te widoki Neron ogrody swoje otworzył. Zasłużyli oni jeszcze na większe kary, jednakże i te obudzały litość.“ Ten sąd Tacyty jednego z najokwieśnionych pogan i najgłębszych historyków jakże jest upokarzającym dla rozumu, który nawet w największym swem rozwinięciu ulega błędom, przesądom i największej niesprawiedliwości, i jak prosty motłoch wyrokuje bez przekonania i znajomości rzeczy.

wane Danaida i Dirka: te wycierpiałły okrutne i straszliwe razy, skończyły mężną utarczkę za wiarę, i chociaż słabe co do ciała, otrzymały jednak znakomitą nagrodę. Zawiść poróżniła żony z mężami i zniweczyła słowa wyrzeczone przez Ojca naszego Adama ¹⁾: „To jest kość z kości moich, i ciało z ciała mego.“ Zawiść i zwada zrujnowała miasta wielkie, i narody wielkie z gruntu wywróciła.

§ 7. Prowadzi do upamiętania się.

To do was piszemy nie tylko was upominając, lecz i siebie samych ostrzegając: w jednym bowiem zawodzie jesteście i jednaż walka przed nami. Przeto porzućmy próżne i znikome zabiegi, a obróćmy się do chlubnego, czcigodnego i świętego wzoru ²⁾ powołania naszego, upatrujmy: co jest pięknem, co wdzięcznem i co miłym w oczach Stwórcy naszego. Miejmy wzrok obrócony na Krew Chrystusa i pomyślmy jak ona jest drogą przed Bogiem, jak za nasze zbawienie wylana całemu światu łaskę nawrócenia ³⁾ przyniosła. Przebieżmy wszystkie wieki z uwagą, a przekonamy się, że w każdym czasie dawał Pan do pokuty sposobność tym, którzy chcieli się nawrócić do Niego. I tak Noe ogłaszał pokutę i oca-

¹⁾ Gen. 2, 23. Małżeństwo raz prawnie zawarte stanowi związek nierozrywany aż do śmierci.

²⁾ Wzorem powołania naszego jest to, do czegośmy się na Chrzcie św. zobowiązali.

³⁾ Zmianę kierunku serca od rzeczy ziemskich do niebieskich.

leli ci tylko, którzy go posłuchali ¹⁾. Jonasz zburzenie miasta Niniwitom zapowiedział, lecz kiedy pokutę za grzechy czynili, przebrnęli Boga i chociaż niewierni, modlitwą wyjednali ocalenie ²⁾.

§ 8. Zachęca do pokuty.

Kapłani łaski bożej, od Ducha Św. natchnieni ³⁾ także pokutę ogłaszali, a nawet Sam Pan wszelkiego stworzenia pod przysięgą o niej powiedział ⁴⁾: „Żyję ja, mówi Pan Bóg, nie chcę śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił“ i nadto jeszcze przydał wielkie przykazanie: „Nawróćcie się domie Izraelów od nieprawości waszej. Mów do synów ludu mego ⁵⁾: jeśli by grzechy wasze zapelniały przestrzeń od ziemi do nieba, i jeśli by czerwonością przewyższały karmazyn, a czarnością włosienicę ⁶⁾; kiedy nawróćcie się do mnie z całego serca i rzeczenie: Ojcze! wysłucham was tak, jak lud święty“ ⁷⁾. A na innym miejscu tak mówi ⁸⁾: „Omyjcie się, czystymi bądźcie, odcieście złość myśli waszych od oczu moich, przestańcie złe czynić, uczcie się dobrze czynić, szukajcie sądu, wspomagajcie uciśnionego, czynicie spra-

¹⁾ Gen. 7. 2 Petr. 2, 5.

²⁾ Jon. 3.

³⁾ Prorocy z miłosierdzia bożego posłani.

⁴⁾ Ezech. 33, 11, 18, 30.

⁵⁾ Ezech. 33, 12.

⁶⁾ Św. Klemens oddaje swemi słowy myśl Ps. 102, 11—Isai. 1, 18.

⁷⁾ Jer. 3, 22.

⁸⁾ Isai. 1, 16—20.

wiedliwość sierocie, bróńcie wdowy. A przyjdźcie i strofujcie mię, mówi Pan: choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją, i choćby były czerwone jako karmazyn, będą białe jako wełna. Jeśli zechcecie a posłuchajcie mię; dóbr ziemię pożywać będziecie, a jeśli nie zechcecie i mnie nie posłuchacie, miecz was pożre, bo usta Pańskie to mówily.“ Tak postanowił Bóg wszechmocną wolą swoją, bo pragnie aby wszyscy, których On ukochał, udali się do pokuty ¹⁾.

§ 9. Zaleca posłuszeństwo.

Bądźmy posłuszni potężnej i czcigodnej woli Boga ²⁾, a zebrząc pokornie miłosierdzia i łaskawości Jego, porzuciwszy marne starania, zwady i spory prowadzące do śmierci, uciekajmy się do Jego zmiłowania. Pilnie się zapatrujmy na przykłady tych, którzy niewysłowionej chwale Jego doskonale służyli.

¹⁾ Może komu nie podoba się ten sposób przedstawiania rzeczy, w którym często i obszernie przywodzą się miejsca i przykłady z Pisma św. Ale i w tem widzimy wielkie odstąpienie naszych czasów od tych błogosławionych wieków żywej wiary, dziś bowiem lubimy sami rozprawiać i własną powagą dowodzić, ale dawniej wszelka mądrość ludzka czerpała się z Pisma bożego i nauki Kościoła. A tak rozumowanie chrześcijanina przy największej swobodzie i głębokości a prawdziwości myśli było w niejaki sposób boskie: bo się rodziło z pilnego rozważania prawd boskich. Wtedy to Piśmo św. było tem, czem być powinno, to jest: regułą życia i źródłem mądrości.

²⁾ Ponieważ przeciw kościelnej władzy zbuntowani, są nieposłuszni samemu Bogu, więc chcąc ich do uległości kapłanom nakłonić; od posłuszeństwa ku Bogu zaezyna.

Weźmy Enocha ¹⁾, ten będąc w posłuszeństwie sprawiedliwym, przeniesiony został i nikt nie oglądał śmierci jego. Noe dochował wiary, i został użyty do ogłaszania odrodzenia się świata, przez niego Bóg ocalił zwierzęta, które w zgodzie weszły do Korabiu ²⁾.

§ 10. Posłuszeństwo Abrahama.

Abraham przyjacielem bożym nazwany ³⁾, okazał się wiernym, kiedy był posłusznym na rozkazy Jego. Ten z posłuszeństwa wyszedł z ziemi swojej, opuścił rodzinę i dom ojczysty, a za szczupłą krainę, nieliczną rodzinę i domek ubogi, otrzymał obietnice wielkie. Albowiem rzekł do niego Pan ⁴⁾: „Wyjdź z ziemi twojej i od rodziny twojej i z domu ojca twego, a idź do ziemi, którąś ukażę. A uczynię cię narodem wielkim, i będę błogosławił i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławiony. Będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklął te, którzy cię przeklinają, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.“ A gdy się oddzielił od Lota, rzekł Pan do Abrahama ⁵⁾: „Podnieś oczy twoje i spojrzysz z miejsca, na któreś teraz, na północ i na południe, na wschód i na zachód. Wszystką ziemię, którą widzisz, tobie dam i nasieniu twemu

¹⁾ Gen. 5, 24. Hebr. 11, 5.

²⁾ Gen. 6, 8. 7, 1. Hebr. 11, 7. 2 Petr. 2, 6.

³⁾ Jac. 2, 23—Hebr. 11, 8.

⁴⁾ Gen. 12, 1—3.

⁵⁾ Gen. 13, 14—16.

aż na wieki. I uczynię nasienie twoje jako proch ziemi. Jeśli kto z ludzi zdoła zliczyć proch ziemi, nasienie twoje też zliczyć będzie mógł.“ I jeszcze Pismo mówi ¹⁾: „Wywiódł Bóg Abrahama z domu i rzekł mu: wejrzyj na niebo, a zlicz gwiazdy jeśli możesz: Tak będzie nasienie twoje. I uwierzył Abraham Bogu i poczytano mu jest ku sprawiedliwości“ ²⁾. Za wiarę i gościnność, dał mu Bóg syna w starości ³⁾, którego on z posłuszeństwa poświęcił na ofiarę na górze, wskazanej mu od Boga ⁴⁾.

§ 11. Nagroda bogobojności, kara nieposłuszeństwa.

Za gościnność i bogobojność Lot uratowany został z Sodomy wtenczas, kiedy cała dokoła kraina ogniem i siarką spłonęła. Przez co pokazał Pan, że nie opuszcza tych, którzy w nim pokładają ufność, a przeciwnie skazuje na karę i wielkie cierpienia tych, którzy odstępują od Jego przykazań. Bo gdy zona Lota razem wyprowadzona z miasta z nim się nie zgodziła i w jednomyslności nie wytrwała; zamieniona została w słup soli ⁵⁾, który i do dziś dnia dla wszystkich jest znakiem ostrzegającym, że lu-

¹⁾ Gen. 15, 5—6.

²⁾ Rom. 4, 3.

³⁾ Gen. 21, 22.

⁴⁾ Hebr. 11, 17.

⁵⁾ Gen. 19, 2. Petr. 2, 6—7. Że ten słup był jeden za czasów Klemensa, świadczy Józef żydowin (Antiq. 1. 11.) i Ireneusz (adv. haer. 1, 15.) i inni. Stał między morzem Martwym a górą Engaddi.

Pisma mężów Ap.

dzie dwoistego serca i niedowierzający w boską potęgę ściągają na się potępienie i podobnie będą przykładem kary dla wszystkich pokoleń.

§ 12. Nagroda za karę i życzliwość.

Za wiarę i gościnność ocalona została Rahab nierządnicą ¹⁾. Bo kiedy Jozue syn Nawe wysłał szpiegów do Jerycho; dowiedział się król tej ziemi o ich przybyciu i posłał mężów, aby ich pojмали i zabili. Gościnna Rahab przyjęła ich do domu swego i ukryła na dachu pod lnem. Gdy nadeszli posłańcy królewscy i mówili: mężowie weszli do ciebie przybyli na wyspiegowanie naszej krainy, wyprowadź ich, bo taki jest rozkaz królewski; ona odpowiedziała, byli wprawdzie u mnie ci dwaj mężowie, których się dopytujecie, lecz natychmiast wyszli i poszli. Tak zataiła mężów i rzekła do nich: wiem z pewnością, że wam Bóg oddał ten kraj, bo strach i bojaźń padły na mieszkańców jego, więc kiedy się uda opanować to miasto; ocalcie mnie i dom ojca mego. Na co jej rzekli: niechże tak będzie, jakeś nam powiedziała. Za tem, kiedy się dowiesz, że się zbliżamy do miasta, zbierz do domu swego całą twą rodzinę, a będzie ocalona, bo wszyscy, którzy w tym domu nie będą; poginą. I kazali jej, aby dla znaku na domie swoim zawiesiła sznurek karmazynowy, przez co dali poznać, że przez Krew Chrystusa spotka zbawienie tych wszystkich, którzy wierzą i ufność

¹⁾ Jos. 2—Hebr. 11, 31.

pokładają w Bogu. Widzicie moi mili, że w tej niewieście nie tylko była wiara, lecz i proroctwo.

§ 13. Zachęca do pokory.

Bracia! bądźmy tedy pokorni ¹⁾, oddalmy od siebie wszelką nadętość, pychę, nierozum i gniew, a czyńmy co napisano za natchnieniem Ducha Św. ²⁾. „Niech się nie chlubi mądry w mądrości swojej, i niech się nie chlubi silny w sile swojej; ani też bogaty w bogactwie swoim, lecz kto się chlubi; niech się chlubi w Panu, szukając Go i czyniąc sąd sprawiedliwości.“ A zwłaszcza pamiętajmy na słowa Pana Jezusa, które wyrzekł nauczając łagodności i łaskowości. Tak zaś mówił ³⁾. „Bądźcie miłosierni, abyście miłosierdzia doznali. Odpuszczajcie, aby wam było odpuszczono. Jako czynicie drugim, tak i wam będzie czyniono. Jako dajecie, tak i wam dano będzie. Jak wy sądzicie tak i was sądzić będą. Jakiście łaskawi na drugich, takiej i sami łaski doznacie. Jaką miarką mierzycie, taką i wam odmierzono będzie.“ Tem przykazaniem, i temi prawidłami utwierdzamy się w obowiązku postępowania z pokorą i powolnością podług świętych wyroków Jego. Bo tak mówi słowo święte ⁴⁾: „Na kogoż wejrzę,

¹⁾ Jak duma i przywłaszczenie zamieszała porządek w kościele korynckim; tak pokora przywrócić go może.

²⁾ Jer. 9, 23. 24.—1 Cor. 1, 31.—2 Cor. 10, 17.

³⁾ Nie co do słowa lecz co do myśli: Luc. 6, 36—38—Mat. 6, 12—15. 7, 2.

⁴⁾ Isai. 66, 2.

jedno na ubożuchnego i skruszonego duchem, a drżącego na słowo moje?"

§ 14. Ostrzega od namowy ludzi niespokojnych.

A tak mężowie bracia! sprawiedliwość i świętobliwość wymaga, abyśmy Bogu raczej posłuszni byli; niż dawali się powodować tym, którzy, pobudzeni zuchwałością i chęcią zamieszania pokoju, są sprawcami ohydneho rozdwojenia. Nie skończy się bowiem na małym uszkodzeniu, nie na lada jakie narazimy się niebezpieczeństwo; jeśli niebaczni, oddamy się na wolę tych ludzi, którzy nas do niezgody i rokoszu prowadzą, a od dobrego porządku odwodzą ¹⁾. Bądźmy nawzajem dla siebie łaskawi, według miłosierdzia i łaskowości Stwórcy naszego, bo jest napisano ²⁾: „Ciszy odziedziczą ziemię, niewinni pozostaną na niej.“—I znowu ³⁾: „Widziałem niezbożnika wyniosłego i podniesionego jako cedry libańskie, i minąłem, alie go już nie masz, i szukałem go, a nie znalazło się miejsce jego. Przestrzegaj niewinności, a doglądaj sprawiedliwości, albowiem człowiek sprawiedliwy cieszy się z ostatków“ ⁴⁾.

¹⁾ Jeżeli kapłaństwo jest składem i warownią nauki i łaski boskiej; bezwzględnie ci, którzy poniewierają kapłaństwo, muszą stracić wiarę i łaskę; bo jej nie utrzymują sami, jak się to zawsze prawdziło na kacerzach. Wszyscy oni zaczęli od wytłumania się z pod posłuszeństwa Kościołowi, a kończyli na sfałszowaniu nauki.

²⁾ Prov. 2, 21—22.

³⁾ Ps. 36, 35—37.

⁴⁾ Bezbożny tak znika, że i śladu nie zostawia po sobie; przeciwnie sprawiedliwy, chociaż za życia dobrze przeżył,

§ 15. Bóg nienawidzi ludzi zdradliwych.

Łączmy się więc z tymi, którzy w pobożności spokojnie żyją, a nie z tymi, którzy obłudnie i na pozór tylko szukają pokoju ¹⁾, albowiem mówi Duch Św. ²⁾. „Ten lud czci mnie wargami swemi, ale serce jego daleko jest odemnie.“ I znowu ³⁾: „Usty swemi błogosławili, a sercem swem złorzeczyli.“ I dalej mówi ⁴⁾: „Miłowali go usty swemi, a językiem swym kłamali mu, a serce ich nie było proste ku niemu, ani byli wiernymi w Testamencie jego. Niech zaniemieją usta zdradliwe ⁵⁾. Niech zatraci Pan wszelkie usta zdradliwe i język hardzie mówiący, którzy mówili ⁶⁾: język nasz uwielmożemy, usta nasze za nami są, któż jest Panem naszym? Dla nędz niedostatecznych i dla wzdychania ubogich teraz po-

w ostatku jednak zostawuje dobrą pamięć i błogie następstwa enót swoich, a w wieczności cieszyć się będzie w Królestwie niebieskiem.

¹⁾ Bez wątpienia musieli być w kościele koryackim, jak zwyczajnie podczas zamieszania, ludzie, którzy, powstając niby na nadużycia, wywracają zasadę posłuszeństwa, i obiecują natomiast lepszy wprowadzić porządek, więc św. Klemens dla wyświecenia ich złości i podstępnej obłudy przywołał tyle miejsc z Pisma św. i pokazuje ile są oni obrzydliwi w oczach Boga, ponieważ przeciw niemu samemu powstają, i lud do większej nędzy utrącają.

²⁾ Isai. 29, 13.—Marc. 7, 6. Mat. 15, 8.

³⁾ Ps. 61, 5.

⁴⁾ Ps. 77, 36, 37.

⁵⁾ Ps. 30, 19.

⁶⁾ Ps. 11, 4—6.

wstanie, mówi Pan: postawię w zbawieniu śmieie będą poczyniał w nim" ¹⁾).

§ 16. Jak Pan Chrystus uniżył się dla nas.

Chrystus pokornych kocha, a nie tych, którzy się dumnie nad trzodę Jego wynoszą ²⁾. Jezus Chrystus, który trzyma berło majestatu boskiego, chociaż mógł, nie przyszedł jednak z okazałością pychy i wielkości, lecz w pokorze, tak jak Duch Św. o nim przepowiedział w tych słowach ³⁾: „Panie! kto uwierzył słuchowi naszemu? a ramie Pańskie komu jest odkryte? Ogłosiliśmy przed nim, jako niemowlę a wystąpi ⁴⁾ jako latorośl przed nim a jako korzeń z ziemi pragnącej. Nie ma krasy ani piękności, i widzieliśmy go, a nie było nacz patrzyć, i pożądaliliśmy go: wzgardzonego i najpodlejszego z mężów męża boleści i znającego niemoc, a jakoby zasloniona twarz jego i wzgardzona: zkaż anieśmy go mieli zacząć. Prawdziwie choroby nasze on znosił i boleści nasze on cierpiał, a myśmy go poczytali jak trędowatego a od Boga ubitego i uniżonego. Lecz on zranion jest za nieprawości nasze, zstart jest za złości nasze, kar-

¹⁾ W obronie ludu od tego nieszczęścia, do którego prowadzą ludzie powstający na porządek ustanowiony od Boga.

²⁾ Tak jak dumał Koryntianie, którzy, zrzuciwszy od Apostołów postanowionych kapłanów; sami zaezeli w kościele przewodzić. Czytaj § 57.

³⁾ Izajasza roz. 53. Ten Prorok, 500 lat przed Chrystusem żyjący, zda się, że patrzył na życie i śmierć Jego, tak dokładnie wszystkie szczegóły przepowiedział!

⁴⁾ Isaj. 11, 1.

ność pokoju naszego na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscy my jako owce pobiłdaliśmy, każdy na swą drogę ustąpił, a Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas. Ofiarowan jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich: jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich ¹⁾. Z ucisku i sądu wzięty jest, rodzaj jego kto wypowie? bo wycięty jest z ziemi żyjących: dla złości ludu mego ubilem go. I da niezbożne za pogrzeb, a bogatego za śmierć swoją ²⁾ przeto iż nieprawości nie uczynił, ani zdrady było w usciech jego. A Pan chciał go zetrzeć w niemocy: Jeśli położy za grzech duszę swoją, ujrzy nasienie długowieczne, a wola Pańska w ręce Jego powiedzie się. Za to, że pracowała dusza jego, ujrzy i nasyci się: umiejętnością swoją usprawiedliwion sprawiedliwy sługa mój wielu, a nieprawości ich on poniesie. Przetoż oddzielę mu bardzo wielu, a korzyści mocarzów dzielić będzie: ponieważ wydał na śmierć duszę swoją, a z złościami jest policzon, a on grzechy mnogich odniósł, a za przestępcę się modlił.“ I to powiedział on sam: „A jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa. Wszyscy, którzy mnie widzieli, naśmiewali się ze mnie: mówili usty i kiwali głową: Nadzieję miał w Panu, niechaj go wy-

¹⁾ 1 Petr. 2, 22. Aet. 8, 32—35. Jo. 10, 18.

²⁾ Po hebrajsku jest tak: między bezbożnemi grób był mu przeznaczony, ale u bogatego było wywyższenie jego — jeszcze wyraźniej!

rwie, niechaj zbawi ponieważ go chce" ¹⁾. Widzicie mężowie bracia! jaki nam wzór dany, bo jeżeli Bóg tak się poniżył, jakże się mamy upokarzać my, skorośmy się wprzęgli w jarzmo łaski Jego.

§ 17. Pokora Abrahama, Joba i Mojżesza i Proroków.

Bądźmy naśladowcami i tych, co, mając owczą skórę za odzież, zapowiadali przyjście Chrystusowe: Eliasza, mówię, Elizeusza i Ezechiela Proroków i innych, których Pismo św. zaszczyca chlubnym świadectwem ²⁾. Abraham też wielce się odznaczył, bo był nazwany przyjacielem Boga ³⁾, przypatrywał się zbliżka majestatowi Jego, a i ten z pokorą wyrzekł ⁴⁾. „Ja zaś jestem ziemią i popiołem.“ O Jobie zaś tak napisano ⁵⁾: „Był to mąż szczery i prosty i bojący się Boga odstępujący od złego.“ a przecież i on oskarżając siebie powiedział ⁶⁾. „Nikt nie jest czystym od grzechu, chociażby żył dzień jeden.“ Mojżesz w całym rodzie swoim nazwany był sprawiedliwym ⁷⁾, i za jego posługą raczył Bóg oswobodzić

¹⁾ Ps. 21, 7.

²⁾ Naśladujmy Ich ze względu na pokorę.

³⁾ 2 Paralip. 20, 7.

⁴⁾ Gen. 18, 27.

⁵⁾ Job. 1, 1.

⁶⁾ Job. 14, 4. 4, gdzie i to czytamy: *Któż może czystym uczynić tego, który się poczył z nasienia nieczystego? izali nie Ty, który sam jeden jesteś?* Wyraźna nauka o grzechu pierworodnym, za którym idzie słabość rozumu i woli, zatem potrzeba łaski, zatem Odkupiciel—a z naszej strony pokora i wdzięczność.

⁷⁾ Num. 12, 7. Hebr. 3, 2.

lud Izraelski od chłosty i ucisków, i ten tak wywyższony nie chelpił się, lecz kiedy Bóg przemówił do niego z krzaku, rzekł ¹⁾: „Któżem ja jest, iż mnie posyłasz? mam głos słaby i ciężką wymowę“ i nadto rzekł ²⁾: „jestem parą wychodzącą z garnka.“

§ 18. Pokora Dawida.

Cóż powiemy o Dawidzie? który też znamienite świadectwo otrzymał, kiedy sam Bóg o nim powiedział ³⁾: „Znalazłem męża podług serca mego, Dawida syna Jessego, odwiecznym olejem namaściłem go.“ A przecież i on wołał do Pana ⁴⁾: „Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego. A według mnóstwa litości twoich, zgładź nieprawości moje. Jeszcze więcej omyj mnie od nieprawości mojej, i od grzechu mojego oczyść mnie. Albowiem ja znam nieprawość moją i grzech mój jest zawždy przeciwko mnie. Tobiem samemu zgrzeszyłem, i uczyniłem złość przed Tobą, abys się usprawiedliwił w mowach Twoich, a zwyciężył, gdy cię posądzają. Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mnie matka moja. Oto bowiem umiłowałeś prawdę, niewiadome i skryte rzeczy mądrości Twojej objawiłeś mi. Pokropisz mię hyzopem, a będę oczyszczony: omyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony. Słuchowi memu dasz radość

¹⁾ Exod. 3, 11. 4, 20.

²⁾ Ps. 89, w którym jest modlitwa Mojżesza.

³⁾ Ps. 88, 21. Act. 13, 22.

⁴⁾ Ps. 50, 3—19.

i wesele, i rozradują się kości poniżone. Odwróć oblicze Twoje od grzechów moich, a zgladź wszystkie nieprawości moje. Serce czyste stwórz wemnie Boże i Ducha prawego odnow we wnętrznościach moich. Nie odrzucaj mnie od oblicza Twego, i Ducha Świętego twego nie bierz odemnie. Przywróć mi radość zbawienia Twego i Duchem przedniejszym potwierdź mnie. Będę nauczał nieprawie dróg twoich, a niebożni do Ciebie się nawrócą. Wybaw mnie ze krwi Boże, Boże zbawienia mego, a język mój z radością będzie wysławiał sprawiedliwość Twoją. Panie otwórz wargi moje, a usta moje będą opowiadać chwałę Twoją. Albowiem gdybyś był chciał ofiary, wzdrybym był dać, w całopalnych nie będiesz się kochał. Ofiara Bogu duch strapiony, serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz.“

§ 19. Droga pokory prowadzi do zgody.

Pokora i uległość z posłuszeństwa pochodząca, która odznaczała tych tak wielkich i wsławionych mężów nie tylko nas, lecz poprzedzające pokolenia budowała i nadal budować nie przestanie wszystkich, którzy przyjmą słowo boże w bojaźni i prawdzie. Zatem mając sobie przedstawione tak liczne, wielkie i znakomite przykłady, śpieszmy do zgody jako do celu wskazanego od początku ¹⁾. Zapatrujmy się

¹⁾ Chrystus ustawicznie zalecał miłość wzajemną i zgodę i kiedy odeszł do Nieba, tak o nią prosił Ojca niebieskiego: *A nie tylko za nimi (Apostołami) proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą w Mnie, aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojciec wo-*

pilnie na Ojca i Stwórcę całego świata, a na wzór tego pokoju i dobroci która się wydaje w wielkich i wspaniałych darach Jego, zachowajmy pokój. Przypatrujmy się Jemu myślą, a oczami duszy poglądajmy na wolę Jego cierpliwą, ile się okazuje łaskawym na wszelkie stworzenie swoje.

§ 20. Harmonia świata.

Niebiosa, mocą Boga odbywając ruchy, w zgodzie ulegają woli Jego. Dzień i noc wykonywają bieg zakreślony, bynajmniej sobie nie zachodząc drogi. Słońce, księżyc i gwiazd gromady stosownie do rozkazu Jego zgodnie, bez najmniejszego zboczenia przebiegają zakreślone sobie kręgi. Płodna ziemia podług woli Jego w porach właściwych obfitą wydaje żywność dla ludzi i zwierząt i dla wszystkich na niej mieszkających istot, nie czyniąc oporu ani zmieniając tego, co Bóg stworzył. Przepaści niezgłębione i niepodobne do opisanja piekielne porządki ulegają jednostajnym prawom. Niezmienna masa wody morskiej wszechmocnością Jego w jedno zebrana nie przechodzi granic sobie naznaczonych, lecz tak, jak rozkazano, w nich ciągle zostaje. Bo rzekł Bóg ¹⁾: „Aż póty pójdiesz, a tu rozbijesz nadęte wały two-

mie, a ja w Tobie; aby i oni ze nas jedno byli, jako i my jedno jesteśmy: Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno (Jo. 17, 20—23). Pierwsi chrześcijanie, jak świadczą Dzieje Apostolskie, mieli jedno serce i jedną duszę, tąż jednością i miłością odznaczał się i kościół koryński, nim nastąpiło zaburzenie, któremu św. Klemens w tym liście zaradza.

¹⁾ Job. 38, 11.

je." Ocean ludziom nieprzebyty i za nim będące światy, tymże samym ulegają prawom, jakie Bóg przepisał. Pory roku: wiosenna, letnia, jesienna i zima z kolei następują po sobie. Rozmaite wiatry bez żadnej przeszkody każdy z miejsca swego we właściwej porze odbywają służbę swoją. Źródła też od wieków wytryskujące, dla zdrowia i pożytku stworzone, bez przestanku podają swe piersi na zasiłek życia ludzkiego. Nawet najdrobniejsze zwierzątka w zgodzie i pokoju odbywają swe zbory. Według woli Stwórcy i Pana wszech rzeczy wszystko to w pokoju i zgodzie być powinno: On jest dobroczyńcą dla wszystkich, a zwłaszcza dla nas, którzy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa uciekamy się do Jego miłosierdzia, któremu niech będzie hold i chwała na wieki wieków. Amen.

§ 21. Bóg widzi wszystko: szanujmyż Jego prawo.

Patrzcie najmils! aby liczne dobrodziejstwa Jego nie wyszły nam wszystkim na potępienie. A to nastąpi, gdy nie tak, jak na sług bożych przystoi, żyć będziemy, i zaniedbamy w zgodzie to czynić, co jest dobrem i przyjemnem w obliczu Jego. Albowiem mówi ¹⁾: Duch pański jest pochodnią, która wyświeca wszystkie skrytości wewnętrzne." Uważmy jak blisko jest Pan, jak żadna myśl nasza nie jest przed nim ukryta, jak wszystkie rozumowania nasze są mu jawne. Słuszna więc rzecz, abyśmy od tego

¹⁾ Prov. 20. 27.

porządku nie odstępowali, jaki ustanowiła wola Jego. Bądźmy gotowi raczej obrazić ludzi głupich i obłąkanych, dumnych i chępliwych w mowie, niż Boga. Oddajmy cześć Panu Jezusowi Chrystusowi, który za nas przelał Krew swoją, szanujmy przełożonych naszych! poważajmy starszych ¹⁾ młodych wychowujmy w bojaźni bożej! żony nasze do dobrze prowadźmy; niech okażą obyczaje ozdobione skromnością, serce łagodne i szczere; w mowie swojej niechaj dowodzą, że mają język powściągliwy; niech wszystkim bojącym się Boga okazują miłość równą nie przychylając się do drugiej strony. Synowie nasi niech będą dziedzicami nauki Chrystusa! niech się uczą, ile pokora waży u Boga; co może u Boga miłość czysta, jak bojaźń Jego jest dobra i szlachetna, jak do zbawienia prowadzi wszystkich, którzy w czystej myśli świątobliwie w niej żyją. Bóg zgłębia myśli i zamiary nasze: On nam daje ducha swego i kiedy chce odbiera ²⁾.

¹⁾ Między przełożonymi a starszymi w oryginale jest ta różnica, że pierwsi oznaczeni są wyrazem wziętym od rzędzenia, a drudzy od wieku. Kiedy ci ostatni nazwani są przezbiterami, więc pierwszych można by nazwać Biskupami.

²⁾ Bóg jest Panem łaski swojej, każdemu udziela jej tyle; ile przy dobrem użyciu, wystarczy do zbawienia. Bóg jest wszechmocnym w swoim działaniu, człowiek ma wolną wolę, te dwie niezawodne prawdy chcąc w życiu praktycznym pogodzić; wypada tak używać sił własnych, jak gdyby od nas zależało całe powodzenie; i tak polegać na boskiej pomocy, jak gdybyśmy bez niej nie mogli. Wszystko Bogu! wszystko sobie! inaczej tych rzeczy żaden rozum pogodzić nie potrafi.

§ 22. Nauka Chrystusa.

Te wszystkie przepisy mocno nakazuje religia Chrystusa, który przez Ducha Św. tak do nas mówi ¹⁾: „Pójdźcie sami synowie, słuchajcie Mnie: bo jażni Pańskiej nauczę was. Który jest człowiek, który chce żywota, pragnie dni dobrych widzieć? Strzeż języka twego od złego, a usta twoje niech nie mówią zdrady. Odwróć się od złego, a czyn dobre, szukaj pokoju, a ścigaj go. Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy jego na prośby ich. A twarz Pańska nad czyniącymi złe, aby wygładził z ziemi pamiętkę ich. Wołali sprawiedliwi a Pan je wysłuchał, i ze wszech ucisków ich wyswobodził je. Bliski jest Pan tym, którzy są utrapionego serca, i zbawi pokorne w duchu. Mnogie uciski sprawiedliwych, a z tych wszystkich Pan je wybawi.“

§ 23. Nie trzeba nadużywać cierpliwości boskiej.

Ojciec miłosierny i wielce dobroczynny ma obrócone swoje wnętrzości do wszystkich, którzy się Go boją, i wszystkim, którzy z sercem prostym i szczerem do Niego przychodzą, uprzejmie i łagodnie rozdaje łaski swoje. Przeto niech dusza nasza nie rozdzieli się na dwoje, niech się nie podnosi w pychę ze znakomitych i obfitych darów Jego. Niech

¹⁾ Ps. 33, 11—18. Nie w jednym miejscu św. Klemens przyznaje Duchowi Św. to, co jest w Piśmie św. Ztąd daje się widzieć wiara pierwszych chrześcijan w natchnienie tej księgi.

od nas dalekiem będzie to, co napisano ¹⁾: „Biedni są i nieszczęśliwi ludzie umysłu dwoistego i niestępczni ²⁾, którzy mówią: tośmy od ojców naszych słyszeli, a oto jużemy postarzel, i nie z tego nas nie spotkało.“ O nierozumni! porównajcie się do drzewa: weźcie naprzykład krzew winny, najprzód on liście zrzuci, potem odrasta pączek, z tego wychodzą liście i kwiaty, a potem jagody kwaśne, narzeczcie dojrzałe ³⁾. A tak widzicie, że jako w krótkim czasie do dojrzałości przychodzi owoc tego drzewa, tak w rzeczy samej wkrótce i niespodzianie spełni się wola Boga. Pismo św. jest za tem: „A zarazem przyjdzie do Kościoła swego panujący i święty, którego wy oczekujecie“ ⁴⁾.

¹⁾ Niech się nie prawdzi na nas, czyli nie zasługujemy na to, aby się do nas stosowało, co tu powiedziano w myśl (Jac. 1, 8, 4, 8—9. 2 Petr. 3, 4. Ps. 5, 19.) św. Piotr mówi: *We dni ostatnie przyjdą naśmiewcy, chodzący podług własnych pożądłości mówią: gdzież jest obietnica albo przyjdzie jego: albowiem odtąd jak ojcowie zasnęli, wszystko tak trwa od początku stworzenia. Dziś już aż nadto tak mówią: bodajby to nie zapowiadało dni ostatnich!*

²⁾ Rozumie się niestępczość przy prawdzie, kiedy człowiek raz ufa w Boga, drugi raz rozpacza i przechyla się na stronę świata, kiedy się dzieli między Bogiem i stworzeniem i chce razem dwóm panom służyć.

³⁾ Tak samo obietnice boskie dobre i złe nie odrazu się spełniają, lecz stopniami powoli do skutku przychodzą niezawodnie w czasie zamierzonym. Człowiek krótko żyjący chciałby pośpieszyć, lecz Pan Bóg nieśmiertelny niema tego potrzeby.

⁴⁾ Malach. 3, 2. Hebr. 10, 37. Chociaż to właściwie powiedziano o pierwszym przyjściu Chrystusa; może się jednak stosować i do drugiego, o którym tu mowa, zwłaszcza, że Pismo św. nawet śmierć człowieka przez przyjście Chrystusa

§ 24. Samo przyrodzenie zwiastuje zmartwychwstanie.

Dalej zastanówmy się, moi mili! jak Pan Bóg nam ustawicznie przed oczy wystawia mające nastąpić zmartwychwstanie, którego początkiem uczynił Pana Jezusa Chrystusa wskrzeszając go z martwych ¹⁾. Przypatrzmy się najmiłsi! jak się ono codziennie odbywa, dzień i noc nam je pokazuje, kiedy noc do spoczynku idzie wtenczas wstaje dzień; schodzi dzień, nastaje noc. Spójrzmy na owoce ziemi, jak się odbywa ich zasiew? „Wyszedł który sieje i wrzucił do ziemi“ ²⁾. Nasiona do ziemi rzucone będąc zeschłe i nagie, zaczynają rosnąć, potem mocą opatrności boskiej zmartwychwstają, z jednego nasienia rodzi się wiele i nadto owoc wyrasta.

§ 25. O Feniksie.

Zwróćmy uwagę na dziwne zjawisko, jakie ma miejsce na wschodzie, to jest: w stronach Arabii. Jest tam ptak, Feniksem nazwany. Sam jeden i samotny żyje lat pięćset, i kiedy się poczuwa do bliskiej śmierci, gotuje dla siebie naczynie miry, kardidła i innych rzeczy pachnących, po upłynieniu czasu swego życia wchodzi do niego i umiera. Z ze-

wyrażać zwykło. Nie od rzeczy św. Klemens obszernie mówi o zmartwychwstaniu, ponieważ ożywienie tego artykułu wiary naszej, całej nauce Chrystusa dodaje mocy i życia, czego wcale nie było potrzeba znieważającym ustanowienie Jego.

¹⁾ 1 Cor. 15, 20. Col. 1, 18.

²⁾ Luc. 8, 5.

psutego ciała wyradza się robak jakiś, ten, mając posiłek ze szczątków umarłego, obrasta piórami, gdy dorośnie, bierze naczynie zawierające kości przodka i na grzbiecie zanosz z Arabii do Egiptu do miasta Heliopolis. We dnie, kiedy wszyscy na to patrzą, spuszcza się na ołtarz słońca, potem powraca tam, z kąd przyleciał. Kapłani pilnie notują czas w księgach i przekonywają się, że po pięćset leciech znowu przylatuje ¹⁾.

§ 26. Wiara w Zmartwychwstanie w St. Test.

Alboż to za rzecz wielką i nadzwyczajną uważać mamy, że Stwórca wszech rzeczy z martwych wskrzesi tych, którzy w posłuszeństwie Jemu i w dobrej wierze świątobliwie żyli; kiedy nawet w ptaku objawił nam wielkość swej obietnicy? Lecz i w tem Piśmo św. mówi ²⁾: „Wzbudzisz mnie i będę wyznawał Tobie,“ i znowu ³⁾: Jam spał i twarzą za-

¹⁾ Nie było i nie ma Feniksa w przyrodzeniu, lecz był w opinii powszechnej. Piszą o nim starożytni poeci i filozofowie, piszą historycy Herodot, Tacyt (Annal. 11, 28), Plutarch, Pliniusz (H. N. VII, 49, XXIX, 8), Seneka i inni: a za nimi powtarzają Cyryl Jerozolimski (Cath. 18.), Tertulian (de resur. § 12). I teraz bywają powtarzane z tej allegoryi i przysłowia. Zatem nie można mieć za zło św. Klemensowi, kiedy na dowód zmartwychwstania użył tej niewinnej legendy, dając do zrozumienia, że, jeżeli według powszechnego przesądu ptak małe znaczący odradza się ze szczątków swoich; tem bardziej człowiek, ukochany od Boga, stworzenie szlachetniejsze, spodziewać się może tego losu.

²⁾ Ps. 27, 7.

³⁾ Ps. 3, 6.

Pisma mężów Ap.

snął i wstałem, bo Pan obronił mnie," a Job mówi ¹⁾: „I wskrzesisz ciało moje, które wycierpialo to wszystko.“

§ 27. Bóg nieomylny i wszechmocny.

W tej więc nadziei niech się przywiążą dusze nasze do Tego, który jest wiernym w obietnicach i sprawiedliwym w sądach. Ten, co zakazał kłamstwa, tem bardziej sam kłamać nie będzie. Wyjąwszy kłamstwo nie masz u Boga rzeczy niepodobnej. Niechże w nas ożyje wiara w Boga; niech się uobecni przekonanie, że wszystko mu jest jawne. On słowem wszechmocnem urządził wszystko, i wszystko może wyrzucić jednym słowem. „Któż Jemu rzecze, coś uczynił, albo kto się zastawi mocy siły twojej ²⁾“ kiedy, i jak zechciał, uczynił wszystko; i nic nie przemienie, co raz postanowił. Wszystko jest przed obliczem Jego, i nic się nie skryje przed radą Jego. „Niebiosa rozповідаją chwałę bożą i dzieła rąk Je-

¹⁾ Job. 19, 25—26, w starym Testamencie była powszechna wiara w zmartwychwstanie, oprócz tu przywiedzionych miejsc są i inne, jak to w księdze Joba w rozdz. 16—26: *Wiem, iż odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi. I zaś obłożony będę w skórę moją i w ciele mojem oglądam Boga mego, którego ujrzeć mogą ja sam i oczy moje oglądają, a nie inni; schowana jest ta nadzieja w zanadrzu mojem. Z wiary w Zmartwychwstanie Ezechiel Prorok wziął obraz (37, 4—10). Za czasów Chrystusa tylko Saduceuszowie, filozofią pogańską zarażeni, zaprzeczali zmartwychwstania, przeciw nim byli wszyscy żydzi i sam Pan Chrystus.*

²⁾ Sap. 11, 12—12, 12.

go oznajmuje utwierdzenie. Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy okazuje znajomość. Nie masz języków, ani mów, któreby nie słyszały głosów jego“ ¹⁾.

§ 28. Bójmy się Boga wszędzie obecnego.

Kiedy więc Bóg wszystko widzi i słyszy; bójmy się Go, i zaniechajmy brzydkich pożądliwości, które do grzechów prowadzą. Teraz zasługujemy na to, abyśmy miłosierdziem Jego od przyszłych sądów byli zasłonięni! Bo któż z nas uciec może od potężnej prawicy Jego? I jaki świat przyjmie tych, co odstępują od Niego? Jakoż w pewnym miejscu Pismo św. ²⁾: „Dokąd pójdę od ducha Twego i kiedy uciekę od oblicza Twego? Jeśli wstąpię do nieba, tamś Ty jest, jeśli odejdę od krańca ziemi i tam jest Twoja prawica, jeśli postawię łożę w przepaści, i tam jest Duch Twój.“ Gdzież więc kto odejdzie, i dokąd uciecze od tego, który obejmuje wszystko?

§ 29. Kochajmy Boga, który nas pierwszej ukochał.

Zbliżajmy się tedy do Boga świątobliwością serca; wznosmy do niego ręce czyste i niepokalane kochając, jako łaskawego i miłosiernego Ojca na-

¹⁾ Ps. 18, 2—4. Dzieła stworzone ogłaszają mądrość i potęgę Stwórcy, wszystkie narody rozumieją ich mowę i nawet rozumem poznają Boga. A zatem kto w Boga nie wierzy albo Go ze stworzeniem miesza; nie może się niewiedomością wymówić, chyba zgoda obrany z rozumu.

²⁾ Ps. 138, 7—10.

szego ¹⁾, który nas uczynił częścią wybraną dla siebie, bo tak napisano ²⁾: „Gdy dzielił najwyższy narody, „gdy oddzielał syny adamowe, założył granice narodów podług liczby aniołów bożych. A część pańska lud jego Jakób, sznur dziedzictwa jego Izrael.“ I na innem miejscu ³⁾: „Oto Pan wziął sobie lud z pośrodku narodów, tak jak człowiek odbiera pierwiastki na bojuwisku swoim i z tego narodu wyjdą święci nad świętymi.“

§ 30. Bądźmy świętymi.

Gdy więc częścią Świętego jesteśmy; czynimy to wszystko, co do uświętobliwienia należy: unikając waśni, brzydkich i nieczystych związków, pijaństwa, swawoli i plugawej pożydlwości, ohydne cudzołóstwa i pychy przekłetej; albowiem mówi Pismo św. ⁴⁾: „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.“ Z tymi przedstawiamy, którym Bóg dał łaskę pokory: przyswojmy sobie zgodę, pokorę serca i wstrzemięźliwość: bądźmy dalecy od szemrania i złorzeczenia, bo uczynki a nie słowa usprawiedliwić nas mogą, jak mówi Pismo ⁵⁾: Alboż kto wiele

¹⁾ Tlm. 2, 8.

²⁾ Deut. 32, 8—9.

³⁾ Deut. 4, 34—Num. 18, 27—2 Paral. 31, 14. Z narodu żydowskiego wyszli chrześcijanie i byli z nim razem wybrani; wypada więc jak żydom, tak i nam za łaskę boską, która byt nasz uprzedziła, wywdzięczną się wiernością w korzystaniu z niej.

⁴⁾ Prov. 3, 34. Jac. 4, 6. 1. Petr. 5, 5.

⁵⁾ Job. 11, 2—3.

mówi, nie będzie słuchał? alboż kto pięknie mówi, może się mieć za sprawiedliwego? Szczęśliwszy od niego plód niewiasty, który po narodzeniu wnet żyć przestaje! Wielomówstwa strzeż się! Chwała nasza powinna wychodzić od Boga a nie od nas samych, ponieważ Bóg samochwalców nienawidzi ¹⁾. Niech inni o dobrych sprawach naszych dają świadectwo, tak jak dawali sprawiedliwym Ojcom naszym. Za pokorą i cichością idzie błogosławieństwo boże, a za zachwalstwem, pychą i płochością idzie przekleństwo.

§ 31. Do zjednania błogosławieństwa potrzeba własnego starania.

Pilnie starajmy się o błogosławieństwo boże i upatrujmy sposoby do niego wiodące! W tym celu zważmy, co się od początku stało? za co błogosławionym został Ojciec nasz Abraham? Alboż nie za to, że z pobudek wiary zachował sprawiedliwość i prawdę? Izaak z pewnością zapatrywał się na przyszłość i ochotnie poświęcił się na ofiarę. Jakób, uciekając od brata, z pokornem sercem opuścił swą krainę, poszedł do Labana i służył mu; za co dano mu berło nad dwónastu pokoleniami izraelskimi.

§ 32. Potrzeba łaski bożej.

Ktokolwiek zastanowi się poszczególnie i z pilnością nad każdym darem pochodzącym od Boga;

¹⁾ Rom. 2, 29. 2. Cor. 10, 17—18.

pozna każdego z nich wielkość. Od niego bowiem (t. j. Jakóba) idzie ród kapłanów i lewitów, posługujących ołtarzowi bożemu; z niego co do ciała rodzi się Pan Jezus, z niego królowie, sędziowie i wodzowie wzięli początek. Inne też pokolenia jego nie małą część mają, kiedy sam Bóg obiecał ¹⁾: Będzie nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie. Wszyscy więc uczczeni i uwielbieni zostali, nie przez samych siebie, albo przez uczynki swoje, albo przez uczynki z prawem zgodne, lecz z łaski Boga. Tak i my z woli Jego powołani w Jezusie Chrystusie, nie przez samych nas stajemy się sprawiedliwymi, ani przez mądrość własną, ani przez umiejętność, ani przez pobożność, ani przez sprawy, które w świętobliwości serca dokonaliśmy; lecz przez wiarę ²⁾, którą Bóg wszechmogący od wieków wszystkich usprawiedliwia. Jemu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

§ 33. Potrzebne są dobre uczynki.

Cóż mamy począć bracia! czy dobre uczynki usunąć na stronę? zaniechać miłości? ³⁾. Niech nas Bóg broni od tego! Owszem, z wytrwaniem i gorliwością bierzmy się do wykonania, co tylko jest dobrego! bo sam stwórca i Pan wszystkich rzeczy ma

¹⁾ Gen. 22, 17, 18, 4.

²⁾ Przy pomocy religii od Boga objawionej, wymagającej bezwarunkowego posłuszeństwa i zasilającej łaską.

³⁾ Polegając tylko na samej boskiej pomocy, nieużywając sił własnych i starania; broń Boże.

upodobanie w dziełach swoich; On największą potęgą swoją ustali niebiosy i ozdobił je niepojętą swoją mądrością. Oddzielił ziemię od oblewającej ją wody i oparł na niezachwianej posadzie woli swojej. Kazał i stały się zwierzęta, które się błąkają po ziemi. Gdy stworzył morze i wszystkich jego mieszkańców; wszechmocnością swoją położył mu granice. Między wszystkimi najwyborniejsze, a rozumem odznaczające się, zwierzę, człowieka, zlepił świętymi i czcigodnymi rękami swymi, i na nim swój obraz wycisnął. Bo tak mówi ¹⁾. „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze, i stworzył Bóg człowieka, mężczyznę i niewiastę stworzył ich.“ To wszystko gdy skończył, pochwalił, pobłogosławił i rzekł ²⁾: „Roście i mnożcie się.“ Uważmy dalej, że wszyscy sprawiedliwi byli ozdobieni dobrami uczynkami i że sam Pan Bóg miał upodobanie w tych sprawach, przez które majestat swój okazał. Mając więc taki wzór przed oczyma, stosujmy się pilnie do woli Jego i całe siły nasze łączmy na wykonanie tego, co On postanowił prawem swoim.

§ 34. Służmy Bogu szczerze.

Pilny robotnik śmiało pożywa chleb, na który zarobił; leniwy zaś i opieszale nie śmiało patrzy w oczy temu, kto go do roboty zamówił. Potrzeba z wielką ochotą czynić, co jest dobrego; bo na tem

¹⁾ Gen. 1, 26—27.

²⁾ Gen. 1, 28.

zależy wszystko! Powiedział nam prorok ¹⁾: Oto Pan i zapłata jego, w obliczu jego, aby oddał każdemu podług uczynku jego.“ Temi słowy zachęca nas z całego serca, abyśmy nie byli opieszali i ospali w żadnym dobrym uczynku. Chłuba nasza i błoga nadzieja niech się opiera na Bogu! zawsze poddawajmy się pod wolę Jego, naśladowując całą gromadę Aniołów, którzy przed nim stoją, gotowi na wszelkie skinienie. Bo mówi Pismo ²⁾: „Tysiąc tysięcy stało przed Nim, a po dziesięć tysięcy kroć służyli mu i wołali: Święty! Święty! Pan zastępów, pełne jest wszelkie stworzenie chwały jego.“ Tak i my w zgodzie i jednej myśli zgromadzeni szczerem i ni-
by jednemi ustami z całych sił wołajmy do niego, abyśmy uczestnikami zostali wielkich i wspaniałych obietnic Jego, o których mówi ³⁾: „Oko nie widziało i ucho nie słyszało i nie weszło do serca żadnego człowieka, co Bóg nagotował dla tych, którzy Go miłują.“

§ 35. Cnotliwych czeka wielka nagroda.

O jak błogie i dziwne są dary boże, najmilsie, życie w nieśmiertelności, godność w sprawiedliwości, prawda w synowskiej szczerości, wiara w przekonaniu, powściągliwość w poświęceniu i rozkoszy ⁴⁾.

¹⁾ Jes. 4, 10. 42, 11. 40, 10. 62, 11. Apoc. 22, 12.

²⁾ Dan. 7, 10. Jes. 6, 3.

³⁾ Jes. 64, 3—4. 1. Cor. 2, 9.

⁴⁾ O jak poezjiwa musiała być dusza tego męża, który jeszcze w tem ciele mając śmierć przed sobą, czuł się nie-

W tych darach nawet nasz rozum smakuje ¹⁾, a cóż zgotowano dla tych, którzy w Bogu ufają? Stwórca świata i Ojciec wieków najświętszy zna rozmaitość, wielkość i piękność dóbr swoich. My się tylko starajmy być w liczbie czekających na Niego, a te dary obiecanie niezawodnie otrzymamy! Jakże się to stanie? najmilsie! Oto tak: jeżeli rozum nasz za pomocą wiary będzie się opierał na Bogu; jeżeli pilnie dochodzić będziemy, co Mu jest miłym i pożądanym; jeżeli to czynić będziemy, co się zgadza z wolą Jego świętą; i pójdziemy po drodze prawdy, odrzucając precz od siebie wszelką niesprawiedliwość, nieprawość, chciwość, zwady, złość i podejścia, szemrania i obmowy, nienawiść Boga, pychę, chęłpliwość, próżność i nieużytość. Bo wszyscy, którzy się tych występków dopuszczają, są u Boga w nienawiści, owszem, nie tylko sami występnymi są obrzydliwi w oczach Boga; lecz i ci, którzy ich po-

śmiertelnym, całą swą chwałę i godność pokładał w cnotcie, w niewinności sumienia i synowskiej śmiałości do Boga doznawał prawdziwego szczęścia; na przedmioty wiary zapatrywał się z taką pewnością, jako na rzeczy zmysłowe; w karaniu zmysłów dla świątobliwości nie przykrył; lecz owszem znajdował przyjemność! Jeżeli na tym świecie życie bogobojne Bóg wynagradza takimi darami; a cóż na tamtym?

¹⁾ Smakuje, kiedy ma za przewodnika i pochodnię—wiarę; inaczey nie chce przypuszczać nieśmiertelności: nie ma prawdziwego pojęcia o cnotcie, ani też jej przyznaje należyty szacunek, szuka szczęścia na ziemi, a od Boga jest dalekim, to, czego wiara uczy, uważa za baśń; w umartwieniu zmysłów pomimowolnem widzi wielkie nieszczęście, a w dobrowolnem głupstwo.

chwalają¹⁾; bo mówi Pan²⁾: „Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje i bierzesz Testament mój w usta twoje? A no ty masz w nienawiści karność, i zarzuciłeś mowę moję nazad. Jeśliś widział złodzieja, biegałeś z nim, a z cudzołożniki miałeś swój skład. Usta twoje były pełne złości, a język twój plotł zdrady. Siedząc mawiałeś przeciw bratu twe-
mu, i dawałeś zgorszenie przeciw synowi matki two-
jej. Toś uczynił, a milczałem. Mniemałeś niesprawie-
dliwie, że będę tobie podobnym, będę cię strofował

¹⁾ Bóg najświętszy, z natury swojej nie nawidzi złego, nie może więc przyjąć do swego towarzystwa tych ludzi, którzy w tem życiu obrali drogę nieprawą; którzy życiem występniem w podobieństwie zbliżają się do dyabła. Życie człowieka na ziemi jest czasem doświadczenia jego wolnej woli, czasem wyboru, czy Boga czy dyabła, ażeby po śmierci przez całą wieczność posiadał to, co sobie wybierze. Czas godzin większego szacunku! bo decyduje losy nieodwołalne. Na którą stronę drzewo teraz padnie, na tę i wickować będzie!

²⁾ Mówi do tych, którzy opowiadają zakon, a nie pełnią. Nie będzie mógł chrześcijanin narzekać na Boga, kiedy od niego na wieki odrzuconym zostanie. Bóg z swojej strony, ciągle na nas woła, ciągle ostrzega o tem nieszczęściu, do którego droga występku prowadzi. My sami winni, że Go nie słuchamy! Nie pomoże naówczas dyabeł, bo sam jako niewolników swoich dręczyć będzie; nie pomoże ciało, bo się w proch obróci, a chociaż zmartwychwstanie, to dla tego, aby razem z duszą uczuło gniew boski; nie pomoże świat i honory, bogactwa, i okazałość jego, bo to wszystko, jak sami widzimy, przemija. Niebaczność na te straszne prawdy możaby usprawiedliwić, jeśliby one w miarę osłabienia wiary, traciły na swej rzeczywistości i pewności. Lecz jakkolwiek kto wierzy lub nie wierzy, zawsze one nastąpić muszą, ponieważ Bóg powiedział: *Niebo i ziemia przemijają, a słowa moje nie przemijają!*

i stawię przed oczy twoje. Rozumieścież to, którzy zapominacie Boga, by kiedy nie porwał, a nie będzie ktoby wydarł. Ofiara chwały uczei mię, i tam droga, którą mu okażę, zbawienie boże³⁾.

§ 36. Ma cnota swoje trudności, lecz pomoc Chrystusa jest od nich wyższa.

Ta jest a nie insza droga, najmilsza na której znajdujemy Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa najwyższego Kapłana, zanoszącego w ofierze dary nasze, zastępcę i obrońcę słabości naszej²⁾. Przy Jego pomocy obracamy oczy do wysokiego nieba! w nim jako w zwierciadle zapatrujemy się na najświętsze i najdosłojniejsze oblicze Boga. On nam otworzył oczy serca naszego³⁾, przez Niego, rozum nasz głupi i przyćmiony nabiera siły do przyjęcia prawdziwego światła Jego, przez Niego chciał Pan Bóg dać

¹⁾ Taka ofiara podoba się Bogu, z którą się łączy chęć podobania się Jemu życiem cnotliwym i bogobojnym; ofiara woli i miłości własnej dla woli i miłości Boga jest jedyną drogą, którą On ukazał do zbawienia.

²⁾ Całe nasze znaczenie i wartość złożona jest w Jezusie Chrystusie! On, jako Bóg w godności i skarbach swoich nieskończony, przyjmuje nas do spółki, bylebyśmy swój grosz dołożyli; krzyżem swoim jak tarczą zasłania nas przed sprawiedliwością; łaską wspiera słabe siły, nauką rozum oświeca, i co tylko dobrego uczynimy, zasługą swoją ozdobił i oczyszczony podaje Ojcu niebieskiemu.

³⁾ Serce, ze skażonej natury Ignące do ziemi, z łaski Chrystusa poznaje się na dobrach szlachetniejszych i nie daje się złudzić pozornymi rzeczami tego świata.

nam zakosztować nieskończonej mądrości. Chrystus Pan, będąc odblaskiem chwały Jego, tem bardziej wielkością przewyższa Aniołów, iż znakomitsze niżli oni odziedziczył imię. Bo kiedy o Aniołach tak napisano ¹⁾: „Który czyni aniołami swemi duchy, a sługami swemi płomień ognia“; o Synie swoim tak Bóg powiedział ²⁾: „Tyś jest synem moim, jam ciebie dziś zrodził. Żądaj odemnie i dam ci pogany dziedzictwo twoje, a osiadłość twą kraje ziemi.“ I znów ³⁾: „Siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje, podnóżkiem nóg twoich.“ Któż to są nieprzyjaciele Jego? ludzie przewrotni, którzy wolę swoją stawiają naprzeciw woli Boga.

§ 37. W kościele muszą być jedni przełożeni a drudzy podwładni.

Potykać się więc mężowie bracia! z całą usilnością podług świętych rozporządzeń Boga! bierzmy wzór od żołnierzy, którzy są pod naczelnictwem swych wodzów: uważajmy, jak sztywnie, jak zręcznie, z jakim posłuszeństwem spełniają rozkazy. Nie wszyscy u nich są wodzami, ani tysiącnikami, ani setnikami, ani pięćdziesiątnikami i t. d., lecz każdy w swoim właściwym stanowisku pełni rozkazy króla i wodzów. Nie masz wielkich bez małych, ani małych bez wielkich, wszędzie być musi w pewnym

¹⁾ Ps. 103, 4. Hebr. 1, 7.

²⁾ Ps. 2, 7—8. u Boga zawsze *dzis* t. j. czas obecny, wieczność.

³⁾ Ps. 109, 1.

stosunku podrzędność, i to nie mały przynosi pożytek. Zwróćmy uwagę na ciało nasze; głowa jest niczem bez nóg, równie jak nogi bez głowy. Najdrobniejsze członki są potrzebne i pożyteczne całemu ciału, wszystkie się z sobą zgadzają, i w tej wspólnej zgodzie, w tej uległości leży utrzymanie całego ciała ¹⁾.

§ 38. Członkowie kościoła powinni żyć z sobą w miłości.

Niech więc ciało nasze w całości zachowane będzie w Jezusie Chrystusie ²⁾, a jeden niech ulega drugiemu stosownie do możności, w jakiej kto z łaski i rozporządzenia Jego jest postawiony. Silny niech nie opuszcza słabego, a słaby niech poważy silnego, bogaty niech wspiera ubogiego, ubogi niechaj dziękuje Bogu, iż mu dał kogoś i przez niego niedostatkowi i potrzebie zaradził. Mądry niech pokazuje mądrość swoją nie w słowach, lecz w uczynkach dobrych. Pokorny niechaj nie chwali sam siebie, lecz pozwoli, aby kto inny dobrze mówił o nim. Kto zachowuje czystość w ciele, niech się nie chlubi z tego, a wie, że jest ktoś inny, co mu łaskę wstrzeźliwości daje. Uważajmy bracia! z jakiego materiału wzię-

¹⁾ Odtąd już bliżej przystępuje do rzeczy, to jest do upoważnienia władzy kościelnej i upokorzenia zbuntowanych przeciw niej Koryntian.

²⁾ Przez ciało rozumie Kościół Chrystusowy widomy, o którym św. Klemens mówi jako o jednym, całym i wspólnym tak dla Koryntian jak dla Rzymian i innych. Idzie za nauką św. Pawła (Colos. 1, 18. 1 Cor. 12, 12—31).

liśmy początek; jak i z jakimi własnościami wyszliśmy na świat? wszakże jak z grobu i ciemności. Ten co nas ukształcił i stworzył, wprowadził na nas świat swój, pierwaj, nimeśmy się narodzili, przygotował dla nas swe łaski. Kiedy więc wszystko od niego mamy, za wszystko też powinniśmy dziękować Temu, któremu jest chwała na wieki wieków. Amen.

§ 39. Upokarza ludzi dumnych.

Ludzie nieroztropni, nieuważni, głupi i bez nauki, chcąc siebie wynieść w swoim urojeniu; naigravaju się z nas i za nic ważą¹⁾. Bo cóż może śmiertelnik i jaką ma siłę syn ziemi? Jest napisano: „Nie było wyobrażenia przed oczyma memi, lecz powietrze i głos słyszałem: aza człowiek Bogu przyrównany będzie czystym? albo mąż nienaganny w sprawach swoich?” Jeżeli na sługach swoich nie polega i w Aniołach swoich znalazł nieprawość; jeżeli niebiosy nie są czyste przed oczyma Jego; jakże daleko więcej ci, którzy mieszkają w domach glinianych, to jest my sami z tejże gliny zlepieni! Czas nakształt mola ich psuje, od poranku aż do wieczora już ich nie stało. Zginęli, bo się nie mogli sami obronić. Tehnął na nich i skonali, dla tego, że nie posiadali mądrości. Wołajże tedy, azali jest ktobyć odpowiedział, albo się który z aniołów dał widzieć. Zaiste, gniew zabija głupiego i zawiść umarza błądzącego. Wprawdzie widziałem jak nawet głupi mocno się

¹⁾ Św. Klemens ujmuje się za kapłanów, których Koryntianie usunęli i sami rozporządzili się w kościele.

wkorzenili, lecz wkrótce dom ich w niwecz się obrócił. Synowie ich daleko będą od zbawienia, zetrą ich w bramach ludzi ubogich, a nie będzie ktoby ratował. Bo co oni nagromadzili, spożyją sprawiedliwi, a sami będą zostawieni w nędzy.

§ 40. Bóg wymaga ustanowionego od siebie porządku w Kościele.

Kiedy więc te prawdy nam są widoczne, bośmy zajrzeli w głębokość boskiej mądrości¹⁾; naszym jest obowiązkiem wszystko odbywać porządnie tak jak Bóg przykazał, a mianowicie: w oczach określonych zanosić ofiary i inne do nabożeństwa należące czynności dopełniać. Bo On postanowił aby te rzeczy nie ladażako, bez ładu; lecz w naznaczonych czasach i godzinach były spełniane. Sam najwyższą wolą swoją wskazał nawet, w jakim miejscu i przez kogo ma być to dokonywane, a to dla tego, aby te czynności sposobem świętym i przyzwoitym dopełnione, mogły być mile i przyjemne woli Jego. A zatem, ci tylko, którzy w przepisanych czasach przynoszą swoje ofiary; są mili Bogu i szczęśliwi; ci tylko są bez winy, którzy idą za rozkazaniem Pana. Najwyższemu kapłanowi są przepisane jemu tylko właściwe obowiązki; kapłanom wskazany jest osobny zakres powinności; Lewitom znowu swoje naznaczone czynności; a człowiek świecki jest obowiązany zachować powinności świeckiemu stanowi zakreślone²⁾.

¹⁾ Nauczyliśmy się ich z nauki od Boga objawionej.

²⁾ Hierarchię czyli zwierzchność Kościoła Chrystusowego porównywa do hierarchii starego prawa: przez najwyższego

§ 41. Ciąg dalszy.

Każdy z was, bracia! niechaj się stara podobać Bogu we właściwym stanowisku swoim, mając dobre sumienie, żyjąc w skromności, niech nie przestępuje zakreślonego sobie prawidła co do czci boskiej. Wszakże nie w każdym miejscu, bracia! wolno czynić ofiary i nieustające i dziękczynne i błagalne i za grzechy i za niedbalstwa; lecz tylko w samej Jerozolimie! I tam nie w każdym miejscu, lecz w przysionku kościoła przed ołtarzem, po obejrzeniu ofiary, przez najwyższego kapłana i pomienionych ministrów. Ci, którzy co uczynili niestosownie do woli Boga, na karę śmierci są skazani. Widzicie sami, bracia! że im większem obdarzeni jesteśmy poznaniem, tem na większe narażeni jesteśmy niebezpieczeństwo ¹⁾.

kapłana rozumie biskupa w cząstkowym kościele; przez kapłanów, lewitów, dyakonów, każdy z tych stopni, jak w starym tak i w nowym Testamencie odpowiednią władzę i poświęcenie nie od ludzi, nie z przywłaszczenia, lecz z nadania Samego Boga otrzymał. Laikiem u hellenistów nazywał się każdy, kto nie miał urzędu kościelnego; zatem od samego początku była różnica między świeckim, a duchownym stanem.

¹⁾ Za czasów Klemensa nie było już kościoła Jerozolimskiego i ofiar, przywodzi je tu dla porównania z tem, co być powinno w Kościele chrześcijańskim, i powiada: że jeżeli w starym Testamencie tak był ścisły obowiązek zachować liturgiczne przepisy, tem bardziej w nowym, który jest wydoskonaleniem starego i ma wyższy stopień objawienia. Kapłaństwo w Kościele Chrystusowym nie jest samem naśladowaniem starego zakonu; lecz ustanowieniem osobnem.

§ 42. Sam Chrystus ustanowił kapłaństwo.

Apostołowie opowiadali nam Ewangelię na rozkaz Jezusa Chrystusa; Jezus Chrystus ją ogłaszał podług woli Ojca, bo Chrystus był posłany od Boga, a Apostołowie od Chrystusa. Jedno i drugie posłanie stało się porządnie i podług woli Boga. Apostołowie, odebrawszy rozkazy i po zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa ugruntowani w wierze o niezawodnej pewności słowa bożego, od Ducha świętego darem przekonywania uposażeni, wyszli ogłaszać wesołą nowinę o nadchodzącem wkrótce Królestwie bożem ¹⁾. Chodzili po wsiach i miastach opowiadając słowo boże i najpierw nawróconych ²⁾, wypróbowawszy uprzednio Duchem św., poświęcili na biskupów i dyakonów dla tych, którzy jeszcze uwierzyć mieli. Nic w tem nie było nowego, albowiem już oddawna napisano o biskupach i dyakonach, tak bowiem mówi Pismo: „Postawię biskupów ich w sprawiedliwości a dyakonów ich w wierze ³⁾”.

§ 43. Bóg kapłaństwem rozrządza.

Cóż za dziw, że ci, którym to dzieło przez Chrystusa od Boga było poruczone, postanowili po-

¹⁾ Królestwo boże w tem miejscu znaczy religia Chrystusa, Kościół Jego na ziemi, którego królem jest Bóg, a członkami ludzie w zasługach i nauce Zbawiciela sposobiący się na niebieskich mieszkańców.

²⁾ Z tych liczby był i nasz autor.

³⁾ Dla skłonienia dumnych umysłów niektórych z Koryntian do posłuszeństwa przez nich znieważonej zwierzchności Pisma mężów Ap.

mienionych (t. j. biskupów, kapłanów i dyakonów), kiedy i błogosławiony Mojżesz, jako wierny sługa w całym domu wszystko co mu zalecono było urządził i w księgach świętych zapisał? Za nim inni Prorocy zgodnie postępowali, pochwalając to, co za pośrednictwem jego prawem postanowiono było. Kiedy między żydami wszczął się spór o kapłaństwo, i pokolenia, do którego z nich ten urząd dostojny należeć miał, zgodzić się z sobą nie mogły; rozkazał Mojżesz głowom dwunastu pokoleń przynieść do siebie laski, z których na każdej imię jednego pokolenia napisane było. Zebrał je w jedno; związał i przyłożył pieczęci wszystkim ksiąg. Potem położył je w przybytku przymierza na stole bożym, zamknął ten przybytek, na zamkach wycisnął pieczęci tak jak na laskach i powiedział do nich: mężowie bracia! którego pokolenia laska zakwitnie, tego wybrał Pan Bóg na urząd kapłański i na służbę swoją. Nazajutrz rano rozkazał zwołać cały lud Izraelski sześć-kroć sto tysięcy mężów, pokazał księżtom pokoleń pieczęci, że były całe, otworzył przybytek i wyniósł laski. Postrzeżono, że laska Aarona nie tylko różyczki wypuściła i zakwitła, lecz i owoce wydała. Jak

kościelnej, pokazuje św. Klemens, że ona ma boski początek, boskie upoważnienie i posłanie, że była przepowiedziana od Izajasza Proroka 60. 17. a co większa w samej rzeczy ustanowiona od samego Chrystusa, aby Go zastępowała na ziemi aż do końca świata. Fundament tak mocny władzy kościelnej czyni ją niewzruszoną, nieustającą, od Boga tylko zależną, i każdego wiernego pod karą nieposłuszeństwa samemu Bogu do szanowania i ulegania jej zalewała.

się wam teraz zdaje najmiłsi! azali Mojżesz nie przewidział tego wypadku? Zapewne przewidział; lecz tak postąpił dla zaradzenia zamieszaniu w Izraelu i dla uwielbienia Imienia jednego prawdziwego Boga, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

§ 44. Nagania niesprawiedliwość tych, którzy na kapłanów powstali.

Apostołowie nasi od Pana naszego Jezusa Chrystusa uprzednio wiedzieli, że powstanie spór o kapłaństwo. Mając wtedy doskonale przewidzenie, ustanowili wyżej pomienionych i obok tego porządek następstwa przepisali, ażeby gdy z tego świata zejda, inni dobrani mężowie po nich na ich urząd następowali. Tych więc, których sami Apostołowie, lub po nich inni dostojni mężowie za zgodą całego zgromadzenia postanowili, którzy trzodzie Chrystusowej chwalebnie, z pokorą, spokojnie, bez wszelkiej przygany posługiwali, którzy przez czas długi od wszystkich dobre świadectwo mieli; tych usuwać od obowiązku; uważamy za postępek prawu przeciwny. Albowiem nie mały grzech popełnilibyśmy, gdybyśmy tych z biskupstwa ¹⁾ zrzucili, którzy bez nagany i świętobliwie dary ofiarują ²⁾. Szczęśliwi ci kapłani, którzy

¹⁾ W ogólności z kapłaństwa, z początku biskup i kapłan jedno za drugie używano, lecz takowa tożsamość zachodziła tylko w nazwaniu, a co do urzędu zawsze była różnica. Biskup przy każdym kościele był tylko jeden i wszystkim rządził, a kapłanów wiele.

²⁾ Wyraża mowa o Mszy świętej.

nas poprzedzili, bo oni spokojnie i błogie mieli skonanie, bo się już nie lękają, aby ich kto nie usunął z miejsca na którym byli postawieni! Wiemy bowiem że wy niektórych usunęliście od obowiązku, do którego oni prawnie i chwalebnie przyszedłszy pożytecznie powinność swą pełnili.

§ 45. Ciąg dalszy.

Kłótnie lubicie, bracia! i zbyt troskliwi jesteście o rzeczy nie należące do zbawienia ¹⁾. Zajrzyjcie pilnie do Pisma prawdziwych wyroków Ducha Św. wiedząc, że w niem nic nie masz nie sprawiedliwego, ani zmyślonego ani przesadzonego. Nie znajdziecie tam, żeby kiedy ludzie sprawiedliwi byli przez mężów świętych odrzuceni. Byli oni prześladowani, to prawda, lecz od niesprawiedliwych, wtrąceni do więzienia, lecz od bezbożnych, kamienowani, lecz od niegodziwych gwałcicieli prawa:—zabijani, lecz od zbrodniarzy i niesprawiedliwą nienawiścią ku nim palających. Tego wszystkiego doświadczając, wspaniałomyślnie znosili. Cóż bracia powiecie? azali Daniel od bogobojnych ludzi do jaskini lwów był wrzucony? Azali Ananiasz, Azariasz i Mizael od tych byli wtrąceni do pieca ognistego, którzy chwalebną i wspaniałą cześć najwyższemu oddawali? Bynajmniej, któ-

¹⁾ Godna naśladowania delikatność św. Klemensa! żadnego niewymienia, nie młodził w leżbie niesprawiedliwych, lecz tylko ich postęпки przywodził, żeby się sami obwinili. Mocno powstaje na prześladowców starego Testamentu a ich oszczędnia. To jest prawdziwa gorliwość, bo połączona z miłością!

rzyż więc tak czynili? Ludzie ohydni, wszelkiej złości pełni zapalili się takim szaleństwem, iż tych którzy służyli Bogu w świętej i niepokalanej woli, do pieca wrzucili nie wiedząc, że najwyższy jest obrońcą i osłoną tych, którzy w czystym sumieniu wychwalają wszechmocne imię Jego, któremu chwała na wieki wieków. Amen. Ci zaś, którzy z ufnością cierpliwie znosili; odziedziczyli cześć i chwałę, i pamięć ich wywyższona jest od Boga na wieki wieków. Amen.

§ 46. Ciąg dalszy.

Za takimi więc przykładami i nam bracia! iść należy, bo jest napisano ¹⁾: „Łączcie się ze świętymi, ponieważ ci, co ich strony trzymają, będą poświęceni. I na innym miejscu ²⁾, z mężem niewinnym, niewinnym będziesz; z wybranym, wybranym będziesz; a z przewrotnym staniesz się przewrotnym.“ Przeto trzymajmy stronę niewinnych i sprawiedliwych, bo oni są wybrani od Boga. Dla czego między nami panują rozterki, gniewy poróżnienia, odszczepieństwa i wojny? Alboż nie jednego mamy Boga? nie jednego Chrystusa? nie jednego Ducha łaski zesłanego na nas? nie jedno powołanie w Chrystusie? Na cóż rozdzielamy i rozrywamy członki Chrystusa, i przeciw własnemu ciału bunt podnosimy? Czemu do tego stopnia obłąkania przychodzimy, iż zapominamy, że nawzajem jeden drugiego członkami jesteśmy?

¹⁾ Co do myśli w wielu miejscach a mianowicie, Syrach 6, 34—36.

²⁾ Ps. 17, 26—27.

Wspomnijcie nareszcie na słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa ¹⁾: „Biada temu człowiekowi, lepiejby mu było, gdyby się nie rodził, niż gdyby miał zgorszyć choć jednego z wybranych moich. Lepiejby mu było, gdybyśmy z uwiązany u szyi kamieniem młyńskim byli do morza wrzuconym, niż gdyby choć jednego z małych moich zgorszył!” Odszczepieństwo wasze wielu wprowadziło w zamęt, wielu do rozpacz przywiodło, wielu do powątpiewania w wierze, a wszystkich was zasmuciło. Atoli rozterka wasza jeszcze nie ustała!

§ 47. Ciąg dalszy.

Przeczytajcie list błogosławionego Pawła Apostoła ²⁾: co on napisał do was jeszcze wtenczas, kiedy u was zaczynał opowiadać Ewangelię. Bez wątpienia od Ducha Św. natchniony, jakby przewidywał to, co się stało, pisał do was o Sobie, o Cefie i Apollo z powodu, że i naówczas między wami zachodziły poróżnienia. Lecz ówczesne stronnictwa nie tyle w was były naganne, albowiem każda strona trzymała się przecież Apostoła zaszczyconego znakomitem świadectwem; lub męża od Apostołów zaleconego. Teraz zaś, zastanówcie się tylko, jacy to są ludzie, którzy was obłąkali, i odjęli wam chlubę, jakąście dotychczas mieli, z głośnej waszej miłości braterskiej? Haniebne bracia! i bardzo haniebne, z chrześcijańskimi

¹⁾ Mat. 26, 24.

²⁾ 1. Cor. 3, 13 seq.

obyczajami wcale niezgodne, rozchodzą się wieści, że dawny i w wierze najstateczniejszy kościół korynecki, z powodu jednej lub dwóch osób, podnosi bunt przeciw kapłanom! Gdybyż ta wieść do nas tylko dochodziła, lecz, co gorsza, rozchodzi się między tymi, którzy są różnej od nas wiary! Gorszą się z was do tego stopnia, iż dla szaleństwa waszego, bluźnierstwa miotają na imię Pańskie! Nadto, wy sami siebie w przepaść niebezpieczeństwa wtrącacie.

§ 48. Wzywa do pokuty.

Usunąmy więc niezwłocznie takie zgorszenie, upadnijmy do nóg Pana, i ze łzami prosimy Go, aby zlitowawszy się przebaczył nam i do uprzedniej czystej i szczerzej miłości braterskiej przywrócił! Bo miłość jest bramą sprawiedliwości, przywodzącą do życia, o której napisano ¹⁾: „Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, wszedłszy w nie, będę Panu wyznawał, ta brama pańska: sprawiedliwi przez nią wchodzić będą.” Wiele bram otworem stoi ²⁾, lecz ta tylko, która do cnoty prowadzi, jest bramą Chrystusa. Szczęśliwi wszyscy, którzy przez nią wchodzi, trzymając się drogi świętobliwości, sprawiedliwości i wszystko pełniąc w pokoju i zgodzie! Może kto być mocnym w wierze, zdolnym w udzielaniu swoich wiadomości; może posiadać mądrość i trafność w ocenieniu sądów;

¹⁾ Ps. 117, 19.

²⁾ Ludzie sami sobie tworzą bramy do honorów, do majątki, do zepsucia, do zbawienia, do mądrości i t. d.

być czystym w obyczajach; atoli, im kto zdaje się być wyższym; tem pokorniejszym być powinien, a starać się, nie o to, co sobie, lecz, co wszystkim wspólny pożytek przynosi.

§ 49. Pochwała miłości.

Kto ma miłość chrześcijańską, niech zachowuje przykazania Jezusa Chrystusa ¹⁾. Kto zdoła opowiedzieć dzielność miłości Bożej? Kto, jak należy, potrafi opisać wielkość i piękność jej? Niewypowiedziana jest ta wysokość, do której miłość podnosi! Miłość nas do Boga przykleja: miłość pokrywa mnóstwo grzechów: miłość wytrzymuje wszystko, wszystko z cierpliwością znosi. W miłości nie masz podlego, nie dumnego. Miłość nie zna rozdwojenia, nie podnosi buntu, wszystko czyni w zgodzie. W miłości wszyscy wybrani boscy doszli do doskonałości. Nie bez miłości nie podoba się Bogu. Z miłości Bóg przygarnął nas do Siebie; z miłości ku nam Pan nasz Jezus Chrystus krew swoją wylał: ciało swoje dał za nasze ciało, duszę swoją położył za dusze nasze.

§ 50. Bóg daje miłość i wynagradza za nią.

Widzicie, najmilsii! jak wielką i wspaniałą jest miłość, i jak niepodobna wypowiedzieć jej doskonałości! Ale któż może posiadać doskonałą miłość; je-

¹⁾ Dla tego tu o miłości Boga obszernie mówi, że ona prowadzi człowieka do wiernego i ścisłego zachowania przepisów Zbawiciela, między któremi najpierwsze miejsce trzyma: posłuszeństwo od Boga ustanowionej władzy.

żeli nie ten, kogo Bóg godnym uczyni? ¹⁾ Módlmy się więc i prosimy miłosierdzia Jego, abyśmy żyli w miłości bez stronnictwa ludzkiego, bez nagany! Od Adama aż do dnia dzisiejszego wiele przeminęło pokoleń: lecz ci tylko, którzy w miłości życie skończyli, z łaski Bożej posiadli krainę szczęśliwych. Kiedy Chrystus przyjdzie oglądać królestwo swoje, oni tylko zostaną uwielbieni: albowiem jest napisano ²⁾: „Wnijdź do komor twoich, skryj się na mały czas na chwilę, aż przeminie zagniewanie. I wspomnę na dobry dzień i wskreszę was z grobów waszych.“ Szczęśliwi jesteśmy, bracia! jeżeli pełnimy rozkazy boże w zgodnej miłości: bo za miłość będą nam odpuszczone grzechy nasze. Jest napisano ³⁾: „Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości i których zakryte są grzechy! błogosławiony mąż któremu Pan nie pozyskał grzechu, ani jest w duchu jego zdrada!“ To błogosławieństwo spotkało już wybranych od Boga przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, któremu cześć na wieki wieków. Amen.

§ 51. Zachęca do pokuty.

Jako więc za jakimś poduszczeniem przeciwnika ⁴⁾ zgrzeszyliśmy: tak zasługujemy na przeba-

¹⁾ Wyraźna nauka, że człowiek własnymi siłami nie może się zdobyć na miłość: że ona jest darem bożym, o który prosić trzeba. Więc, kto nie prosi; otrząsa się z religii; nie może mieć prawdziwej miłości i cnoty.

²⁾ Cały ten tekst znaczy, że wszyscy zmartwychwstaniemy na sąd pański. Groby nasze oznaczone tu są przez komory, w których, jak w izbie sypialnej, do czasu spoczywać będziemy, aż nadejdzie dla dobrych, dobry; a dla złych, zły dzień.

³⁾ Ps. 32, 1—2. Rom. 4, 7—9.

⁴⁾ Szatana: bo on jest pierwszym początkiem zwady: on,

czeniu! Ci zaś, którzy pierwsi byli powodem do wstygu i poróżnienia, niech się obróć do wspólnej nadziei¹⁾: ponieważ ci, którzy z bojaźnią i miłością służą Bogu, wolą raczej samych siebie wydać na karę, niż bliźnich do zguby prowadzić: pierwiej samych siebie obwinia i zgania, niż zechcą rozrywać tak piękną i prawem nam przepisaną jedność. Wszakże lepiej uczyni człowiek, kiedy się wypowiada z grzechów swoich, niż kiedy zatwardzi serce, tak, jak się zatwardziło serce zbuntowanych przeciw słudze bożemu Mojżeszowi, na których potępienie wszyscy patrzali: bo żywi zstąpili do piekła i śmierć pochłonęła ich. Faraon z wojskiem swoim i wszyscy wodzowie egipscy, wozy też i jazda ich, nie za co innego poszły na dno morza Czerwonego i poginęły; jak za to, że się zatwardziły ich nierozumne serca, pomimo tylu cudów i plag, które Mojżesz, sługa boży, uczynił w Egipcie.

§ 52. Bóg pokutującym przebłagać się da'e.

Bracia! Pan Bóg niczego więcej nie wymaga, niczego nie potrzebuje więcej, jak tylko, abyśmy Jemu wyznawali winy swoje²⁾: bo mówi Dawid wy-

za pośrednictwem namiętności ludzkich, przywiódł do grzechu pierwszych rodziców naszych; on działa przeciw planom odkupienia.

¹⁾ Dla ludzi grzesznych nie ma nadziei, tylko w miłosierdziu boskiem i szczerzej pokucie.

²⁾ W tym i poprzedzającym paragrafie wyraźnie mówi o wyznaniu grzechów, czyli o spowiedzi, jako istotnej części pokuty.

brany³⁾: „Będę wyznawał Panu, a przyjemniej mi będzie, niżli młode ciele, któremu rogi i kopyta podrastają. Niech widzą ubodzy, a niech się weselą!“ I znówu mówi⁴⁾: „Ofiaruj Bogu ofiarę chwały, a oddaj Najwyższemu śluby twoje. A wzywaj mię w dniu utrapienia: wyrwę cię, a czcić mię będziesz. Ofiara Bogu duch strapiony.“

§ 53. Dla dobra ogólnego potrzeba siebie poświęcić.

Znacie zapewne, i dobrze znacie, Księgi święte, najmiłsi! Musieliście się zagłębić w słowach Pańskich: przywiedźcież je sobie na pamięć. Kiedy Mojżesz wstąpił na górę i tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy w poście i upokorzeniu przepędził; rzekł do niego Pan⁵⁾: „Wstań, idź stąd: bo zgrzeszył lud twój, któregoś wywiódł z ziemi Egipskiej: ustąpili rychno z drogi, którąś im ukazał i uczynili sobie zlicinę. I za się rzekł Pan do niego: widzę, iż ten lud jest twardego karku, puść mię że je zetnę i wygładzę imię jego z pod nieba: a postanowię cię nad ludem, któryby był większy i mocniejszy niżli ten. Rzekł zaś Mojżesz⁶⁾: nie tak Panie, przebacz grzech ludowi temu, albo wymaż mnie z księgi żyjących.“ Oto, gdzie wielka miłość! oto gdzie doskonałość niedorównana! sługa mówi do Pana śmiało: prosi o przebaczenie ludowi, albo o własną zgubę z nim razem!

¹⁾ Ps. 68, 31—33.

²⁾ Ps. 49, 14, 50, 19.

³⁾ Exod. 32, 7 seq. Dent. 9, 12. seq.

⁴⁾ Exod. 32, 32.

§ 54. Ciąg dalszy.

Kto między wami odważny? Kto czuły na cudze nieszczęście? Kto doskonały w miłości? Ten niech tak powie: „Jeżeli z mojej przyczyny wszczął się bunt, kłótnia i odszczepieństwo; ustąpię, pójdę, dokąd chcecie i gotów jestem to wszystko spełnić co rozkaże Kościół: byleby tylko owczarnia Chrystusa z postanowionemi nad nią Kapłanami używała spokoju.“ Kto tak postąpi; zjedna dla siebie u Boga wielką chwałę i na każdym miejscu znajdzie miłe przyjęcie: bo „Pańska jest ziemia i napelnienie jej“¹⁾. Tak postępują i postępować będą ci, którzy żyją podług prawa bożego; i na tem nie tracą.

§ 55. Ciąg dalszy.

Nie będzie od rzeczy przywieść tu kilka przykładów. Podczas grasującej zarazy lub innej klęski powszechnej, wielu królów i wodzów za poradą wyroczni, dla ocalenia krwią swoją poddanych, wydała siebie na śmierć. Wielu dla rychlejszego poskromienia zamieszek między obywatelami, dobrowolnie wychodziło z kraju²⁾. Wielu między nami, znamy i takich, którzy sami na siebie włożyli więzy, byleby innych wyprowadzili na wolność. Wielu zaprzedało siebie w niewolę, a za pieniądze stąd uzyskane, dostarczali innym żywności. Wiele niewiast, łaską bo-

¹⁾ Ps. 23, 1.

²⁾ Jak np. Kodrus, Lykurg, Scipio i t. d.

żą umocnionych, niepospolitego męstwa dokazywały. Błogosławiona Judyta, podczas, gdy miasto było oblężone, prosiła sędziów o pozwolenie iść do obozu nieprzyjacielskiego. Dla miłości ojczyzny i ludu swego, zostającego w oblężeniu, wyszła i naraziła się na niebezpieczeństwo: a Bóg podał Holoferna w rękę niewiasty¹⁾. Na równe niebezpieczeństwo podała się też Ester, doskonała w wierze; kiedy szło o wybawienie dwunastu pokoleń od grożącej zguby; albowiem postem i upokorzeniem błagała Boga, Stwórcę wszech rzeczy, Pana wszystkich wieków, który, wejrzawszy na pokorę jej duszy, wybawił lud, dla którego się naraziła²⁾.

§ 56. Zaleca modlitwę za obłąkanymi, a tym, przyjęcie przestrogi.

My zaś udajmy się do modlitwy za tych, którzy w czem przewinili, prosząc Boga, aby im dał uznanie swej winy, i pokorę, prowadzącą do poddania się, nie nam, lecz raczej woli Boga. Wtenczas bowiem to wspomnienie, które się w gorącej modlitwie przed Bogiem i świętymi czyni, będzie dla nich zbawienne i doskonale pożyteczne³⁾. Przyjmujemy najmiłsi! upomnienie i strofowanie: nikt nie powinien brać je za zło. Przestroga, którą jedni drugich prostujemy, do-

¹⁾ Judit. 8.

²⁾ Ester. 7—8.

³⁾ Był zwyczaj u dawnych chrześcijan, podczas nabożeństwa wspominać imiona zostających w społeczności kościelnej i modlić się za nich. Wyłączonych z tej społeczności opuszczano

bra jest, i bardzo pożyteczna; albowiem nas jednoczy z wolą Boga. Tak bowiem słowo święte mówi: ¹⁾ „Kazując, karał mię Pan, a nie zdał mię na śmierć: bo kogo Pan miłuje, karze. On karze syna, którego miłuje,” bo jest napisano ²⁾: „Będzie mię karał sprawiedliwy miłosiernie, i będzie mię strofował: lecz olejek złoŹnika niechaj nie tłuŹci głowy mojej.” I dalej mówi ³⁾ „Błogosławiony człowiek, którego Bóg karze, karania tedy Pańskiego nie odrzucaj: bo On zrania i leczy, uderza, i ręce jego uzdrawiają. SzeŹć-kroć z ucisków wybawi cię, a w siódmym razie nie tknie cię złe. Wybawi cię od śmierci czasu głodu, a na wojnie z ręki miecza. Zasłoni cię od biczającego, i nie ulękniesz się nieszczęŹcia gdy przyjdzie. Będziesz się naŹmiewał z niesprawiedliwych i nieprawych, i nie będziesz się bał zwierząt dzikich. Bo dzikie zwierzęta spokojne będą i poznasz, że ma pokój przybytek twój, i mieszkanie domu twego nie ustanie. Doznasz też, iż rozliczne będzie nasienie twoje i potomstwo, jako wszelka trawa polna. I wniesion będziesz do grobu, jako pszenica dojrzała zebrana w czasie, albo jako stóg do gumna w swojej porze zniŹsiony.” Widzicie tedy najmilsi! że tym, których Bóg karci, nie zbywa na pożytku: bo kiedy nas Bóg, jako dobry nauczyciel strofuje; niczego więcej nie chce, jak tylko nauką swoją sprostować.

¹⁾ Ps. 117, 48.

²⁾ Ps. 140, 5. Olejek znaczy korzyŹci, które obiecuje złoŹnik, a któremu gardzić trzeba.

³⁾ Job. 5, 17—26.

§ 57. Nieposłusznym KoŹciołowi zapowiada karę.

Wy zatem, którzy rozrzuciliŹcie pierwsze nasiona niezgody, uznajcie nad sobą władzę Kapłanów; dajcie się namówić do pokuty: zginajcie kolana serc waszych: precz od siebie odrzućcie chępliwoŹć i zachwałoŹć języka waszego, a uczcie się posłuszeŹstwa: bo lepiej jest dla was w owczarni Chrystusowej uchodzić za małych, a godnych pochwały; niŹli w urojeniu swoim być wyŹszymi od innych, a za to wyrzucenymi z tej nadziei, jaka jest przywiązana do niej ¹⁾. Tak bowiem mówi mądroŹć, mistrzyni cnót wszystkich ²⁾: „Oto wyniosę wam ducha mego, i ukazę wam słowa moje. Iżem wołała a nie chcieliŹcie: wyciągałam rękę moją, a nie był, ktoby pójrzał. WzgardziliŹcie wszelką radą moją, a łaŹañ moich zaniedbaliŹcie. Ja się też śmiać będę w waszem zatraceniu, i urągać się będę, gdy to na was przyjdzie, czegoŹcie się bali. Gdy przypadnie nagle nieszczęŹcie i zginienie jako burza przypadnie: kiedy przyjdzie na was utrapienie i uciski; tedy mię wzywać będziecie, a nie wysłucham, rano wstanę a nie najdę mię. Dla tego że mieli w nienawiŹci karnoŹć, a bojaŹni paŹskiej nie przyŹli. Ani przestawali na radzie mojej i uwłoczyli wszelkiemu karaniu memu. A tak będą jeŹć owoce drogi swojej i nasycą się radami swemi... ³⁾.”

¹⁾ To jest do owczarni Chrystusowej. Zapowiada odłączenie od KoŹcioła i pozbawienie nadziei zbawienia, do niego przywiązanej, jeŹliby trwali w uporze.

²⁾ Prov. 1, 23—31.

³⁾ Wielka i niepowetowana szkoda! w jednym rękopiŹmie, który pozostał, całe karty w tem miejscu niestaje, na której

§ 58. Życzyć cnót wszelkich.

Bóg wszystko widzący Pan duchów i wszelkiego ciała, który wybrał Pana Jezusa Chrystusa i nas przez Niego na lud swój, każdemu, kto wzywa chwalebne i święte Imię Jego, niechaj da wiarę, bojaźń, pokój, cierpliwość, łagodność, wstrzemięźliwość, świątobliwość i mądrość, aby się przypodobał Imieniu Jego przez najwyższego Kapłana i przewodnika naszego Jezusa Chrystusa, przez którego niech Mu będzie hołd i chwała, moc i sława, teraz i na wieki wieków. Amen.

§ 59. Żąda niebawnej wiadomości o pomyślnym skutku tego listu.

Posłanych do was Klaudiusza, Efeba i Waleriusza, Bitona z Fortunatem niebawnie odeszlicie do nas w pokoju, aby tem prędzej przynieśli nam wiadomość o pożądanej zgodzie i jedności waszej: abyśmy rychłej ucieszyli się z przywróconego u was porządku. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami i ze wszystkimi, którzy gdziekolwiek od Boga przez Chrystusa wezwani są, przez Którego niech Mu będzie cześć i chwała, moc i majestat i panowanie wieczne na wieki wieków. Amen.

zapewna jeszcze mieściło się kilka paragrafów. Ta luka może być przyczyną: dla czego nie znajdujemy w tym liście tych cytat, jakie późniejsi Ojcowie w swych pismach z św. Klemensa przywołują, jak np. św. Bazyli (De Spiritu S. C. XXXIX § 72.) pisze: „Klemens jeszcze dawniejszy mówi: żyje Pan i Pan Jezus i Duch Święty.“ Gallandus (in Bibliot. SS. Patrum) zebrał wszystkie inne miejsca: szkoda, że nie mam go pod ręką, wprowadziłbym je do tej przerwy: bo każde słowo tak dawnego męża jest dla nas drogiem zabytkiem.



WSTĘP DO LISTU DRUGIEGO

(DO KORYNTIAN).

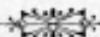
List św. Klemensa do Koryntian drugi nie ma za sobą tak licznych świadectw, jak pierwszy. Wprawdzie w bardzo dawnym kodeksie jest pomieszczony tuż po pierwszym, i razem z pierwszym w ustawach apostolskich zaliczony do ksiąg publicznie czytanych w kościele: atoli Euzebiusz tak o nim mówi: ¹⁾ „Trzeba wiedzieć, że jest i drugi list jakiś Klemensowi przyznawany: lecz, jak nam wiadomo, nie jest on tak znany jak pierwszy: bo wiemy, że go dawni nie używali.“ Jakoż w rzeczy samej nie znajdujemy u dawnych Ojców Kościoła żadnej cytaty z tego listu i nie czytano go podczas nabożeństwa w kościele, jak o tem świadczy Dyonizy Biskup Koryncki odpisując do Sotera Papieża ²⁾: „Dziś obchodziliśmy dzień święty niedzielny: czytaliśmy list wasz; który, podobnie jak ów list pierwszy pisany od Klemensa i na potem zawsze powołać będziemy, dla korzystania z nauk wy-

¹⁾ Hist. Eccl. L. III. c. 38.

²⁾ Hist. E. L. IV. c. 23.

Pisma mężów Ap.

bornych.“ Z tego cóż się pokazuje? oto najprzód: że, kiedy był pierwszy list od Klemensa pisany, musiał być i drugi: powtórę, że pierwszy był w kościele czytany; a drugi nie: a zatem ani ze świadectwa Dyziusza ani Euzebiusza nie można czynić wniosku przeciwnego autentyczności. Że nie był tak czytany i poważany jak pierwszy, to rzecz inna, bynajmniej nie ujmująca właściwej mu powagi: wszakże nie wszystkie pisma mężów apostołskich były zaszczycone publicznym czytaniem, i opuszczenie niektórych nie może być brane za pogardę i odrzucenie. Przepisy obyczajowe, które są treścią tego listu, nie tyle napastowane od heretyków, nie potrzebowały ze starożytności dowodów: nie tyle zastanawiały, ile dotyczące się dogmatów i karności kościelnej, jakie się zawierały w liście pierwszym i w obydwóch listach do papien. Za surowy więc jest sąd i na żadnych dowodach nieoparty św. Hieronima i Focysza, kiedy pierwszy o drugim liście do Koryntyan mówi, jako o odrzuconym przez dawnych, a drugi jak o podłożonym. Był już w wieku drugim znany w kościele korynckim: był przyznawany jak sam Euzebiusz mówi: Klemensowi; zawsze się mieścił obok pierwszego: więc i my go tak mieścimy i jako dzieło Ojca świętego szanujemy, ile że, i co do rzeczy, i co do stylu zupełnie odpowiada początkom Kościoła. Być może, że święty Klemens po otrzymaniu pomyślnej wiadomości o skutku listu pierwszego niebawnie napisał i ten drugi dla utwierdzenia Koryntian w dobrych obyczajach, które najpewniejszą są rękojmią pokoju i szczęścia społecznego.



ŚWIĘTEGO KLEMENSA RZYMSKIEGO

LIST DO KORYNTIAN DRUGI.

§ I. Dobrodziejstwo odkupienia.

Bracia! powinniśmy uznawać Chrystusa za Boga i sędziego żywych i umarłych: podobnie nie wypada nam mało wazyć zbawienie nasze¹⁾: bo jeżeli nie mamy wysokiego o Chrystusie pojęcia²⁾; nie też wielkiego od niego spodziewać się nie możemy. Kiedy słysząc o nim i jego nauce mówiących, tak jak na rzeczy błahe, nie zwracamy uwagi; ciężko grzeszymy: ponieważ, nie znając Chrystusa; nie wiemy: z kąd, od kogo i do czego jesteście wezwani³⁾ i co Jezus

¹⁾ Odkupienie i naprawę smutnego stanu naszego, do którego grzech pierworodny wprowadził.

²⁾ Pojęcie o Chrystusie, jakkolwiek wysokie, nieprzechodzące jednak natury ludzkiej, nie jest właściwe: ponieważ nie tylko jest człowiekiem, ale i Bogiem, sędzią żywych i umarłych.

³⁾ Z kąd? z niewoli grzechu i śmierci. Od kogo? od Syna Bożego który się stał człowiekiem. Do czego? do godności i szczęścia synów bożych przez zasługi i pośrednictwo syna Ojca niebieskiego. O takich rzeczach lekkomyślnie mówić, jest to je nie znać.

Chrystus raczył ucierpieć za nas¹⁾. Jaką mu damy odpłatę? i jaki owoc godny darów Jego? za ileż to dobrodziejstw i za jak wielkie należy się mu od nas wdzięczność? On z łaski swojej dał nam światło: jak ojciec dzieci, tak On nas do siebie przywołał i poratował od zguby. Jaką mu chwałę oddamy albo odpłatę za to, cośmy od niego wzięli? Będąc na rozumie przyćmieni, oddawaliśmy cześć boską kamieniom i drzewu, złotu i srebru, i miedzi, i ukształconym przez ludzi posągom. Całe życie nasze nie było czem innym, tylko śmiercią. Otoczeni więc ciemnościami, i taką chmurą mając zasłonięte oczy, przejrzelismy na światło Jego, kiedy wołą swoją rozpędził tę mgłę, w której byliśmy pogrążeni²⁾. Gdy widział wielkie obłąkanie nasze i wielkie zepsucie, a znikąd żadnej nadziei zbawienia tylko przez siebie; zlitował się nad nami i wzruszywszy wnętrzności miłosierdzia swego, wybawił nas: owszem, kiedy nas jeszcze nie było; wywołał i chciał, abyśmy się stali z niczego³⁾.

§ 2. Wzrost Kościoła.

„Raduj się nieplodna, która nie rodzisz: śpiewaj chwałę a krzycz, która nie znasz boleści rodzących: bo więcej synów opuszczonej, niżli owej, która ma

¹⁾ Sama męka Jezusa Chrystusa nas przekonywa: jak wielką jest rzeczą zbawienie ludzi.

²⁾ Między światłem religii Chrystusa a bałwochwalstwem środka niema: gdzie jedno ustaje, tam zaczyna się drugie.

³⁾ Więc według wyraźnej nauki Klemensa Chrystus jest Stwórcą naszym i Zbawicielem. Kogo teraz słuchać? czy ucznia Apostolskiego, czy tak nazwanych filozofów, którzy o Chrystusie co innego mówią.

męża¹⁾ słowa: „raduj się nieplodna, która nie rodzisz,” nas oznaczają: albowiem nieplodny był Kościół, aż mu dzieci dano. Słowa zaś: „Krzycz która nie rodzisz,” znaczą: abyśmy nigdy nie ustawiali zanosić szczerze modły do Boga i wołali nakształt rodzących. Nareszcie słowa: „bo więcej synów opuszczonej, niżli owej, która ma męża” to znaczą: że kiedy lud nasz zdawał się być opuszczonym od Boga; teraz liczbą wierzących przewyższyliśmy tych, którym się zdaje, że oni tylko mają za sobą Boga. Na innym miejscu mówi Pismo²⁾: „Albowiem nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych.” Przez co wyraził Chrystus, że potrzeba zgubionych ratować: bo nie jest wielką i nadzwyczajną rzeczą, stojących utrzymać na nogach, lecz podnieść upadłych. Jakoż Pan Chrystus chciał zbawić zatraczonych i zbawił wielu: kiedy przyszedł i nas oddawna zgubionych powołał³⁾.

§ 3. Na czem zależy wyznanie Chrystusa?

Kiedy więc Pan Chrystus takie nam okazał miłosierdzie, że nietylko my żywe istoty nie czynimy ofiar martwym bogom i nie oddajemy im pokłonu; lecz przezeń poznaliśmy Ojca prawdy⁴⁾. Jakże Mu

¹⁾ Jes. 54. 1. Słowa zastosowane do Kościoła Chrystusowego, który Bóg wybrał jak niegdyś żydowski.

²⁾ Matt. 9. 13.

³⁾ Do zadosyćuczynienia Boga, Bóg tylko wystarczyć może, a żadne stworzenie.

⁴⁾ Kto nie zna Chrystusa, nie zna Boga. Kto nie jest chrześcijaninem, nie może być deistą.

okażemy wdzięczność, jeżeli nie wyznając Tego, przez któregośmy Go poznali? bo sam Chrystus mówi¹⁾: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego ja wyznam przed Ojcem moim.“ Na tem więc zależy cała odpiata nasza, abyśmy Tego wyznawali; przez kogo jesteśmy zbawieni. Na czemże to wyznawanie zależy? na tem: abyśmy to czynili, czego nauczał; nie zatykali uszu na Jego rozkazy; i nie tylko ustami Jego chwalili, lecz całym sercem i całą myślą. Bo mówi przez Jezajasza²⁾: Ten lud czei mnie wargami swemi, ale serce jego daleko jest odemnie.“

§ 4. Ciąg dalszy.

Nie przedstawiamy więc na tem, że Go nazywamy Panem; bo to nas nie zbawi, jak sam ostrzeża³⁾: „Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa niebieskiego: ale który czyni wolę Ojca mego.“ Abyśmy więc, bracia! w uczynkach Go wyznawali; kochajmy się nawzajem: nie cudzołóżmy, nie obmawiajmy jedni drugich, nie zazdrośćmy sobie, lecz bądźmy wstrzemięźliwymi, miłosiernymi i pocziwymi: miejmy litość jeden nad drugim: hamujmy łakomstwo i chciwość pieniędzy. Dobrymi uczynkami wyznawajmy Boga, a nie im przeciwnymi. I nie wypada nam bać się więcej ludzi, niżli Boga: o nas to, w razie złego życia, powiedział Bóg⁴⁾: „Jeśli byście byli zgromadzeni na to-

¹⁾ Matt. 10, 32.

²⁾ Jes. 29, 13.

³⁾ Matt. 7, 21.

⁴⁾ Co do myśli Matt. 7, 23. Luc. 13, 27.

nie mojem, a nie pełnili moich przykazań: odrzucę was i powiem: precz odemnie odstąpcie; nie znam was skąd jesteście, wy złoczyńcy!“

§ 5. Traci niebo, kto się upęda za ziemią.

Przeto bracia! opuszczając w duchu ziemskie mieszkanie, spełniajmy wolę Boga, który nas wezwał, i nie trwożmy się, kiedy nam przyjdzie schodzić z tego świata. Wszakże mówi Pan¹⁾: „Będziecie jako owce pośród wilków“ na te słowa odpowiedział Piotr: „A cóż będzie, kiedy wilcy zaczną szarpać owce?“ A Jezus mu na to: „Niech owce po śmierci nie boją się wilków i wy nie lękajcie się tych, którzy was zabijają i nie wam więcej uczynić nie mogą. Lecz bójcie się Tego, który i po śmierci ma moc nad duszą i nad ciałem i może wrzucić do piekła ognistego.“ Wiedziecie, bracia! że krótka jest w tem ciełe pielgrzymka na tym świecie i nietrwała: lecz obietnica Chrystusa wielka i zdumiewająca: a tą jest odpoczynek w Królestwie niebieskiem i życie wieczne. Cóż więc począć mamy chcąc tego dostąpić? Żyć świętobliwie i sprawiedliwie: rzeczy świata uważać za obce i nie uganiać się za niemi: bo kiedy zbyt pragniemy ich nabycia, zbaczamy z drogi sprawiedliwości²⁾.

¹⁾ Ta rozmowa Chrystusa z Piotrem zgadza się ze świadectwem Ewangelistów, co do myśli: Matt. 10, 16, 28. Luc. 10, 3, 12, 3—5.

²⁾ Główne życie nasze jest w niebie, tu na ziemi pobyt chwilowy: tam dobra prawdziwe i zupełnie zaspakajające serce człowieka; tu wątle i niedostateczne. Mniejsza o uszczerbek do-

§ 6. Ciąg dalszy.

Tak mówi Chrystus¹⁾: „Żaden nie może dwóm panom służyć.“ Przeto nie wyjdzie nam na korzyść, kiedy razem Bogu i mamonie służyć zechcemy: „bo cóż pomoże, jeśli kto wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?“²⁾ Wszakże ten świat i przyszyły są z sobą w niezgodzie: pierwszy radzi cudzołóstwo i zepsucie, łakomstwo i oszukanie; drugi temu się sprzeciwia. Obydwóm razem dogodzić nie podobna! Więc porzucmy pierwszy, a pójdźmy za drugim. Lepiej jest zdaniem naszym, nienawidzieć³⁾ rzeczy będące na tym świecie, jako blahe, krótkotrwałe i wątle; tamte zaś jako dobre i nieulegające zepsuciu

czesnego powodzenia, kiedy zawsze mamy nie wyczerpany zapas w królestwie niebieskiem! Nie wiele się zastanawia nad stratą kilku groszy w drodze, kto ma miliony złotych w domu.

¹⁾ Mat. 6, 24. Luc. 16, 13.

²⁾ Mat. 16, 26.

³⁾ Sam Pan Chrystus każe odciąć rękę, wylupić oko i precz odrzucić od siebie, kiedy gorzy i staje na przeszkodzie do enoty, t. j. odmówić sobie rzeczy najmiłszych i najpotrzebniejszych kiedy odwołują od Boga; na tem właśnie zależy miłość Boga nadewszystko. Lecz nie są wzbronione dobra doczesne, kiedy nie tylko nie przeszkadzają, lecz pomagają do zbawienia. Przywiązanie serca do rzeczy ziemskich jest źródłem niepoliczonych występków; enoty czyni bezowocnymi, a nawet torującymi drogę do piekła. Przywiązanie zaś do rzeczy niebieskich nie przeszkadza bynajmniej ziemskim; owszem moralną im wartość nadaje i stałszą korzyść zaręcza. Poczciwe a bogobojne gospodarowanie lepiej się powiedzie, niżli zasadzone na eheowości i pogwałceniu praw religii i ludzkości! Często się zdarza, że co pobożność przodków zebrała, to rozproszyła materalna spekulacja potomków.

pokochoć. Kto będzie spełniał wolę Jezusa Chrystusa, znajdzie pokój; kto zaś nie,—nie go nie wybawi od kary wiecznej. Zginie, jeśli nie będziemy posłuszni przykazaniom Jego! I Pismo święte mówi u Ezechiela: „Chociażby powstał Noe, Job i Daniel, nie wybawią synów swoich z niewoli.“ Jeżeliż tacy święci nie zdołają sprawiedliwością swoją wybawić synów swoich, więc my, kiedy nie dochowamy tej niewinności, którąśmy wzięli na chrzcie, z jakim zaufaniem stanimy przed obliczem boskiem? Kto naszym obrońcą będzie, jeżeli w nas nie znajdą uczynków sprawiedliwych i świętych?¹⁾

§ 7. Bez walki niema zwycięstwa.

A tak, bracia moi! walczcie odważnie, wiedząc, że teraz czas walki mamy: że wielu zbiega się na skazitelne zapasy²⁾, a mało kto dostępuje korony; bo ci tylko, którzy wiele ponieśli trudów i chwalebnie się potykali. Starajmy się teraz tak walczyć, iżbyśmy wszyscy uwieńczeni byli. Biegnijmy prostą drogą, odbywając zawód nieskazitelny: spieszmy do niego gromadnie i tak się ubiegajmy, aby nas wszystkich nagroda nie chybiła. Wszyscy pragniemy

¹⁾ Teraz czas stanąć w obronie własnej, przyznając się do winy i pokutując szczerze! Póki tu żyjemy, zasługi Jezusa Chrystusa są nasze, bylebyśmy ich w Sakramentach zaczerpnąć chcieli. Po śmierci nastanie ścisła sprawiedliwość! Zbawiciel stanie się sędzią! Teraz ujmujmy się krzyża, kiedy chcemy, żeby nie był straszaym na sądzie.

²⁾ Zapasy skazitelne, są to zabiegi o rzeczy doczesne tak jak na igrzyskach istmickich, nieskazitelne o rzeczy wieczne.

Wieńca¹⁾: a jeśli nie wszyscy dosięgnąć go możemy, tedy przynajmniej zbliżmy się do pierwszeństwa. Trzeba nam wiedzieć: że ten, co się potyka na świeckich igrzyskach, jeśli w czem przeciw przyjętym prawidłom wykroczy, bywa przepędzany biczem i wyrzucany za koło: a cóż sądzicie o karze zgotowanej na tego, kto zgwałci prawa potyczki nieskazitelnej? Albowiem o tych, którzy nie zachowują pieczęci²⁾, mówi Izaiasz: „Robak ich nie zdechnie, a ogień ich nie zgaśnie, i będą wystawieni na pośmiewisko wsze-mu ciału.“

§ 8. Pokutujmy, póki czas mamy.

Dopóki więc przebywamy na ziemi, czynmy pokutę! albowiem naksztalt gliny w ręku garncarza jesteśmy: Jako garncarz, kiedy podczas roboty w ręku jego naczynie się skruszy, przerabia je na nowo, albo nie mogąc nadać należytego kształtu, wrzuca do pieca i niszeży; tak i my, dopóki na tym świecie żyjemy, z całego serca czynmy pokutę za grzechy, które popelniliśmy w ciele, abyśmy, póki czas do pokuty mamy, zbawienie otrzymali od Pana. Bo kiedy z tego świata zejdziemy, już nie będziemy mogli spowiadać się i pokutować dalej. A tak bracia! wtenczas osią-

¹⁾ Najwyższy stopień doskonałości chrześcijańskiej.

²⁾ Na chrzcie świętym wypętnowany został na duszy naszej charakter, odróżniający nas od niewiernych: zawarte przy-mierze, na mocy którego poświęciliśmy się Chrystusowi i zobowiązaliśmy się żyć według ducha Jego. Ta pieczęć nadwyręza się, albo odpadnięciem od Kościoła Chrystusowego, albo postępowaniem niezgodnem z przepisami Jego.

gniemy życie wieczne; kiedy będziemy pełnili wolę Ojca, zachowywali ciało w czystości i strzegli przykazań pańskich, bo mówi Pan w Ewangelii¹⁾: „Jeżeli w małej rzeczy byliście niewierni, któż wam powierzy większą? bo powiadam wam, że wierny nad małym będzie wierny nad wielkim“ przez co wyraża: zachowujcie ciało czyste i pieczęć nienadwyrężoną, a wtenczas otrzymacie życie wieczne.

§ 9. Po zmartwychwstaniu będzie sąd.

Niechaj z was nikt nie mówi, że to ciało nie będzie sądzone, ani zmartwychwstanie. Zastanówcie się tylko, kiedy otrzymaliście łaskę Zbawiciela? kiedy nabraliście wysokich pojęć i uczuć? azali nie wtenczas, kiedyście byli z ciałem złączeni? A zatem ciało nasze tak, jak Kościół boży szanować powinniśmy, bo jako w ciele jesteście wezwani, tak też w ciele przed sąd staniecie. Jako Pan Chrystus, Zbawiciel nasz, będąc pierwiej duchem, stał się ciałem; i w tem połączeniu nas wezwał; tak i my w tem ciele odbierzemy zapłatę. Kochajmyż się nawzajem, abyśmy wszyscy do Królestwa bożego doszli. Dopóki do odzyskania zdrowia czas mamy, oddajmy się Bogu, który nas uzdrowić może; i zapłatę Mu dajmy, a jaką? nawrócenie się ze szczerego i nieobludnego serca. Bo On przewiduje wszystko i wie co jest w sercach naszych. Oddajmy Mu chwałę nie tylko ustami, lecz i sercem, a wtenczas nas przyj-

¹⁾ Co do myśli Luc. 16, 10—12. Mat. 25, 23.

mie za synów swoich, bo mówi Pan ¹⁾: „Braćmi memi są ci, którzy czynią wolę Ojca mego.“

§ 10. Dobra niebieskie przekładajmy nad ziemskie.

A tak bracia! czyńmy wolę Ojca, który nas wezwał w celu zbawienia naszego. Za cnotą się raczej ubiegajmy! strzeżmy się złej woli, jako przewodnika do grzechów! uciekajmy od bezbożności kiedy chcemy ratować się od zguby! Bądźmyli gorliwi o dobre uczynki; pójdzie za nami pokój! Dla tego ludzie na tej ziemi nie mogą znaleźć pokoju, i ciąglej obawy doznają, iż rzeczy tego świata przekładają i wyżej cenią nad dobra obiecane w przyszłości. Niebaczni, nie wiedzą, że kiedy używanie pierwszych prowadzi za sobą utrapienie, — obietnica drugich mieści w sobie rozkosz prawdziwą. Jeszczeby była rzecz do zniesienia, gdyby to sami tylko czynili, lecz na nieszczęście nie przestają zwodzić dusze niewinne, nie pamiętając, że przez to podwójny sąd gotują: na siebie i tych, co ich słuchają.

§ II.

Czystem sercem służmy Bogu, a będziemy szczęśliwi, jeżeli zaś, nie wierząc obietnicom Boga, zaniedbamy służyć Jemu; spotka nas nędza! albowiem mówi Prorok ²⁾: „Nędzni są dwoistego serca, któ-

¹⁾ Mat. 12, 50.

²⁾ Też same słowa przywodzi w pierwszym swoim liście w § 23. Z tego powtórzenia wyprowadzają zarzut przeciw au-

rzy mówią, tośmy wszystko wprawdzie od ojców naszych słyszeli, ale od dnia do dnia czekając, nieśmy tego nie widzieli.“ O głupi! porównajcie się do drzewa: np. do winnej maciey, wszakże ona najpierw liścia wydaje, a potem łodyga wychodzi, potem jagody kwaśne, potem dojrzałe. Tak i lud mój, będzie miał pierwiej niepokój i utrapienie, a potem dozna losów pomyślnych. A tak bracia! nie ropaczajmy, bądźmy stałymi w ufności, a pewnie nas nie minie zapłata, bo wierny jest Pan, który każdemu podług zasługi obiecał nagrodę. Jeżeli więc cnotliwie żyć będziemy, mając przed oczyma Boga, wnikniemy do Królestwa Jego, otrzymamy obietnice „jakich ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, jakie nie weszły do serca ludzkiego“ ¹⁾.

Co moment więc czekajmy na Królestwo boże w miłości i sprawiedliwości, ponieważ nie wiemy godziny przyjścia bożego. Albowiem Pan, zapytany od kogoś: kiedy przyjdzie Królestwo Jego? odpowiedział ²⁾: „Wtenczas, kiedy z dwóch rzeczy będzie

tentyeczności tego drugiego listu, lecz często bywa, że i my nieraz powtarzamy upodobane zdanie. Dla tych, którzy zmordowani niepowodzeniem, zaczynają chwilać się w wierze i nie przyjmują pociechy z boskich obietnic, ta uwaga św. Klemensa nie może być nazbyt powtarzana.

¹⁾ 1. Cor. 2, 9. Isai 64, 4.

²⁾ Jak koniec życia człowieka tak i koniec świata nie chciał Bóg ludziom objawić, dla tego odpowiadając na zapytanie, kiedy będzie koniec świata, łączył zwyczajnie inne okoliczności, mające w nim pewny stosunek, jak to zburzenie Jerozolimy, znaki mające poprzedzić koniec świata, tu zdaje się

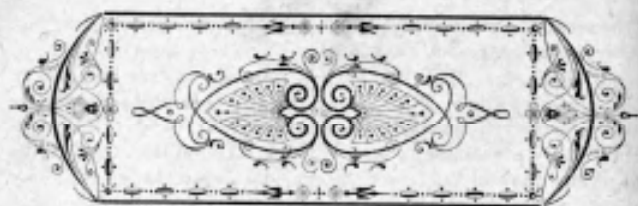
jedna, rzecz wewnętrzna toż, co zewnętrzna, płec męzka z żeńską tak połączona, iż nie będzie ani mężczyzny, ani niewiasty. Dwie rzeczy stają się jedną:“ kiedy sobie nawzajem mówimy prawdę i we dwóch ciałach jest dusza jedna bez obłudy. „Rzecz zewnętrzna toż co wewnętrzna,“ to znaczy, że rzeczą wewnętrzną jest dusza w dobrych uczynkach. „Płec męzka z żeńską tak zjednoczona że nie będzie ani mężczyzny ani niewiasty“ to znaczy ¹⁾....

oznaczać przymioty, na jakie człowiek zdobywać się powinien, żeby mógł być do nieba przyjętym, a mianowicie enotę, która w tem życiu składa się z dwóch rzeczy: z wiary i dobrych uczynków, z zastosowania czynności zewnętrznych do uczuć wewnętrznych wiary, nadziei i miłości, z zastosowania tak dalece ścisłego, żeby przed enotą niekłęła zmysłowość i w mężczyznach i niewiastach, ustawały poróżnienia między ludźmi. Na takie rozumienie naprowadza autor i Klemens Aleksandryjski (stron. 3).

¹⁾ I ten list nie *enoty*: kończy się na tych wyrazach, które się znaczą? Klemens Aleksandryjski (stron. 3) tak tłumaczy: męczyzna znaczy gniew, niewiasta pożądlivość; kiedy nie idzie ani za gniewem ani za pożądlivością, ale za rozumem i wolą bożą, wtenczas człowiek staje się ani niewiastą ani męczyzną. Oprócz moralnego znaczenia, jakie jeden i drugi Klemens do tych wyrazów przywiązuje, wychodzą one prawie na to, co podług świadectwa ewangelistów Chrystusa Pan, gdy była mowa o końcu świata powiedział: (Mat. 22, 30) w *Zmartwychwstaniu ani się żenią ani za mąż idą, ale będą jako aniołowie będą w niebie*. Nie ma więc w tym paragrafie takiej niedoręczności, za którą powstają na autentyczność tego listu. Nie wszystkie słowa Chrystusa są przez Ewangelistów zapisane, mogli uczniowie apostołscy dowiedzieć się od innych, bo oprócz Apostołów było jeszcze w życiu wiele ludzi, którzy widzieli i słyszeli Zbawiciela. Św. Kwadratus, też uczeń apostołski, Bi-

skup ateński, w swojej apologii czyli obronie chrześcijan przed Hadryanem cesarzem, tak mówi o Chrystusie i o współczesnych sobie ludziach: „Cuda Zbawiciela naszego zawsze były jawne, bo były prawdziwe. Tych którzy zostali przez niego uzdrowieni albo z umarłych wskrzeszeni, wszyscy widzieli, nie tylko wtenczas, kiedy się to stało, lecz i potem, żyli oni jeszcze, nie tylko za życia Zbawiciela, lecz i po odejściu Jego, tak że niektórzy z nich nawet do naszych czasów dożyli.“ Kwadratus sam umarł w roku 130 po Chrystusie. Szkoda, że oprócz tego ułamku, nie więcej z apologii jego nie pozostało! Ezebiusz miał ją pod ręką (H. E. L. IV. c. 3).





WSTĘP DO OBYDWÓCH LISTÓW DO PANIEN.

Nie dawno jeszcze, bo w połowie XVIII wieku, pojawiły się te listy św. Klemensa chociaż je znali starożytni Ojcowie. I tak św. Epifaniusz, żyjący w wieku IV, Biskup Cypryjski, w księdze przeciw kacerzom (Haer. XXX § XV), powstając na Ebionitów tak pisze: „Sam Klemens rozmaitymi sposobami na niej powstaje w swoich okólnych listach, które się po kościołach świętych czytają, z których się widzieć daje, że jego wiara i nauka zgoła była inną od tych wymyślonych baśni, które pod imieniem jego w opisanu podróży św. Piotra krążą, bo on naucza panieństwa: a oni (Ebionici) mu przyganiają, on Eliasza, Dawida, Samsona i wszystkich proroków pochwała, a oni niemi pogardzają.“ Św. Hieronim, pisząc przeciw Jowinianowi, który na czystość i stan

panieński powstawał, tak się wyraża (contr. Jovin. L. 1. § 12): „Rzezańcami są ci, których nie potrzeba jaka, lecz dobra wola dla Królestwa niebieskiego takimi uczyniła. Do takich i Klemens, następca św. Piotra, wspomniany od Pawła Apostoła, napisał listy i w nich prawie całą mowę o panieńskiej czystości ułożył.“ Nie ma więc żadnej wątpliwości, że św. Klemens pisał listy do tych, którzy dla Królestwa niebieskiego, czyli doskonałości chrześcijańskiej, obrali żywot panieński, że w nim zalecał cnotę czystości, mówił o Eliaszu, Dawidzie, Samsonie, i innych Prorokach, lecz zachodzi pytanie, azali te listy, które tu pomieszczamy, są właśnie temi samymi, które wyszły z pod pióra św. Klemensa? Oryginalne, po grecku pisane, zaginęły, jest tylko wersja syryjska, pomieszczona na końcu rękopismu syryjskiego Nowego Testamentu, którą Jakób Wetstein wydrukował w Londynie 1752 obok z przekładem łacińskim, i dowiódł, że te listy niezawodnie są tymi samymi, o których Epifaniusz i Hieronim wspominają, prawdą się bowiem na nich wszystkie charakterystyki przez nich wskazane. W rzeczy samej, całą treścią tych listów jest zalecenie, pochwała i sposób zachowania panieństwa, jest w nich pochwała Eliasza, Dawida, Samsona i Proroków. Cechy też wewnętrzne głośno przemawiają za autentycznością, bo zalecanie cnoty czystości jest tak dawne, jak Kościół a gdy się ascetów namnożyło sama potrzeba wymagała w tym względzie szczególnych przepisów. Sposób dowodzenia i wykładu przez zdania i przykłady z Pisma św. wyjęte zupełnie tenże, jak i w pierwszym liście do Koryntyan. Wiele jest miejsc co do

rzeczy z tymże listem podobnych, jak to: 1 do Kor. § 27 i 1 do Pan. § 4.—1 do Kor. § 4. i 2 do Pan. § 8. i t. d. Częste doksologie, taż sama prostota obok szczytności, taż żywość w przedstawieniu i czyistość w nauce. Mnóstwo wyrazów greckich, zatrzymanych w przekładzie syryjskim, wskazują na oryginał grecki. Wetstein upatrzył w dziełach Justyna męczennika, Klemensa Aleksandryjskiego, Cypryana, Hieronima i Cyrylla Jerozolimskiego, wiele miejsc dowodzących, że ci Ojcowie czytali listy do panien, a że ich nauka o panieństwie zgadza się z nauką tych listów, dowodzą choć krótkie wyjątki, które położyłem w notach. Miałem pod ręką przekład z języka syryjskiego na niemiecki, sporządzony przez uczzonego benedyktyna Zingerle, wydany w Wiedniu 1628 r. z notami, z których się pokazuje jego gruntowna znajomość języka syryjskiego i pilność w porównywaniu przekładów łacińskich Wetsteina i Gallanda: na tym, do dziś dnia najlepszym, przekładzie polegałem. Jest jeszcze przekład francuski z notami krytycznymi przez Boistarda, lecz go nie miałem. Rzecz w listach do panien zawarta szczególnie jest pożyteczną dla kapłanów, kiedy do niej przystąpi uważna pobożność i serce, szukające doskonałości chrześcijańskiej; odczytywanie ich wiele się przyczyni do oczyszczenia serca z mułu ziemskiego i do zaprawienia go żarliwością odpowiednią temu świętemu powołaniu. Pisma uczniów apostolskich są żywym wyrazem uczuć ich nieostygłej wiary i miłości. Co Apostołowie zasiaли, to w nich weszło z całą mocą i w życiu i w nauczaniu: po Piśmie św., ich pisma tuż mają miejsce właściwe, bo i w nich brzmi tenże sam głos

prawdy niebieskiej, taż sama przemawia gorliwość, tenże Duch Św. Każdy, uważnie czytający ich wyrazy, sam znajdzie coś za naszych czasów niezwyčajnego, przez co się i rozum oświeca i duch zagrzewa, ich słowa nie z namysłu i wyszukania, lecz z mocnego przekonania i zamiłowania prawdy i cnoty wypadłe, wnoszą do serca naszego te same uczucia, które je natchnęły; stąd rodzi się i w nas coś podobnego, a gdy jeszcze do tego chęć szczerą ich naśladowania i boskiej pomocy pragnienie przystąpi, może i w naszych, na rzeczy niebieskie zobojętniałych czasach odrósnać to drzewo żywota, które, jak niegdyś zagłuszyło ciernie i głogi zepsutego świata, tak i teraz może te szkodliwe trawskie soków pozbawić, zasilając nas swym niebieskim owocem tak, że i w XIX wieku pojawią się prawdziwi uczniowie Chrystusa, rodzeni bracia pierwszych chrześcijan, i co do początku i co do ozdoby przymiotów. Listy do panien będą miały właściwych czytelników, kiedy się znajdą w ręku kapłanów, można powiedzieć, że to jest teologia pasterska, od bezpośredniego następcy św. Piotra napisana, którą podobało się Opatrzności dla pożytku i zbudowania naszego, w całości dochować. Czytali ją dawni chrześcijanie po wszystkich kościołach, i my czytamy, naśladowując przodków, nie szukając ozdób retorycznych i dowcipu, lecz ich wiary żywej, ich miłości Boga nadewszystko, ich oderwania się od ziemi, a dążenia do niebieskiej ojczyzny.





ŚW. KLEMENSA RZYMSKIEGO LIST DO PANIEN PIERWSZY.

§ 1. Pozdrowienie.

Wszystkim, którzy swoje życie w Chrystusie przez wzgląd na Boga Ojca kochają i drogo cenią, i którzy prawdy bożej w nadziei życia wiecznego słuchają; którzy kochają swych braci i bliźnich w miłości Boga, błogosławionej, dziewictwu poświęconej braci, którzy się oddają na zachowanie czystości dla Królestwa niebieskiego; w Bogu poświęconym Pannom powodzenia życzę!

§ 2. Przymioty prawdziwego panieństwa.

Każda osoba mająca mocne i stałe przedsięwzięcie zachowania panieństwa dla Królestwa nie-

bieskiego ¹⁾, musi być ze wszech miar godną tego Królestwa; albowiem Królestwo niebieskie nie nabywa się słowem albo nazwiskiem ²⁾, ani postacią, ani urodzeniem, ani pięknoscią, ani siłą, ani długiem życiem ³⁾; lecz mocą wiary: to jest, kiedy człowiek uczynkami pokazuje wiarę. Kto w rzeczy samej jest sprawiedliwym; tego sprawy świadczą o wierze i pokazują, że on w istocie ma wielką wiarę, doskonałą wiarę, wiarę w Boga ⁴⁾, wiarę, która się prześwieca w dobrych uczynkach, a to w tym celu, aby Ojciec wszystkich był uwielbiony w pomazańcu swoim ⁵⁾.

¹⁾ Z tego widać że św. Klemens pod imieniem panien rozumie osoby płci obojej, poświęcające się emocie czystości dla Królestwa niebieskiego czyli wyższej doskonałości chrześcijańskiej, gotowej zachować nie tylko przykazania, lecz i rady Chrystusa Pana. Słowem, rozumie ascetów, którzy, nie wychodząc z familijnych i towarzyskich stosunków, prowadzili życie, umartwione dobrowolnem odmówieniem sobie godziwych przyjemności, oddawali się modlitwie i rozważaniu prawd wiecznych, i ściślemu wykonywaniu ich przepisów.

²⁾ Nie dość jest nazywać się chrześcijaninem, trzeba nim być.

³⁾ To wszystko nie pomoże do zbawienia owszem nadużyte zaszkodzi. Tu trzeba pokory, posłuszeństwa, miłości, cierpliwości i cichości, słowem, życia podług wiary.

⁴⁾ Mocą żywej wiary on żyje w Bogu, a Bóg w nim.

⁵⁾ Każdy z nas jest pomazańcem bożym, najprzód namaszczoneym na Chryste św. na żołnierza Chrystusowego, mającego waleczyć przeciw cięchu, światu i czartu za sprawę Ojca niebieskiego, potem namaszczoneym na bierzmowanie, dla otrzymania mężstwa w tej walce, a kapłani namaszczeni są na do-wódzców i ministrów w Królestwie bożem. „Piękny to żołnierz, który służy w Królestwie niebieskiem” św. Ambroży c. VI de virginib.

A zatem, którzy dla Boga prawdziwemi są pannami przyjmują te przestrogi: „Sprawiedliwość i wiara niech siebie nie opuszczają: obwiń je około szyi twojej, a znajdziesz łaskę. Twój rozum niech będzie dobry u Boga i u ludzi ¹⁾. Ścieżka sprawiedliwych jako jasna światłość wschodzi i rośnie aż do doskonałego dnia” ²⁾. Albowiem promienie ich światła i teraz przez dobre uczynki oświecają wszystkie stworzenie; tak, iż są prawdziwie światłem świata oświecającem tych, którzy w ciemnościach siedzą” ³⁾, aby wstali i wyszli z ciemności za przewodnictwem światła dobrych uczynków, pochodzących z: bojaźni bożej, aby oglądali dobre sprawy i chwalili naszego Ojca w niebie. Człowiek boży ⁴⁾ musi być doskonałym we wszystkich słowach i uczynkach swoich, i w obyczajach swoich, ozdobionym porządnem i uczciwym postępowaniem, i wszystkie sprawy swoje, jako człowiek boży stosownie do powinności wykonywać.

§ 3. Jako wiara dowodzi się uczynkami tak panieństwo zaprzaniem się samego siebie.

Osoby panieństwu poświęcone są pięknym wizerunkiem dla wiernych teraz i na przyszłość. Atoli

¹⁾ Prov. 3, 3—4.

²⁾ Prov. 4, 18.

³⁾ Lue. 1, 79.

⁴⁾ Człowiek całkiem oddany Bogu, o niczem tylko o służbie Jego myślący. Takim podług św. Pawła jest panna, która myśli o tem, co pańskiego jest, aby była święta ciałem i duchem (1. Cor. 7, 34). Takich panien potrzebuje Kościół na urząd kapłaństwa.

samo tylko imię bez uczynków nie wprowadza do Królestwa niebieskiego. Kto ma prawdziwie wiarę, może osiągnąć życie dla tego zaś, że kto nazywa się wiernym, a nie jest takim w życiu, nie może być jeszcze prawdziwie wiernym. Nie dajcie się więc zwodzić nikomu próżnem i błędnem słowem ¹⁾. Dla tego, że ktoś nazywa się panną, a nie ma pięknych na panieństwo przystojnych uczynków, nie może osiągnąć życia. Takie panieństwo Pan nasz nazwał głupiem, jak to w Ewangelii czytamy ²⁾, które ponieważ ani oleju, ani światła nie miało, musiało być wyrzucone z Królestwa niebieskiego, pozbawione wesela oblubieńca i do rzędu nieprzyjaciół jego policzone. Ci więc, którzy są do głupich panien podobni, mają tylko pozór bojaźni bożej, a istoty jej zapierają się ³⁾, albowiem marząc sobie, że są czemś, kiedy są niczem, zawodzą samych siebie ⁴⁾. Przeto każdy niech zajrzy do swoich uczynków i pozna siebie, bo niepożytecznym sługą jest każdy, kto się przyznaje do dziewictwa i świętobliwości, a nie ma tego, na czem te cnoty zależą. Takie dziewictwo nieczyste jest, nieprzydatne do żadnej dobrej sprawy ⁵⁾. Wszakże każde drzewo poznaje się z owoców swoich ⁶⁾. Rozumiej, co mówię! Niech ci Pan da wyrozumienie ⁷⁾! Ktokolwiek ślubuje przed Bo-

¹⁾ Ephes. 5, 6.

²⁾ Mat. 25, 3.

³⁾ 2. Tim. 3, 5. Tit. 1, 16.

⁴⁾ Gal. 6, 3.

⁵⁾ Tit. 1, 16.

⁶⁾ Mat. 12, 33.

⁷⁾ 2. Tim. 2, 7.

giem zachować czystość; musi być przepasany najświętszą mocą bożą. Jeżeli on prawdziwie krzyż je ciało swoje w bojaźni ¹⁾, i dla tejże bojaźni bożej wstrzymuje się od wypełnienia wyroku „Roście i mnożcie się” ²⁾, i od wszystkich zatrudnień i starań, i pożądlivosti i ponęt tego świata, od jego zabaw i pijatyk, od miłości i rozkoszy, oddała się zgoła od przestawania z tym światem, od jego siideł i sieci, jako przeszkod do doskonałości ³⁾. Żyjąc więc na ziemi, oto się staraj gorąco, aby praca twoja i posługa była w niebie ⁴⁾.

§ 4. Dostojność stanu panieńskiego.

Kto więc do tego wysokiego i niepospolitego stanu wzdycha, tem samem oddała się i oddziela od całego świata, a to w tym celu, aby szedł i do Aniołów podobny ⁵⁾ prowadził życie boskie, życie niebie-

¹⁾ Gal. 5, 24.

²⁾ Gen. 1, 28.

³⁾ „Dusza złączona z Bogiem i obraz niebieski w sobie nosząca gardzi wszystkim, co jest na tym świecie, a niebieskiemi enotami zajęta, wznosi się nad ziemię.” Św. Ambr. c. 17 de virginib.

⁴⁾ „To wam zalecam, nad co nie masz ozdobniejszego, abyście między ludźmi aniołami byli” Św. Ambr. in exhort. virg. c. IV. Można do dziewictwa zastosować, co Tertulian powiedział o religii chrześcijańskiej: „zna ta religia, że jest przychodniem na ziemi, cała jej rodzina, ojezyzna, nadzieja, pociecha i godność jest w niebie” Apol. 1.

⁵⁾ „Kto może rozumem ludzkim ogarnąć dziewictwo, które nawet przyrodzenie prawami swemi nieobjęło? Z nieba przywołało, coby naśladowało na ziemi. I nie dziw, że panieństwo

skie, w czystej i świętej posłudze w świątobliwości ducha bożego, żeby dla Królestwa niebieskiego służył Bogu wszechmogącemu według Jezusa Chrystusa ¹⁾. Przeto odrywa się od wszelkich pożądlivosti cielesnych i wstrzymuje się nietylko od wykonania wyroku: „roście i mnożcie się;” lecz też unosi się nadzieją dóbr, jakie są obiecane, zgotowane i złożone w niebie od Boga, który je sam obiecał słowem swoim, i nie kłamie ²⁾, że ta nadzieja droższa jest, niżli synowie i córki. Tak jest: on naznaczy dla dziewic osobne miejsce w domu swoim droższe od synów i córek i wyższe od miejsca właściwego tym, którzy w świętym małżeńskim stanie żyli ³⁾, których łoża nie było skalane, ponieważ Pan Bóg dziewicom da Królestwo niebieskie, tak jak aniołom świętym, za ich wielką i wspaniałą moc duszy ⁴⁾.

zamieszkało w niebie, kiedy nie znalazło dla siebie oblubieńca na ziemi. Wzniosłszy się nad obłoki, nad powietrze, nad aniołów i gwiazdy, znalazło na łonie Ojca niebieskiego słowo boże i całem je sercem objęło.” Św. Ambr. de virginib. L. I. c. III.

¹⁾ Według nauki Jezusa Chrystusa, który, zachęcając do czystości, i pomocy na to dostarcza. Sap. 8, 21. Mat. 19, 11.

²⁾ Hebr. 6, 18.

³⁾ Jes. 56, 4—5. Sap. 3, 14. W jednym i drugim miejscu trzebieńcom przeznacza się dział w Kościele bożym najprzyjemniejszy. Węć i w Starym Test. wysoko cenione panieństwo. „Ztąd, powiada św. Augustyn dziwne prawią głupstwo, którzy sądzą, że dziewictwo nie ma wartości w niebie, lecz tylko na tym świecie; właśnie, jakby na tamym nie więcej mieć mogli od innych ci, którzy na tym co lepszego wybrali” de virg. c. 13 et 19.

⁴⁾ Cyril Jerozolimski w Katech. 12. § 14, tak się wyraża, iż znaczo, że korzystał z tego listu, bo pisze: „Puszezajmy się

§ 5. Do wyboru stanu panieńskiego potrzeba wielkiego namysłu.

Postanowiłeś więc sobie obrać życie nieżeńne¹⁾. Wieszże, jak wiele trudności i uprzykrzenia łączy się z prawdziwym dziewictwem, kiedy ustawicznie, musi stać przed Bogiem i na krok się od niego nie oddalać: zawsze się ma troszczyć, jakby się podobać Panu czystym ciałem i duszą? Wieszże, jak wielką ozdobę dziewictwo posiada i czy dla niej wybierasz ten stan? Wieszli i pojmujesz dobrze, co czynić zamysłasz? Czy widzisz wysoką posługę, na którą jest przeznaczone dziewictwo święte? Czy umiesz jako zapaśnik wystąpić w zawód i podług prawideł potykać się na tym placu, który mocą Ducha Świętego sobie wybrałeś, pragnąc ozdobić twe skronie wieniec światła i nadziei powołania twego w górnej Jerozolimie²⁾? Jeżeli masz do tego wszystkiego zapał, pokonywajże ciało, podbijaj pożądliwości zmysłne, zwyciężaj świat przy pomocy Ducha bożego³⁾. Za

przy boskiej pomocy w zawód panieństwa! umiejmy cenić godność czystości: bo ona jest wieniec anielskim i cnotą nadludzką. Niepokalani w czystości są aniołami chodzącymi po ziemi. Kadzidłem bożem niech będzie wonność modlitwy, dobrych uczynków i poświęcenie ciała, aby Ten, co się narodził z Panny, powiedzieć mógł: Ja będę mieszkał między nimi i przebywał.

¹⁾ Ten paragraf powinien zastanowić nad sobą tych, którzy się zabierają do wotów zakonnych lub wyższych święceń.

²⁾ Eph. 1, 18, 4, 4. Gal. 4, 26. Philip. 3, 14.

³⁾ „Bo kto nie chce miarkować swych pożądliwości, ten

nie miej te doczesne próżności, które przemijają, wniwec się obracają, próchnieją i nikną! podbijaj tego smoka, tego lwa, tego węża, tego diabła przez Jezusa Chrystusa, który cię umacnia słuchaniem słowa swego i boską Eucharystią¹⁾. Weźmij krzyż²⁾, a idź za Panem Jezusem Chrystusem, który cię oczyszcza³⁾. Nabieraj siły i odwagi do prostego i pewnego biegu⁴⁾, nie z obawą, lecz śmiałością, ufny w obietnice Pana twego, że przez Jezusa Chrystusa osiągniesz koronę zwyciężką wysokiego powołania twego⁵⁾; bo kto tylko doskonale postępuje w wierze, niezawodnie dobieje się wienca panieńskiego, którego, jak trudność, tak i nagroda jest wielka. Powiedzże teraz: azali widzisz i rozumiesz, jak pilnego czuwania wymaga czystość? czy pojmujesz także, jak wy-

niby od nieposkromionych koni uniesiony, będzie zwłoczony, starty, poszarpany, zmęczony“ S. Ambros. L. III, de virgin. c. 11.

¹⁾ Świadection tak dawnego męża o najświętszym Sakramencie, powinno zastanowić w tym artykule wiary błędnych.

²⁾ „Trzymajcie w rękę waszem krzyż Pana Jezusa i podnosząc go w górę podexas trudów waszych idźcie śmiało po przepaści tego świata, a przejdziecie!“ S. Ambr. in Exhort. Virgin. c. VIII.

³⁾ „Krew Chrystusa jest dusz naszych zbawieniem. Dusza Krwią Zbawiciela obmyta nabiera piękności: rozum rańniejsze rzuca promienie, niż ogień: dusza większego blasku nabiera, niż złoto.“ S. Chryzost. Hom. 46. in Joan.

⁴⁾ „Życie obecne jest placem potyczki dla ludzi: tu idziemy w zapasy, abyśmy na drugim świecie wieniec otrzymali. Nikt tu nie może chodzić bezpiecznie między węzami i padalcami. Zewsząd nas tłumy nieprzyjaciół otaczają: wszędzie wrogów pełno.“ S. Hieronim. ad Eustach. de eust. virg.

⁵⁾ Philip. 3, 14.

soka, jak niepospolita, jak znakomita jest chwila panieństwa?

§ 6. Zachęca do stanu panieńskiego.

Łono Najświętszej Panny nosiło w sobie Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna bożego i ciało, które Pan nasz przyjął i w którym odbył walkę na tym świecie przywdział na siebie z Panny świętej. Tego już dosyć do poznania dostojności i wielkości panieństwa¹⁾. Chceszli być chrześcijaninem? bądźże we wszystkim podobny Chrystusowi! Jan posłannik, który Pana naszego poprzedził i był największym ze wszystkich narodził z niewiasty, był panną. Naśladujże tego posłańca naszego Pana i bądź we wszystkim jego przyjacielem! Podobnie Jan, którego Pan nasz kochał i na piersiach swoich spoczywał mu pozwolił, był panną: bo zaiste, nie bez przyczyny mi-

¹⁾ „Ów połóg jednej Panny Najświętszej jest wszystkich panien chwałą“ S. August. de virg. c. V.

„Czemże jest czystość panieńska, jeżeli nie niewinnością bez zmazy? Komuż ją przypisać mamy, jeżeli nie Synowi Bożemu, niepokalanemu, którego ciało nie widziało zepsucia, którego bóstwo nieznale zakazy? Patrzcie, jakie są zalety panieństwa! Chrystus przed panną, Chrystus z panny: z Ojca urodził się od wieków, z panny narodził się w czasie.“ S. Ambr. L. 1. de Virg. c. V.

„Według mego zdania panieństwo nabiera poświęcenia w Maryi i Chrystusie.“ S. Hieron. ad Eustoch.

S. Cyryll Jerozolimski w katech. 12 godność panieństwa wywodzi z narodzenia Jezusa Chrystusa z panny, mówiąc: „Pan, który się z Panny narodził, odbiera cześć boską, a panny poznają dostojność swego stanu.“ Co wyraźnie z tego listu wzięto.

łował go nasz Pan szczególnie¹⁾. Toż Paweł, Barnabasz i Tymoteusz z wielu innymi, których imiona są zapisane w księdze żywota, wszyscy ci kochali panieńską powściągliwość i wysoko ją cenili; biegli w zapasy i bez zmazy doszli do mety, jako naśladowcy Chrystusa i synowie Boga żywego. I to też znajdujemy, że życie Eliasza i Elizeusza i wielu innych świętych było czyste i bez zmazy. Chceszli być do nich podobnym; idźże w ich ślady z niezmordowanym wytręceniem sił! bo jest napisano: szanujcie starszych waszych, a zapatrując się na ich obyczaje i ich postępowanie, naśladujcie ich wiary²⁾. Toż mówi Paweł święty: bądźcie naśladowcami moimi jakom ja Chrystusów³⁾.

§ 7. Kto może pochlubić się panieństwem.

Ci tylko mogą poszczycić się prawdziwem panieństwem; którzy naśladują Chrystusa, naśladują go z całych sił swoich⁴⁾ t. j. którzy prawdziwie przy-

¹⁾ Że Pan Chrystus za panieństwo szczególnie kochał św. Jana, sądził Hieronim św. i Augustyn de bono conjug. Mogli to wziąć z tego listu.

²⁾ 1. Petr. 5, 1. 1 Tim. 5, 17. Hebr. 13, 17.

³⁾ 1. Cor. 6, 16, 11, 1. Tak mógł się odezwać mąż nieporównany, albo raczej tak musiał mówić wielki Apostoł z natchnienia Ducha świętego, którego życiem kierowała miłość Boga i bliźniego. Wszystko na chwałę Boga czynić, jest to też samo, co zawsze chodzić przed obliczem Jego, we wszystkim cokolwiek czynimy, starać się Jemu podobać. To jest duszą i celem religii Jezusa Chrystusa. Do tej wysokości chciał Paweł święty podnieść Koryntyan, do niej i my powołani jesteśmy!

⁴⁾ Rom. 13, 14. Galat. 3, 27.

oblekli na się Chrystusa, kształcąc obraz Jego w swej duszy, w całym swym życiu, we wszystkich swych postępkach, mowach i uczynkach; w cierpliwości i mocy ducha; w umiejętności i posłuszeństwie; stałości i czystości serca; w wierze, nadziei i w doskonałej wykończoności miłości ku Bogu. Żadna osoba, panieństwu oddana, nie może dostąpić życia, jeżeli się nie stanie we wszystkim podobną Chrystusowi i sługom Jego¹⁾. Każda osoba, dziewictwu poświęcona, powinna być świętą na ciele i na duszy, niezmordowaną w służbie Pana swego; nie odchodzi od Niego gdzieindziej, lecz służy ustawicznie w czystości i świętobliwości Ducha bożego, dla przypodobania się swemu Panu w niepokalanej niewinności: lęka się Mu w czemkolwiek narazić. Taka osoba nigdy się nie odłącza od Pana naszego, lecz zawsze jest w duszy z Panem swoim²⁾ tak jak napisano: „Bądźcie świętymi, jako Ja święty jestem, mówi Pan“³⁾.

¹⁾ „We wszystkich jego uczuciach i sprawach niech się przebieja Chrystus: Chrystus niech będzie celem; Chrystus przedmiotem mówienia.“ S. Ambros. de instit. virg. c. 27. „Niezawodnie najbezpieczniej jest iść w ślady tego, który powiedział: *Ja jestem drogą, prawdą i żywotem*: bo ten, co idzie za prawdą, nigdy nie błądzi.“ S. Hieron. ad Celant.

²⁾ „Wyniście z tych uczisków i trosk cielesnych; wystąpcie z tej zmyślnej lubieżności: bądźcie dalecy od ciała, abyście mogli zbliżyć się do Boga: albowiem którzy są w ciele, nie mogą podobać się Panu.“ S. Ambros. Instit. virg. c. 15.

³⁾ Już i poganie znali powinność człowieka, aby naśladował Boga. Pitagoras mówi: naśladowaj Boga! i Plato w rozmowie *Politicus* pisze: Ten jest sprawiedliwym, kto, ile może, ile mu przyrodzenie pozwala, stał się Bogu podobnym. My chrześcijanie, miejmy słowa Chrystusa w pamięci: *Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec niebieski!*

§ 8. Żądze cielesne nie zgadzają się z panieństwem.

Kto nosi imię świętego, bynajmniej nie jest jeszcze dla tego świętym, lecz ze wszech miar powinien być świętym na ciele i na duszy swojej. Panny zawsze mają sobie za roskosz: zbliżyć się co raz w podobieństwie do Boga i pomazańca Jego, naśladowując ich¹⁾. Nie masz w nich cielesnej chuci: bo w ludziach istotnie wiernych, w których duch Chrystusa przebywa²⁾, nie mogą mieć miejsca żądze cielesne³⁾, jakimi są: nierząd, nieczystość, zniewieściłość, bałwochwalstwo, czarodziejstwo, nieprzyjaźń, zawiść, zwada, gniew, zająście, poróżnienie, niechęć, pijaństwo, zbytek, płochosć, nieuważne mowy, nieumiarkowany śmiech, potwarz, obmowa, cierpkość, zapęd, wrzask, szkalowanie, gadatliwość, próżne mowy, pogrożki, zgrzytanie zębów, swarliwość, obelgi, podstęp, stronnictwo, rozpusta, duma, nadętość, chępliwość, wzgląd na urodzenie, na piękność, dostojęstwa i bogactwa, tłusta ręka, chęć zwady, głupstwo, spory, nienawiść, zgorznienie, zawziętość, fałsz, oddawanie złem za zło, zbytek, obżarstwo, łakomstwo, które jest bałwochwalstwem; chciwość, będąca początkiem wszystkiego złego, miłość ubiorów, próżna sława, zabiegi o pierwszeństwo, zuchwalstwo; pycha, która się śmiercią nazywa i której się Bóg sprzeciwia⁴⁾. Każdy, w któ-

1) Ephes. 5, 1.

2) Rom. 8, 9.

3) Popęd do złego nie opuszcza i świętych ludzi; lecz zgodzenie się nań nie ma miejsca w ludziach bojących się Boga.

4) Tob. 4, 14. 1. Petr. 5, 5. Jac. 6, 6.

rym się te lub tym podobne występki znajdują jest człowiekiem cielesnym: bo co się z ciała narodziło, ciałem jest¹⁾; a kto jest z ziemi, po ziemsku mówi i myśli²⁾; a przecież „mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Boga“³⁾; bo się niepoddaje prawu bożemu, czego też czynić nie może, bo jest w ciele, w którym dla braku ducha bożego, nic dobrego nie mieszka. Stąd sprawiedliwie Bóg powiedział do rodzaju tak zepsutego: „Nie będzie trwał duch mój na wieki w ludziach, gdyż są ciałem“⁴⁾. Każdy więc, w kim nie mieszka duch Chrystusowy, nie jest Jego⁵⁾, jak jest napisano: A Duch pański odstąpił od Saula i mიაတၢ် go duch zły, posłany na niego od Pana⁶⁾.

§ 9. Ciąg dalszy.

Każdy, w którym mieszka duch boży, zgadza się z wolą tegoż ducha⁷⁾; a zgadzając się z duchem bożym, umarza sprawy ciała, żyje dla Boga⁸⁾: hamując, umarzając i podbijając swe ciało tak, iż, kiedy naucza drugich, jest wzorem i pięknym przykładem dla wiernych, chodzi w uczynkach godnych Ducha

¹⁾ Jo. 3, 6.

²⁾ Jo. 3, 31. Rom. 8, 5.

³⁾ Rom. 8, 7.

⁴⁾ Gen. 6, 3.

⁵⁾ Rom. 8, 9. 11.

⁶⁾ 1. Reg. 16, 14—15.

⁷⁾ Rom. 8, 9. 13.

⁸⁾ „Abyśmy duchem naszym cielesne sprawy umarzali Duchem bożym jesteśmy pędzeni, który daje powściągliwość, do pohamowania i pokonania pożądliwości.“ S. August. de Continentia c. 5.

Świętego; za co nie będzie odrzuconym, lecz usprawiedliwionym przed Bogiem i ludźmi. Kto należy do Boga¹⁾, w tym nic nie ma cielesnego, a zwłaszcza w osobach dziewictwu oddanych, lecz wszystkie ich owoce²⁾, są owocami ducha i życia. One są prawdziwie miastem bożem, domami i kościołami, w których Bóg przebywa i mieszka, między nimi przechadza się, jak po świętem mieście niebieskiem³⁾. Dla tego właśnie, jako pochodnie przyświecać światu, iż poważacie słowo żywota, wy to jesteście prawdziwą chlubą, okazałością i kolumną wesela i radości wszystkich dobrych sług Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wszyscy, patrzący na was, poznają w was plemię błogosławione od Boga⁴⁾, jako plemię prawdziwie czcigodne i święte, jako kapłaństwo królewskie⁵⁾, lud święty, lud wybrany na odziedziczenie obietnic bożych⁶⁾ niezwiędniętych i nieprzemijających, jakie

¹⁾ „Szczęśliwe samienie, błogosławione panieństwo, w którego sercu oprócz miłości Chrystusa, który jest mądrością, czystością, cierpliwością, sprawiedliwością i innymi cnotami, żadna inna miłość nie ma miejsca.“ S. Hieron. ad Demetriad. de servand. virg.

²⁾ Galat. 5, 22.

³⁾ 1. Cor. 3, 16. 17, Philip. 2, 15. 16. „Gdzie jest państwo, tam i Kościół boży.“ Św. Ambros. L. 11. c. 4. de virg.

„Gdy wszyscy od czasu, jak do nas wniesiony został Duch Św., staliśmy się Kościołem bożym; stróżem i gospodynią domu tego jest wstydlivość, ta nie pozwala wnosić, cokolwiek brudnego i światowego, aby szał Pan Bóg, widząc swe mieszkanki splugawione, nie opuścił go.“ Tertulian de cultu faemin.

⁴⁾ Isai. 61, 9.

⁵⁾ 2. Moj. 19, 6. 1. Petr. 2, 9. Apoc. 1, 6.

⁶⁾ 1. Petr. 1, 4.

Pisma mężów Ap.

żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało, jakie nie wstąpiły jeszcze do serca ludzkiego, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy Go kochają i zachowują Jego przykazania ¹⁾.

§ 10. Strzeżcie się poufałości z kobietami.

O was, bracia, mamy to przekonanie, że się oglądacie na wszystko, czego tylko wam do zbawienia potrzeba. Atoli, żebyśmy do was tak mówili, jak mówimy, zmuszeni jesteśmy złą sławą i pomówiskiem, jakie spada na ludzi bezwstydných, którzy, pod pozorem bojaźni bożej, przestają z pannami ²⁾; i na niebezpieczeństwo się narażają, sami jedni z nami przechadzając się po drogach publicznych, po pustyni, po ścieżce pełnej zasadzek, zgorszenia, sideł i dołów ³⁾. Tak postępować wcale nie przystoi na

¹⁾ 1. Cor. 2, 9.

²⁾ „Jesteś panną, cóż masz za przyjemność bawić się z niewiastą? Czemuż twą łódkę słabą i wątłą narażasz na wielkie bałwany i śmiało wdajesz się w niebezpieczeństwo zdradliwej żeglugi? alboż ci się zdaje, że obok węża śmiertelnie kąsającego bezpiecznie spać możesz? Czemu sam na sam z niewiastą, a nie z innymi przesładywasz? chyba dla tego, aby cię mlano za występne, kiedy jesteś niewinnym?” Św. Hieronim. ad Gaudent. de educatione Patulae.

³⁾ „Chrystus nie ma do czynienia z rynkiem, bo Chrystus jest pokojem, a na rynku zwady; Chrystus jest sprawiedliwością, a na rynku oszukania; Chrystus pracowity, a na rynku strata czasu; Chrystus jest miłością, a na rynku szkalowania; Chrystus jest wiarą, na rynku zdrada i podejrzenia. Strośmy od miejsc publicznych, uciekajmy z ulic.” Św. Ambros. de virginib. c. 8.

chrześcijan i bojących się Boga. Inni z pannami poświęconemi Bogu jedzą i piją na biesiadach z niepowściągliwością i wielkim bezwstydem, a to między wiernymi być nie powinno, tem bardziej między takimi, którzy sobie dziewictwo obrali. Inni zgromadzają się na próżne i niepożyteczne rozmowy i śmiechy, gdzie jedni o drugich źle mówią, jedni drugich odzierają ze sławy. Są to próźniacy, z którymi wam nawet i jeść nie pozwalamy. Inni nakoniec błakają się po domach braci i sióstr panieństwu poświęconych, pod pozorem ich odwiedzenia, albo czytania Pisma, albo upominania, albo nauczania. Tacy, ponieważ próżnują i nic nie robią, wpadają na rzeczy nieprzystojne, a w słodkich rozmowach szukają zysku w imieniu Chrystusa ¹⁾. Tych unika Apostoł boski ²⁾ dla mnóstwa ich złości; bo jest napisano: „ciernie wyrosły na rąku próźniaków i ścieżki leniwców są zarosłe głogiem” ³⁾.

¹⁾ Rom. 16, 18. Tit. 1, 11. Nadużyte wkradły się między ascetami i były pobudką św. Klemensowi do napisania tych listów okólnych. Taki jest nasz los na ziemi, że, chociaż z wielką ochotą zabierzemy się do życia powściągliwego i umartwienia dla miłości Boga, z czasem w tem przedsięwzięciu słabiejemy i ulegamy mimo postrzeżenia się przemocy cielesnych pożądliwości. Wszakże z tego powodu nie należy rozpętać o enocie, starać się tylko o nią potrzeba, nigdzie Bóg nie powiedział bądźcie bez grzechu; a na wielu miejscach Pisma św. czytamy: czuwajcie, módlcie się, miejcie na baczności, szukajcie, pokutujcie!

²⁾ 2. Tim. 3, 1—7.

³⁾ Prov. 26, 9, 15, 19.

§ II. Powstaje na próżnowanie i nauczanie bez dobrego przykładu.

Każdy próżniak, jak nie robi, tak żadnej nie przynosi korzyści. Do tych liczby należą wszyscy, którzy się upędzają za wyrazami i roją sobie, że to jest rzeczą chwalebną i pożyteczną. Tacy postępowaniem swoim podobni są do tych wdów nieczynnych i świegotliwych ¹⁾, które ze swoją gadatliwością wałęsają się po domach, łowią niepożyteczne mowy, i powiększone znacznie, nie bojąc się Boga, z domu do domu przenoszą, i obok tego, pod pozorem nauczania, bez wstydu wprowadzają do rozmowy pstrą mieszaninę słów. Gdyby przynajmniej prawdziwą naukę przynosili, byłoby im nie źle; lecz to rzecz najsmutniejsza, iż właściwie sami nie wiedzą, czego chcą ²⁾: to za prawdę podają, co nie jest nią. Chcą być koniecznie nauczycielami i uchodzić za rozumnych mówców, a tymczasem, o niczem więcej nie myślą, tylko o podłym zysku, i to w imieniu Chrystusa. Tak wielu postępuje, lecz to nie przystoi na sług bożych! Nie słuchają tego co powiedziano: „Niech się was wiele mistrzami nie stawa, bracia moi, i nie chcecie być wszyscy prorokami! Jeżeli kto w słowie nie upada, ten jest mąż doskonały, może też wędzidłem kierować i ujarzmić wszystko ciało ³⁾. Kto chce mówić, niech mówi słowem

¹⁾ 1. Tim. 5, 11—13.

²⁾ 1. Tim. 1, 7.

³⁾ Jak. 3, 1—2.

bożem ¹⁾. Jeśli masz rozum, odpowiadaj bliźniemu, a jeśli nie, niech będzie ręka twoja na ustach twoich ²⁾. Jest czas milczenia i czas mówienia ³⁾. I dalej tak czytamy: „Kto mówi słowo swego czasu, temu to pięknie przystoi ⁴⁾. Mowa wasza zawsze w przyjemności niech będzie solą posolona, abyście wiedzieli, jako macie każdemu odpowiedzieć ⁵⁾. Kto mówi co mu do ust przyjdzie, zawsze obudza nienawiść ⁶⁾, a kto niepotrzebne słowa mówi, bywa przyczyną wielkiej boleści, kto się w mówieniu zapędza, wpada w nieszczęście, albowiem niepowściągliwością języka sprowadza oburzenie. Mąż doskonały strzeże ust swoich i kocha duszę swoją na życie ⁷⁾. Do nadużywających języka należą ci, którzy błogosławieństwem i słodkimi mowy przewracają serca dobre i, prawiąc przed nimi swoje życzenia, zwodzą ⁸⁾. Lękajmy się sądu, który na nauczycielach ciąży ⁹⁾, bo nauczyciele przyjmują na się ciężką odpowiedzialność, kiedy, wykładając nauki, sami ich nie zachowują ¹⁰⁾,

¹⁾ 1. Petr. 4, 11.

²⁾ Eccl. 5, 14.

³⁾ Eccles. 3, 7.

⁴⁾ Prov. 25, 11.

⁵⁾ Coloss. 4, 6.

⁶⁾ Eccl. 20, 8.

⁷⁾ Prov. 13, 3.

⁸⁾ Rom. 16, 18.

⁹⁾ „Chyba nieroztropni z jakiejś nieuwagi pragną pasterskiego urzędu, kiedy sztuka nad sztukami jest rząd nad duszami.“ Św. Gregor. M. e. 1. regul. pastor. p. 1.

¹⁰⁾ O takich nauczycielach mówi Pan Chrystus Mat. 23, 4. *Wzięły brzemiona ciężkie i nieznośne, i kładą na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcą się ich ruszyć.* Obok takich nauczycieli

kiedy imienia Chrystusa kłamliwie używają; kiedy utrzymują, że uczą prawdy, a bezpożytecznie się błakają i wszędzie obiegają, dumnie się wynoszą i chełpią ze swej cielesnej mądrości ¹⁾. Tacy są podobni do ślepego, który ślepego prowadzi i oba w dół wpadają ²⁾. Ale im to nie ujdzie bez kary, ponieważ swoim wielomówstwem ³⁾, i nieskutecznym nauczaniem, nie więcej, tylko zmysłową mądrość opowiadają, same nic nie znaczące wymysły, w próżnych słowach ludzkiej mądrości, przywodzą, podług woli księżęcia i władcy tego powietrza, tego ducha, który kwoli ziemskich pożądliwości świata działa w tych nieposłusznych synach, odwołując ich od nauki Chrystusa ⁴⁾, bo człowiek daje się poznać z celu, który swej mowie zakłada. Jeżeli otrzymałeś dar umiejętności, albo nauczania, prorokowania lub innej jakiej posługi ⁵⁾; niech będzie Bogu chwala, który sam tylko obfitą pomoc udziela ⁶⁾, Bogu, który to wszystkim daje bez zawiści. Darem, który z łaski Pana naszego otrzymałeś, posługuj braci duchow-

potrzeba innego, któryby do uczniów mówił: *Wszystko tedy, co-bolacie wam rozkażą, zachowajcie i czyńcie, ale wedle wzynków ich nie czyńcie.*

¹⁾ Colos. 2, 18.

²⁾ Mat. 15, 14.

³⁾ Jac. 3, 15. 1. Cor. 2, 4. Ephes. 2, 2.

⁴⁾ Byli to chrześcijanie z nazwiska, bo w rzeczy samej oddychali duchem pogańskim, jak się pokazuje z ich rozumowania.

⁵⁾ 1. Cor. 12, 8. Rom. 12, 6.

⁶⁾ Jac. 1, 5.

wnej prorokującej ¹⁾, którzy poznają, azali twoje słowa do nich powiedziane są od Pana naszego. Opowiadaj z dziękczynieniem te łaski, któreś odebrał w Kościele na zbudowanie braci w Chrystusie ²⁾ (bo to jest dobre i wyborne, co pomaga ludziom bożym), jeśli te dary w tobie się znajdują.

§ 12. Obowiązki względem ubogich, chorych i opętanych.

Piękną i pożyteczną jest rzeczą nawiedzać sieroty i wdowy ³⁾, a zwłaszcza ubogie i wiele dzieci mające, a tem bardziej tejsze wiary ⁴⁾. Bez wątpienia wypada to z obowiązku, jest rzeczą przyzwoitą i chwalebną dla sług bożych, którzy są istotnie zwoleńnikami prawdy. Nadto jest rzeczą przystojną, sprawiedliwą i chlubną dla braci w Chrystusie nawiedzać tych, którzy są od złego ducha trapieni, modlić się nad nimi i rozsądnym sposobem zaklinać, modlitwą Bogu przyjemną, nie zaś wielu i ozdobnymi słowami, ułożonemi i uporządkowanemi sztywnie

¹⁾ Przeznaczonym do wykładania tajemnic boskich, wyraźnie mówi o kapłanach i pokazuje, że ich miał za czytelników swych listów. Podług nauki św. Klemensa, do kapłanów należy decyzya, azali nauka jaka zgodna jest z nauką objawioną.

²⁾ Łaski złożone w kościele są Sakramenta, nauka, Duch Św., wysługa Zbawiciela, Najświętszej Panay i wszystkich Świętych. Wielką dla ludzkości czyni przysługę, kto temi łaskami szafuje.

³⁾ Jac. 1, 29.

⁴⁾ Gal. 6, 10.

w tym celu, aby uchodzić przed ludźmi za wymownych i obdarzonych pamięcią szczęśliwą. Tacy są podobni do piszczałki, próżny głos wydającej, albo do cymbału brzęczącego¹⁾; bo nie nie pomagają tym, których zaklinają; wymawiają tylko przerażające słowa i obecnych nabawiają strachem, a nie czynią z wiarą prawdziwą podług nauki naszego Pana, który mówi²⁾: „A tenci rodzaj (czartów) nie bywa wypędzon, jedno przez post i modlitwę,“ która się nieustannie z natężeniem ducha zanosi. Więc powinni zanosić do Boga modlitwę świętą z radością i wszelką czujnością i czystością bez gniewu i złości. Tym sposobem powinniśmy się zbliżyć do owego brata lub owej siostry chorej, nawiedzać ich jak należy, bez widoków zysku, bez łakomstwa, bez natarczywości i gadatliwości, bez owego z bojaźnią bożą niezgodnego postępowania i pychy, lecz z cichym i pokornym duchem Chrystusa³⁾. Tak więc postem i modlitwą należy zaklinać, a nie ozdobnymi pięknie ułożonymi i uporządkowanymi słowami uczoneści; lecz jako ludzie mający dar uzdrawiania. „Darmoście otrzymali, darmo i rozdawajcie“⁴⁾ z ufnością, dla uwielbienia Boga waszym postem; modłami, ustawicznym czuwaniem i innymi dobrymi uczynkami. Umarzajcie sprawę ciała mocą Ducha Św.⁵⁾. Kto to

¹⁾ 1. Cor. 13, 1.

²⁾ Mat. 17, 20. Mare. 9, 28.

³⁾ Mat. 17, 29. Egzorcyzowanie opętanych należało do kapłanów; więc nowy dowód, że i oni w rozumieniu św. Klementa byli pannami.

⁴⁾ Mat. 10, 8.

⁵⁾ Rom. 8, 13.

czyni, ten jest Kościołem Ducha bożego¹⁾, ten ma wyrzucić dyabłów i Bóg mu pomoże, bo to chwalebna pomagać chorym. Pan nasz powiedział²⁾: „Wyrzucajcie czarty obok wielu innych uzdrowień, i darmoście to wzięli, darmo i rozdawajcie“³⁾. Ci, co tak czynią, mogą się spodziewać nagrody od Boga, bo służą braci darami, jakie im Bóg udzielił. Zaslugują przez to na chwałę i zbawienie, bo czynią według przykazań Pana naszego, który mówi⁴⁾: „chory byłem i nawiedziście mnie“ i t. d. Święta to uczynność, przystojna i sprawiedliwa, nawiedzać bliźniego swego dla Boga, zachowując obok tego przystojne znalezienie się i powściągliwe obyczaje, jak mówi Apostoł⁵⁾: „Któż choruje, a ja nie choruję? któż się zgarsza, a ja nie bywam upalon?“ To wszystko powiedziano dla obudzenia miłości, którą każdy bliźniego swego kochać powinien. Nadewszystko powinniśmy nie dawać zgorszenia i nic nie czynić, powodując się względami na osoby albo zawstydzeniem innych, lecz jako słudzy Boscy miłować ubogich i najpierw nawiedzać. Bo na zaletę zasługujemy przed Bogiem i ludźmi, kiedy pamiętamy na

¹⁾ 1. Cor. 3, 16.

²⁾ Mat. 10, 8.

³⁾ Znawu powtarza te słowa Zbawiciela, ażeby wraził nieinteresowność za duchową posługę. Nie tyle nie zmniejsza szacunku i ufności potrzebnej kapłanowi, ile zbyteczne wymagania, szczególnie od biedniejszych!

⁴⁾ Mat. 25, 36.

⁵⁾ 2. Cor. 11, 29. Cierpienia wiernych bolały Apostoła; zepsucie obyczajów dokuczało mu, jak ogień. Oto jest miłość i gorliwość prawdziwa.

nieszczęśliwych i kochamy, jak bracia, kiedy zachowujemy gościnność dla Boga i dla tych, którzy w Boga wierzą, takżeśmy się nauczyli z prawa, z Proroków i od Pana naszego Jezusa Chrystusa, co do miłości i gościnności. I to wam powinno sprawić przyjemność i radość, że wszyscy jesteście nauczeni od Boga, bo znacie słowo powiedziane o miłości braterskiej i gościnności, powiedziane zaś jest wszystkim wyraźnie ¹⁾.

§ 13. Jakimi mają być kapłani.

O bracia mili! I to jest rzeczą jawną i wiadomą, że każdy swoich braci powinien budować w wierze w Boga jednego, i umacniać w niej. Również przystoi, aby żaden nie zazdrościł swemu bratu. Nadto jest rzeczą przystojną i piękną, aby wszyscy, którzy w bojaźni bożej odbywają służbę bożą, to jest: wszyscy, którzy Bogu służą, tak postępowali ²⁾. Że jest żniwo wielkie, a robotników mało; i to jest jawne i pewnie wiadome, przeto, pro-

¹⁾ Św. Klemens w tym liście wyłącznie do kapłanów przemawia i pokazuje, że duch Kościoła od początku aż dotąd zawsze jest jednostajny, co do wymagań od osób, poświęcających się na służbę jego. Trzy ostatnie rozdziały szczególniej posłużyć mogą do obudzenia w nas prawdziwie pasterskiej gorliwości, która staje się wszystkim dla wszystkich. „Oddaj się wszystkim, pamiętając, że jesteś sługą wszystkich i wiedz o tem, że nie dla siebie, lecz dla wszystkich żyjesz, że dany jesteś niemniej niż za nauczyciela: ubogim — za pocieszyciela: uciśnionym — za obrońcę: sierotom — za Ojca: wdowom — za opiekuna: wszystkim — za dłużnika.” Piotr Blesseński.

²⁾ Sam kontekst pokazuje, że tu o kapłanach jest mowa.

śmy Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje ¹⁾. Robotników, którzyby prędko poszli zasiewać słowo prawdy ²⁾; wiernych robotników; robotników, którzy są światłem świata; robotników, nie ten przemijający pokarm przygotowujących, lecz pokarm trwający na życie wieczne; robotników do Apostołów podobnych; robotników ³⁾, którzy naśladują Ojca, Syna i Ducha Św., mających o zbawienie ludzkie staranie, a nie najemników ⁴⁾, nie robotników,

¹⁾ Mat. 9, 37. 38.

²⁾ 2. Tim. 2. 15.

³⁾ O jak wysoka dostojność pasterza dusz! „Z rzeczy boskich najwięcej boską jest przyczyniać się do zbawienia ludzi.” Św. Gregor. M.

⁴⁾ Jo. 10, 12—13. 1. Tim. 6, 5. Rom. 16, 18. 2. Cor. 11, 13—14. Philip. 3, 19. 2. Cor. 11, 13. 1. Tim. 3, 8. Tit. 1, 7.

„Wszelkiej należy dokładać usiłności, aby ten tylko za wzór dobrego życia był stanowiony, kto dla wszystkich namiętności umarł, a rozpoczął już życie duchowne; kto pomyślności tego świata lekceważy; kto się nie lęka żadnych przeciwności; kto wzdycha do samych tylko dóbr niebieskich; którego dobrym chęciom nie opiera się bardzo, ani ciało zbytęzną słabością, ani umysł uporem; kto nie ma chciwości do rzeczy cudzych, lecz owszem własne swoje rozdać; kto dla czułego serca jest skłonny do przebaczenia, lecz obok tej powolności, nigdy nie oddala się za nadto od twierdzy sprawiedliwości; kto się nie dopuszcza postępów niegodziwych, a za cudze grzechy, tak jak za swoje, płacze; kto z serdecznej miłości ubolewa nad cudzą słabością, a z dobrych uczynków bliźniego cieszy się, jak ze swego postępu w doskonałości; kto we wszystkich sprawach swoich tyle siebie innym do naśladowania następcza, ile nie znajduje, z czego się przed niemi wstydził, nawet w uprzednim życiu; kto się stara tak żyć, iżby nawet oświele serca bliźnich strumieniem nauki skrapiał.” S. Gregor. M. Regul. past. pars I. c. x.

którzy dopuszczają się niesprawiedliwości, przewrotności i zdrady; nie zdrażliwych robotników, nie pijactwu oddanych, nie oddalonych od wiary; nie robotników, którzy Chrystusa na handel puszczej; nie zwodzicieli, nie chciwych na pieniądze, nie kłótlivych. Zapatrujmy się na wiernych i naśladowmy tych, którzy chwalebne życie prowadzą w Panu! tak, jak przystoi na nasze powołanie, na naszą wiarę; tak powinniśmy służyć i żyć, pobożnie, w sprawiedliwości i cnocie, bez zmazy, dobrze i przystojnie myśląc przed Bogiem i ludźmi, ponieważ Bóg ma być przez nas wielbiony we wszystkim. Amen.



ŚWIĘTEGO KLEMENSA LIST DRUGI DO PANIEN.

§ I. Ostrożność w towarzystwie z inną płcią.

Chciałbym teraz, bracia! opowiedzieć wam, jakie jest nasze obojętne się w Chrystusie ze wszystkimi braćmi, mieszkającymi w miejscach naszego pobytu¹⁾. Jeżeli się wam nasze postępowanie w bojaźni bożej podoba, czyńcie i wy również w Panu! Już zaś nasze obcowanie przy pomocy Pana Boga, jest takie: z pannami razem nie mieszkamy i nie z nimi wspólnego nie mamy; nawet, nie jemy razem, ani pijemy. Tam, gdzie śpi panna, my nie śpiemy. Niewiasty nie umy-

¹⁾ Św. Klemens z innymi odbywał podróże w pracach apostołskich, i jak się w nich znajdował, tu opisuje na wzór dla nas.

wają nam nóg, ani namaszczaają. Gdzie tylko niezamężna lub Bogu poświęcona panna spoczywa; tam my nigdy nie śpiemy, i kiedy która z tych osób na jakim miejscu zostaje samotna, tam się ani na jedną noc nie zatrzymujemy. Gdy nadejdzie czas popasu, czy to we wsi, czy w zaścianku, czy w mieście, czy w domu zajezdnym, lub, gdzie się nadarzy a znajdujemy tu braci¹⁾; zachodzimy do jednego z nich, zwołujemy do niego wszystkich braci razem i prowadzimy z nimi rozmowę, mającą za przedmiot pociechę i zbudowanie. Ci, którzy z pomiędzy nas mają dar do mówienia, nauczają z przyzwoitą krótkością i ostrożnością, w słowach uczciwych, poważnych i gorliwych, ogłaszają naukę o bojaźni bożej, zachęcając słuchaczy do życia ze wszech miar, podobającego się Bogu, do coraz dalszego postępu i wzrostu w dobrych uczynkach, do spokojności w każdym losie, jako przystoi na lud boży²⁾.

§ 2. Ciąg dalszy.

Kiedy się zdarzy być daleko od naszych domów i pokrewnych, a dzień ma się ku schyłkowi i wieczór zaskoczy; kiedy bracia z miłości braterskiej i gościnności nalegają na nas, abyśmy u nich zabawili i z nimi czuwali, chcąc posłuchać słowa bożego, nakarmić się niem i tak sobie w pamięć wrazić, iżby dla zastosowania się do niego, przypomnieć mogli; kiedy przynoszą chleb i wodę i to, co im dał

¹⁾ Chrześcijaństwo z początku braćmi siebie nazywali.

²⁾ 1. Cor. 7, 32.

Pan Bóg; zgadzamy się chętnie pozostać u nich na noc: zachodzimy: i jeżeli tam jest który nieżenny¹⁾, u tego obieramy sobie mieszkanie. Ten brat musi nam przygotować i dostarczyć, czego potrzeba. Posługuje nam, umywa nogi nasze, namaszcza olejem, pościel urządza, abyśmy z ufnością w Bogu spać mogli. Wszystko to sam zrobić powinien ów nieżenny, który się tam znajduje. On też musi częstować braci; i każdy brat tego miejsca powinien mu pomagać w dostarczeniu braciom, czego potrzeba. Lecz razem z nami nie śmie znajdować się osoba drugiej płci, ani dziewczyna, ani zamężna, ani zaręczona, ani poślubiona Bogu, ani chrześcianka, ani poganica, a tylko mężczyźni z mężczyznami. Postrzegłszy, że pora wstawać, modlić się i słowa pociechy i zbudowania mówić; zwołujemy braci i wszystkie święte siostry, i panny, jako też wszystkie niewiasty tam mieszkające, aby przyszły i posiliły się prawdą. Potem wszyscy mogący mówić, przemawiają i cieszą się słowami, jakie Bóg poda. Późem modlimy się i pozdrawiamy nawzajem: mężczyźni mężczyzn: lecz niewiasty i panny powinny ręce swe obwinać sukniemi. My też z uczciwością i ostrożnością, mając oczy podniesione w górę, z całą skromnością obwijamy swe ręce w suknie. Wówczas mogą niewiasty i panny przystąpić, i witając

¹⁾ W początkach chrześcijaństwa wiara żywa silnie odrywała ludzi od ziemi: było wielu ascetów, którzy, nie oddalając się od stosunków społecznych, prowadzili życie nieżenne: skromność w obcowaniu z osobami płci drugiej była powszechną, u kapłanów zaś była jeszcze w wyższym stopniu: jak się pokazuje z tego listu.

się, dotknąć się rąk naszych, tak jak są zawinięte w suknie¹⁾. Potem odchodzimy tam, gdzie Bóg pozwoli.

§ 3. Ciąg dalszy.

Kiedy się nam zdarzy przybyć do takiego miejsca, gdzie nie masz żadnego nieżennego brata, a wszyscy żonaci; więc wszyscy tam mieszkający obowiązani są przyjmować przychodzącego do nich nieżennego brata i ugościć z dobrą chęcią, o wszystko się dla niego z ochotą postarać. Ten brat ma być od nich, jak należy, przyjętym: tylko powinien ostrzedz tamecznych żonatyh w te słowa²⁾: My nieżenni nie jadamy z niewiastami, ani pijemy z niemi: i nie pozwalamy ani im, ani pannom sobie posługiwać. Także niewiasty nie umywają nam nóg i nie namaszczały nas, ani też dla nas przygotowują pościel. Śpiemy nie tam, gdzie niewiasty, abyśmy we wszystkim byli bez nagany, aby się z nas kto nie gorszył: wszystko

¹⁾ Czy nie od tej skromności pierwszych chrześcijan i dziś jest zwyczaj witać, jak powiadają: kosmatą ręką?

²⁾ My poświęceni posłudze Ewangelii i czystości. Wiara i czystość w parze z sobą chodzą, zawsze skromność kwitła, kiedy przygrzewało słońce wiary: z zaćmieniem wiary, wędlała enota czystości. Przyczyna tego widoczna: bo na anielską enotę człowiek tylko przy pomocy nieba zdobyć się może, i chyba siłą nadludzką daje się rozwolnić ten węzeł, który nas najmocniej przywłazuje do ziemi. Znacznie też stan czystości oddziaływa na wiarę: w sercu zarażonem żądzą cielesną nie znajduje miejsca Duch Święty, a wiara przyjęła, za to samo, iż każe martwić ciało, nagania dogadzanie złej pożądliwości, grozi piekłem. Najpierwszą przyczyną najprzód niedowiarstwa, a potem niewiary, jest skażenie obyczajów.

to zachować musimy, abyśmy nikomu nie dali zgorzelenia, bo jako ludzie znający bojaźń bożą mówimy do ludzi, ale Bóg nas zna¹⁾.

§ 4. Ciąg dalszy.

A gdy się zdarzy przyjść na takie miejsce, gdzie żadnej nie masz męskiej osoby, a same tylko niewiasty; kiedy jakaś wierna panna zaprasza nas na nocleg; zwołujemy wszystkie do jednego miejsca, stawimy je po prawej stronie, wypytujemy się o ich powodzenie, i podług wiadomości od nich zasiągniętej, stosownie do ich usposobienia mówimy do nich tak, jak przystoi na bojących się Boga. Skoro się zgromadzą wszystkie i do nas przyjdą; kiedy postrzeżemy, że się znajdują w stanie pokoju, namawiamy je do bojaźni bożej, czytamy im Pismo święte z poszanowaniem i poważnemi słowy, nalegamy na ściśle zachowanie bojaźni bożej, łącząc do tego z naszej strony postępowanie, ściśle w karności i powściągliwości ducha, spełniając wszystko dla ich zbawienia i utwierdzenia. Z zamężnemi także rozmawiamy sposobem przystojnym w Panu. Pod koniec dnia, kiedy nas wie-

¹⁾ 2. Cor. 5, 11, to znaczy: Jaka jest nasza nauka; każdy wiedzieć może: bo ją ogłaszamy słownie; lecz, jakie są nasze obyczaje, sam tylko Bóg wie: ponieważ człowiek sądzi o nich z powierzchowności. Dla tego unikać powinniśmy wszelkich pozorów, z którychby ludzie o nas niekorzystne czynili wnioski. Złe czynią, zwłaszcza, do których należy budować dobrym przykładem, kiedy słysząc nas swoje postęпки szemrają, nie poprawiają wad swoich, albo nie usuwają przyczyn, chociażby płochych posądzań, a tylko się odzywają: niech sobie ludzie mówią, co chcą, byleby mnie nie nie zarzucało sumienie.

Pisma mężów Ap.

czór zastanie tak, iż tam nocować wypada; wybieramy z nich jedną, wiekiem i surowością obyczajów przewyższającą inne, prosimy ją o miejsce osobne, do któregooby żadna niewiasta, żadna panna nie zachodziła. Ta staruszka powinna tu przynieść lampę i wszystko, czego nam trzeba podług zwyczaju, z miłości braterskiej pochodzącego, dostarczyć przybyłym braciom, czego tylko do ich przyjęcia potrzeba. Lecz powinna być stara, w wielu dobrych uczynkach długo doświadczona—„jeśli syny wychowała, jeśli gości przyjmowała, jeśli świętych nogi umywała¹⁾. I ta, kiedy czas spania nadejdzie, powinna precz odejść i pójść w pokoju do siebie.

§ 5. Strzeż się zgorszenia.

Lecz kiedy się zdarzy przypadkiem do takiego miejsca trafić, gdzie tylko sama jedna zostaje niewiasta, chociażby u niej nikogo nie było; tam się nie bawimy, ani modlimy się, ani czytamy Pisma św., lecz uciekamy, jak od węża, jak od grzechu²⁾. Nie dla tego, żebyśmy pogardzali wierną niewiastą (takie myśli względem braci naszych w Chrystusie niech będą od nas daleko!); lecz że jest sama jedna; lękamy się, aby kto nie rozsiał o nas potwarzy w słowach kłamliwych: ponieważ serca ludzkie w złości leżą³⁾. Czynimy to dla tego, abyśmy żadnego powodu nie dali tym, którzy chętnie co złego o nas mówić radzi, słowem: abyśmy dla nikogo nie byli

¹⁾ 1. Tim. 5, 10.

²⁾ Eccl. 21, 2.

³⁾ 1. Joh. 5, 19.

zgorszeniem. Tym sposobem przecinajmy powód dla tych, którzy go przeciw nam szukają. Strzeżmy się więc komukolwiek być zgorszeniem, czy to żydom, czy poganom, czy kościołowi bożemu. Nie szukajmy tego, co tylko nam przynosi pożytek, lecz tego, co dla wielu pomaga, aby oni życie osiągnęli: nie ma ztąd dla nas żadnej korzyści, kiedy się kto z naszej przyczyny zgorszy. Przeto zawsze miejmy się na baczności, aby się nie stać dla braci naszej powodem do złego i nie trapić ich myślami niespokojnymi. Będzieli brat nasz z powodu jakiej potrawy zgorszył się, niepokoił i słabnął w wierze, albo się obrażał, już nasza wina: bo nie wedle miłości postępujemy¹⁾. Dla potrawy gubisz tego, za którego umarł Chrystus²⁾. Kiedy tak obrażacie swych braci i nadwężacie słabe ich sumienie; obrażacie Chrystusa. Zatem, kiedy brat jakiś gorszy się z naszej potrawy; my wierni powinniśmy powiedzieć: „nie chcemy jeść mięsa na wieki, abyśmy nie zgorszyli braci naszych.“ To wszystko każdy czyni, kto prawdziwie krzyż³⁾ swój dźwiga i przyobleka Chrystusa⁴⁾, i kocha bliźniego swego; kto się strzeże dać komu zgorszenie, aby nikt przezeń nie miał powodu do złego i nie umarł. Kto zaś ustawicznie przestaje z pannami i bawi się u nich, jak nie przystoi; przyczynia się do zguby tych, którzy to widzą i słyszą. Tak występne postępowanie jest gorszące i zgubne i zbliżające do

¹⁾ Rom. 14, 15.

²⁾ 1. Cor. 8, 11—13.

³⁾ Matt. 10, 38, 16, 24.

⁴⁾ Rom. 13, 14.

śmierci¹⁾. A to na chrześcijan wcale nie przystoi. Szczęśliwy, kto dla zachowania czystości starannie ogląda się na wszystko²⁾.

§ 6. Jak się zachować u niewiernych.

Kiedy zaś wypadnie przybyć i kilka dni zaba-
wić tam, gdzie niemasz chrześcijan, bądźmy roztropny-
mi, jako węże, a prostymi, jako gołębie³⁾: nie bądź-
my podobnymi głupim, ale mądrym, we wszelkiej
ścisłości bojaźni bożej, ażeby Bóg był pochwalon we
wszystkiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa
dla naszej czystości i świętych obyczajów. Więc czy
będziemy jedli, czy pili, czy co innego czynili; czyni-
my to na chwałę Boga⁴⁾. Wszyscy patrzący na nas,
niech w nas poznają ród święty i błogosławiony, ja-

¹⁾ Prowadzi do zupełnego umorzenia łaski: bo biada tym,
co dają zgorszenie. Matt. 18, 7. „Na ciebie, kapłanie! wszyst-
kich oczy są obrócone: dom twój i postępowanie twoje jest na
widoku u wszystkich, jako wzór i nauka powszechnych obyczai-
jów.“ S. Hieronim. ad Helvid.

²⁾ „Pamiętaj, pamiętaj że pokusę do nieczystości tylko
ucieczką pokonać możesz.“ Św. August.

„Tych, co cielesnego grzechu nie znają, ostrzegać po-
trzeba, aby tem pilniej strzegli się upadku, im wyżej stoją.
Ostrzegać, aby wiedzieli, że im na wyższym miejscu stoją, tem
częściej bywają celem pocisków nieprzyjaciela.“ S. Gregor. M.
reg. past. I. III. cap. 28.

„Szczególniejszej potrzeba baczności, aby nie wpaść
w delikatne sidła duchownej przyjaźni, aby się nie skończyło
na ciebie, co się rozpoczęło w duchu. Laur. Scupoli bellum spi-
rit. cap. 18.

³⁾ Matt. 10, 16.

⁴⁾ I. Cor. 10, 31.

ko synów Boga żywego we wszystkim: w słowach,
we wstydlivosti, w powściągliwości, w pokorze: bo
w niczem nie naśladujemy pogan, i jako wierni na-
wet do ludzi nie jesteśmy podobni¹⁾, lecz od bez-
bożnych we wszystkim różni. Także nie rzucamy
psom rzeczy świętych, ani pereł wieprzom, ale wiel-
biemy Boga ze wszelką, na jaką tylko zdobyć się
możemy, ścisłością obyczajów, umiejętnością, bojaźnią
bożą i troskliwością ducha²⁾. Gdzie się znajdują
sami tylko poganie, tam nabożeństwa nie odprawu-
jemy, bo tam są pijani i przy swoich ucztach nie-
zbożni wymawiają słowa wszeteczne. W obecności
pogan nie śpiewamy psalmów, nie czytamy Pisma
św., abyśmy nie byli podobni do tych nikczemnych
chrześcijan, którzy dla zabawy pogan psalmy śpie-
wają, lub na arfie przygrywają, albo wróżą, a tak
czyni wielu dla pozyskania mizernego kawałka chle-
ba, którzy za małą czarę wina błakają się po obcym
kraju pogańskim, psalmy pogańskie śpiewają i czy-
nią, co nie przystoi³⁾. Nie czyńcie tak, bracia! pro-
simy was! niech się u was to nie dzieje, lecz owszem
odwodźcie tych, którzy się puscili na taką włóczęgę
i na tak haniebny i wzgardy godny postępek. Wcale
nie przystoi, bracia, tak czynić, lecz prosimy was,
braci sprawiedliwości naszej⁴⁾, aby wszystko u nas
i u was tak było, iżby i teraz żyjącym i tym, co

¹⁾ Do tych ludzi, którzy żyją według ciała, bez względu
na duszę i wyższe przeznaczenie.

²⁾ Mat. 7, 6.

³⁾ Ps. 136, 4.

⁴⁾ Religii naszej, która do sprawiedliwości prowadzi.

po nas będą wiernym, za wzór służyło. Starajmy się należeć do owiec Chrystusa przez doskonałą sprawiedliwość i wcale święte i uczciwe obyczaje, postępować w sprawiedliwości i świętobliwości tak, jak na wiernych przystoi, zachowując wszystko, co jest chwalebnem, powściągliwem, świętem, uczciwem i chlubnem! Tak każdą czynność urządzajmy, iżby przyniosła pożytek! Wszakże pociechą naszą jesteście, koroną, nadzieją i życiem naszym, jeżeli mocno stoicie przy Panu, jeżeli prawdziwie wiernymi jesteście w Panu i to we wszystkim. Amen. ¹⁾

¹⁾ W całym tym rozdziale św. Klemens zaleca chrześcijanom, szczególnie między niewiernymi, życie bogobojne, cnotliwe, stosowne do swojej religii. Dobre uczynki najskuteczniejszą są obroną chrześcijan i dowodem prawdziwości i boskości wiary, takie dowody zniewalają serca nawet nieprzychylnie i nienawistnie uprzedzone. Jak dalece zawziętość pogan krępowała niewinne obyczaje chrześcijan, i hamowała ich srogość, pokazuje list Pliniusza młodszego, Prokonsula Bitynii, współczesnego św. Klemensowi, pisany do Trajana Cesarza (L. X. Epist. 97), który tu pomieszczamy. „Mam za uroczysty obowiązek, najjaśniejszy Panie! w każdej wątpliwości odwoływać się do Ciebie, bo ktoś lepiej potrafi moje niepewne kroki skierować i niewinność sprostować? Nigdy mi się nie zdarzyło rozsądzać sprawy chrześcijan; i dla tego nie wiem za co, i jak ich, czy to oskarżonych karać, czy wyszukiwać nawet nieoskarżonych. Wahałem się nie pomału, gdy zachodziło pytanie, azali należy czynić jaką różnicę co do wieku, kiedy młodzi w niezem się nie różnią od starszych? Azali może mieć miejsce przebaczenie dla tych, którzy nie odstępują od swego zdania, albo już nie nie pomoże wyrzeczenie się temu, kto raz był chrześcijaninem? Czy samo tylko wyznanie uważać za zbrodnię, chociażby innych nie było; albowiż też oprócz wyznania za inne, jakie są przy tem występki karać? W tych wątpliwościach zo-

§ 7. Niebezpieczeństwo z przestawania z sobą pici obojej.

Rozważajmy więc i przypatrujmy się, bracia, jako wszyscy Ojcowie sprawiedliwi przez cały czas

stając, dotychczas tak postępowałem. Tych, których, jako chrześcijan zaskarżano, zapytywałem, azali w rzeczy samej chrześcijanami byli? Gdy się do tego przyznawali, znowu i znowu podobne im zadawałem pytania; wreszcie zagrażałem karą i uporczywych prowadzić kazałem, bo mi się zdało, że jakiegokolwiek było ich wyznanie, samo ich sprzeciwieństwo i nieprzełamany upór już zasługuje na karę. Podobnem szaleństwem zarazili się nawet niektórzy z Rzymian, tych osobno spisałem dla odesłania do miasta. Kiedy zbrodnia, jak bywać zwykło, pomimo karcenia co raz się rozszerzała, zaszyli niektórzy między winowajcami rodzaje. Podano mnie (nie wiadomo od kogo) spis wielu imion, powołani podług tego zaskarżenia, jedni się nie przyznawali, że byli chrześcijanami i na dowód tego, za moim przykładem wzywali bogów i Obrazowi Twemu, który na ten koniec między bałwanami postawić kazałem, kadzidło i wino ofiarowali i nadto jeszcze złorzeczyli Chrystusowi, tych kazałem wyswobodzić jako niewinnych, albowiem powiadają, że prawdziwi wyznawcy Chrystusa do żadnej z tych czynności nie dają się zmusić. Drudzy podług spisku wezwani, najprzód wyznali, że są chrześcijanami, a potem nie zadługo zaparli się, mówiąc, że byli kiedyś takimi, ale odstąpili, jedni przed trzema, drudzy przed wielu, a niektórzy nawet przed 25 laty, ci wszyscy i obrazowi Twemu i posągom bogów pokłonili się i Chrystusowi złorzeczyli. Na zapytanie na czem zasada się ich wiara, wszyscy wyznawali, że całą ich winą czy obłąkaniem było to, że mieli zwyczaj w pewnym dniu schadzać się przed świtem do jednego miejsca i razem oddawać cześć Chrystusowi, jako Bogu; że pod przysięgą zobowiązywali się nie do zbrodni jakiej, lecz do tego iżby nie dopuszczali się kradzieży,

swego życia postępowali; badajmy i dochodźmy, zaczawszy od starego zakonu aż do nowego: albowiem dobrą i pożyteczną jest rzeczą wiedzieć: ile to mężów i którzy z nich przez niewiasty poginęli; i wiele niewiast i które z nich przyszły do zguby przez mężczyzn, z powodu ustawicznego przestawiania z sobą. Pokażę też: ilu i jacy to mężowie przez całe życie obcowali z mężczyznami i do końca z nimi w czystym posługiwaniu bez zmaży wytrwali.

łupieżstwa i cudzołóstwa; iżby niezawodzili słowa danego i oddawali na zapotrzebowanie rzeczy u nich do schowu złożone; że potem rozechodzili się i znowu się zgromadzili na ucztę wspólną i niewinną; że tych schadzek poprzestali po wyjściu mego rozkazu, wskutek Twojego postanowienia, zabraniającego schadzek. Na tych wiadomościach nie przestając, krzątałem wziąć na tortury dwie służące, nazwane dyakonissami, i u nich dopytywać się prawdy, lecz od nich nie dowiedziałem się nic więcej, jak tylko, że to jest zabobon złośliwy i nieładajaki. Przeto odłożwszy nadal śledzenie, postanowiłem poradzić się Ciebie, bo mi się zdaje, że ta rzecz godna jest rozważ, nadewszystko dla wielkiej liczby przestępnych, wiele bowiem rozmaitego wieku, różnych stanów i płci obojęt osób jest zaskarżonych i jeszcze więcej ich będzie, gdyż nietylko po miastach, lecz i po miasteczkach i po wsiach rozeszła się zaraza tego przesądu. Zdaje się jednak, że może być wstrzymana i potłumiona, ponieważ znowu rozpoczęło się nabożeństwo w bóżnicach, prawie już opustoszałych; i obrządki święte, oddawna zaniedbane: znowu wróciły, zewsząd przynoszą ofiary, na które dotychczas bardzo rzadki znajdował się kupujący. Z tego łatwo wniesić, jak wielu dałoby się sprostować, gdyby miało miejsce przebaczenie.* Z tego listu każdy widzieć może, jak pierwsi chrześcijanie, nie mając jeszcze kościołów, ani zewnętrznych kościelnych porządków, pośród największych trudności, przy samej tylko mocnej i żywej wierze, przy niewinności obyczajów, silnie wzrastali.

§ 8. Przykład Józefa.

Jawno i wiadomo wszystkim, co się zdarzyło wiernemu, roztropnemu, mądrymu, sprawiedliwemu i ze wszechmiar bojącemu się Boga Józefowi. Niewiasta zapaliła się żądzą nieczystą do piękności tego skromnego i sprawiedliwego tak, iż gdy się wzbraiał być dla niej powołnym, i nie chciał dogodzić jej namiętności i woli, uniesiona gniewem, fałszywym świadectwem wtrąciła sprawiedliwego młodzieńca do wielu utrapień i ucisków, zbliżających go do śmierci¹⁾. Lecz Bóg wyrwał go ze wszystkich nieszczęść, które nań przyszły przez tę nieszczęsną niewiastę. Widzicie tedy bracia, ile to prześladowań sprowadziło na sprawiedliwego młodzieńca—ustawiczne zapatrywanie się na urodę egipcjanki! Dla tego, nie zabawiajmy się często u niewiast i panien, bo to nie przynosi pożytku tym, którzy chcą mieć prawdziwie przepasane biodra²⁾. Powinniśmy kochać siostry w czystości, w powściągliwości i karcenia ducha, w bojaźni bożej, nie uczęszczając do ich towarzystwa³⁾.

¹⁾ „Szczęśliwy, kto zastanawia się i zapatruje na walkę męznego Józefa! kiedy się do niego wściekła piękność zapala i powabny głos lubieżności przynęca; zamyka swe oczy, a nieknie piękność; zatyka swe uszy, a zwodnicze przymilenie się zostaje zawstydzone! głupia! zerwała płaszcz, a okryła chwałą. Chwała Temu, który go wspierał i dopomagał do nabycia wieńca.“ S. Ephrem.

²⁾ Luc. 12, 35. „Biodra przepasujemy, kiedy pożądlivość ciała wstrzeźliwością krępujemy.“ S. Gregor. M.

³⁾ „Z żądną niewiastą nie wchodzi w podufalność, lecz wszystkie dobre niewiasty polecaj Bogu.“ Imitat. Christi 1, 8.

§ 9. Przykład Samsona.

Alboś o Samsonie nie słyszał? nazarejczyka, poświęconego Bogu, obdarzonego siłą i potęgą rycerską, niewiasta mizernem ciałem swoim i złą pożądlivością wprowadziła do zguby. Jesteśli takim jak on? poznaj siebie i siły twoje! Niewiasta goni za drogiemi duszami ¹⁾; przeto mamy za rzecz nie pozwoloną nikomu, przesiadywać u niewiast ²⁾, tem bardziej mieszkać u panny, Bogu poślubionej, albo spać, gdzie śpi ona, albo ustawicznie z nią przestawać, bo to jest rzeczą obrzydliwą i szkaradną dla bogobojnych ³⁾.

§ 10. Przykład Dawida.

Alboż cię nie uczy owo zdarzenie z Dawidem ⁴⁾, którego Bóg miał za męża według serca swego, wiernego, doskonałego, świętego i prawego? Ten

¹⁾ Prov. 6. 26.

²⁾ Chyba obowiązek i miłość chrześcijańska tego wymaga, lecz i w takim razie należy unikać powodów do podejrzenia i zgorszenia, tak dalece, że pierwsza, choćby fałszywa o nieczystych bywaniach zamiarach pogłosku, powinna być uważana za przestrożę, ażeby więcej nie bywać. Ojciec Święty zabrania tu szczególnie niepotrzebnych wizyt w duchu światowej etykiety, mało oglądającej się na cnotę, wstydlivość i wierność małżeńską.

³⁾ Wymownie o tem pisze św. Jan Chryzostom w dziele: *Adversus eos, qui subintroductas habent et quod regulares lae minae viris cohabitare non debeant.*

⁴⁾ 2 Reg. 11, 2 seq.

spojrzał na piękność niewiasty Betsabei, kiedy obnażona umywała się i kąpała. Przypatrzył się jej ten święty mąż, i na jej widok ujęty został pożądlivością. Otóż, ile dla tej niewiasty dopuścił się zbrodni! zgrzeszył mąż sprawiedliwy, i kazał jej męża na wojnie na śmierć wystawić. Widzicie: ile złośliwych wymyślił podstępów i one wykonał, jak z namiętności do niewiasty popełnił morderstwo. Dawid, pomazańcem bożym nazwany! Upamiętaj się człowiecze! kiedy tacy mężowie, przez niewiasty wpadli do przepaści, a cóż twoja cnota! kimże ty jesteś między świętymi, ty który dzień i noc przestajesz z niewiastami i pannami w największem głupstwie i bez bojaźni bożej? Nie, bracia! nie postępujemy według zepsucia tych ludzi, lecz pamiętajmy na owo zdanie o niewieście ¹⁾. „Jej ręce zastawiają sidła, a serce jej niedowód, kto się Bogu podobą, uciecze od niej; ale kto grzeszny jest, będzie od niej pojman.“ My więc, święci strzeżmy się mieszkać przy pannach poślubionych Bogu! bo to na sług bożych nie przystoi, nie dobrze jest ²⁾.

¹⁾ Ecclesiastes 7, 27.

²⁾ „Wszystkie panny Chrystusowe albo zarówno nie zazaj, albo zarówno kochaj! Nie przebywaj pod jednym dachem, nie ufaj w dotychczasowej czystości. Nie jesteś świętszym od Dawida, ani silniejszym od Samsona i nie możesz być mędrszym od Salomona. S. Hieronim. ad Nepot.

„Cóż ci za potrzeba mieszkać w tym domu, w którym codziennie musisz albo ginąć albo zwyciężać. Strzeż się podejrzenia i weześnie zaradzaj, aby nie zmyślono, co by się zmyślić mogło.“ S. Hieronim. ibid.

§ 11. Przykład na dzieciach Dawida.

Alboś nie czytał o Ammonie i Tamarze; dzieciach Dawida? Ten Ammon zapalił się pożądliwością do swojej siostry i shańbił ją bez żadnego względu, bo uczuł do niej szkaradną namiętność. Dla ustawicznego przestawania z nią bez bojaźni bożej, został zbrodniarzem i hańbiego dopuścił się występku w Izraelu! Więc nie przystoi nam i nie wypada wolnie i płocho zabawiać się nawet z siostrami, ale przestając z niemi, zachować skromność, przystojność i bojaźń bożą ¹⁾.

§ 12. Przykład Salomona.

Alboś nie czytał historii Salomona, syna Dawida, któremu dał Bóg mądrość, naukę i wielkość duszy, bogactwa i wielką okazałość więcej, niż innym ludziom? I on wpadł w przepaść zguby przez niewiasty, odpadł od Pana ²⁾.

¹⁾ Reg. 13. „Aby ktoś nie polegał na bliskim pokrewieństwie; Amon brat zapalił się niegodziwą miłością do siostry rodzonej Tamary. S. Hieronim. ad Eustoch.

²⁾ 3 Reg. 11. „Salomon, przez którego sama mądrość siebie opiewa, który rozprawiał, zaczawszy od cedru libanu aż do kizopa rosnącego pod ścianą, odstąpił od Pana, bo się kochał w niewiastach.“ S. Hieronim. ad Eustoch.

§ 13. Przykład Zuzanny.

Alboś nie czytał i nie wiesz, co się stało z owymi starcami za czasów Zuzanny ¹⁾? Ci, ponieważ często przestawali z niewiastami i zapatrywali się na ich urodę, wpadli w przepaść lubieżności i nie mogli się ostać w czystym sumieniu, pokonani zbrodniczymi popędami, powstałi przeciw bogobojnej Zuzannie, chcieli ją zhańbić. Ta zaś nie zezwoliła na ich obrzydliwą żądzę, ale wołała do Boga, i Bóg poratował ją z rąk starców bezbożnych. Takowe zdarzenie, czyż nie powinno nas przejąć strachem i bojaźnią; kiedy ci starcy, sędziowie i starszyzna ludu bożego, stracili uczciwość przez niewiastę? Zapomnieli na słowa ²⁾: „Nie przypatruj się cudzej piękności: wiele ludzi zginęło dla piękności niewiasty: z cudzą niewiastą zgoła nie siadaj.“ I nie wspomnieli na zdania ³⁾: „Izali człowiek może skryć ogień w zanadrzu swoim, aby nie zgorzały szaty jego? albo chodzić po rozpalonym węglu, aby się nie oparzyły nogi jego? Tak ten, który wnidzie do żony bliźniego swego, nie będzie czystym, kiedy się do niej zbliży.“ I dalej ⁴⁾: „Niechaj serce twoje nie pożąda piękności niewiasty, aby cię nie pojmała oczyma swemi ⁵⁾“. Nie patrz na

¹⁾ Daniel 13, ważny dowód, że ten rozdział Daniela jest kanoniczny t. j. od początku Kościoła za Pismo św. uważany, kiedy go odrzucają teraz.

²⁾ Sirach. 9, 8. 9. 12.

³⁾ Prov. 6, 27—29.

⁴⁾ Prov. 6, 25.

⁵⁾ Sirach. 9, 5. 4.

pannę, abys nie zginął w namiętności ku niej! Nie baw się u tej, która pięknie śpiewa, a kto sądzi, że stoi; niech się strzeże, aby nie upadł“¹⁾).

§ 14. Przykłady Patryarchów i Proroków.

Patrzcie, co się mówi o Prorokach, świętych mężach i o Apostołach Pana naszego! Uważajmy, azali choć jeden ze świętych ustawicznie przestawał z pannami, albo z młodemi kobietami, albo z takimi wdowami²⁾), których Apostół boski wystrzegać się radzi. Zastanówmy się nad bogobojnem postępowaniem świętych! Oto mamy napisano o Mojżesz i Aaronie³⁾), iż obcowali i przestawali z mężami, równego sobie sposobu życia. Podobnie postępował i Jozue syn Nuna. Nie było u nich żadnej niewiasty, lecz sami jedni służyli Bogu mężczyźni z mężczyznami. Nie to tylko jedno stanowiło ich czynność, lecz też nauczali lud, aby przy każdym poruszeniu wojska, każde pokolenie szło osobno i niewiasty też oddzielone razem postępowały: szły one wprawdzie za wojskiem, ale na końcu, a mężczyźni rodzinami osobno naprzód. W tym porządku podług rozkazu boskiego przechodził lud mądry, aby kiedy wojska posuwały się dalej, z powodu niewiast nie było zamieszania. A tak w pięknym i uporządkowanym szyku bez przeszkody przechodzili z miejsca na miejsce. Oto i Pismo święte potwierdza moje słowa: kiedy synowie Izraelscy przeszli przez morze Czerwone, Mojżesz i Izraelici śpie-

¹⁾ 1. Cor. 10, 12.

²⁾ 1. Tim. 5, 11.

³⁾ Exod. 4, 27—28 seq.

wali Panu pieśń i mówili⁴⁾): „Chwalmy Pana: bo On jest najgodniejszy chwały.“ I kiedy Mojżesz tę pieśń dokończył, Marya siostra Mojżesza i Aarona wzięła do rąk cymbały, wszystkie niewiasty szły za nią, śpiewając razem: niewiasty z niewiastami osobno, tak jak przedtem osobno sami mężczyźni Pana chwalili⁵⁾). Prócz tego o Eliaszu i Agazie i o wszystkich uczniach prorockich czytamy, iż żyli w bojaźni bożej, a żadna osoba płci drugiej z nimi nie mieszkała. Toż znajdujemy, że i Micheasz i wszyscy Prorocy żyli w bojaźni bożej⁶⁾).

§ 15. Przykład Jezusa Chrystusa.

Nareszcie, żeby nie mówić obszernie, co mamy powiedzieć o Panu naszym Jezusie Chrystusie? Pan nasz, kiedy okazał się światu, ciągle przestawał ze swojemi dwónastu Apostołami. I nie tylko to czynił; lecz kiedy ich wysyłał, wysyłał zawsze po dwóch mężczyzn⁷⁾): a niewiasty żadnej z nimi nie posyłał.

¹⁾ Exod. 15, 1, 20—21.

²⁾ Skromność była powodem, że podczas nabożeństwa chrześcijanie rozdzielali się co do płci: mężczyźni stali z jednej, a niewiasty z drugiej strony. Chwalebny ten zwyczaj i dziś powinien być zachowany.

³⁾ Nie wszyscy byli niezienni: bo n. p. Ozeasz i Izaiasz byli żonaci; lecz wszyscy zachowali właściwą swemu stanowi czystość i nienaganne obcowanie z drugą płcią. Ojciec święty w ogólności w tych ostatnich rozdziałach, więcej mówi o unikaniu gorszącego i niebezpiecznego obcowania między osobami różnej płci, niż o panieństwie. To ostatnie jest radą, a pierwsze przykazaniem.

⁴⁾ Marc. 6, 7. Luc. 10, 1.

U niewiast i panien nie zatrzymywali się ani w drodze ani w domu: a tak podobali się tylko samemu Bogu. Prócz tego, kiedy Pan nasz Jezus Chrystus z Samarytanką przystudni rozmawiał, nadeszli uczniowie i zastali go z nią rozmawiającego i zdziwili się, że Jezus przy niewieście stał i rozmawiał¹⁾. Alboż to zdarzenie nie jest niewzruszoną tamą i wzorem i przykładem dla wszystkich pokoleń ludzi? Lecz nie to tylko jedno: bo kiedy Pan nasz z grobu powstał i Marya przyszła do jaskini; pośpiesznie przypadła do nóg naszego Pana, oddając Mu pokłon i dotknąć się chciała; rzekł do niej²⁾: „Nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego.“ Alboż to rzecz nie dziwna o Panu naszym, iż Maryi, tej bogobojnej niewieście, nie pozwolił dotknąć się nóg swoich? Ty zaś przy niewiastach mieszkasz, przyjmujesz od niewiast i panien posługę; śpisz tam, gdzie śpią one, i niewiasty umywają ci nogi, i namaszczać ciębie³⁾! Co za nieprzystojne postępowanie? Co za postępowanie bez wszelkiej bojaźni bożej. Jaka zachwalność i głupstwo bezbożne! Czyż nie oskarżasz sam siebie: czy nie znasz siebie i sił twoich? To Je-

¹⁾ Joh. 4, 27.

²⁾ Joh. 20, 17.

³⁾ Takie nadużycia, zapewne ze strony kapłanów, dały powód św. Klemensowi do napisania tych listów okólnych, bo wszystko co w nich mówi, zmierza do przygany zbliżania się do niewiast. Kapłani nieżenni przyjmowali do siebie na posługę dziewice, które swą czystość poświęciły Bogu. Powstają na taką posługę i późniejsi Ojcowie, nazywając je mulieres subintroductae.

zusa i świętych postępowanie zgadza się z wiarą: jest rzeczą prawdziwą i sprawiedliwą: takie obyczaje są nieodzownem prawidłem dla tych, którzy sprawiedliwie żyją w Panu naszym. Atoli wiele świętych niewiast majątkiem swoim pomagało świętym¹⁾; tak Sunamitka posługiwała Elizeuszowi²⁾ jednak nie przy nim mieszkała: bo Prorok mieszkał w domu odosobniony. A kiedy jej syn umarł, chciała upaść do nóg Proroka; lecz sługa jego nie dopuścił i nie pozwolił. Wtenczas rzekł Elizeusz do sługi: „Pozwól jej, bo jej dusza strapiona.“ Z tego tedy możemy miarkować o życiu Proroków i świętych. Jezusowi Chrystusowi, Panu naszemu, też usługiwały niewiasty, niosąc pomoc ze swego mienia, lecz nie mieszkaly przy nim³⁾. Apostołowie także i Paweł przyjmowali posługę od niewiast, jak o tem znajdujemy wzmiankę: lecz nie mieszkali u nich, a czysto, świątobliwie i niepokalanie służyli Panu⁴⁾, dokonali biegu i otrzymali swój wieniec przez Pana Boga wszechmogącego⁵⁾.

§ 16. Zachęcenie do jedności i posłuszeństwa.

Przeto prosimy was, bracia! w Panu naszym, aby się to u was i u nas zachowało. Niech nasze uczucia będą jednostajne, abyśmy z wami byli jedno,

¹⁾ 1 Cor. 9, 5.

²⁾ 4. Reg. 4, 8, 27.

³⁾ Luc. 8, 2—3.

⁴⁾ Act. 16, 14—15.

⁵⁾ 2 Tim. 4, 7, 8. Kto nieżenność kapłanów ma za zło, sprzeciwia się duchowi pierwotnego Kościoła: przygania temu, co Chrystus, Apostołowie i ich uczalowie wysoko cenili. Pisma mężów Ap.

a wy z nami, abyśmy wszyscy we wszystkim byli jedną duszą, jednym sercem w Panu naszym. Każdy, kto zna Pana, słucha nas, i każdy kto nie jest z Boga, nie słucha nas. Kto chce prawdziwie zachować panieństwo, jest nam posłuszny i panna, która prawdziwie chce zachować panieństwo, słucha nas: a przeciwnie ta, co nie chce być panną; nie słucha.

Żyćcie więc zdrowi w Panu naszym i weseli w Panu, wy wszyscy, Bogu poświęceni.

Pokój i wesele z wami od Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na trudności, jakie zachodzą w zachowaniu czystości, te listy św. Klemensa podają środki, jakich używali pierwsi chrześcijanie: wszystkie zaś redukują się do umartwienia i strzeżenia zmysłów, do ustawicznej pracy, do unikania okazji, do modlitwy i nieufania w sobie: bez tego zaś i w stanie małżeńskim nie można zachować przyzwoitej jemu czystości.



ŻYCIE ŚW. IGNACEGO BISKUPA ANTIOCHEŃSKIEGO.

Kto był rodem i jak przepędził wiek młody św. Ignacy, nie wiemy z pewnością, to tylko z pism po nim pozostałych dostrzegać możemy, że nie był rodowitym Grekiem, a podobno Syryjczykiem. Lecz za to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że był jednym z najcelniejszych uczniów świętych Apostołów Piotra ¹⁾, Pawła ²⁾, a szczególnie Jana ³⁾, u którego razem ze św. Polikarpem przez czas znaczny uczył się tajemnic religii Chrystusowej. Nie wiadomo też od którego z tych Apostołów był postanowiony

¹⁾ Gregorius M. Epist. 27 ad Anastasium. Chrysost. in homilia S. Ignatii mart. c. 4.

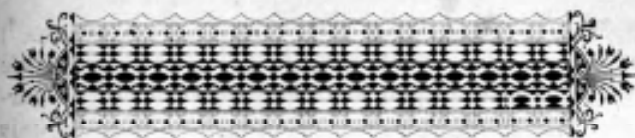
²⁾ Constit. Apost. VII 46.

³⁾ Acta martyrii c. 3 Eusebius Chronie. ad A. 11 Trajani.

Biskupem Antyocheńskim ¹⁾, po śmierci Ewodyusza ²⁾ następcy św. Piotra, rządził tym kościołem prawie przez lat czterdzieści z wielką roztropnością i gorliwością, ile miał ducha nauczycieli swoich, daje poznać szacunek dla niego powszechny całej starożytności, jako wzorowego dusz pasterza i odważnego wyznawcy religii Chrystusa, tóż wyczytujemy z listów jego, którego Opatrzność dochowała aż do nas. Bez wątpienia po Piśmie św. są one najszacowniejszym apostolskiego wieku zabytkiem. Co się tyczy podróży jego do Rzymu i męczeństwa, mamy autentyczną wiadomość od świadków naocznych, Filona, Reusa, Agatopona i Kroka, którzy sami męczeństwo jego opisali, jak następuje.

¹⁾ Że od Pawła, świadczy (Constit. Apost. VII, 46); że od Piotra, św. Jan Chryzostom w homilii pomienionej i Teodoret (Dialogo 1). Że od Jana dowodzi Lumper. (Hist. theol. criticae).

²⁾ Świadczy Euzebiusz (H. E. L. III, c. 22); a że Teodoret tuż po św. Piotrze Ignacego na biskupstwo kładzie, i konstytucje apostolskie VII, 46, mieszczą go razem z Ewodyuszem; być może, że Ignacy był Ewodyuszowi za pomocnika przydany, a nastąpił po jego śmierci.



MĘCZENSTWO ŚW. IGNACEGO. ¹⁾

§ I. Staranność pasterska i żądza męczeństwa.

Wtenczas kiedy Trajan objął panowanie nad Rzymianami ²⁾, Ignacy, uczeń św. Jana Apostoła, prawdziwie mąż apostolski ³⁾, rządził starannie Antyocheńskim kościołem. Z wielkim trudem

¹⁾ Tych dziejów oddawna był tylko przekład łaciński, który po raz pierwszy w r. 1644 Usseryusz drukiem ogłosił z rękopismu Kajeńskiego biblioteki Oksfordzkiej obok łacińskich listów św. Ignacego. W oryginale greckim wydał najpierw Teodor Ruinard w r. 1689 znalazłszy w bibliotece Paryskiej w starym rękopiśmie Kolbertyńskim. Zgodność tekstu greckiego z dawnym przekładem łacińskim; zgodność opowiadania z historią Trajana i św. Ignacego, z kądinąd wiadomą, przytem żywa wiara i czułość w opowiadających usprawiedliwia powszechne uzonych krytyków przekonanie, że to dzieje są autentyczne.

²⁾ Roku po Chrystusie 98.

³⁾ Pod imieniem męża apostolskiego rozumiemy ucznia samych apostołów. Św. Ignacy prawdziwie był takim, bo sam słuchał nauki Apostołów, przejął się ich duchem i gorliwością.

wytrzymał burze kilku prześladowań pod Domicjanem, kiedy, jak dobry sternik, pasował się z przeciwnymi nawałnościami, kierując rudłem modlitwy, postu i ustawicznego nauczania. Tą siłą duchowną niezmordowanie walczył w ciągłej trwodze, aby ta burza kogokolwiek z prostaczków lub ze słabszych nie pochłonięła. Nie mała więc była radość jego, kiedy na chwilę ustawało prześladowanie, nad tem tylko ubolewał serdecznie, że jeszcze nie miał doskonałej miłości i nie stanął na stopniu prawdziwego ucznia Chrystusa; zawsze to powtarzał, że męczeństwo za wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa więcejby go do Niego zbliżyło. Jakoż w rzeczy samej, po kilkoletnim zarządzie Kościołem, w którym nakształt pochodni bożej wykładem Pisma św. każdemu rozumowi przyświecał; nakoniec spełniło się jego życzenie.

§ 2. Ignacy na śmierć skazany.

Albowiem Trajan w dziewiątym roku swego panowania ¹⁾, ze zwycięstw jakie odniósł nad Scytami, Dakami i wielu innemi narodami podniesiony w dumę, i uprzedzony, jakoby nie pierwiej wszystko miało być jemu poddane, aż bogobojną chrześcijan gromadę do czci bałwanów przymusi i z innymi bałwochwalcami porówna, zagroził prześladowaniem wszystkich wiernych sług bożych i wybór im między śmiercią a ofiarowaniem bogom naznaczył. Natenczas odważny rycerz Chrystusa, bojąc się o kościół Antyo-

¹⁾ 107 roku po Chrystusie.

cheński sam dobrowolnie ²⁾ udał się do Trajana, który w wyprawie przeciw Ormianom i Partom wówczas był w Antyochii ³⁾, i kiedy przed cesarzem stanął, to od niego słowa posłyszał: „Ty to jesteś owym złym duchem, który waży się i moje ustawy przestępować i innych jeszcze zwodząc, w przepaść zguby wtrącać?“ Na co odpowiedział Ignacy: „Tego, kto nosi imię Teofora, nie można nazwać złym duchem, ponieważ złe duchy nie mogą się zbliżać do sług bożych, jednakże zgadzam się z Tobą na to wezwanie, jeżeli ma znaczyć, że mając w sobie Jezusa Chrystusa, Króla niebieskiego, jestem dla czartów nieznośnym i przykrym, bo gardzę ich wszystkimi zamachami.“ Tedy rzekł Trajan: „Któż jest tym Teoforem?“ A Ignacy odpowiedział: „Ten kto Chrystusa w sercu nosi.“ Odezwał się Trajan: „Alboż ci się zdaje, że my nie mamy bogów w sercu, którzy nam pomagają na wojnie?“ Tu powiedział Ignacy: „Mylisz się cesarzu, kiedy bałwanów nazywasz bogami, bo tylko jeden jest Bóg, który stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko, jeden jest Chrystus Jezus jednorodzony syn Boga, do którego

¹⁾ Poszedł do cesarza, chcąc albo go złagodzić i od prześladowania odwieść, albo swoim męczeństwem wszystkich zastąpić, jakoż nim jeszcze do Rzymu zaprowadzony został, ustało prześladowanie, i wyrok cesarski po odkryciu wielkiej liczby chrześcijan zawieszony został.

²⁾ Ułożywszy plan do zniszczenia chrześcijan 106 roku wyjechał z Rzymu, w Grudniu przybył do Seleucyi i wjechał w tryumfie do Antyochii 7 Stycznia 107 roku.

Królestwa wzdycham.“ A Trajan na to: „Czy o tym mówisz, który był powieszony na krzyżu pod Pontskim Piłatem?“ „O tym, odpowiedział Ignacy, który ukrzyżował grzech mój i sprawcę jego szatana; który wielką złość i kłamstwo rzucił pod nogi tych, co go w sercu noszą.“ Na co Trajan: „Alboż ty w sobie nosisz ukrzyżowanego?“ Ignacy: „Tak jest, jak napisano ¹⁾: „Będę mieszkał i przechadzał się w nich.“ Późem Trajan taki dał wyrok: „Rozkazujemy: Ignacego, który powiada, że w sobie nosi ukrzyżowanego, związać i pod strażą żołnierzy zaprowadzić do wielkiego Rzymu, gdzie dla zabawy ludu, ma być oddany lwom na pożarcie.“ Gdy taki dekret posłyszał męczennik święty, z radością zawołał: „Dziękuję Tobie Panie, żeś mnie uczynił godnym tego świadectwa, które doskonałej ku Tobie miłości dowodzi, kiedy na mnie tak jak na Pawła Apostoła włożyłeś żelazne pęta.“ To powiedziawszy, z radością włożył na siebie okowy, pomodlił się jeszcze za Kościół, i polecił się Panu ze łzami. Późem, jak baran od całej trzody, okazalszy przewodnik, nielitościwie był od żołnierzy porwany, w okrucieństwie do zwierząt podobnych, i poprowadzony do Rzymu na jadło lwom drapieżnym ²⁾.

¹⁾ Num. 26, 12. 2 Cor. 6, 16.

²⁾ Św. Chryzostom o tem prześladowaniu mówiąc, czyni uwagę, że dyabeł szczególnie uderzył na biskupów, aby tem łatwiej rozproszył trzodę: że biskupów nie męczono na miejscu, lecz odwołano daleko, aby znużeni podróżą i pozbawieni pociechy od wiernych, słabiali na swej stałości. To mogło być przyrzeczeniem, dla czego św. Ignacego tak długo i kręto prowadzono do Rzymu.

§ 3. Ignacy płynie do Smyrny.

Z wielką ochotą i radością, której mu dostarczało gorące pragnienie męczeństwa, z Antyochii poprowadzony został do Seleny ¹⁾: ztąd morzem popłynął, po wielu trudach gdy przybył do miasta Smyrny z wielkiem weselem wyszedł z okrętu i pośpieszył do Polikarpa biskupa Smyrneńskiego, z którym niegdyś razem byli uczniami św. Jana Apostoła ²⁾. Zaprowadzony do niego, miał z nim rozmowy w rzeczach budujących, chlubił się ze swych więzów, pragnął męczeństwa w nadchodzącej walce i błagał zgromadzone kościoły o wstawienie się za nim do Boga, aby mu dał stałość i wieniec męczeński. Bo miasta i kościoły z prowincyi Azji wysłały od siebie swoich biskupów, kapłanów i dyakonów na powitanie męża świętego ³⁾. Cisnęli się wszyscy do

¹⁾ Wielu chrześcijan z Antyochii krótszą drogą uprzedziło św. Ignacego do Rzymu; a w drodze aż na miejsce towarzyszyli mu autorowie tego opisanja Filon: dyakon rodem z Cylicyi i Agatoped albo Reus, nadto Kajus.

²⁾ Z tego powodu, jakże są dla nas wiele znaczące ich pisma! z jaką powagą mogą być użyte do poświadczenia: jaka była nauka Apostolów!

³⁾ Chrześcijanie ze wszystkich miast, około których św. Ignacy przechodził, wychodzili mu na spotkanie wiarą swoją zachęcali do męczeństwa, dostarczali na wszelkie potrzeby nadewszystko cieszyli go swoją miłością, przeprowadzali go gromadami modląc się za niego, a nie mogąc iść dalej, posyłał z nim w swoim imieniu osoby. W Azji miasta i kościoły dla ucznia św. Ignacego deputowały biskupów, kapłanów i dyakonów, tak, że mógł ten święty powiedzieć, że miał z sobą

niego szukając udziału w namaszczeniu jego ducha. Szczególnie zaś prosił św. Polikarpa o modlitwę, aby od lwów pożarty, niebawem zniknął z przed oczu świata, a stanął przed obliczem Chrystusa.

§ 4. Pisz listy do różnych kościołów.

Mówił o tem z takim czuciem, i do tego stopnia podniósł miłość swoją ku Chrystusowi, jak gdyby, za swoje piękne wyznanie, i za gorącą modlitwę razem z nim o szczęśliwą potyczkę proszących natychmiast miał być do nieba przyjętym. Chcąc zaś okazać wdzięczność Kościołom, które go przez swoich przełożonych pozdrowiły, posłał do nich listy¹⁾, dziękczynne, pełne pobożnych życzeń, modlitwy i nauki, zapach łaski z siebie wydające²⁾. Aż widział

wiele kościołów. Tak to chrześcijanie szanowali męczenników i wyznawców Chrystusa! w Smyrnie okazali mu cześć, pomoc i przywiązanie, z Efezu przybyli Onezym biskup, Burrus dyakon, Krokus, Euplus, i Fronton; z Magnazji, Damas biskup, Bassus i Apollo kapłani i Sotlon dyakon, z Troi Polibius biskup. Do tych trzech kościołów przez powracających napisał listy ze Smyrny, z kąd też pisał i do Rzymian.

¹⁾ Nie dość tego, że przez 40 lat na urzędzie biskupim pracował i swoją gorliwością zjednał uwielbienie powszechne: tak że i Trajan był uprzedzony, że on najwięcej przyezynał się do umocnienia chrześcijan, w wierze, że na nim leżała cała wina ich stałości przy Chrystusie, w drodze śpiesząc po męczeńską koronę, jeszcze nie przestał myśleć o Kościele Chrystusowym, a czego już nie miał nadziei opowiadać słowy, w listach zapisał.

²⁾ To jest, gorącą miłość ku Bogu Jezusowi Chrystusowi i braciom, pragnienie życia niebieskiego, przed którym ni-

do siebie wszystkich z serca przywiązanych i bał się, aby miłość ich braterska nie zawarła przed nim wrota, jakie mu otwierało męczeństwo, i nie wstrzymała pośpiechu do Boga, napisał do Rzymian list następny¹⁾.

§ 5. Podróż ze Smyrny do Rzymu.

Po napisaniu listu do braci mieszkających w Rzymie, w celu sprostowania tych, którzyby się z nim w zdaniu co do męczeństwa różnili, był wywieziony ze Smyrny²⁾ okrętem, (ponieważ żołnierze chcieli pośpieszyć do Rzymu na tę część igrzysk, którą ubiegający się o urzędy dla pozyskania ludu wyprawiali, gdzie i Ignacy wobec publiczności bestyom wydany, miał osiągnąć wieniec zwycięzki, i wylądował w Troi³⁾, ztąd morzem popłynął do Neapolu⁴⁾, z Neapolu pieszo przybył do Filippi⁵⁾, prze-

knie w oczach jego wszystko, cokolwiek jest powabnego na ziemi, gorliwość o Kościół, o utrzymanie i rozszerzenie czystej i nieskażonej nauki Jezusa Chrystusa i t. d. Taki duch powiewa w listach św. Ignacego, każdy kto je z umysłem chrześcijańskim czytać będzie; uwezuje zapach łaski, czyli takie poruszenia serca i pojęcia, jakie nie są z tego świata.

¹⁾ Uczniowie św. Ignacego cały list jego do Rzymian tu pomieścili, który my położyliśmy między innymi listami.

²⁾ W Smyrnie zabawił kilka miesięcy bo w Styczniu wyszedł z Antyochii, a 23 Sierpnia pisał ze Smyrny czwarty list t. j. do Rzymian.

³⁾ Inaczej nazwana Troada i Tralle na miejscu dawnej Troi. Ztąd napisał listy do Filadelfów, do Smyrny i do Polikarpa.

⁴⁾ Miasto nadmorskie w Macedonii nie daleko od Troi.

⁵⁾ Tu chrześcijanie przyjęli go z uczciwością i przeprowadzili. Był naówczas razem z Ignacym Zozym i Rufus, to-

szedł Macedonię i, pominawszy Epir ponadbrzeżem przyszedł do Epidamnu¹⁾, z kąd morzem Adryatykiem wypłynął na morze Toskańskie i, pominawszy wiele wysp i miast, gdy postrzegł święte miasto Puteoli²⁾, chciał tu wysiąść z okrętu i po śladach Pawła św. iść do Rzymu; lecz znagła powstała burza, bijąc w przód okrętu, nie pozwoliła przybić do brzegu. Zatem, pochwaliwszy i pobłogosławiwszy miłość braci, którzy w tem mieście mieszkali, popłynął dalej. W przeciągu jednej doby, mając wiatr pomyślny, przebyliśmy znaczną drogę; nam to nie było miło, widząc, że wkrótce przyjdzie się rozstać z tym sprawiedliwym³⁾, on zaś pragnąc jak najrychlej opuścić ten świat, a stanąć przed Panem, którego tak ukochał, wiele się z tego pośpiechu radował; i kiedy wpłynął do portu⁴⁾, a żołnierze z po-

warzyskami więzów i ehwały. Ci trzej święci byli wzorem prawdziwej miłości i cierpliwości chrześcijańskiej, w więzach wprowadzili, ale te, jak powiada św. Polikarp, były ozdobą godną świętych i wieńcem wybranych Chrystusowych na królów niebieskich, bo nie biegli na próżno, ale chodzili w wierze i sprawiedliwości, nie kochali tego świata, lecz Zbawiciela, który umarł i zmartwychwstał za nas.

¹⁾ Dziś Durazzo, a od Rzymian Dyrrachium nazwane, miasto w Illiryi kilkanaście mil wyżej Epiru.

²⁾ Dziś Pozzuolo, nie daleko od Neapolu, nazwane tu świętem, dla tego, że tam był Paweł św. (Act. 28. 13—14. 18, 13—15).

³⁾ Dowód najpewniejszy, że to opisanie winniśmy towarzyszom podróży św. Ignacego, pomnik po Dziejach apostoelskich najdawniejszy w historii kościelnej

⁴⁾ Dziś miasto Porto przy ujściu Tybru.

wodu, że nieszczęsne¹⁾ igrzyska miały się ku końcowi, naglili go, aby szedł prędzej; on tak ochotnie spełniał ich wolę, że jeszcze więcej ich samych do pośpiechu zmuszał.

§ 6. Oddany lwom na pastwę.

Kiedyśmy wyszli z miasta nazwanego Portus, a wszędzie rozeszła się wieść o przybyciu świętego wyznawcy, zesłaliśmy się z braćmi, którzy wyszli na spotkanie, radością i smutkiem napelnieni, ucieszyli się oni, że mieli szczęście oglądać i powitać Teofora, a smucili się, że ten mąż znakomity na śmierć był prowadzony. Niektórzy nawet z zapalem naradzali się²⁾ jakby się postarać o pozyskanie ludu, aby się nie domagał śmierci sprawiedliwego. Lecz kiedy święty natychmiast to postrzegł, uściskał wszystkich i prosił ich o prawdziwą miłość dla siebie; więcej jeszcze, niż w liście swoim do nich przemówił, aby mu nie tamowali drogi, po której śpieszy do

¹⁾ Nieszczęsne, bo na nich wiele ludzi ginęło dla przyjemności ludu i wielkie popełniano zbytki.

²⁾ Z tego miejsca widzimy, jakim sposobem rzymscy chrześcijanie mogli przeszkodzić męczeństwu św. Ignacego. Wtenczas fałszywy domysł Metafrasta (Bolland. 1. Febr. p. 26) jakoby mieli gwałtem odbierać, chrześcijanom, do tego nie stawało ani ochoty, ani siły. Inni wnioskują, że mogli podkupić urzędników, ale się i to nie zgadzało z posłuszeństwem cesarzowi, najwierniej zachowywanem. Najpodobniej do prawdy, że św. Ignacy lękał się modlitwy chrześcijan, aby od samych lwów nie był ocalonym, o czem nadmieniam w § 5 swego listu do Rzymian.

Boga. Kiedy ich tak uspokoił, wszyscy chrześcijanie tam obecni padli na kolana; modlił się z nimi do Syna bożego, aby się zlitował nad Kościołami, wstrzymał prześladowania i zachował miłość między chrześcijanami. Po tej gorącej modlitwie wnet poprowadzony był do amfiteatru w dniu uroczystym, który, jak się nam zdało, po rzymsku nazywa się trzynastym, na nim przy bardzo licznej zgromadzeniu kończyły się igrzyska ¹⁾. A tak św. męczennik stosownie do poprzedniego cesarskiego wyroku, wyrzucony bestyom okrutnym, natychmiast od nich pożartym został przy bożnicy ²⁾; dostąpił czego pragnął i sprawdziło się na nim, co napisano ³⁾: „Żądanie sprawiedliwego będzie przyjęte.“ Bo, jak w liście swoim tak pragnął umrzeć, iżby nikomu z braci nie przyczynił trudu w zbieraniu pozostałych szczątków, tak się i stało, same tylko grubsze kości jego zostały zebrane i odwiezione do Antyochii; zawinięto je w płótno i przechowywano w kościele, jako skarb najdroższy, zostawiony na pamiątkę tej łaski, która w męczenniku działała ⁴⁾.

¹⁾ Dniem uroczystym nazywano jeden z dwóch dni Siggillaria zwanych przydanych do Saturnaliów, które od 17 Grudnia zaczynały się i trwały przez 5 dni wprowadzone za Kaligulę cesarza. Był to dzień 13 Kalendy Styczniowej. Zatem męczeństwo św. Ignacego przypało 20 Grudnia 107 roku.

²⁾ Amfiteatr był poświęcony Jowiszowi i Dyanie, były tam kościoły na ich cześć wystawione.

³⁾ Prov. 10, 24.

⁴⁾ Cześć świętym pańskim i relikwiom ich sprawiedliwie, jako wzorowym Chrystusa rycerzom, należna, wzięta początek z religią chrześcijańską, głównie odnosi się do Boga dawcy łaski, skierowana też do uwielbienia ludzi, którzy z niej ko-

To się zdarzyło przed 13 dniem Kalendów styczniowych t. j. 20 Grudnia, kiedy po raz drugi byli konsulami Sura i Senecion ¹⁾. Na to wszystko własnemi oczyma patrzeliśmy ze łzami ²⁾, a powróciwszy do gospody całą noc spędziliśmy na czuwaniu i modlitwie, prosząc Zbawiciela, aby pocieszył nas po tem zdarzeniu zasmuconych. Wtem niektórzy zasnęli nieco i widzieli św. Ignacego: jedni zagnęli wchodzącego i uściskającego nas, drudzy modlącego się i błogosławiącego nam; niektórym zaś pokazał się potem zły, jak człowiek powracający z trudnej i pracowitej walki, stojący przed Panem ³⁾. Uradowani po tych widzeniach, porównawszy sny, chwaliłiśmy dawcę wszystkiego dobra, wielbiliśmy świętego, zapisaliśmy dzień i czas jego śmierci, abyśmy co rok w tym dniu zgromadzeni obchodzili pamiątkę męczeństwa i byli uczestnikami zwycięstwa tego dzielnego zapaśnika Jezusa Chrystusa, który zdeptałszy dyabła nogami, skończył bieg życia swego pełen pragnienia Chrystusa Pana naszego, przez którego i z którym niech będzie Ojcu moc i chwała z Duchem Św. na wieki. Amen.

rzystali, służy do zachęcenia innych do enoty. I dziś nie inna jest w Kościele katolickim o tem nauka!

¹⁾ Pagius in Critica ad an. 102 et 107, tych konsulów wymienia.

²⁾ To mówią Filon dyakon z Tarsu, Agatopod z Antyochii, i Krok dyakonowie, o których św. Ignacy wspomina w listach do Smyrnersów, Filadelfów i Rzymian. Byli prócz tego i inni chrześcijanie w gospodzie tych towarzyszy św. Ignacego.

³⁾ Nie dziw, że Pan Bóg cuda czynił dla świętych, bo też i oni cudów dokazywali dla Boga.



WSTĘP DO LISTÓW ŚW. IGNACEGO.

Święty Polikarp, współuczeń i przyjaciel św. Ignacego, na prośbę chrześcijan miasta Filipi, zebrał wszystkie jego listy, jakie idąc na męczeństwo napisał. O autentyczności tych listów, przechowanych aż do nas, bynajmniej wątpić nie można: bo, oprócz Polikarpa, który je wszystkie wymienia ¹⁾, wspomina uczeń jego Ireneusz i wyjątki z listu do Rzymian w swem dziele kładzie ²⁾. Orygenes, tuż po Ireneuszu żyjący, bierze miejsce z listu do Rzymian i do Efezów ³⁾; Euzebiusz na początku IV wieku w swojej historii kościelnej wszystkie po szczególe wymienia i treść każdego pokrótce opo-

¹⁾ Epist. ad Philip. § 33.

²⁾ Adver. haeres. V. 28.

³⁾ Proleg. in Cant. eant.—Hom. VI in Evan. Lucae.

wiada ¹⁾; św. Atanazy, przywodzi co do słowa cały rozdział 7 z listu do Efezów ²⁾. Na powadze tych mężów polegali św. Hieronim, Chryzostom, Teodoret, Damascen i późniejsi jeszcze; Eocysz miał je pod ręką. Potem tekst grecki poszedł w zapomnienie, a przekład łaciński pozostał, i ten dodatkami i odmianami tak skażony, że Kościół nie mógł z listów św. Ignacego z pewnością korzystać. Lecz, dzięki Opatrzności, ten skarb zagubiony, niedawnemi czasy odkryty został. Najprzód Usseryusz znalazł w bibliotece Oksfordzkiej w rękopiśmie Kajeńskim wierny przekład łaciński i wydał go w r. 1644. Potem Izaak Voss wynalazł tekst grecki w rękopiśmie, pochodzącym z wieku XI, przechowany we Florencyi w bibliotece Medeccusów i drukiem go ogłosił w Amsterdamie r. 1646 razem z łacińskim Oksfordzkim przekładem. Brakowało jednak listu do Rzymian lecz i ten przez Teodora Ruinarta znaleziony został w Paryskiej królewskiej bibliotece, w rękopiśmie Kolbertyńskim pomieszczony w dziejach męczeństwa św. Ignacego. Porównanie miejsc przez dawnych ojców zacytowanych i Oksfordzkiego łacińskiego przekładu usuwa wszelką wątpliwość, że te 7 listów, które dziś mamy, są też same, które napisał św. Ignacy. Pominąwszy więc listy za fałszywe osądzone ³⁾, same tylko prawdziwe autentyczne podług

¹⁾ H. E. L. III. c. 36.

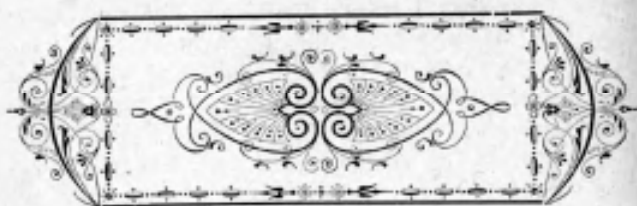
²⁾ De Synod. Arimin. et Seleuc. II. 47.

³⁾ Takimi są: 1) Do Najświętszej Panny. 2) Dwa do św. Jana. 3) Do Maryi Kassabolity. 4) Do Tarsensów. 5) Do Pisma mężów Ap.

oryginału starałem się na język przełożyć najwerniej, pragnąc, aby w tej literaturze przemówił mąż Apostolski i dał nam poznać naukę, jaką sam wziął od Apostolów, a Apostolowie od Chrystusa. Przez wszystkie listy, wyjąwszy do Rzymian, przechodzą trzy główne myśli: a) Ostrzeżenie wiernych, aby się mieli na baczeniu od niebezpieczeństwa grożącego ze strony kacerzów: b) Zachęcenie do utrzymania zgody i kościelnej jedności; c) Usilne naleganie na ścisłe połączenie się z biskupem i nierozdzielnie z nim związanymi kapłanami i dyakonami, na sumienne poddanie się pod ich powagę. Takowe przestrogi, lubo są rozrzucone i płaczą się jedne za drugimi, jednak są z sobą w ścisłym związku. Grożące ze strony kacerzów niebezpieczeństwo utraty wiary, jest dla św. Ignacego powodem do zalecania zgody i jedności kościelnej, bo w niej tylko widzi silną ochronę nauki od skażenia, potrzeba zgody i jedności kościelnej prowadzi go dalej, to jest do nalegania na uznanie władzy biskupa i bezwarunkowe posłuszeństwo jemu: albowiem w uznaniu biskupstwa w jego mocy i życiu widzi jedyny i niezawodny środek jedności. Zatem główną treścią wszystkich listów Ignacego jest, że nauka Chrystusa i łaska Jego jedynie tylko w widomym Kościele utrzymać się może. Biskupstwo czyli Kapłaństwo u niego jest rękojmią jedności kościelnej i Apostolskiej nauki, o nim więc najczęściej mówi, w nim widzi Kościół,

naukę Chrystusa i jedyne zbawienie. Listy św. Ignacego źle się wywdzięczają uczonym protestantom, którzy je z zapomnienia wygrzebali, ponieważ wprost biją przeciw prywatnemu zdaniu w rzeczach dotyczących się wiary; lecz katolicką prawdę mocno wspierają. Może kogo znudzą częste powstawania na żydów i fantazyastów, wszakże to są wierutni gnostycy Doceci, którzy utrzymują, że Kościół powinien być niewidomy, bo jeżeli, jak Paweł św. powiedział, Kościół jest ciałem Chrystusa; czemuż są oni od Docetów różni? A żydzi czego chcieli? Oto, żeby chrześcijanie zostali pierwsi żydami i tworzyli z nimi Kościół narodowy. Czytanie tedy i wyrozumienie tych listów będzie niezmiernie pożyteczne w tych czasach, kiedy rozumu prywatne, otrząsając się ze wszelkiego w religii przewodnictwa, tworzą systemata nowe co do Kościoła i wiary. Prócz tego zawierają one w sobie to wszystko, na co tylko wysoka pobożność chrześcijańska zdobyć się może? zdaje się, że w nich język nie zdołał wypowiedzieć wielkości i głębokości myśli; w krótkich słowach zawiera się mądrość, zapal, moc i piękność duszy niepospolitej, każde słowo jest pełne wielkiego znaczenia, głębokiego pomysłu, z tego powodu częstszego potrzebowały objaśnienia.





LIST ŚW. IGNACEGO DO RZYMIAN. ¹⁾

Pozdrowienie.

Ja Ignacy albo Teofor zasylam moje pozdrowienie Kościołowi, hojnie uposażonemu łaską najwyższego Ojca i Syna Jego jedynego Jezusa Chrystusa, umiłowanemu i oświeconemu podług woli Te-

¹⁾ Znaleziony po grecku w rękopiśmie kolbertyńskim z roku 1451, wydany przez Teodora Ruinarta w r. 1689 razem z dziejami męczeństwa św. Ignacego. Zgadza się co do słowa w miejscach cytowanych przez Ireneusza, Orygenes i Euzebiusza, odpowiada zupełnie dawnemu przekładowi łacińskiemu w rękopiśmie kajeńskim; więc sprawiedliwie krytyka o autentyczności jego nie wątpli. Św. Ignacy pisał go ze Smyrny i odesłał do Rzymu przez chrześcijan Efeskich, którzy go tam krótszą drogą uprzedzili. List w swoim rodzaju jedyny, cały zapełniony gorącym pragnieniem męczeństwa i prośbą, żeby mu nie przeszkadzano za Chrystusa umrzeć. Styl także ogni-

go, który chce, aby wszystko zgadzało się w miłości Jezusa Chrystusa Boga naszego, w posiadłościach Rzymian pierwsze miejsce trzymającemu, temu tak godnemu Boga i chwały, szczęścia i uwielbienia, dostojnie urządzonemu i oczyszczonemu Kościołowi, który też co do miłości ¹⁾ ma posłuszeństwo, i nosi imię Ojcu i Synowi wspólne ²⁾: przesyłam pozdro-

sty, w całym podaniu kościelnem nie mamy wyrazu Ducha Św. tak żywo, jak w tym liście, przez męczenników mówiącego. Uczony Faber stapulensis mówi: że to są wyrazy uniesienia serca, zachwyconego miłością Boga, których nie można czytać uważnie bez łez, i nazywa szczęśliwymi tych którzy tak szlachetnym ogniem są zapaleni. Gildas opat, nazwany mądrym, tak mówi do duchowieństwa angielskiego (Bolland. 1. Tebr. p. 13). Kto się z was znajdzie mający najmniejsze podobieństwo do św. męczennika Ignacego biskupa Antiocheńskiego, który tyle uczynił dla Chrystusa, był zmoty i starty w lwich zębach. Bez wątpienia, jeżeli kiedy posłyszycie jego słowa, które mówił prowadzony na śmierć; śmiem powiedzieć, że jeśli u was choć jedna kropla krwi pozostała dla zarumienienia się ze wstydu, nie tylko w porównaniu do niego nie będziecie mieć siebie za kapłanów i biskupów, ale się nie policzycie nawet w rzędzie najniższych chrześcijan.

¹⁾ Miłość, przez Ducha Św. zaszczerpiona w Apostołach, jest początkiem i duszą stowarzyszenia wiernych, przyciąga ich do Kościoła, spaja w jedno ciało, kształci je na wzór Chrystusa i z egoizmu oczyszcza, bez tego widomego ciała, przeznaczonego do utrzymania nauki i łaski Chrystusa, nie może być miłość pojętą i zatrzymaną. Jakoż u św. Ignacego zwyżajnie bierze się za związek między chrześcijanami: miłość ich łączy w jedno ciało; miłość to ciało łączy z niewidomą głową, Chrystusem.

²⁾ Jako Bóg Ojciec ma pierwszeństwo na świecie, który stworzył; a Syn w Kościele, który Śwą krwią okupił, tak Kościół rzymski w miłości.

wienie w imieniu Jezusa Chrystusa Syna Ojca niebieskiego i życzę, aby ten Kościół, którego członkowie duszą i ciałem stosownie do wszystkich przykazań bożych zjednoczeni, wszyscy bez wyjątku napełnieni są łaską Boga i od wszelkiej obcej barwy oczyszczeni ¹⁾, cieszył się z największego szczęścia i nieprzerwanego powodzenia w Jezusie Chrystusie Bogu naszym ²⁾.

§ 1. Ma nadzieję oglądać Rzymian.

Prosiłem Boga, abym mógł oglądać godne Jego oblicza wasze, a otrzymałem więcej, kiedy związany za Chrystusa mam nadzieję powitać was, jeśli tylko będzie wola Jego uczynić mnie godnym wytrwania aż do końca w tym stanie, w którym się teraz znajduję, bo mi się teraz według myśli powodzi, bym jedno tę łaskę otrzymał, a częśćkę moją wziął bez przeszkody. Lękam się waszej miłości, aby mi krzywdy nie uczyniła. Wy łatwo dokazać możecie, czego zechcecie, ale mnie bardzo trudno do Boga przyjść, jeśli byście mi tego zagrządzali ³⁾.

§ 2. Prosi, żeby mu nie przeszkadzali do męczeństwa.

Nie chcę waszego ludzkiego sprzyjania, lecz pragnę podobać się Bogu, tak jak wy Jemu podo-

¹⁾ Obecnie nie Chrystusowej nauki.

²⁾ W samych pozdrowieniach św. Ignacego jest wiele nauk, ale masz słowa bez znaczenia.

³⁾ Dzieje męczeństwa św. Ignacego najlepiej ten list wyświecają, dla tego czytając dzieje, wypada i ten list przeczytać w tem miejscu, z którego jest tu przeniesiony.

bacie się. Czasu tak dogodnego do otrzymania Pana Boga nigdy mieć nie będę, wy też do uczynienia największej dla mnie przysługi nie będziecie mieli dogodniejszej pory, jak teraz, kiedy mileżcie zechcecie, bo jeżeli zaniedbacie około ocalenia mego zabiegów, pójdę do Boga; a jeżeli z miłości ku mnie co do ciała ocalicie, dalej będę odbywał mą podróż. Większego od was dobrodziejstwa mieć nie chcę, jak, abyście mnie, dopóki jeszcze jest oltarz gotowy, pozwolili być zabitym na ofiarę Bogu, a potem połączeni miłością w jednym chórze, wyśpiewywali chwałę Ojcu przez Jezusa Chrystusa za to, iż syryjskiego biskupa uczynił godnym wezwania ze wschodu na zachód i łaską swoją zaszczycił. Dobrze mi zbliżać się ku zachodowi z tego świata do Boga, abym z nim wschodził na tamtym ¹⁾.

§ 3. Ciąg dalszy.

Nigdyście nie zazdrościli nikomu ²⁾, owszem, byliście nauczycielami innych ³⁾. Niechże nauka wasza i dla mnie będzie też sama, jaką nakazujecie innym. Uproście mi tylko moc wewnętrzną i ze-

¹⁾ Piękne porównanie życia człowieka do słońca zachodzącego i wschodzącego, przy śmierci gaśniemy na tym świecie, jak słońce, gdy zajdzie, aby też śmierć była wschodem naszym w Królestwie niebieskiem!

²⁾ Przez zazdrość rozumie tu św. Ignacy staranie i zabiegi Rzymian względem ocalenia, którego się lękał.

³⁾ Może tu miał na uwadze św. Klemensa, który w rozterkach kościoła korynckiego i innych zdarzeniach rozsyłał swoje upomnienia.

wnętrzną, aby nie tylko słowa, lecz i chęci moje tego dowodziły, że chrześcijaninem jestem, nie tylko z imienia, lecz i z rzeczy samej. Wtenczas, zaś nim będę, wtenczas będę miał prawo nazywać się i być mianym za wiernego, kiedy mnie na świecie nie stanie, bo co tylko pod zmysły podpada, nie może być stałem: „albowiem rzeczy, które widzimy są doczesne, a których nie widzimy są wieczne“ ¹⁾. Nawet Bóg nasz Jezus Chrystus większej nabył chwały ²⁾, kiedy do Ojca powrócił. Religia chrześcijańska nie tylko jest dziełem milczenia ³⁾, lecz i wielkich czynów.

§ 4. Ciąg dalszy.

Do innych też kościołów piszę, i oznajmuję wszystkim, że ochotnie za Boga umieram, bylebyście wy mnie w tem nie przeszkodzili. Proszę więc was, wstrzymajcie się od niewczesnej dla mnie życziwości! dozwólcie mi być pastwą zwierząt, bo przez nich do Boga przyjść mogę. Jam jest pszenicą bożą, niechaj się w zębach lwich zmiele, abym był czystym chlebem Chrystusowi. Raczej bestyi o to prosićby należało, aby mi u siebie grób dały, aby nie ciała

¹⁾ 2 Cor. 4, 18.

²⁾ Co do człowieczeństwa, bo co do bóstwa zawsze był równy Ojcu i Duchowi Św.

³⁾ Wzięła początek i wzrost, nie tylko z łagodności i cierpliwości, lecz i z wielkich czynów, których wymaga śmiałe wyznanie prawdy. Z tego powodu, chce wyrazić Ignacy, nie ubolewajcie nad moim losem, ani też do jakiegoś poniżenia się ndawajcie, chęć moje życie ocalić.

mego nie zostawiły, żebym się i po śmierci nikomu nie przykrzył. Wtenczas prawdziwym uczniem Chrystusa zostanę, kiedy świat nawet ciała mego oglądać nie będzie. Módlcie się do Chrystusa za mną, abym przez zęby lwów stał się ofiarą dla Boga. Nie rozkazuję wam tak jak Piotr i Paweł, oni byli wolnymi, a ja aż dotąd niewolnikiem. Lecz gdy będę umęczon, zostanę i ja wyzwoleniec Jezusa i przez niego na wolność zmartwychwstanę. W pętach uczę się gardzić znikomością i marnością ziemską.

§ 5. Ciąg dalszy.

Z Syrii aż do Rzymu walczę z bestyami lądem i morzem, we dnie i w nocy, stoi nademną dziesięć lampartów, to jest, żołnierzy, którym, gdy do brze czynisz, jeszcze są gorsi. Ale ja z ich krzywdy, którą mi czynią, naukę mam ¹⁾, chociaż jeszcze nie jestem przez to usprawiedliwionym, w tem dopomogłyby mnie zwierzęta na mnie przygotowane. Dałby Bóg, abym je znalazł gotowe na pożarcie mnie, będą je wabił, aby mnie czempredziej pożarli, aby snąć mnie tak jak innym, których się dotknąć nie śmiały, nie przepuściły. A jeśli by nie chciały, ja drażnić je będę ²⁾, aby mnie zjadły. Odpuście mi, moi bra-

¹⁾ Im więcej mnie trapią nieludzkim obejściem się ze mną, tem więcej nabieram mocy w nauce i cierpliwości krzyża. Dla tego Pan Bóg, na poprawę wiary i obyczajów, zsyłał na Kościół neicki i prześladowania i zawsze trafiał do swego celu.

²⁾ Żądzą umierania za Chrystusa uniesiony, użył tego mocnego wyrażenia, postrzegłszy się nieco w zapędzie; sam siebie prostuje i przeprasza, lecz nie poprawia.

cia! bo sam wiem, co mi jest pożytecznego! Teraz poczynam być uczniem Chrystusa. Żadne stworzenie ani widome, ani niewidome nie wstrzyma mnie w drodze do Chrystusa: ogień, krzyż, bestye, rozsiewanie, ćwierutowanie, kości łamanie, członków ucinanie, zmelcie ciała wszystkiego i inne dyabelskie męki, niech przyjdą na mnie! bylebym tylko złączył się z Jezusem Chrystusem.

§ 6. Ciąg dalszy.

A co mi po królestwie świata wszystkiego? Lepsza mi śmierć w Chrystusie, niżli panowanie nad krainami ziemskimi, bo: „Cóż pomoże człowiekowi, gdyby pozyskał świat cały, a duszę swą utracił?”¹⁾ Tego mi trzeba, który za mnie umarł: Tego pragnę, który dla nas zmartwychwstał²⁾; a ten zysk jest przedemną³⁾. Wybaczcie mi bracia! nie zawadzajcie mi życia, nie chcecie śmierci mojej⁴⁾. Gdy pragnę iść do Boga, nie oddzielajcie mnie światem od Niego, raczej dopuście, abym był uczestnikiem czystego światła, gdy się tam dostanę, będę człowiekiem bożym. Pozwólcie mnie zostać naśladowcą śmierci Boga mojego. Kto go w sercu nosi, ten pojmie chęci moje, ten się nademną zlituje, bo on tylko czuje, co mnie boli.

¹⁾ Mat. 16, 26.

²⁾ 2 Cor. 5, 14—15.

³⁾ Phil. 1, 21.

⁴⁾ Prawdziwe życie jest na tamtym świecie, obecne w porównaniu do niego w oczach św. Ignacego jest śmiercią.

§ 7. Ciąg dalszy.

Książę tego świata¹⁾ pragnie mnie porwać i oderwać me serce od miłości Boga, niechże z was

¹⁾ Dyabeł, anioł przeciw Bogu zbuntowany. on, nadzyciem swej woli, pierwszy dał początek ziemi, za co na wieki odrzucony, zaczął stanowić stronę Bogu przeciwną. Pierwsi rodzice nasi podstępem tego buntowniczego anioła zwiedzeni, też nadużyli swojej wolnej woli, nie wytrzymali próby, przez którą każde stworzenie rozumne przejść musi, i przez to nieposłuszeństwo ściągnęli na siebie, i całe swoje potomstwo, wypędzenie z Raju czyli pozbawienie z tego szczęśliwego stanu, w którym ich Stwórca postawił. Jak dobrowolnie skłonili swą wolę na namowę szatana, tak dobrowolnie przeciwnicy Boga obrali sobie dyabła za pana, zostali niewolnikami jego razem ze światem, dla siebie stworzonym; stracili prawo do nieba, osłabili rozum, skrzywili wolę do złego. I jako sami podnieśli rokosz przeciw Bogu, tak i namiętności ich wzburzyły się przeciw rozumowi, stały się narzędziem złego ducha i służą mu do przywiązania nas do ziemi, do odwrócenia od Boga. Lżejsza atoli kara spotkała człowieka, niż dyabła, bo ten sam twórca złego wnet bez nadziei powstania strącony został do piekła, a człowiek, jako zwiedziony i od aniołów mniej uposażony, obok sprawiedliwej kary, znalazł miłosierdzie u Boga. Zdaje się, że Pan Bóg, jak rozmaite stworzenia przeznaczył na wyrażenie swoich najwyższych rozmaitych przymiotów, tak nas biednych ludzi, dla tego nad przepaścią zguby zatrzymał, aby pokazał swoje miłosierdzie nieskończone. W rzeczy samej, kto zdoła pojąć i zgłębić dzieło odkupienia? Sam Bóg całą istotą swoją zajął się jego dokonaniem i wykupił nas z niewoli szatańskiej męką i krwią Syna Swego: Ducha Świętego na ziemi osadził w ciele widomem Chrystusowego Kościoła, aby w nim przebywając, ciągle był stróżem nauki, rozdawcą łask od Chrystusa wysłużonych i na nasz użytek zostawionych, aby ożywiał i po-

żaden, którzy i sami przechodniami jesteście, jemu nie dopomagajcie raczej niech trzyma mej strony, czyli strony Boga. Nie bądźcie podobni do tych, którzy w ustach Jezusa Chrystusa, a w sercu świat noszą! Nie dawajcie u siebie miejsca sprzeczności, tak iż gdybym ja sam do was przybywszy, czego innego żądał; nie słuchajcie mnie, a tego się raczej trzymajcie, co wam teraz piszę; piszę jeszcze żywy, bo umierać pragnę. Miłość moja jest ukrzyżowana, nie pali się we mnie ogień karmiony podniecią mate-

święcał wszystkich, którzy się zrosną z Kościołem. Tym sposobem Bóg dobrotliwy drugi raj na ziemi dla ludzi zgotował; postawił ich znowu w możności dojścia do nieba po stopniach, które z najświętszych Swych Osób sporządził. Jako istoty zmysłowe, mamy pierwszy stopień dotykający w widomym Chrystusowym Kościele: tu, jako w przybytku swoim, znajdujemy Ducha Św. Ten nas prowadzi do Syna, a Syn do Ojca. Atoli nie bez własnej pracy to nam przychodzi i w stanie obecnym musimy wytrzymać próbę należnego Bogu posłuszeństwa. Ten sam dyabeł, który zwiódł pierwszych rodziców naszych, i nas ma pozwolenie od uległości Boga odwieść, nie zniewalając, lecz za pośrednictwem zostawionych przy nas pożytków wabiąc nas tak, jak pierwszych rodziców do rzeczy zakazanych, tak, że kto go posłucha nakaztał Adama i Ewy znowu od łaski boskiej odpada i sam dobrowolnie, już nie skutkiem pierwotnego grzechu, z którego chrzest obmył, lecz osobistym wyborem staje się niewolnikiem szatana. Z tych to nieszczęśliwych ludzi składa i dziś szatan swoje Królestwo na tym świecie i z nimi razem walczy przeciw Królestwu bożemu, nie mając innej broni, jak kłamstwo, innych środków, jak pożytków nasze i powaby świata. Tyle tylko dokazuje, ile mu Bóg pozwoli, a człowiek na własną swą zgubę dopomoże. Taka jest treść nauki chrześcijańskiej, takie rozwiązanie odwiecznego zagadnienia, skąd się bierze zło na świecie?

ryalną, lecz płynie w sercu mojem strumień żywy i przemawiający do mnie te słowa: Idź do Ojca! Przeto nie czuję smaku w pokarmie skazitelnym, ani przyjemności w rozkoszach życia tego, chleba bożego łaknę, chleba niebieskiego, chleba życia, jakim jest ciało Jezusa Chrystusa Syna Bożego, który niedawnymi czasy narodził się z pokolenia Dawida i Abrahama, napoju bożego pragnę, to jest krwi Jego, która jest uczcią nieskazitelną i zasiłkiem na życie wieczne ¹⁾.

§ 8. Ciąg dalszy.

Nie chcę już żyć w tem ciele, spełni się to moje życzenie, kiedy wy na to zezwolicie. Zezwólcież tedy, jeżeli chcecie podobać się Bogu.—W krótkim liście przesyłam do was me prośby, jednakże o nich nie wątpię. Mam nadzieję, że Jezus Chrystus, który kłamać nie umie, przez którego Ojciec niebieski w istocie przemówił, da wam poznać, że prawdę mówię. Módlcie się tylko za mną, abym celu mojego dosięgnął. Napisałem do was nie tak, jakby dyktowało ciało, lecz jak natchnęła mądrość boska. Jeżeli w rze-

¹⁾ Tak samo i dziś Kościół katolicki mówi o Najświętszym Sakramencie ołtarza. Tenże sam Bóg udziela się w niebie i na ziemi, z tą tylko różnicą, że tam pożywają Go święci sposobem widomym, a tu my przyjmujemy ukrytego pod postaciami chleba i wina. Jak na tamtym świecie szczęście sprawiedliwych zależy na posiadaniu Boga, tak i dla nas godne przystępowanie do Sakramentu ołtarza jest dobrem najwyższem, do którego jak do posiadania Boga samego wdychać powinniśmy, idąc za przykładem św. Ignacego.

czy samej umrę, będzie to dowodem waszej miłości, a jeżeli nie! będzie to skutkiem waszej nienawiści ku mnie ¹⁾).

§ 9. Ciąg dalszy.

Pamiętajcie w modłach waszych na kościół syryjski, który na miejscu mojem ma za pasterza Boga ²⁾, bo tylko sam Jezus Chrystus będzie nim rządził i wasza modlitwa w miłości zań czyniona. Wstyd mnie ogarnia, kiedy mnie nazywają biskupem tego Kościoła, bo tego urzędu niegodzien jestem, jako pośredni członek i płód niedonoszony, atoli z łaski i miłosierdzia bożego będę coś znaczył, kiedy się Jemu podoba przyjąć mnie do siebie ³⁾. Pozdrawiam was ja i miłość Kościołów, które mnie przyjęły w imieniu Jezusa Chrystusa, nie tylko te przez które przechodziłem; lecz i te, które nie były mi po drodze, przeprowadzały mnie od miasta do miasta ⁴⁾.

¹⁾ Tyle chce powiedzieć, jeżeli przeszkodziecie umrzeć, więcej mi uczynicie złego, niż dobrego.

²⁾ Ma Pan Bóg dwojaki sposób w rządzeniu swoim Kościołem zwyczajny przez pasterzów, i nadzwyczajny bezpośrednio przez Siebie Samego. O tym ostatnim mówi tu św. Ignacy.

³⁾ Tak zdeterminowany umrzeć za Chrystusa, a przecież nie dowierza sobie, gdy przyjdzie do męki, całą nadzieję wytrwania w boskiej pomocy pokłada.

⁴⁾ Tak pierwsi chrześcijanie szanowali nawet innych dycecezy biskupów! czynili to z przekonania, że tym sposobem czczą Boga, którego oni miejsce na ziemi zastępują.

§ 10. Zakończenie.

Piszę do was ze Smyrny, przez czcigodnych mężów z kościoła Efeskiego, między wielu innemi znajduje się przy mnie Krokus mój ulubiony. Co się tyczy tych, którzy na chwałę Boga przedemną z Syrii wybrali się do Rzymu; mam nadzieję, żeście ich poznali. Oznajmcież im, że już i ja nie daleko jestem. Wszyscy oni są godni Boga i was, wypada więc, abyście ich mile przyjęli. Pisałem to do was dniem przed dziewiątą Kalendą wrześniową, t. j. 23 Sierpnia. Żyćcie szczęśliwi i trwajcie statecznie w cierpieniu za Jezusa Chrystusa. Amen.





LIST DO EFEZÓW.

Ja Ignacy albo Teofor ¹⁾ pozdrawiam Kościół Efezki w Azji wielkością i pełnością darów Boga Ojca uszczęśliwiony, od wieków do nieustającej chwały przeznaczony, stateczny, z woli Ojca i Jezusa Chrystusa Boga naszego przez prawdziwą mękę Jego zebrany i ściśle zjednoczony, i życzę jako najgodniejszemu błogosławieństwa, aby się cieszył w Jezusie Chrystusie i nieustającej łasce Jego ciągłym powożeniem!

§ I. Pochwała Efezów i Biskupa ich.

Z wielką radością przyjąłem was ²⁾, których imię, dla życia sprawiedliwego podług wiary i miłości Je-

¹⁾ Teofor, jak z dzieł męczeńskich św. Ignacego wiadomo, znaczy, noszący w sobie Boga Chrystusa: było to imię Jego prawdziwe, nie zaś jakby przez ehlubę przybrane, od której Ignacy był bardzo dalekim. Warto, żeby też każdy pamiętał na znaczenie swego imienia, lub życie Patrona.

²⁾ W osobie Biskupa Onezyna i innych, posłanych w imieniu całego Kościoła Efezkiego.

zusa Chrystusa Zbawcy naszego, wielce jest dla mnie drogie w Panu. Idąc bowiem w ślady Boga, zagrzani krwią Jego ¹⁾ doskonale spełniliście dzieło miłości braterskiej; skoro tylko posłyszeliście, że mnie za wspólną sprawę i nadzieję naszą skępowanego z Syryi prowadzą. Mam nadzieję, że za modlitwą waszą ²⁾ przyjdzie się mnie walczyć w Rzymie z bestiami i przez męczeństwo zostać uczniem Tego, który za nas sam z siebie uczynił Bogu ofiarę. Całe zgromadzenie wasze w imieniu Boga powitałem w osobie Onezyna ³⁾ w ciele Biskupa waszego ⁴⁾, którego miłości opowiedzieć nie podobno. Proszę Boga, abyście kochali jego według przykazania Jezusa Chrystusa i abyście byli jemu podobni we wszystkim. Niech będzie Temu chwała, który wam dał takiego Biskupa i wam, którzyście nań zasłużyli ⁵⁾.

¹⁾ Męką Zbawiciela dla miłości ku nam podjętą pobudzeni do wzajemnej miłości ku niemu.

²⁾ Modlitwa Kościoła, przybytku Ducha Świętego, wiele znaczy u Boga.

³⁾ Może tego samego, którego Paweł św. nawrócił, sługę Filemona.

⁴⁾ Zatem jest Biskup w ciele, jako człowiek, widomy; jest Biskup i niewidomy, Pan Chrystus, który, jako człowiek, działa przez Biskupa widomego po ludzku; a jako Bóg, po bosku, kierując wszelkie odmiany na świecie na dobro swego Kościoła. Gdyby chciał tylko ostatnim sposobem działać, nie miałby potrzeby przyjmować na się ludzkiej natury! Kto nie przypuszcza widomego Kościoła, czyli zmysłowego organu objawienia, wchodzi w kolizję ze wcieleniem Syna bożego.

⁵⁾ Pobożni i rozumni pasterze są darem bożym, na który trzeba zasłużyć.

§ 2. Pochwała Dyakonów.

Co do towarzysza mego Barrusa, dyakona waszego, pełnego wszelkiego błogosławieństwa; proszę Boga, aby żył dla chwały Biskupa i waszej¹⁾. I Krokus też jest godzien Boga i was, którego przyjąłem, jako wizerunek waszej miłości, a który mnie wspierał we wszystkim: za co Ojciec Jezusa Chrystusa pocieszy go samego razem z Onezymem, Burrusem, Euplem i Frontonem, w których was wszystkich miłość oglądałem. Obym był godzien cieszyć się z wami bez końca! a to nastąpi, gdy z waszej strony całej usilności dolożycie do uwielbienia Jezusa Chrystusa za to, że On was uczył, i pod jednym posłuszeństwem²⁾ mocno trwać będziecie w jednym zdaniu, w jednej miłości, w jednym o tejże rzeczy sądzie. W posłuszeństwie Biskupowi i Kaptanom znajdziecie doskonale poświęcenie.

§ 3. Biskupi są organem Boga.

Nie rozkazuję wam, jakoby coś znaczący: bo lubo za wyznanie Chrystusa związany, nie jestem jednak doskonałym uczniem Jego. Teraz dopiero nim być zaczynam i do was mówię, jako do równych sobie uczniów tejże samej szkoły: owszem, sam potrze-

¹⁾ Kto się przyczynił do wprowadzenia na urząd kościelny osobę godną, będzie uczestnikiem chwały jej.

²⁾ Jedność posłuszeństwa i jedność miłości, stanowi węzeł kościelny: pierwsza zewnętrzny, a druga wewnętrzny.

buje zasiłku od waszej wiary, waszej zachęty, cierpliwości i powolności. Lecz kiedy miłość moja ku wam nie dozwala milczeć tam, gdzie idzie o dobro wasze; ośmielam się wam z moją przestrogą nastroczyć: abyście wszyscy zgadzali się z wolą Boga. Albowiem, jako Pan Chrystus, nierozdzielne życie nasze¹⁾, jest zdaniem Ojca, tak Biskupi po wszystkich stronach świata rozdzieleni, są w zdaniu Jezusa Chrystusa²⁾.

§ 4.

Ztąd wynika konieczna potrzeba: abyście, tak jak dotąd czyniliście, zawsze zgadzali się ze zda-

¹⁾ Chrześcijaństwo oddycha życiem Chrystusa: przyrosły do ciała Jego t. j. Kościoła, ma wszystko wspólne z Chrystusem jako to: naukę, wysługę, Ducha Św. i prawo do nieba. Pozostaje tylko człowiekowi przy tych pomocach, jakie czerpa ze związku z Kościołem, oczyszczać się z cielesnych krewkości, aby się ukształcił na Chrystusa i mógł powiedzieć z Pawłem świętym: *żyję ja, już nie ja; ale żyję we mnie Chrystus*. (Gal. 2, 20).

²⁾ Tu jest mowa o punkcie łączącym wszystkie Kościoły szczególnie w jeden powszechny, przy którym zostając, każdy jest nieomylnym. Tym punktem, podług św. Ignacego, jest zdanie Boga Ojca, jakie jest w Chrystusie i objawia się w Biskupach po wszystkich stronach świata rozdzielonych: bo jak powiada, oni są w zdaniu Jezusa Chrystusa, to jest: w nich jest skład nauki, wysługi i władzy Jego, nie w każdym w odosobieniu od innych uważanym; lecz we wszystkich połączonych miłością i jednomyślnością, i w każdym zgadzającym się ze wszystkimi. Święty Ignacy, o każdym Biskupie, o jego władzy i znaczeniu jednostajnie mówi: każdy u niego w swojej diecezji jest organem połączenia wierzących, warunkiem życia w Chrystusie: każdy ma władzę od Boga jako namiestnik Jego: przez co daje poznać, że wszyscy razem nosząc w sobie jeden i tenże pier-

niem biskupa, naśladować w tem czcigodnych kapłanów swoich, którzy stosownie do postanowienia bożego, tak zgadzają się z biskupem jak struny z lirą. Przeto w jednomyślności waszej i zgodnej miłości oddawajcie chwałę Jezusowi Chrystusowi. Owszem z was każdy niech będzie chorem, a wtenczas przy doskonałej harmonii złoży się pieśń miła Bogu, przy jednostajnych uczuciach i zgodnych głosach w jedności oddacie chwałę Ojcu przez Jezusa Chrystusa, zasłużyście na wysłuchanie i dacie poznać, że jesteście członkami Syna Jego. Dobro więc wasze wymaga, abyście w nierozdzielny związek zostawali, bo inaczej nie będziecie mieli uczestnictwa z Bogiem ¹⁾.

wiastek, stanowią jeden urząd, jedno namiestnictwo Boga na ziemi. Przez tego kiedy do związku z biskupem przywiązuję należenie do ofiary i pożywania chleba bożego (Efesz. 5); posłuszeństwo Bogu i uświętobliwienie (Trall. 7); czystość sumienia i odpuszczenie grzechów (Filad. 3); znajomość Boga (Smyr. 9); łaskę Jego i istnienie Kościoła (Trall. 3); naukę Chrystusa i ważność Sakramentów (Smyr. 8); te zaś wszystkie pożytki mają miejsce w Kościele jednym, więc tak często mówiąc o biskupie dycecejalnym, niezawodnie rozumię go w jedności z Kościołem powszechnym, którego organem widomym i dotykającym są wszyscy biskupi połączeni razem, jako następcy Apostołów, dziedzice ich podania i całego uposażenia przez Jezusa Chrystusa i Ducha Św. — Św. Cyprian, pisząc o jedności Kościoła, tak się wyraża: „Biskupstwo jedno jest, którego każdy biskup nieoddzielną od całości częścią trzyma.“²⁾ Próczna więc obawa zawodu ze strony biskupa, kiedy ten jest nieoddzielną od całości częścią, kiedy tak naucza jak wszyscy, bo wszyscy uczą jak Chrystus.

¹⁾ Nie ma uczestnictwa z Bogiem, ani na tym, ani na tamtym świecie, kto władzy kościelnej nie słucha, tak mówi

§ 5. Nie masz zbawienia bez Kościoła.

Kiedy niedługo z waszym biskupem obcowanie, tyle mnie sprawiło nie ziemskiego, lecz duchownego pożytku, jakże was mam za szczęśliwych, którzy z nim ciągle, tak jak Kościół z Jezusem Chrystusem, spojeni jesteście, iżby przez to ścisłe połączenie, taka między wami utrzymywała się jedność; jaka ma miejsce między Chrystusem a Ojcem. Niech każdy sobie mocno wrazi tę prawdę i od niej odwieść się nie daje, że kto nie jest w ołtarzu, nie będzie pożywał chleba bożego ¹⁾. Kiedy modlitwa jednego lub dwóch, taką moc ma; ileż zdoła modli-

szceń Apostołów, mówi do wszystkich i był słuchanym i szanowanym powszechnie, więc mówi tak jak wierzyli pierwsi chrześcijanie. Dziś mówią zupełnie przeciwnie ci, którzy są za zdaniem prywatnem.

²⁾ Kto nie jest w Kościele, nie będzie miał tych korzyści, jakie są przywiązane do niego, a mianowicie prawdziwej i niezawodnej nauki, ogłaszanej w imieniu Boga samego; chleba bożego, zasilającego na żywot wieczny; łaski i pomocy przez Jezusa Chrystusa wysłuchanej; uczestnictwa w modlitwie wierzących wiele przed Bogiem znaczącej, a zostawiony samemu sobie, przy słabym rozumie i do ziemi klejącem się sercu, rozmiśnie się z wysokim przeznaczeniem człowieka, zginie na wieki! Takie ostrzeżenie powtarza św. Ignacy w listach do Trall. 7 i Filad. 3. Św. Hermas uczeń Apostolski tę straszną prawdę wyraża (L. 1. visio III. c. 5) gdzie mówi: „Po ukończeniu budowy (Kościoła): kto w nim dla siebie nie będzie miał miejsca, będzie odrzucony (c. 6). Inne zaś kamienie, któreście widzieli złożone, nie wchodzące do budowy, były chropawe, a takimi są ci, którzy poznali prawdę, lecz i nie wytrwali w niej i nie połączyli się ze świętymi, dla tego na nie się nie przydadzą.“

twą biskupa z całym Kościołem jego? Kto więc do Kościoła nie przychodzi; wyraźnie znać daje, że jest dumny i już sam siebie osądził, bo jest napisano: „Bóg pysznym sprzeciwia się.“ Strzeżmy się więc oporu biskupowi, jeżeli chcemy dowieść naszej uległości ku Bogu!

§ 6. Poważać biskupa jak Boga samego.

Gdyby nawet kto widział biskupa milczącego; i tak, owszem tembardziej poważać go powinien, bo jeżeli tego, kto jest postawiony nad domem, za gospodarza samego uważamy; tedy rzecz widoczna, że i biskupa tak powinniśmy poważać, jak Boga samego. Co do was, sam Onzym wiele dobrego mówi, z wielką pochwałą świadczy, że ściśle zachowujecie ustanowiony od Boga porządek, wszyscy po prawdzie żyjecie i nie ma między wami żadnego kacerstwa, że nie słuchacie nikogo, tylko Chrystusa Jezusa, który nas prawdy naucza ¹⁾.

§ 7. Jeden tylko Bóg może nas uszczęśliwić.

Bo są ludzie zdrażliwi, którzy, zdobywając się imieniem chrześcijan, dopuszczają się spraw niegodnych Boga, od tych, tak jak od zwierząt drapieżnych uciekajcie! bo to są psy zjadliwe, które zniemackają. Miejcie się od nich na ostrożności tem bar-

¹⁾ Póki żył na świecie, sam osobiście nauczał, a teraz przedłużając swe widome życie w Kościele, naucza przez kapłanów.

dziej, że ich ukąszenie z trudnością zagoić się daje. Jeden tylko jest lekarz na ciało i duszę, a tym jest Bóg w ciele nie stworzony i stworzony, z którego śmierci narodziło się życie, urodzony z Maryi i z Boga, najprzód cierpieniu podległy, a potem wyższy nad wszelkie cierpienia, Pan nasz Jezus Chrystus ¹⁾.

§ 8. Wiara tylko nas zbawi.

Jak dotychczas byliście całkiem oddani Bogu i nie daliście się odwieść od prawdy Jego; tak i nadal postępujcie. Wtenczas życie wasze będzie miłe Bogu, kiedy się do was żadne poróżnienie nie wci-

¹⁾ Wypadło nam odbywać tę ziemską pielgrzymkę w kilkanaście wieków od początku religii chrześcijańskiej; Kościół św. przewodniczy nam w tej drodze, lecz obok niego rozlegają się głosy, ostrzegające nas niby z życzliwością, że ten przewodnik sam się narzucił, że jest zawodny, że Kościół widomy nie był w planie Chrystusa, że jest utworem ludzkim na pośmiewisko ludzkości, że sam rozum bez żadnych religijnych i historycznych uprzedzeń jest najwierniejszym we wszystkich potrzebach doradcą, żeśmy się zabłąkali wierząc w bóstwo Chrystusa, odkupienie, w Tróję Świętą, w Sakramenta i tym podobne przez Kościół katolicki ogłaszane prawdy. Będąc członkami Kościoła strzeżonego przez Ducha Św., mającego wyraźne zapewnienie, że wszelkie zamachy ojców kłamstwa jego nieprzemogą, możemy iść bezpiecznie po drodze sobie za prawdziwą wskazanej i nie dbać na krzyki postronne i nie potrzebować innych oprócz nauki Kościoła, na poparcie artykułów wiary naszej dowodów. Świadectwa uczniów Apostolskich zgodne z nauką rozlegającą się w Kościele, tem większą dla niego obudzają w nas ufność, bo pokazują na oko, że Kościół jest wiernym stróżem prawd objawionych.

śnie, mogące wasz pokój zakłócić. Gotów jestem grzechy wasze na siebie przyjąć i stać się ofiarą oczyszczającą za Kościół wasz Efeski, którego sława na wieki nie ustanie. Jak ludzie dogadzający ciału dalecy są od spraw ducha, a ludzie duchowi oddani wzbraniają się od uczynków ciała; tak wiara nie może dopuszczać się występku niewiary, a niewiara nie może się zdobyć na cnoty wierze właściwe. Przy wierze, nawet i to, co podług ciała czynicie; staje się duchownem, bo to czynicie w Duchu Chrystusa ¹⁾.

§ 9. Plan odkupienia.

Dowiedziałem się, że w naszych stronach pojawili się ludzie ze złą nauką i żeście nie dozwolili jej u siebie rozsięwać, boście zatykali swe uszy i odminali rzucone przez nich nasiona. Mogę was porównać do kamieni na Kościół dla Boga Ojca przygotowanych, które się podnoszą w górę za pomocą machiny Jezusa Chrystusa, to jest: Krzyża, a przywiązują się do niego, zamiast powroza, Duchem Świętym. Wtem podnoszeniu wiara wam służy za blok, a miłość za drózkę, wprowadzającą do Boga ²⁾. Al-

¹⁾ Sprawy zwyczajne tylko godziwe, odpowiednie obowiązkowi stanu i potrzebom utrzymania doczesnego życia, kiedy odbywamy na chwałę Boga; oprócz przyrodzonych pożytków, stają się jeszcze zasługującymi przed Bogiem, należącymi do klasy dobrych uczynków, za które Bóg przygotował wieczną nagrodę.

²⁾ Cały plan budowy Kościoła i sposób za jego pośrednictwem podniesienia człowieka z ziemi do nieba zawiera się w tem precydnym porównaniu ludzi do kamieni; Ducha Świę-

bowiem wszyscy pielgrzymami będąc po jednej drodze, idźcie niosąc w sobie i Boga i Kościół i Chry-

stusa do powroza; Syna bożego do machiny; Boga Ojca do właściciela domu; wiary do bloku; miłości do dróżki. Kościół więc stanowi całość, do składu której wchodzi ludzkie i Bóg we wszystkich trzech Osobach, ma część zewnętrzną, widomą i dotykalmą w ludziach; ma część niewidomą w Bogu, jest więc materialnym pod zmysły podpadającym organem objawienia, ciałem Ducha Św. do którego przyrastają ludzie, z cielesnych stają się duchownymi, jest dalszym ciągiem zmysłowego działania Zbawiciela w odrodzeniu synów galewa na synów bożych, jest składem Jego wysług i nauki, źródłem duchownego życia, niebem na ziemi, rajem odzyskanym. Tak pojmowali Kościół Apostołowie (1 Cor. 12, 12—13. 27. Rom. 12, 4—5); tak nauczali ich uczniowie i tych następcy, jak to św. Ireneusz (Adv. haer. I. III. c. 24. V. c. 20. III. c. 4. IV. c. 23) nazywa Kościół dziełem Boga, zwyczajnem działaniem Jego w celu zbawienia człowieka przez wiarę, która się w nim przechowuje i przekazuje; która, są słowa Ireneusza, „w nim jak w dobrym jakim naczyniu złożona, zawsze przez Ducha Św. strzeżona, niby skład najdroższy i sama w młodocianej utrzymuje się świeżość; i to naczynie, w którym jest złożona, odmładnia (juvenescere faciens). Bóg Kościołowi polecił tę czynność; którą sam spełnia nadając dech życia lepiance, kiedy postanowił, aby te wszystkie członki ożyły, które duchem Kościoła oddychają, aby połączenie z nim było połączeniem z Chrystusem i Duchem Św., zadatkim nieskażenia, utwierdzeniem wiary naszej i drabiną, po której wstępujemy do Boga. W Kościele bowiem Bóg umieścił Apostołów, Proroków, Doktorów i wszelkie inne działania Ducha Św., którego uczestnikami nie są ci, którzy nie spieszą do Kościoła, lecz sami się usuwają od życia, idąc za złem zdaniem i postępowaniem najgorętszem. Bo gdzie jest Kościół tam i Duch boży, a gdzie Duch boży, tam Kościół i wszystka łaska. Duch jest prawdą, przeto, którzy nie mają z nim uczestnictwa i nie wysysają z piersi matki pożywienia, i nie piją z najczystsze-

stusa i świętość, będąc ozdobieni życiem podług przykazań Jezusa Chrystusa. Ledwo się posiadam z radości, żem był godzien przemówić do was tym listem i weselić się z wami, że mając na celu przyszłe życie, do niczego więcej nie przywiązujecie serca, tylko do Boga samego.

§ 10. Kochać nieprzyjaciół.

Za innych też ludzi módlcie się ustawicznie, bo jest nadzieja, że się i oni nawrócą i osiągną Boga. Nauczajcie ich przynajmniej choć dobrym przykładem, przeciw ich złości stawcie waszą łagodność, przeciw chępliwości, pokorę; przeciw złorzeczeniu,

źródła, wypływającego z ciała Chrystusowego, lecz i kopią dla siebie kałuże mętne w dolinach ziemskich, i piją wodę z błotem zmieszaną, uchylają się od Kościoła, aby nie byli o fałsz straszeni, odrzucają Ducha Św. aby nie byli wyuczeni prawdy. Z tego dalej taki czyni wniosek (L. V. c. 20). „Uciekać więc potrzeba do Kościoła, brać wychowanie na łonie jego i karmić się Pismem bożem, ponieważ rajem na tym świecie zasadzonym jest Kościół, do którego Bóg wprowadza tych, co Go słuchają, łącząc (przez Kościół) w sobie wszystko, co jest na niebie i na ziemi, przeto, co jest na niebie, jest duchownem; a co na ziemi, jest urządzone po ludzku.“ Tylko przy pomocy Krzyża możemy być od tej ziemi podniesieni, to jest: przez naukę i łaskę Jezusa Chrystusa, jak powrót z góry spuszcza się do nas Duch Św., ściąga za serce do ziemi przyklejone i odrywa je swolm pociąganiem do Boga. Cała ta machina nie może działać bez wiary i prowadzić po ścieżce, jaką jest miłość Boga i życie cnotliwe. Ten plan zbawienia ludzi, obmyślony od Boga, ile jest różny od tego, jaki sobie obmyślają ludzie: łatwo jest widzieć.

modlitwę. Kiedy w nich błąd zobaczycie, pokażecie stateczność w wierze, ich dzikość starajcie się ugłaskać obejście się uprzejmem. Nie czynimy tak, jak oni: lecz wyrozumiałością i życzliwością dowodźmy, że ich jak braci kochamy naśladować Chrystusa. Któż tyle doznał pokrzywdzenia i łupiestwa, tyle zniewag i poniżenia, ile Chrystus? Żeby żadna roślina czartowska¹⁾ nie wyrosła między wami, bądźcie oddani duszą i ciałem umiarkowaniu i czystości, tak jak Jezus Chrystus tego po was wymaga.

§ 11. Nie masz życia tylko w Chrystusie.

Nadchodzą ostateczne czasy: cierpliwość Boga wstydem i strachem napęłnić nas powinna, aby na potępienie nam nie wyszła. Jedno z dwojga mamy do wyboru: albo w miłości z obecnej łaski korzystać; albo się spodziewać gniewu przyszłego²⁾. Nie ma prawdziwego życia, tylko w zgodzie z Chrystusem. Bez Chrystusa nie nam na dobro nie wyjdzie: przeto dla niego dźwigam okowy moje, te perły duchowne. Obym w nich zmartwychwstał za waszą modlitwą, której zawsze pragnę być uczestnikiem: chcę też być pomieszczonym w gronie chrześcijan Efeskich, którzy z łaski Jezusa nigdy nie odstąpili od apostołskiej nauki.

¹⁾ Czarł zasiał na tym świecie kłamstwo, niezgodę, pychę i wszystko zło moralne.

²⁾ Kto przyjmuje za prawdę, co Bóg objawił, niechże stosownie do tych prawd postępuje; a kto nie przyjmuje, niech dowiedzie i przekona się, że wszystko, czego religja Chrystusowa naucza, jest fałszem. Tego ostatniego wybiegu używa wielu, lecz dotychczas nikomu się nie udało.

§ 12. Wspomnienie o świętym Pawle.

Wiem kto jestem, i kto są ci, do których piśzę. Jestem skazany na śmierć; a wy znaleźliście łaskę: ja się w niepewności chwieję, a wy mocno stoicie w wierze. Wy jesteście na drodze ¹⁾ tych, którzy idą na śmierć za Boga, uczestnikami tajemnic bożych, uczniami Pawła ²⁾, tego świętego, tego męczennika, tego błogosławionego: Obym, kiedy do Boga przyjdę, mógł się mieścić pod stopami tego Apostoła, który w całym liście swoim o was z pochwałą wspomina w Jezusie Chrystusie!

§ 13. Zachęca do częstszego nabożeństwa.

Częściej starajcie się zgromadzać na wieczerzę pańską i na oddanie czci Bogu ¹⁾: bo częste nabożeństwo wasze osłabia siłę szatana, a jednomyślna wiara tamuje zgubny wpływ jego. Nie nad pokój, w którym ustaje wszelka walka między siłami ziemską i niebieską.

¹⁾ Przez miasto Efez przechodzi droga ze wschodu do Rzymu: Św. Paweł siedłł tą drogą na męczeństwo (Act. 19, 1 seq. 20, 17 seq.) a teraz Ignacy.

²⁾ Wszakże i św. Jan Apostoł był Biskupem Efezkiem; a przecież o nim zamilcza. Ztąd ostrzeżenie: że z zamilczenia w historii nie zawsze można czynić wniosek, jakoby tego nie było, co się zamilcza. Z tego powodu i w listach św. Ignacego nie trzeba szukać całej nauki co do karności kościelnej i dogmatów wiary, ale tę tylko przyjąć, jaką podaje. Paweł święty długo opowiadał Ewangeliją w Efezie i swoją ręką wieczerzę pańską rozdawał.

³⁾ Na liturgiją czyli Mszę św.

§ 14. Zachowaniem wiary i miłości dowodzić, żeśmy chrześcijanie.

To wszystko wam nie tajno, jeżeli w zupełności posiadacie to, co jest początkiem i końcem życia, wiarę i miłość w Jezusie Chrystusie ¹⁾: wiarę, która poczyną; miłość, która doskonalą uświętobliwienie. Obie te cnoty w jedno złączone są darem Boga, inne zaś wszystkie z nich wypływają i objawiają się w dobrych uczynkach: wiara nie zgodzi się z grzechem, ani miłość z nienawiścią. Jako drzewo poznaje się z owocu, tak i ci, co noszą na sobie nazwisko chrześcijan, dadzą się poznać z uczynków: bo religija nie na samem tylko wyznaniu zależy, lecz na czynnej wierze i wytrwaniu aż do końca.

§ 15. Jesteśmy Kościołem Boga.

Lepiej jest milczeć, a być cnotliwym, niżli mówić, a nie być. Dobra jest nauka, jeśli nauczyciel to czyni, co mówi. Z tego względu jeden jest tylko nauczyciel, który powiedział i stało się wszystko! nawet co milcząc uczynił, i to jest godnem Boga. Kto ma ducha Jezusa, ten niezawodnie zdoła nawet milczenie Jego dosłyszeć, być doskonałym, spełniać wyraźne Jego rozkazy i z tego, o czem zamilcza, jeszcze dokładniej Go poznać ²⁾. Nic nie masz taj-

¹⁾ Wiara i miłość stanowią jedność wiernych: nie może być jedna bez drugiej: razem rosną, razem schodzą się w jedność, i tych co je mają, spajają najściślej.

²⁾ Chrystus najgłówniejsze zasady religiji swojej powiedział, a zastosowanie i rozwinięcie ich poruczył Kościołowi, któremu dał Ducha swego.

nego przed Bogiem: jawne Mu są i skrytości nasze: czynmyż tak, jak gdyby On w nas mieszkał, jak gdybyśmy byli Jego Kościołem, a On Bogiem naszym, bo tak jest w rzeczy samej: przekonamy się o tem niegdyś naocznie, jeśli Go w sprawiedliwość kochać będziemy.

§ 16. Kara na heretyków.

Bracia moi! bądźcie pewni, że ci, którzy do rodzin wprowadzają zepsucie; nie dostąpią królestwa bożego: a jeśli ci, co dogadzają ciału, poginą: cóż czeka tych, którzy fałszywą nauką psują wiarę bożą¹⁾, za którą Jezus Chrystus na krzyżu umarł? Bez wątpienia, każdy zarażony fałszem, pójdzie do ognia wiecznego, również i ten co go słucha.

§ 17. Słuchać Kościoła, a nie nauki fałszywej.

Dla tego Pan przyjął na głowę swoją wonny olejek, aby swój Kościół zaprawił zapachem ochraniającym go od zepsucia²⁾. Nie dajcie się więc zarażać smrodem nauki książeństwa tego świata: strzeżcie się, aby was nie sprowadził z wytkniętej drogi życia, i nie zaprowadził do niewoli. Ach! czemuż nie wszyscy mądrze jesteśmy i nie korzystamy z po-

¹⁾ Ciężej grzeszy, kto przeciw samej zasadzie wykracza, niż ten, co nadużycia popełnia w jej zastosowaniu.

²⁾ Wyrażnie uczy św. Ignacy, że Kościół jest nieomylny i nieustający: ponieważ królem jego jest Chrystus według proroka Dawida od wieków namaszczonego (Ps. 44, 8—9). On czuwa nad całością królestwa swego: śmiało polegać można na nauce jego.

znania Boga, jakiego nam Jezus Chrystus dostarcza? czemuż zapamiętale w przepaść zguby lecimy nie umiejąc cenić tej łaski, jaką na nas Bóg zesłał¹⁾.

§ 18. Głębokość tajemnicy Krzyża.

Chętnie życie położę za naukę Krzyża! która dla niewiernych jest zgorszeniem, a dla nas źródłem zbawienia i życia wiecznego. Gdzież jest mędrzec? gdzie badacz? gdzie sława tak nazwanych uczonych²⁾? Bóg nasz Jezus Chrystus z rozporządzenia Boga, za sprawą Ducha świętego, począł się w żywocie Maryi, z rodu Dawidowego, narodził się, przyjął chrzest, aby przez mękę oczyścić wodę.

§ 19. Tryumf religii Chrystusa.

Książę tego świata nie wiedział o dziewictwie Maryi, o jej poczęciu i o śmierci Pana³⁾: oto są trzy

¹⁾ Zapewna ubolewa nad tymi, którzy, przyszedłszy do poznania nauki Jezusa Chrystusa, nie tak wierzą i żyją jak Chrystus przykazał. Wszysey my z tego względu godni jesteśmy politowania! a jeszcze większego ci, co zaufani w siłach swoich, odrzucają pomoc, jakie Bóg dla nas w Kościele swoim zgotował.

²⁾ Gdzie są tacy, którzyby rozumem swoim mogli odgadnąć i zbadać dzieło odkupienia?

³⁾ Że djabeł nie znał Chrystusa, dowodzi jego kuszenie. Panięstwo matki: porodzenie panny, śmierć Boga-człowieka za ludzi, są to cuda stworzonym rozumem niezbadane, lecz nie mniej przeto prawdziwe.

tajemnice, na które świat i czart wrzeszczy, chociaż je Bóg spełnił, ukrywając przed stworzeniem. Jakże się one objawiły światu? Oto tak: gwiazda zajaśniała na niebie i zaćmiła wszystkie inne gwiazdy; bo światło jej było niewypowiedziane: nowość tej gwiazdy obudziło zadziwienie: wszystkie inne ze słońcem i księżycem zaczęły się około niej obracać, a ona rzucała światło na wszystkie. I powstała w światłach niebieskich powszechna trwoga, z kądyby się wzięła ta nowość niepodobna do nich! Potem ustało czarodziejstwo, rozwolniły się wszystkie więzy złości, znikła niewiedza; i kiedy Bóg dla odnowienia życia wiecznego ukazał się w ludzkiej postaci; upadło dawne królestwo, wzięło początek nowe, wydoskonalone od Boga, a wszystko poszło w zabieg i około zniszczenia śmierci.

§ 20. Miał drugi list pisać.

Gdy Jezus Chrystus przez wzgląd na waszą molitwę udzielił mi łaski i ochoty; napiszę do was list drugi, w którym, jak zacząłem, wyłożę wam naukę o tajemnicy nowego człowieka Jezusa Chrystusa, o wierze i miłości, których on jest przedmiotem, o Jego męce i zmartwychwstaniu, a zwłaszcza, jeśli mi to Bóg objawi. Bogu chwała! że przez łaskę Jego wszyscy zgromadzacie się do jednej wiary i do jednego Jezusa Chrystusa, który wedle ciała pochodzi z rodu Dawida i jest razem Synem człowieczym i Synem bożym: kiedy w duchu nierozdzielny uznajecie nad sobą władzę Biskupa i Kapłanów: łamiecie jeden i tenże chleb, który jest lekarstwem nieśmier-

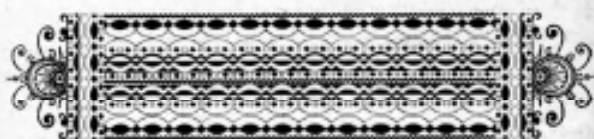
telności, ochroną od śmierci, zadatką wiecznego życia z Chrystusem ¹⁾.

§ 21. Dokończenie.

Życie moje oddam za was i za tych, których na chwałę Boga posłałście do Smyrny, z kąd do was ten list piszę. Dziękuję Bogu i upewniam, że Polikarpa tak jak was miłuję. Nie zapominajcie o mnie, tak jak Pan Chrystus o was pamięta. Módlcie się za Kościół syryjski, z którego mnie prowadzą do Rzymu związanego, który, aczkolwiek ze wszystkich członków tego Kościoła najpodlejszym jestem ²⁾, z łaski tylko Boga stałem się godzien cierpieć za niego. Żegnam was i życzę doskonałości w Bogu Ojcu i Jezusie Chrystusie wspólnej nadziei naszej.

¹⁾ Jest mowa o Najświętszym Sakramencie w rozumieniu dzisiejszej o nim nauki Kościoła katolickiego.

²⁾ Głęboka pokora tak mówi.



LIST DO SMYRNIAN.

Ia Ignacy albo Teofor pozdrawiam Kościół Boga Ojca i miłego Jezusa Chrystusa będący w Smyrnie mieście azyatyckiem, który z miłosierdzia bożego wszelkimi darami uposażony, pełen wiary i miłości i innych rozmaitych łask, wiernie służąc Bogu, obficie wydaje świętych; życzę mu: aby w czystym duchu i słowie-bożem doznawał ciągłego powodzenia!

§ 1. Chwali za wiarę w Chrystusa jako Boga-człowieka.

Cześć oddaję Jezusowi Chrystusowi Bogu, że wam tyle udzielił mądrości: bom się przekonał, że niezachwiani jesteście w niezmiennej wierze, tak, jak gdybyście byli ciałem i duszą gwoździemi do krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa przymocowani; że mocno utwierdzeni jesteście w miłości Jezusa Chrystusa, przez wzgląd na krew Jego i zupełnie przekonani, że Pan nasz Jezus Chrystus co do natury ludzkiej jest prawdziwie potomkiem Dawida, a co do woli i potęgi Synem Boga, który się narodził z Panny,

dla dopełnienia obrzędów zakonu ochrzczony od Jana, a pod pontskim Pilatem i Herodem tetrarchą w rzeczy samej, ciałem swoim¹⁾ za nas przybity był do krzyża: z tego owocu to jest męki Jezusa wzięliśmy życie, a ze zmartwychwstania²⁾ powstało hasło, mające na wieki jednoczyć wszystkich wiernych i świętych; czy z żydów czy z pogan nawróconych w jedno ciało Kościoła Jego.

§ 2. Chrystus miał ciało prawdziwe.

Wszystko zaś to cierpiał za nas, abyśmy zbawieni byli, a cierpiał prawdziwie tak, jak w rzeczy

¹⁾ Nie bez przyczyny św. Ignacy stara się mocno wyrazić, że Chrystus w prawdziwym ciele tak jak człowiek narodził się, był obrzezany, ochrzczony i na krzyż przybity; ponieważ byli naówczas heretycy docetami zwani, którzy dochodząc początku moralnego skażenia człowieka i znajdując je w ciele, utrzymywali, że Chrystus jako Eon od Boga na wybawienie ludzi od ciała posłany, nie przyjął go w rzeczy samej na siebie, lecz tylko pozornie: prócz tego zaprzeczali zmartwychwstania ciała. Nie wierzyli więc, ani w bóstwo, ani w człowieczeństwo Chrystusa.

²⁾ Tu przez Zmartwychwstanie można rozumieć i całą religję Jezusa Chrystusa, jako wskrzeszającą ludzi ze stanu śmierci duchownej i sposobną do życia wiecznego. Hasłem czyli znakiem widomym, do którego wszyscy szukający zbawienia w Kościele Chrystusowym schodzić się powinni, jest Krzyż: po tym też znaku poznajemy chrześcijanina: kto się krzyża wstydi i nie wierzy w odkupienie, jako konieczny warunek usprawiedliwienia naszego; nie jest chrześcijaninem, chyba z imienia! Znak krzyża, który zwyczajnie żegnając się czynimy, jest treścią całej nauki chrześcijańskiej: bo jest wyznaniem Trójcy najświętszej we wszystkich swych osobach czynnej

samej zmartwychwstał, nie tak jak niektórzy niewierni utrzymują, jakoby tylko cierpiał na pozór, niewierni do tego stopnia, że samym sobie tylko pozorny byt przyznają, sami siebie nie do cielesnych, lecz do duchownych istot odnoszą. Jak wierzą tak się z niemi i stanie! ¹⁾).

§ 3. Chrystus prawdziwie zmartwychwstał.

Ja zaś najmocniej jestem przekonany ²⁾ że Jezus nawet po zmartwychwstaniu swoim miał ciało

w sprawie zbawienia naszego: jest pokazaniem przed ludźmi, że krzyż Jezusa na siebie wkładamy i jak tarczą zasłaniamy się nim przed sprawiedliwością boską.

¹⁾ Jakkolwiek człowiek roi o sobie; nie przestanie jednak być tem, czem jest i być powinien: tak samo i doceci, chociaż utrzymywali iż byli duchami bez ciała, nie przestaną być ludźmi; lecz nie będą korzystać z człowieczeństwa Jezusa Chrystusa t. j. z miłości, którą nas odkupił: jak siebie uważają za duchów, a nie za ludzi, tak nie będą mieli udziału w tem szczęściu, jakie Bóg dla ludzi zgotował: Ten błąd docetów wywraca całą naukę chrześcijańską; dlatego święty Ignacy mocno nań powstaje. Podobni są do gnostyków i ci, którzy utrzymują, że Kościół chrześcijański jest niewidomy, że do niego należeć mogą ludzie, pod jakimi bądź formami zewnętrznymi oddający cześć Bogu podług swojego pojęcia: bo jak doceci z ciałem Chrystusa niszczyli Jego cierpienia; tak ci, z widomym ciałem Kościoła niszczą dotykającą część ustanowienia Chrystusa, do której przelał on i naukę i łaskę swoją przywiązał, tak dalece, że kto chce z nich korzystać, musi się dotknąć i ciałem: same Sakramenta nie czem innem są, jak łaską boską przywiązaną do rzeczy i czynności zewnętrznych. Oto co znaczy często powtarzane: na co mi Kościół? na co Księża? Ja w duchu i prawdzie Pana Boga chwale! Kto Kościół widomy odrzuca, wywraca całe objawienie, które się przedłuża w Kościele.

²⁾ Mógł się przekonać bo był uczniem św. Jana, który

prawdziwie, i w tej wierze trwam: bo, kiedy przyszedł do Piotra i tych, co z nim byli, rzekł do nich: „Macajcie, dotykajcie się mnie i przypatrujcie się, że nie jestem duchem bez ciała!“ A oni wnet dotykali się Go i uwierzyli, przekonani ciałem i duchem Jego. Dla tego i śmiercią gardzili ¹⁾, wyższymi się od niej pokazując. Po zmartwychwstaniu nawet jadł z nimi i pił razem jak człowiek, chociaż co do ducha był połączony z Ojcem.

§ 4. Modlić się za błądzącymi.

A chociaż wiem, że i wy razem ze mną trzymacie, podaję wam jednak te przestrogi, najmils! abym was ochronił od tych bestyi w ludzkiej postaci: które, nie tylko nie powinniście do swego towarzystwa przyjmować, lecz, kiedy można, ani się z niemi spotykać, przestając tylko na modlitwie za nich, aby się przecież upamiętali ²⁾. Trudne jest ich nawrócenie

nie raz widział i dotykał się Chrystusa po zmartwychwstaniu, i o tem zjawieniu się Piotrowi dowiedział się od św. Jana.

¹⁾ Przekonani o prawdziwym zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa zapewnili się dotykaniem, że z końcem tego życia nie kończy się wszystko; że i po zniszczeniu ciała jest życie; że Chrystus jest panem życia, przeto w ich oczach śmierć nie była straszną i bynajmniej nie wstrzymywała od wyznania wiary zagrożonego utratą życia doczesnego.

²⁾ Wielką czyni szkodę, kto swoje zdanie zamiast tego wprowadza, co Bóg dla dobra ludzkości postanowił i objawił: z tego jednak tylko do ostróżności, a nie do nienawiści pocho- brać trzeba, toż do modlitwy, aby i nas od obłąkania zachował, i błądzących na drogę prawdy skierował. Pożycie towarzyskie, stosunki społeczne nie mogą być zerwane: bo miłość

się, to prawda; atoli w mocy Jezusa Chrystusa: bo On tylko nam życie daje. Jeżeli odkupienie nasze przez Jezusa Chrystusa stało się tylko pozornym sposobem; więc i ja tylko roję sobie, że jestem związany. Czemuż idę na śmierć, na ogień, na miecz, na pożarcie od zwierząt? Oto dla tego: że kto się zbliża do miecza, ten przystępuje do Boga; a kto jest z bestyami, ten z Bogiem! Dla tego gotów jestem wszystko cierpieć, abym tak cierpiał, jak Jezus Chrystus, który prawdziwie przyjął na siebie ludzką naturę. Ten mi dodaje mocy!

§ 5. Zapowiada odrzucenie niewiernych.

Tego się niektórzy obłąkani zapierają, albo raczej Chrystus się ich zapiera dla tego, że są gorliwszymi obrońcami śmierci¹⁾, niż prawdy: że się nie

blźniego je nakazuje; lecz nie pozwolona jest obojętność w wierze, o której Tertulian (De praescrip. haer. c. 41) tak mówi: „Ze wszystkimi się godzą: nie stoją o to, że inni rozmaicie uczą, byleby tylko na jedną prawdę wspólnie powstawali“ (c. 42). „Dla tego między heretykami zgoda, że wszyscy są nieposłuszni: odstępstwo za węzeł jedności im służy. Nawet w przyjętych od siebie prawidłach różnią się między sobą: kiedy każdy według upodobania swego przekształca, co mu podano, tak jak według swego zdania ułożył ten, co mu podał.“ O Apellesie pisze Rodon u Eusebiosa (H. E. V. c. 13). „Utrzymywał, że nie ma potrzeby rozbierać wiary: lecz każdy ma pozostać przy tem, czem raz napojony został: bo wszyscy, którzy w ukrzyżowanym nadzieję swą pokładają, podług niego, mają być zbawieni, byleby w dobrych uczynkach byli znaleźieni.“ Ach jak wiele jest teraz Apellesów!

¹⁾ Śmierć jest tu wzięta za fałsz jako skutek za przy-

dają przekonać, ani prorocstwami, ani prawem Mojżesza, ani Ewangelią, ani nawet, co każdemu pod oczy podpada naszym cierpieniem¹⁾: bo i o nas tak samo, jak o Chrystusie trzymają. Prawda, że dla człowieka chlubne jest takie przyrównanie: lecz cóż potem, że mnie kto pochlebia, a Pana mojego bluźni, nie wierząc, że miał ciało prawdziwe? Kto mu człowieczeństwa odmawia, zapiera się go całkiem i śmierć w sobie nosi. Nie zdało mi się wypisywać tu imiona tych niedowiarków: Boże mnie zachowaj i od wzmianki o nich, aż się upamiętają i uwierzą w prawdziwą mękę, która jest zmartwychwstaniem naszym²⁾.

§ 6. Bez wiary nie masz i miłości.

Żaden z was niechaj się nie da z drogi prawdy zwodzić! Nawet nadziemskie istoty, aniołowie okryci chwałą, widome i niewidome potęgi, jeśli nie wierzą w krew Chrystusa, ściągają na się potępienie³⁾. Niech

czyną. Błędna religja i śmierć wieczna, są to rzeczy nierozdzielne, i sprawiedliwie się biorą jedna za drugą. Tyłkoż ma się rozumieć błąd taki, który, jak tu mówi św. Ignacy demysłać się pozwala, jest skutkiem uporezywego odrzucania prawdy. To wszystko, co człowieka od błędu wymawia, wymówić może i od potępienia.

¹⁾ Patrząc na nas, jako na istoty podpadające pod zmysły, i widząc jak ciała nasze za wiarę Chrystusa są krępowane, drapane, ranione i mordowane, i nas tak jak Chrystusa uważają za duchy bez ciała. Rozum bez wiary do wielkich niedorzeczności prowadzi.

²⁾ Czyli przyczyną i źródłem zbawienia.

³⁾ Krępuje fantastyków: bo nawet przypuściwszy, co nie jest, że są duchami; i tak powinni wierzyć w prawdziwe wcielenie

to zrozumie kto może! Z powodu stanowiska jakie kto zajmuje, niechaj się nikt w pychę nie podnosi ¹⁾: bo wiara i miłość stanowi całość, nad którą nie masz lepszego. Zważcie dobrze jak dalece sprzeciwiają się nauce boskiej ci, którzy są innego zdania co do łaski okazanej nam przez Jezusa Chrystusa. Tacy nietylko wiary, lecz i miłości nie mają ²⁾, nie pomagają ani wdowom, ani sierotom, nie

Syna Bożego. Wiara w odkupienie rodu ludzkiego przez mękę Jezusa Chrystusa tak jest potrzebna, że nie tylko ludzie, lecz nawet duchy niebieskie pod karą odrzucenia mieć ją powinny; ponieważ w tem jest tak wielkie miłosierdzie boże, że i duchy niebieskie pojąć nie mogą! Być może, że Aniołowie ten artykuł wiary na próbę uległości ku Bogu mieli sobie dany; stworzeń tak wielkich jak Aniołowie nie mało kosztowało przypuścić taki zaszczyt dla mizernego stworzenia i poniżyć się do posługi w sprawie jego zbawienia. Ztąd może pochodzi taka zawziętość szatana i chęć zguby ludzkiej. Lecz to, jak św. Ignacy radzi, niechaj pojmie kto może, co do tego nie mamy objawienia.

¹⁾ Wysokie stanowisko wkłada też wielkie obowiązki, a chwala ludzi na wysokim stopniu zależy od godnego znalezienia się na nim. Wielki ciężar każe pomyśleć o wielkiej sile, a gdy jej nie staje, o pomocy; co wcale z pychą się nie zgadza. Prawa urzędu, tak jak podwałą społecznego porządku święcie szanować i od przywłaszczenia ochraniać, w tem okazywać się niezłomnym, wyższym nad wszelkie sprzeciwienia, lecz obok tego szanować prawa i innych, bo ich pogwałcenie zgromadza mnóstwo nadużyć, które chociaż nie właściwie, na samą władzę odpowiedzialność ściągają.

²⁾ Wszystko to wynikało z ich zasady, że materya jest przyczyną złego, godną zniszczenia, nie wypadało podług nich wspomagać cierpiące ciało ludzkie. Choć w ogólności z wiary słabnie miłość, bo kiedy wiara nie łączy, co to jest czeło-

mają politowania nad uciśnionymi, uwiecznionymi lub im podobnymi! nie dają żywności łaknącym, ani napoju pragnącym.

§ 7. W Najświętszym Sakramencie jest prawdziwe Ciało Chrystusa.

Nie przypuszczają wieczerzy i modlitwy dla tego, iż nie wyznają, że Eucharystya jest Ciałem Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, które za grzechy nasze cierpiało, które Bóg wskrzesił z łaski swojej ¹⁾. Sprzeciwiają się temu darowi bożemu, kiedy w nim innego znaczenia szukają i śmierć sobie zadają. Większyby pożytek mieli, gdyby razem z nami w miłości ten dar przyjmowali; albowiem razemby i zmartwychwstali! Wypada za tem nie przestawać z takimi i nie rozmawiać, ani sam na sam, ani wobec drugih, słuchać zaś Proroków, a nadewszystko Ewangelii, w której się zawiera męka i zmartwychwstanie prawdziwe ²⁾. Strońcie od podziałów, jak od źródła wszelkiego złego!

wiek, że go nie za narzędzie lecz za cel uważać potrzeba, wtenczas ustaje szacunek jego dostojności i pobudka do czynienia mu dobrze.

¹⁾ Nie wierząc, że Chrystus miał ciało prawdziwe, nie uznawali rzeczywistej przytomności Jego w Eucharystyi, nie mieli ani Komunii, ani Mszy św. Nie można żądać wyraźniejszego świadectwa o Najświętszym Sakramencie, tak jak my dziś; wierzyli o nim pierwsi chrześcijanie, a nie wierzyli ci tylko, którzy nawet zmysłem swoim nie dawali wiary.

²⁾ Trzeba słuchać Pisma świętego i to w kościele, bo za kościołem nawet z podaniem ta litera jest martwą i może być na rozmaite opinie naciągana.

§ 8. Lud powinien trzymać się biskupa.

Wszyscy za biskupem idźcie, jak Chrystus za Ojcem, i za kapłanami, jak za Apostołami. Dyakonów uważajcie za ustanowienie boże. W rzeczach należących do Kościoła niech się nikt nie waży cokolwiek bez biskupa czynić. Ta Eucharystya niech będzie uważana za prawą, która się poświęca przez biskupa lub tego, komu on pozwoli, albowiem gdzie się pojawi biskup, tam się i lud zgromadzać powinien; tak samo, gdzie jest Chrystus, tam i Kościół katolicki ¹⁾. Bez woli biskupa nie godzi się ani

¹⁾ W całej starożytności kościelnej tu po raz pierwszy napotykamy ten przymiot Kościołowi Chrystusowemu służący. Co on znaczy, objaśniają starzy nauczyciele, chrześcijanie Kościoła smyrnańskiego w liście do Filomelów o męczeństwie św. Polikarpa, umieszczonym w historii Euzebiusza (L. IV. c. 15) w tych słowach: „Kościół boży w Smyrnie i okolicach tego miasta, pozdrawia Kościół boży w Filomeli i wszystkie po różnych stronach rozproszone parafie świętego i katolickiego Kościoła, i oznajmuje, że Polikarp kiedyś skończył modlitwę, w której wspominał o wszystkich, z którymi kiedykolwiek przestawał, małych i wielkich, sławnych i niesławnych i o całym Kościele katolickim, rozproszonym po całym świecie i t. d.” Cechą więc katolicyzmu jest jedność w wielości i siła rozszerzająca i łącząca we wszystkich czasach i miejscach, tą zaś siłą wewnętrzną jest życie Jezusa Chrystusa w Duchu Św., nauka i łaska Jego; a zewnętrzną jedność związku i posłuszeństwa w stowarzyszeniu wszystkich wiernych bez różnicy narodów, języków i obyczajów. Ten przymiot, będąc dziełem Boga, nie mierzy się miejscem i czasem, pierwiej nim po całym świecie rozszerzył się Kościół, już był katolickim i zawsze będzie on, tylko jeden, bo eo do tej spólki z ciałem i życiem Jezusa Chry-

chrzcić, ani nabożeństwa odprawować. To tylko podobą się Bogu, co pochwali biskup. Pamiętajcież o tem jeżeli chcecie, aby to, co czynicie, ważnem i niezawodnem było.

§ 9. Ciąg dalszy.

Zresztą i tego potrzeba, abyśmy wszelkie bezdroża porzucili i póki czas mamy, przez pokutę do Boga się nawrócili. Dobrze czyni, kto zna Boga i biskupa ¹⁾; kto poważa biskupa, będzie poważany od Boga, a kto bez wiedzy biskupa co czyni, jest sługą szatana. Niech z łaski boskiej wszystko wam idzie szczęśliwie! boście zasłużyli na to. Ze wszech miar przyczyniliście mnie pociechy. Niech wam Pan Chrystus za to nagrodzi! I kiedyś był z wami i oddalony, doznałem waszej miłości. Bóg wam zapłać! z którym się połączycie, kiedy dla Niego wszystko będziecie znosili.

stusa nie należy: musi mieć coś osobnego, nie Chrystusowego, ziemskiego, nie będąc w duchu całości powszechnej, nie może się właściwie nazywać katolickim. Jako w szczególnym Kościele wszyscy wierni łączyć się powinni pod przewodnictwem swego biskupa, tak wszyscy biskupi, po całym świecie rozproszeni, złączeni w jednym ogniu katolickiego Kościoła, powinni wyznawać i przedstawiać Chrystusa, który dotychczas nie przestaje widomie przebywać na świecie. On w osobie biskupa stoi na czele dycezyi: On w punkcie połączenia wszystkich biskupów, jest głową widomą katolickiego Kościoła.

¹⁾ Kto zna, że biskup jest zastępcą i namiestnikiem Boga, szafarzem tajemnic, i upoważnionym nauczycielem wiernych.

§ 10. Dziękuję za dobre przyjęcie posłańców.

Dobrzeście uczynili, kiedy, jako sług Boga Chrystusa przyjęliście Filona i Reusa Agatopona¹⁾, którzy uszanowaniem dla Boga powodowani, w podróży mnie towarzyszyli²⁾. I oni też dziękują Bogu za was, żeście im wiele rozmaitej pociechy przyczynili, nie nie straciecie na tem! Życie moje oddaję za was i te więzy, które szanujecie i za chlubę uważacie, nie zawstydzę się i was Chrystus dopełniający wiarę³⁾.

§ 11. Cieszy się, że ustało prześladowanie.

Modlitwa wasza spełniła się w Syryi na Antyochańskim kościele, z którego mnie wyprowadzono

¹⁾ Tych dyakonów nieco przedtem wysłał do rozmaitych miejsc; byli oni od niektórych, zapewna od kacerzów, źle przyjęci, a od innych dobrze, jak to: od Filadelfów i Smyrnian, więc tym ostatnim dziękuję.

²⁾ Wszelką uczynność dla siebie, jako biskupa i dla innych biskupów okazam, uważa za przysługę Bogu i przez to daje poznać biskupią dostojność.

³⁾ Chrystus Pan dopełnił objawienie, tak, że po Nim, oprócz kapłaństwa, nie masz innego posłannictwa z nieba, i nie będzie, kto się chce dowiedzieć o prawdzie bożej, niech idzie do Kościoła. Wiara jest darem bożym, nie zaś własnego rozumu wyrobem, ten prawdę mówi o rzeczach nadprzyrodzonych, kto z łaski bożej mówi z Kościołem; kto zaś odstępuje od niego, oddala się od prawdy i błędzić zaczyna. Jak dzieci nie będą umiały pacierza, kiedy go nie odmawiają za matką, tak i my nie poznamy zbawiennej nauki, kiedy jej słowo w słowo nie będziemy powtarzali za matką, naszą wierną oblubienicą Jezusa Chrystusa, organem Ducha Świętego.

w więzach upodobanych Bogu. Pozdrawiam tam wszystkich, jakkolwiek pośledni i niegodny być w ich liczbie, bo co mnie spotkało, nie sobie, lecz łasce Boga winienem¹⁾, która żeby mnie nie opuściła i doprowadziła do Boga, polecam się modlitwie waszej²⁾. Aby zaś pomoc wasza na ziemi była doskonała i w niebie; wypada, aby wasz Kościół, dla okazania chwały Bogu wybrał jakiego męża godnego świętego poselstwa, któryby udał się do Syryi i kościołowi tamiecznemu oświadczył radość waszą, że powrócił do uprzedniego stanu pokoju i ciało jego zostało

¹⁾ Godna naśladowania pokora św. Ignacego! Nigdzie wyraźnie nie nazywa siebie biskupem, dyakonów towarzyszami swemi nazywa, a siebie niedonoszonym płodem, poślednim, i niegodnym być w liczbie owiec swoich, którym z taką chlubą przewodniczył. Mógłby kto powiedzieć, że w takim upokorzeniu się znajduje przesada; lecz odpowiada na to sam św. Ignacy, bo co mnie spotkało, nie sobie, lecz łasce Boga winienem.

²⁾ We wszystkich swoich listach i w drodze osobiście św. Ignacy prosił wiernych o modlitwę już za kościół Antyochański, już za siebie. Bóg wysłuchał wstawienia się braci za braćmi i przywrócił pokój kościołowi syryjskiemu! Św. Ignacy dowiedział się o tem wnet po przybyciu do Troi, ucieszył się wielce i tem ochotniej szedł na mękę, iż się uwolnił od obawy o Kościół swój. Więc z Troi napisał do Filadelfów i do Smyrnian, prosząc o wysłanie dyakona lub kogo innego z listami oświadczeniami Antyochańczykom, jak się on raduje z pokoju im przywróconego. Kościoły pobliskie już ten obowiązek spełniły, wysyłając jedne swoich biskupów, drugie kapłanów i dyakonów. Wszystko to dowodzi, jak kościoły szczególne interesowały się sobą nawzajem, i jaka była troskliwość św. Ignacego o swoją pastwę, kiedy, jak matka roniąca łzy nad echorząłem dzieckiem, ciało jego nazywa.

uzdrowione, zda mi się, że wam wypadłoby posłać tam kogoś z listem dla powinszowania im za łaską Boga przeminionej burzy i za waszą modlitwą osiągniętego portu. Jako doskonali zmierzajcie do uczynków doskonałych, byleby tylko nie zbywało wam na chęci dobrze czynienia, na boskiej pomocy zbywać nie będzie.

§ 12. Pozdrowienia.

Pozdrawiają kochający was bracia z Troi, z kąd i ten list piszę przez Burrusa, któregoście wy i bracia wasi z Efezu ze mną posłali, doznałem od niego wiele pociechy. Oby go naśladowali wszyscy! bo jest wzorem dla sług bożych. Łaska boża zapłaci mu za wszystko. Pozdrawiam dostojnego waszego biskupa i kapłanów czcigodnych i dyakonów współtowarzyszów moich. Pozdrawiam po szczególe każdego i wszystkich razem w imieniu Jezusa Chrystusa mającego ciało i krew, który cierpiał mękę i zmartwychwstał ciałem i duchem w jedności z Bogiem i z wami. Łaska, miłosierdzie, pokój i cierpliwość niech będzie zawsze z wami!

§ 13. Ciąg dalszy.

Pozdrawiam rodziny braci moich z żonami i dziećmi ich i panny nazwane wdowami ¹⁾. Trwajcie na

¹⁾ Dyakonissy, wybierane z panien i wdów, na posługę Kościołowi w dopatrywaniu chorych niewiast i zanurzaniu podczas chrztu. Bawiąc kilka miesięcy w Smyrnie, poznał osobiście wielu, i zasyła im pozdrowienie.

moją pociechę statecznie w mocy ducha! I Filon was pozdrawia, który jest ze mną. Pozdrawiam rodzinę Tawii i proszę, aby się utwierdzała w wierze i miłości cielesnej i duchownej. Nakoniec pozdrawiam Alkę, której imię dla mnie jest drogie i Dafna niedorównanego i Eutekna i wszystkich po imieniu. Bywajcie zdrowi i trwajcie w łasce bożej.





LIST DO MAGNEZYAN.

Ja Ignacy albo Teofor witam zgromadzenie wierznych, będące w Magnezyi nad Menandrem ¹⁾, uszczęśliwione z obfitej łaski Boga Ojca, przez Jezusa Chrystusa zbawcy naszego, i życzę, aby tenże Bóg Ojciec i Jezus Chrystus pomnażał jego wesele.

§ 1. Powód do listów i modlitwa o jedność Kościoła.

Gdym się przekonał o waszej podług prawa boskiego ukształconej miłości, uradowałem się serdecznie i umyśliłem napisać do was w przedmiotach wiary Jezusa Chrystusa. Zaszczycony bowiem imieniem najdosłojniejszym od Boga, w więzach, które-

¹⁾ Były trzy miasta tego imienia, więc dla określenia przydana rzeka w Azji mniejszej.

mi skrępowany jestem, oddaję chwałę Kościołom i w modlitwie gorącej proszę dla nich o jedność cielesną i duchowną, którą zalecił Jezus Chrystus nieskończone życie nasze, o jedność wiary i miłości ¹⁾, nad którą nic nie masz wyższego, a nadewszystko o połączenie się z Jezusem Chrystusem, bo tylko w tem połączeniu zdołamy wytrzymać napaści księżęcia tego świata, uniknąć jego zasadzek i osiągnąć Boga.

§ 2. Zaleca posłuszeństwo biskupowi.

Miałem szczęście oglądać was w osobie Damaza, w Bogu najprzewielebniejszego biskupa waszego, i czcigodnych kapłanów Bassa i Apoloniusza, jako też Sotiona Dyakona towarzysza mego. Tego ostatniego pokochałem serdecznie za to, iż jest uległym biskupowi, jako ulubionemu od Boga i kapłanom, jako ustanowionym prawem Jezusa Chrystusa.

§ 3. Ciąg dalszy.

Nie powinniście nadużywać wieku waszego biskupa ²⁾, lecz przez wzgląd na władzę mu daną od Ojca, oddawać mu zupełny szacunek, jak to czynią

¹⁾ Jedność co do zasad wiary i towarzyskiego połączenia w rzeczach do religii należących, oparta na posłuszeństwie prawu bożemu i miłości chrześcijańskiej. W tym tylko związku możemy wytrzymać walkę przeciw światu, ciadu i ezartu, i połączyć się z Jezusem Chrystusem. Ta myśl często się powtarza u św. Ignacego i jest główną treścią listów jego.

²⁾ Musiał być młodszy wiekiem od kapłanów.

pobożni kapłani wasi, którzy bez uprzedzenia dla jego młodej powierzchowności, jako mądrzy w Boga ¹⁾, okazują posłuszeństwo jemu albo raczej Ojcu Jezusa Chrystusa biskupowi wszystkich ²⁾. Więc na cześć Tego, którego jest taka wola ³⁾, bądźcie i wy posłuszni, a to bez żadnej obludy, bo kto by postępował inaczej, nie tyleby zwiódł biskupa widomego, ileby znieważył niewidomego, albowiem to, co się mówi ⁴⁾, nie tak należy odnosić do ludzi, jak do Boga, który skrytości przenika.

§ 4. Są którzy nie słuchają biskupa.

Potrzeba być chrześcijaninem, nie zaś tylko imię nosić nakształt tych, którzy wprowadzie uznają władzę biskupa, a wszystko czynią bez niego. Tacy mojem zdaniem nie mają dobrego sumienia, albowiem bez stałej posady, nie tak, jak Bóg przykazał, urządzają swe zgromadzenie.

¹⁾ Ten jest prawdziwie mądrym, kto bierze rzeczy podług rozporządzenia Najmędrszego.

²⁾ Sam Chrystus powiedział do Apostołów i następców ich: *kto was słucha, mnie słucha; kto was nie gardzi, mnie gardzi.*

³⁾ Taka jest wola boża, ażeby biskup w Kościele widomym był namiestnikiem Jego i posiadał taką władzę, jaką mu Bóg sam zakreślił, żeby był obrazem Boga, reprezentantem i zastępcą Jego na ziemi, bo ma od Niego posłanie i przed Nim zda sprawę z użycia swej władzy.

⁴⁾ Mówi się o uległości władzy kościelnej.

§ 5. Znaki wiernego i niewiernego.

Jako rzecz każda ma swoje przeznaczenie, tak i przed nami stoi śmierć lub życie, każdy z nas pójdzie na swoje miejsce, bo jako dwojaka jest moneta ¹⁾, jedna należąca do Boga, a druga do świata, i każda ma na sobie wybity właściwy charakter, tak niewierni noszą na sobie piętno tego świata, a wierni odznaczają się miłością, znamię Boga objawionem przez Jezusa Chrystusa. Kto nie jest gotów umrzeć za mękę Chrystusa ²⁾; ten nie ma pojęcia o Jego życiu w nas.

§ 6. Zachęca do posłuszeństwa Kościołowi.

Gdym w pomienionych osobach cały wasz Kościół w wierze i miłości oglądał; ostrzegam was, abyście wszystko nie inaczej poczynali, jak w boskiej miłości, pod przewodnictwem biskupa, jako na-

¹⁾ Porównanie wzięte od zwyczaju żydów, którzy pieniądze stempla rzymskiego nie przynosili na ofiarę do kościoła, lecz swoje dawne sykle. Jako moneta poznaje się po stemple, tak człowiek wierny i niewierny musi mieć na sobie jakie widome znaki, na niewiernym wydatną jest miłość świata, a na wiernym miłość chrześcijańska podana jest za wskazówkę; biorąc ją tylko za uzucie wewnętrzne, nie odpowiadałaby swemu celowi, więc musi objawiać się zewnątrz w posłuszeństwie ustanowionej od Boga zwierzchności i w dobrych uczynkach na wsparcie bliźnich.

²⁾ Przez mękę Chrystusa rozumie się całe odkupienie, czyli religia chrześcijańska.

miestnika bożego i kapłanów, jako rady Apostolskiej i dyakonów szczególnie mnie upodobanych, którym powierzona została kościelna posługa przez Jezusa Chrystusa, który był od wieków u Ojca, a w końcu objawił się światu. W obyczajach waszych weźcie za wzór Boga i jeden drugiemu oddawajcie wzajemny szacunek. Nie samem tylko cielesnem okiem poglądajcie na bliźniego, lecz zawsze kochajcie się w Jezusie Chrystusie! ¹⁾ Niech między wami nie powstanie żaden, któryby rozrywał jedność, owszem, bądźcie w niej stateczni z biskupem i przełożonemi, podług wzoru i nauki Jezusa Chrystusa życia wiecznego.

§ 7. Ciąg dalszy.

A jako Pan Chrystus ani sam przez się, ani przez Apostołów nic nie działał bez Ojca, z którym jest w jedno złączony, tak i wy bez biskupa i bez kapłanów nic nie poczynajcie. Ani się ważcie jakie zdanie prywatne ²⁾ mieć za prawdziwe i rozsądne,

¹⁾ Uważajcie siebie za braci i dzieci Boga, za współdziedziców Królestwa łaski Jezusa Chrystusa.

²⁾ Zdanie prywatne w przedmiotach do religii odnoszących się niezgodne z nauką Kościoła dawno jest przyganiłone. Tertulian (de praescrip. haer. c. 6) tak o niem pisze: „Nie godzi się nam cokolwiek z własnego rozumu wprowadzać. Apostołów pańskich za nauczycieli mamy, którzy też nie swoje zdanie obrali, lecz powziętą od Chrystusa naukę wiernie narodowi przekazali, a tak chociażby Anioł z nieba przyszedł i inaczey nauczał, potępliłibyśmy go.” Dopóki Tertulian trzymał się takiej nauki, co tylko napisał i mówił było rozsądne i prawdziwe, lecz na nieszczęście sam poszedł za zdaniem Mani-

lecz wszyscy razem miejcie jedną tylko myśl, jedną nadzieję, jedną modlitwę, jeden związek w miłości i świętem weselu tak, jako jeden jest Jezus Chrystus, nad którego nie nie masz lepszego; zgromadzajcie się razem do jednego Kościoła bożego, jako do jednego ołtarza, do jednego Jezusa Chrystusa, który od jednego Ojca wyszedł, do jednego powrócił, w jednym zostaje.

§ 8. Powstaje na sektę żydowską.

Nie dajcie się obłąkać inną jaką wiarą, albo dawnemi baśniami, i sobie przez to zaszkodzić: albowiem, jeżeli aż dotąd podług żydowskiego prawa

chlebsza i odstąpił od nauki, którą tak przedtem zalecał. Zdanie prywatne jest to owoc zakazany, ale powabny, przypadający do smaku człowieka dumnego, i szukającego dogodzenia zmysłowości, wiele się na niem ludzi potrało! Postuchajmy dalej, Orygenes (Comment. in Ep. ad Rom. L. 11. c. 6) tak mówi: „Wtenczas rodzą się kacerstwa, odszczepieństwa i zgerzenia w kościołach, kiedy ci, co się za roztropnych mają, i w oczach swoich za mądrych uchodzą, cokolwiek się im podoba, podają za prawo” a św. Cyprian (Ep. 51. ad Confessores). „Kiedy zuchwale bunt podnoszą, dumą swoją zaślepieni, światło prawdy tracą.” Św. Hieronim, który nauką i wymową swoją dotąd zadziwiał, tak pisze o sobie (ad Pammachium et Oceanum): „Gdyem był młodzieńcem, dziwnie rad pilnowałem książki, ale nie sam siebie, jak to niektórzy niebacznie czynią, uczyłem. Już mi się pokazywała siwizna na głowie, i więcej mi przystawało być mistrzem, niż uczniem; jednakże udałem się do Aleksandryi, i byłem uczniem Dydyma; przyszedłem do Jerozolimy, i uczyłem się od Barabasa.” Nas zaś św. Ignacy odsyła po naukę do Kościoła, do Chrystusa, do Boga.

żyjemy ¹⁾, tem samem znać dajem, żeśmy nie odebrali łaski. Nawet Prorocy od Boga posłani, żyli podług Jezusa Chrystusa, bo właśnie za to byli prześladowani, iż łaską Jego natchnieni, przekonywali niewiernych, że Bóg jest tylko jeden, który się objawił przez Jezusa Chrystusa Syna Swego, słowo odwieczne, przed milczeniem ²⁾ wychodzące, w którym sobie nad wszystko upodobał Ten, co Go posłał.

¹⁾ Długo Kościół Chrystusowy musiał pasować się z sektą, która w samych początkach powstała z żydów nawróconych do Chrystusa; miała ona to uprzedzenie, że obok religii Chrystusa należy koniecznie zachować obrządki prawa Mojżeszowego; podług zwolenników tej sekty, żeby być prawowiernym i mieć nadzieję zbawienia, trzeba było pierwiej zostać żydem, dać się obrzezać, obarezyć się martwemi obrządkami, przyjąć obyczaje żydowskie. Nie małego znaczenia była ta sekta; albowiem, gdy prawo Jezusa Chrystusa za niedostateczne uważa, dopełnia je czem innem, i do jednego narodu ogranicza; zniwala je, niszczy właściwą moc i przeznaczenie odejmuje, kładzie do rozszerzenia się tamę. Nie dziw więc, że Apostołowie i po nich następcy w naukach i pismach swoich często na żydowszczyznę powstawali, dowodząc, że Prawo Mojżeszowe po przyjściu Chrystusa ustało, i że na miejscu kościoła żydowskiego, w granicach jednego narodu zawartego, powstał Kościół powszechny, obejmujący wszystkie a wszystkie narody, że zakon Mojżesza był tylko wstępem i przygotowaniem do religii chrześcijańskiej.

²⁾ Zwyczajnie u ludzi milczenie poprzedza słowa, a u Boga przeciwnie, słowo poprzedziło milczenie; to znaczy, że Syn Boży rodzi się od wieków, że przed nim nie było czasu, w którymby go nie było. Zbliża tu podobno dawną baśnię gnostyków, którzy wyprowadzali z Boga mnóstwo Eonów, a po przyjściu Chrystusa Pana, oznaczali mu pochodzenie od eona *syce* milczeniem nazwanego.

§ 9. Ciąg dalszy.

Jeżeli więc ci, którzy pod starym zakonom żyli, przyszedli do nowej nadziei, nie przez zachowanie szabatu, lecz przez święcenie dnia pańskiego ¹⁾, w którym przez Jezusa Chrystusa i śmierć Jego zaprzeczana od niektórych, dla nas weszło życie; jakże bez Niego możemy sobie obiecywać życie my, którzy na śmierci Jezusa Chrystusa opieramy wiarę naszą, i dla tego cierpiemy, abyśmy byli uznani za prawdziwych uczniów jedyne go nauczyciela naszego? Zaiste! Prorocy nas zawstydzą, którzy na Niego jako na nauczyciela swego w duchu oczekiwali; za co też ich, ten sprawiedliwie oczekiwany, pojawivszy się, wskrzesił z martwych ²⁾.

§ 10. Ciąg dalszy.

Alboż na dobroć Jego będziemy nieczuli? Bieda nam! jeśliby tak z nami postąpił, jak my z nim; jużby po nas było! Należąc do liczby uczniów Chrystusa, uczmy się żyć po chrześcijańsku; bo kto innym, a nie tem nazywa się imieniem, nie należy do Boga. Odrzućcież tedy od siebie ten kwas zasta-

¹⁾ Nasza niedziela przyjęta od Apostołów na miejscu żydowskiego szabatu. Szabat i niedziela tu oznaczają stary i nowy zakon. Prorocy niedzieli nie święcili, lecz wierzyli w Messyaszę, przepowiadali Jego zmartwychwstanie, którego pamiątka co niedziela się obchodzi.

²⁾ Z otchłani, z miejsca umarłych, przeprowadził do nieba, prawdziwego życia.

rzaly i osty, a przybiercie nowy, jakim jest Jezus Chrystus. Zaprawcie się solą Jego, by kto z was uległ zepsuciu: albowiem podług woni sążeni będziecie. Nie do rzeczy jest nazywać się chrześcijaninem, a żyć po żydowsku: bo nie chrześcijanie przyjęli religię żydowską, lecz żydzi chrześcijańską, aby wszystkie narody, uwierzywszy w Chrystusa, zgromadziły się do Boga ¹⁾.

§ II. Ostrzeżenie od sekty docetów.

Nie dla tego tak piszę, najmilsi moi! jakobyem podejrzewał z was kogo o błędną naukę; lecz jako najmniejszy z was, chcę was ochronić od złudzenia, nie wartego mniemania; abyście się umocowali w przekonaniu co do narodzenia, męki i zmartwychwstania, jakie się zdarzyło za rządów pontskiego Płata niezawodnie i prawdziwie na osobie Jezusa Chrystusa nadziei naszej. Broń Boże, aby kto z was dał się odwieść od tej prawdy!

§ 12. Pokora.

Obym był gotów pożycia z wami! ¹⁾ bo chociaż jestem związany, nie mogę jednak iść w porównanie

¹⁾ Aby ustał partykularyzm żydowski, a prawdziwa religia Jezusa Chrystusa stała się własnością całej ludzkości, aby wszystkie narody, przyjmąwszy naukę Chrystusa, zeszyły się do jednego końca, jakim jest Bóg.

²⁾ Jest to przymiot dusz enotliwych, że o drugich dobrze, a o sobie źle trzymają, bo pamiętają zawsze, że oddaw-

z żadnym z was, którzy swobodni jesteście. Wiem, żeście od pychy dalecy, ponieważ nosicie w sobie Chrystusa, i kiedy was chwale, pewny jestem, że się zarumienicie z pokory i przywieźcie na pamięć słowa Pisma św.: „Sprawiedliwy jest oskarżycielem samego siebie ¹⁾”.

§ 13. Zachęta do posłuszeństwa Kościołowi.

Dokładajcie tedy starania, abyście się utwierdzili w prawdach wiary, od Chrystusa i Apostołów podanych, wtenczas bowiem we wszystkich sprawach waszych duchownych i cielesnych będziecie doznawali szczęśliwego powodzenia od początku aż do końca. Strzeżcie się wiary i miłości w Synie, Ojcu i Duchu Św. ²⁾ łącznie z najdosłojniejszym biskupem waszym, z duchownym gronem kapłanów, godnie dobranych i bogobojnymi dyakonami. Bądźcie powolni biskupowi i sobie nawzajem życzliwi tak, jak Jezus Chrystus był posłusznym Ojcu co do człowieczeństwa swego, a Apostołowie Chrystusowi Ojcu i Duchowi! Tego potrzeba, aby między wami panowała jedność cielesna i duchowna ³⁾.

szty Bogu co jest bożego, nie będzie miał człowiek z czego się pochłubić, chyba słabością i niewiernem nżyciem darów bożych.

¹⁾ Prov. 18. 17.

²⁾ Wszystkie trzy Osoby Trójcy przenażświętszej są czynne w sprawie naszego zbawienia; a każda coś szczególnego na siebie przyjęła: Bóg Ojciec stworzył; Syn, odkupił; Duch Św. poświęcił.

³⁾ Wyrażna nauka, że do składu religii Chrystusa wchodzi jedność w duchu co do wiary, nadziei i miłości, i jedność

§ 14. Prosi o modlitwę.

Krótko do was piszę, bo wiem, że bez mojej zachęty pełni jesteście gorliwości o cześć bożą i oświecenie się w prawdach Jego. W modlitwach waszych pamiętajcie o mnie! abym przyszedł do posiadania Boga pamiętajcie i o kościele syryjskim! od którego niegodnie imię noszę. Proszę o modlitwę waszą, połączoną z Bogiem i o miłość, aby kościół syryjski za pomocą kościoła waszego pokrzepiony został.

§ 15. Pozdrowienie.

Zasylają wam swoje pozdrowienia chrześcijanie z Efezu i Smyrny, skąd do was piszę, i oni tu przybyli na chwałę Boga tak jak wy, i razem z Polikarpem biskupem smyrneńskim wielką mnie sprawili ochłodę. Inne też kościoły was pozdrawiają na chwałę Jezusa Chrystusa. Bywajcie zdrowi, trwajcie niezachwianie w zgodzie milej Bogu i w dachu niepodzielnym, jakim jest Jezus Chrystus¹⁾.

w ciele co do stowarzyszenia zewnętrznego, na zasadach boskich opartego i urządnego.

¹⁾ W duchu Jezusa Chrystusa, który, będąc jednym, nie może znieść w wyznawcach swoich rozmaitej nauki i podziałów.



LIST DO TRALIANÓW.

Ta Ignacy albo Teofor pozdrawiam Kościół święty, wybrany, i umiłowany od Boga, Ojca Jezusa Chrystusa, będący w Trallach, mieście azyatyckiem. Kościół godny Boga, który się cieszy pokojem wysłużonym męką i krwią ciała Jezusa Chrystusa, i nadzieją, jaką pokładamy w zmartwychwstaniu Jego, pozdrawiam we wszystkich członkach, w charakterze apostoelskim, i życzę wszelkiego wesela!

§ 1. Pochwała Trojan.

Wiem, że wasze zmysły są czyste, serca miłością złączone i cierpliwość nie przemijająca; lecz jakby wrodzona. O tem dowiedziałem się od Polibiusza biskupa waszego, który z woli Boga i Jezusa Chrystusa przybył do Smyrny i tak żywo podzielił ze mną radość moją z powodu więzów, które za Chry-

stusa dźwigam ¹⁾; iż w osobie Jego cały wasz kościół widziałem. Życzliwość wasza dla mnie z miłości Boga pochodząca, a przez biskupa okazana przekonała mnie, że tak, jakom słyszał w rzeczy samej Boga naśladowacie.

§ 2. Skłania do posłuszeństwa biskupowi, kapłanom i dyakonom.

Bo skoro biskupowi posłuszni jesteście tak, jak Jezusowi Chrystusowi; uważam was za ludzi, nie podług zdania ludzkiego postępujących, lecz podług woli Jezusa Chrystusa, który umarł za was, abyście wierząc w śmierć Jego, uniknęli śmierci. Koniecznie wam tego potrzeba, abyście, jak to czynicie, bez wiedzy i zezwolenia biskupa do niczego się nie brali. Nawet kapłanom ulegać winniście tak, jak Apostołom Jezusa Chrystusa, który jest nadzieją naszą i prawidłem życia. Nie ubliżajcie też należytego poszanowania i dla dyakonów, jako posługujących około tajemnic Jezusa Chrystusa, bo ich obowiązek nie do samego tylko jedzenia i picia rozciąga się ²⁾; lecz i do posługi w kościele bożym, z tego powodu i dla

¹⁾ Cieszył się Polibiusz z więzów św. Ignacego i pokazał, jak umiał cenić poświęcenie się za prawdę; z tego względu mógł św. Ignacy wnosić o gorliwość Trallanów, czyli Trojanów pod takim pasterzem.

²⁾ Apostołowie za rozkazaniem Chrystusa postanowili dyakonów na rozdawanie pokarmu dla ubogich, i dla pomocy w niektórych obowiązkach kościelnych jak to: w opowiadaniu Ewangelii, w sprawowaniu liturgii i t. d. Dziś jest to święcenie poprzedzające kapłaństwo.

nich wynika powinność strzedz się przygany jak ognia.

§ 3. Ciąg dalszy.

Każdy powinien z taką ścisłością zachować uszanowanie dla dyakonów, jak przykazanie Jezusa Chrystusa, biskupa uważać za namiestnika Jezusa Chrystusa, który jest Synem Boga Ojca, a kapłanów za senat Boga i zgromadzenie Apostolów. Bez nich nie masz Kościoła ¹⁾. Wiem, że i wy tak trzymacie; albowiem mam u siebie żywy wizerunek miłości waszej, biskupa waszego, któremu pokochał. Sama powierzchowność jego już wiele uczy, a łagodność mocno zniewala, zda mi się, iż nawet niewierni nie mogą mu odmawiać poważania, tak jak mnie chwala za to, że nie oszczędzam siebie. On mnie do napisania tego listu ośmielił: albowiem będąc skazanym na śmierć, czyżbym się ważył, naksztalt Apostoła, nauczać was? ²⁾.

¹⁾ Bez hierarchii ustanowionej od Boga jak to: biskupów, kapłanów i dyakonów nie masz rzeczywiście. Każda religia ma swoje widome stowarzyszenie, lecz nie każde jest takim jakim je Bóg mieć chce niezawodnym stróżem objawienia i wiernym szafarzem łask boskich. Mogą być z rozporządzenia Kościoła stanowione inne urzędy duchowne i podług potrzeby czasu zmieniane, lecz stopień biskupa, kapłana i dyakona są niezmiennie, ich prawa mają przed innymi pierwszeństwo, a władza w porządku kościelnym tyle tylko jest zależna; ile tego wymaga stosunek ich obowiązków i jedność tej nakazana i ustanowiona od Boga.

²⁾ Ten peryod w oryginale trudny do zrozumienia rozmaicie tłumaczy. Zda mi się, że co do słowa tak będzie, aza-

§ 4. Zaleca pokorę.

Mam wielkie uczucia dla Boga, lecz się miarkuję w nich, aby chętność nie zgubiła mnie: bo teraz właśnie najwięcej bać się potrzeba i nie nadstawiać ucha tym, którzy mnie do wysokiego o sobie rozumienia pobudzają, ich pochwała zabija mnie. Prawda, że chcę cierpieć, lecz, azali tego godzien jestem, nie wiem. Wielu nie dostrzega mojej własnej miłości ¹⁾, z którą ciężką wojnę prowadzić muszę.

Uż mogąc pisać to i owo, odważyłbym się na to, iżbym skazany na śmierć, tak jak Apostoł wam rozkazywał? Dla połą-czenia tej myśli dodałem, on mnie ośmielił.

¹⁾ Kiedy inne namiętności albo same ustają z czasem, albo dają się zwyciężyć; miłość własna ciągle dokucza i naj-świętobliwszym ludziom; być może, że Paweł św. o niej rozumiał, gdy mówi: *Don mi jest bodzić ciała, anioł szatanów, który mnie policzkuje*; bo pycha jest posłańcem szatana i tem niemilosierniej policzkuje ludzi, im mniej się poczuwają do innych grzechów. Dla upokorzenia człowieka Bóg to zraża; bo rzecz widoczna, że kto siebie ma za coś, jest w rzeczy samej niczem; owszem, do tego faryzeusza podobnym, który się chlubił w kościele i dla tego nie został usprawiedliwiony. Kto o sobie dobrze trzymać zaczyna, tem samem spada na stopień najniższy, bo naśladuje szatana, dary boże sobie przywłaszcza, siebie ma na celu, staje się nie wartym w oczach Boga i obrzydliwym. Zażel! Każdy affekt własnej miłości warto uważać za policzek, za atak najniebezpieczniejszy, oddalać od siebie czem prędzej biorąc na uwagę swoje nieciwto; bo wtenczas człowiek prawdziwie siebie oceni, kiedy ma siebie za najmizerniejszego; a to eo ma lub uczynił dobrego, samemu Bogu przyznaje. Św. Ignacy świętny nam przykład zostawił!

Pokory mnie trzeba, która zwycięża księżęcia tego świata ¹⁾.

§ 5. Ciąg dalszy.

Alboż nie mógłbym do was napisać o rzeczach niebieskich? lecz ponieważ maluczkimi jesteście, lękam się, bym wam nie zaszkodził i żeby to, czego pojąć nie możecie, was nie udusiło. Przebaczcie mi, że o tem zamilczam, bo i ja, lubo spętany, lubo mogę poznawać rzeczy niebieskie, przybytki Aniołów, chóry zastępów, rzeczy widome i niewidome, nie mogę jednak nazwać się uczniem prawdziwym ²⁾. Wiele nam jeszcze potrzeba do tego, abyśmy nie utracili Boga.

§ 6. Ostrzega od kacerstwa.

Proszę was nie ja, lecz miłość Jezusa Chrystusa, abyście nie innego, tylko chrześcijańskiego pokarmu używali, a od obecnej strawy, jaką jest ka-

¹⁾ Cały ten paragraf jest przekładem Skargi z tłumaczenia łacińskiego, jakie było za jego czasów. W żywocie św. Ignacego pomieścił niektóre wyjątki z listów jego; te wszystkie porównawszy z oryginałem, przyjąłem; najwięcej ich jest w liście do Rzymian.

²⁾ Mówił św. Ignacy objawienie o duchach niebieskich, albo wiedział o nich od św. Jana; ta wiadomość była wówczas potrzebna z powodu baśni gnostyckich. Lecz nie udzielał tej wiadomości ludowi, bo tego nie było potrzeby. Nie obszer-na wiadomość rzeczy nawet mniej potrzebnych znamieniuje ucznia Chrystusowego; lecz naśladowanie Jego w cierpieniu aż do śmierci i zachowaniu prawa. Nie zapyta Pan Bóg na sądzie wieleś umiał? lecz coś dobrego uczynił?

cerstwo, oddalali się, ponieważ kacerze najwięcej tem zwodzą, że do wymysłów swoich i naukę Chrystusa mieszają, naśladowując tych, którzy w słodkim winie podają truciznę, aby ją ktoś niebaczny z przyjemnością połknął i w zgubnej rozkoszy śmierć znalazł¹⁾.

§ 7. Zaleca posłuszeństwo Kościołowi.

Wystrzegajcie się takich! a to zdobywając się na pokorę i wchodząc w nierozdzielny związek z Bogiem Jezusem Chrystusem, z biskupem i urządzeniem od Apostołów podanem. Ten tylko może być czystym, kto jest w Kościele, bo kto za Kościołem, to

¹⁾ Tu jest mowa o gnostykach, którzy urojenia swoje, tyczące się początku złego, i sposobów, jakich Bóg dobry używał i używa do zaradzenia jemu, i do religii chrześcijańskiej wprowadzili. Na nieszczęście, zachodziło między nimi pozorne podobieństwo; ponieważ i religia chrześcijańska i filozofia gnostycka była za umartwieniem zmysłów, z przyczyn tylko różnych. Gnostycey nienawidzili ciała, jako początku złego, i dla tego potępiali małżeństwo, zaprzeczali prawdziwość człowieczeństwa Chrystusa, zmartwychwstania ciała i przypisywali takie umartwienie ciała, iż do utraty zdrowia i życia doprowadzali. Jeden z nich imieniem Kassyan tak nauczał (Clemen. Aleks. stron. 1. 3): „Ci ludzie, którzy się w ziemskich rzeczach kochają, rodzą się i rodzą; nasze zaś życie jest w niebie, skąd Zbawiciela czekamy.“ Na takiej nauce łatwo było niebacznych chrześcijan utłumić, którzy w religii swojej też mają zalecone oderwanie się od świata, chociaż z innej przyчины i innym sposobem. Im większe i do rozróżnienia trudniejsze zachodzi podobieństwo w nauce, tem niebezpieczniejsza herezyja. Stąd poszedł upadek Tertuliana, błędy Oryginesa i t. d.

jest: od biskupa, kapłanów i dyakonów oddzielony, co czyni; nie jest na sumieniu czystym¹⁾.

§ 8. Przeciw zasadzkom uzbrójcie się wiarą i miłością.

Ostrzegam was, najmilsii! nie dla tego, żeby między wami było już co podobnego; lecz przewidując sidła dyabelskie. Przyobleczcie się w posłuszeństwo i odnówcie się w wierze, jaką jest ciało Pańskie, i w miłości, jaką jest ciało Pańskie, i w miłości, jaką jest krew Jezusa Chrystusa²⁾. Żaden z was niechaj nie ma przeciw bliźniemu, aby dla kilku nierozsądnych z tego powodu poganie nie bluźnili Kościoła bożego; albowiem, „biada temu, przez kogo imię moje w próżności bywa bluźnione!“³⁾.

§ 9. Zbija docetów.

Zatykajcie sobie uszy, gdy wam kto nie tak o Chrystusie mówić będzie, że się prawdziwie z pokolenia Dawida i z Maryi narodził, jadł i pił; pod

¹⁾ A cóż ten, który w części lub zgoła znosi kapłaństwo? To samo czyni względem nauki Chrystusa, co względem skarbu ten, który w miejscu schronienia jego drzwi i zamki rozbija.

²⁾ Mówi to przeciw gnostykom, zaprzeczającym prawdziwości ciała i krwi w Chrystusie i w Eucharystyi, i porównywa ciało do wiary, a krew do miłości; bo jako ciało bez krwi nie może mieć życia, tak wiara bez miłości.

³⁾ Jes. 52, 5. Ezech. 36, 23.

pontskim Pilatem prawdziwie był prześladowany i wrzeczy samej na krzyżu umarł; na co istoty niebieskie, ziemskie i podziemne patrzyły, że też od Ojca wskrzeszony, prawdziwie zmartwychwstał, i że nas wiernych także Bóg wskrzesi przez Jezusa Chrystusa syna swego, bez którego nie mamy prawdziwego życia.

§ 10. Ciąg dalszy.

Jeśli Pan Chrystus na pozór tylko cierpiał, jak niektórzy bezbożni utrzymują, to jest niewierni, którzy nawet w swój byt zmysłowy nie wierzą; na cóż spętany jestem? na cóż pragnę, żeby mnie bestye pożarły? Więc daremno umieram? ¹⁾ Nie! nie bluźnię przeciw Panu!

§ 11. Ciąg dalszy.

Chrońcie się od złych roślin, które morderczy owoc wydają; owoc, który kto spożyje, natychmiast umiera! Nie są te krzewia zasadzone ręką Ojca; bo jeśliby takie były, wyrosłyby z nich gałęzie nakształt krzyża, a owoce nie byłyby tak zgubne ²⁾. Sam Chrystus Pan cierpiał i was jako członki swoje do cierpienia powołuje; bo głowa oddzielona od członków, nie może utrzymać i udzielać życia ³⁾; i Pan

¹⁾ Bo umieram za wiarę, a Chrystus Pan jest Bogiem i człowiekiem prawdziwym.

²⁾ Przez rośliny i krzewia wyraża się tu błędna nauka, rozsiewana przez gnostyków i stronników żydowszczyzny.

³⁾ Życia ma się rozumieć takiego, jakie w swoim Kościele utrzymać i udzielać zamierzył.

Bóg, będąc Sam jednością, w całym dziele swoim zaprowadził jedność ¹⁾.

§ 12. Prosi o jedność i modlitwę.

Przesyłam wam moje pozdrowienie ze Smyrny razem z obecnymi tu Kościołami Boga ²⁾, które mnie na duszy i na ciele wielce pokrzepiły ³⁾. Na więzy,

¹⁾ Nie jest to porównanie, ale rzecz sama, że Kościół Chrystusowy jest ciałem Jego, ożywionem przez Ducha Św. Jest ciałem Jezusa Chrystusa, bo z Jego ciała w żywocie Maryi wziął swój początek, a drogą wszczepienia ludzi przez chrzest urosł i rość będzie aż do końca świata z tem, że kto chce z człowieka ziemskiego zostać niebieskim; ze śmierci przejść do życia; z wygnania powrócić do ojczyzny, musi przyrosnąć do tego ciała, po którym krążąc krew Zbawiciela i łaska przez nią wysłana, roznosi soki pożywne na żywot wieczny. Jak w całym przyrodzeniu, ile je tylko rozumem naszym zbadać możemy, wszędzie przy nieskończonej różnorodności dają się dostrzec jedność, nawet do królestw oddzielnych, jak to: z minerałów do roślin; od roślin do zwierząt są przejścia, tak człowiek, mając w składzie swoim ziemski i niebieski pierwiastek, stoi na granicy, jest punktem zetknięcia się materialnego i duchownego świata; a Kościół Chrystusa połączeniem organicznym bóstwa z ludzkością, połączeniem tak ścisłym, jak duszy z ciałem! Oto jaki ma interes ludzkość w Kościele! jakie w nim dla człowieka korzyści! Jak są głębokie myśli św. Ignacego, czyli raczej tajemnice objawione od Boga, które z postępem życia kościelnego coraz wyraźniej w oazy wpadać będą.

²⁾ Posłańcami z różnych kościołów.

³⁾ Podobno więcej ich św. Ignacy pokrzepił, dając z siebie żywy przykład poświęcenia się za wiarę, kiedy w miarę zbliżającego odjazdu do Rzymu, widziano w nim wzrastające pragnienie męczeństwa. Chociaż skrupowany i więzien w ca-

które dla Chrystusa dźwigam i za pomocą których pragnę połączyć się z Bogiem, zaklinam was, trwajcie w jedności z sobą, w jednomysłności chwalcie Boga! Wypada bowiem wam wszystkim i każdemu w szczególności, a zwłaszcza kapłanom, pocieszać biskupa, okazując przez to cześć Bogu Ojcu, Jezusowi Chrystusowi i Apostołom. Proszę Boga, abyście w miłości mnie posłuchali i tego listu mojego nie brali sobie za przymówkę, proścież Go nawzajem i za mnie; bo potrzebuję waszej miłości, abym z miłosierdzia bożego stał się godnym dostąpienia tego losu, który mam przed sobą; proście, abym odrzuconym nie został.

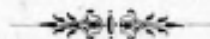
§ 13. Ciąg dalszy.

Miłość braci waszych, którzy są w Smyrnie i Efezie, zasyła wam także pozdrowienie; nie zapo-

dej drodze pełnił apostolski urząd: wszędzie, kędy przechodził, zachęcał do wiary w Chrystusa, do miłości wzajemnej, do zgody i do posłuszeństwa kościelnej, jako strzegącej składu czystej nauki, oraz do zachowania podania apostolskiego. Tego nauczał w Antyochii, tego w podróży do Rzymu, tego w listach, tego przykładem życia całego. I ten wszystkich o wstawienie się prosi, żeby nie był odrzuconym! ten się z diakonami brata, i wyznaje, że nie wart jest być najlżejszym członkiem ze swej owczarni! Taka pokora św. męczennika do tyle zdała się niepodobną pewnemu krytykowi, że jedynie z tego powodu autentyczności tych listów zaprzeczał. Może ten sąd rozśmieszy potomka wiary św. Ignacego i zastanowi, do jakiego stopnia pokora chrześcijańska staje się niezrozumiałą dla tego, kto się oddalił od pierwiastkowego Kościoła.

minajcie w modłach waszych kościoła Syryjskiego, od którego ja, jako ze wszystkich najpodlejszy członek, niegodzien jestem nosić na sobie imienia¹⁾. Bywajcie zdrowi i trwajcie statecznie w Jezusie Chrystusie, uznając nad sobą, tak jak Bóg przykazał, władzę biskupa i kapłanów. Kochajcie się też nawzajem sercem niepodzielnem! a ja pragnę być za was ofiarą, nie tylko teraz, lecz i wtenczas, kiedy się z Bogiem połączę! Jeszcze pod niebezpieczeństwem zostaje, lecz wiernym jest Bóg, dla zasług Jezusa Chrystusa wysłucha waszej i mojej modlitwy! Stawajcie się w oczach Jego zachować się bez zmayı.

¹⁾ Może być w rzeczy samej że i biskup nawet ze względu na pełnienie obowiązków swoich, jak św. Ignacy z pokory o sobie powiada, że ze wszystkich najpodlejszych jest członkiem, i niegodnym nosić imienia pasterza swego kościoła; lecz co do urzędu i władzy zawsze jest najpierwszym. Popełnia błąd najszkodliwszy, kiedy kto na samą władzę zwała odpowiedzialność za nadużycia jej. Urząd nigdy nie przestaje być świętym, chociaż urzędnik nie uosabia go jak należy. Z niedostatków ludzkich nie należy wyprowadzać wniosków nadwyrężających główną zasadę, jaką jest Bóg, rządzący swoim kościołem przez namiestników swoich, chociaż ludzi słabych i nie bez wad osobistych. Poprawianie porządku, wywracając sam fundament, na którym jest oparty, jest lekarstwem gorszym od samej choroby; takie lekarstwo zatruto jedną i drugą społeczność i umorzyłoby ją bezwzględnie, gdyby Bóg dobrotliwy nie podawał swej ręki na utrzymanie tych zasad, które są jedyną rękojmią szczęścia i powodzenia ludzkości.





LIST DO FILADELFÓW.

Ja Ignacy albo Teófor, pozdrawiam kościół Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa będący w Filadelfii mieście azyatyckiem, uposażony łaską i w bogobojności ugruntowany, wiernie korzystający z miłości Pana naszego, napełniony darem najmocniejszego przekonania o zmartwychwstaniu; to pozdrowienie opieram na miłości Jezusa Chrystusa, która nam jedna wieczną i niezmienną radość, a zwłaszcza, kiedy członkowie kościoła są zjednoczeni z biskupem i zależącymi od niego kapłanami i diakonami podług nauki Jezusa Chrystusa dobranymi, gdyż on sam podług woli swojej mocą świętego Ducha niezachwiany grunt ich władzy położył ¹⁾.

¹⁾ Tak dalece św. Ignacy był zajęty chęcią skłonienia wiernych do posłuszeństwa zwierzchności kościelnej, że na-

§ 1. Urząd biskupa od Boga.

Biskup o którym namieniłem ¹⁾, nie od samego siebie, ani od ludzi, ani dla próżnej chwały, lecz z miłości Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa otrzymał, dla ogółu potrzebny urząd. Jego ciche i łagodne postępowanie, obudziło we mnie podziwienie; samo milczenie jego, więcej mówi, niż próżne rozumowanie innych; bo się stosuje do przykazań bożych i tak się z nimi zgadza jak stróny na lutni ²⁾. Przeto wielbi dusza moja jego wolę przywiązaną do Boga, czynną i doskonałą, jego stateczność w cnocie i słodycz w obyczajach, nabytą przez naśladowanie całej łaskawości Boga żywego ³⁾.

§ 2. Trzoda idzie za Pasterzem.

Jako synowie światła i prawdy strzeżcie się podziałów i nauki fałszywej. Gdzie pasterz, tam

wet w tytule listu nie mógł się wstrzymać od tej prawdy, którą rozwija w dalszym ciągu. Kto czytał poprzedzające listy i ten łatwo zrozumie.

¹⁾ Imię tego biskupa niewiadome. Jeżeli nie z Lidyi, lecz z Syrii przybył do Troi; to z daleka bardzo, i dowiódł przez to wielkiego szacunku dla św. Ignacego.

²⁾ Kilka razy powtórzone porównanie oznacza, że postępowanie nasze, kiedy się zgadza z wolą bożą, wydaje wdzięczną harmonię.

³⁾ Krótkie, lecz doskonale określenie, przymiotów, jakie kapłana zdobić powinny.

i owce niech będą, bo jest nie mało wilków, którym, gdy uwierzycie, chociażbyście byli wcale bogobojni; zaprowadzą was w niewolę złej żądzy, a gdy będzie między wami jedność, w ten czas się nie wkradną.

§ 3. Ciąg dalszy.

Mieście się na baczeniu od tej rośliny, której nie uprawiał Jezus Chrystus; bo jej nie zasiał Bóg Ojciec. To wam powiadam, chociaż między wami nie tylko nie znajduję poróżnienia; lecz owszem zupełną czystość w nauce. Ci, co należą do Boga i Jezusa Chrystusa; z biskupem trzymają, a którzy, przyszedłszy do upamiętania, wrócą do jedności kościoła, zaczęną należeć do Boga i żyć podług Chrystusa. Bracia moi! nie dajcie się prowadzić na błędną drogę, bo kto pójdzie za sprawcą odszczepieństwa, nie posiędzie Królestwa bożego. Kto idzie za obcą nauką, ten nie ma udziału w mące Chrystusa.

4. Ciąg dalszy.

Oto więc najusilniej dbajcie, abyście jednej i tej samej wieczerzy pożywali: bo tylko jedno jest ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i jeden kielich do rozdawania wszystkim razem krwi Jego ¹⁾,

¹⁾ Aż do XI wieku rozdawano ludowi Najświętszy Sakrament to pod jedną, to pod dwiema postaciami; potem w kościele zachodnim nastął zwyczaj zamieniony w prawo, rozdawać pod postacią chleba w tej wierze; że gdzie jest żywe ciało, tam i krew.

jeden oltarz, tak jak jeden biskup z kapłanami i diakonami, a to dla tego, iżby cokolwiek czynicie, według woli bożej było.

§ 5. Stary i nowy Testament stanowi całość.

Bracia moi! miłość moja ku wam granic nie zna, a radość, że was utwierdzam w wierze, niezmierna; lubo to nie tak ja czynię, jak Jezus Chrystus, za którego związany sam się lękam, bom jeszcze niedoskonały. Za waszą chyba modlitwą przyjdę do doskonałości w Bogu, kiedy mnie spotka ten los, do którego miłosierdzie Jego mnie przeznaczyło. Trzymam się Ewangelii, tak jak ciała Jezusa, i Apostołów tak, jak prezbyterium kościelnego ¹⁾. Lecz i proroków poważamy, bo i oni przepowiadali to, co jest w Ewangelii, i oni w Chrystusie nadzieję mieli, na niego oczekiwali i przez wiarę w niego zbawieni zostali. W zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem i oni, jako miłości i uwielbienia godni święci, dobre świadectwo otrzymali i policzeni są do wspólnej nadziei, zapowiedzianej przez Ewangelię ²⁾.

¹⁾ To co w Ewangelii czytamy, przyjmuję tak, jakbym słyszał mówiącego samego Chrystusa; a podania apostołów tak poważam, jak gdyby oni dzisiejsze prezbyterium stanowili. Przez prezbyterium rozumie się grono kapłanów, mające na czele biskupa; św. Ignacy w tym gronie uważa apostołów i żyjącego Chrystusa.

²⁾ Pismo św. starego i nowego Testamentu, za jedną całość uważa.

§ 6. Ostrzeżenie od sekty żydowskiej.

Gdyby was kto do żydowszczyzny namawiał, nie słuchajcie go, bo właściwiej wypada słyszeć opowiadania religii chrześcijańskiej od człowieka obrzezanego, niżli żydowskiej od nieobrzezanego ¹⁾. A jeśli jeden i drugi Chrystusa nie znali, mam ich za słupy grobowe, w których prócz imienia, nic nie ma ludzkiego. Strzeżcie się podstępów i zasadzek księżęcia tego świata! abyście snąc jego wolę przygnieceniu nie ostygli w miłości! Owszem, w połączeniu serdecznem wszyscy trzymajcie się jednego! Dziękuję Bogu mojemu, że między wami uchodzę za człowieka sumiennego, i że nikt na mnie ani jawnie ani skrycie poskarżyć się nie może, jakoby mu czy w małej, czy w wielkiej rzeczy się uprzykrzył. Nadto pragnę, aby tego, co powiedziałem o wszystkich, nikt nie brał sobie za wyrzut.

§ 7. Objawienie św. Ignacego.

Łubo niektórzy chcieli mnie podejść, jako człowieka, atoli Duch wychodzący od Boga, nie dał się oszukać, bo wie, skąd idzie i dokąd, nawet skrytości serca na oczy wymiata. Wszakże będąc u was, wielkim głosem wołałem: „bądźcie posłuszni bisku-

¹⁾ Bo gdyby z religią chrześcijańską była połączona narodowość żydowska; trudno byłoby do niej inne narody nakłonić. Łatwiej jest żydom należeć do ogółu, jak ogółowi do żydów.

powi, kapłanom i dyakonom!“ Byli tacy, którzy to słysząc, czynili domysły: jakoby to mówił, wiedząc o jakichś rosterkach, lecz świadkiem moim jest Ten, za którego skrupowany jestem, że nie od ludzi o tem się dowiedziałem, ale mnie Duch Święty oznajmił w te słowa: „Bez wiedzy biskupa nie czynicie nic! Ciało wasze zachowajcie w świętości tak, jak Kościół boży! Kochajcie jedność, podziałów się strzeżcie! Bądźcie naśladowcami Jezusa Chrystusa tak, jak On jest naśladowcą Ojca swego!“ ¹⁾.

§ 8. Zaleca jedność.

Więc uczynilem, co do mnie należy, jako człowiek co do jedności doskonały ²⁾. Gdzie odszcze-

¹⁾ Okoliczność, o której tu mowa, jest niewiadoma, podobno niektórzy członkowie kościoła Filadelfii, zbuntowani przeciw swemu biskupowi, chcąc się od niego odseparować, udawali go przed św. Ignacym; lecz ten, przez Ducha Świętego o takim podejściu ostrzeżony, udał się do Filadelfii i upominał wiernych do posłuszeństwa swemu biskupowi. Co było niegdyś, powtarza teraz.

²⁾ Sam siebie uznaje za nauczyciela doskonałego w przedmiocie jedności, jakoż to obrał za główny przedmiot swych listów, ciągle powtarza, że do utrzymania w całości objawienia i odparcia błędów, jedynym jest środkiem — ściśły związek wiernych wewnętrzny i zewnętrzny pod choragwią biskupstwa. Podobną gorliwość jeszcze przed św. Ignacym był zajęty św. Klemens Rzymski, jak świadczy jego list do Koryntian; św. Polikarp odbył podróż do Aniceta Papieża dla porozumienia się z nim względem obrządków nawet. W czasie późniejszym odznaczył się gorliwością o związek między kościołami, Dionizyusz biskup koryneński, który często pisywał

pieństwo i złość miejsce ma, tam Bóg nie mieszka. Wszelako pokutującym ludziom Bóg grzechy odpuszcza, kiedy, zmieniawszy swój sposób myślenia, powrócą do jedności upodobanej Bogu, do katedry biskupa. Ufam w łasce Jezusa Chrystusa, że was od wszelkich sidłań oswobodzi. Atoli ostrzegam, abyście nie czynili w zwadzie, a wszystko przedsiębrali podług nauki Chrystusa. Zdarzyło mi się słyszeć niektórych mówiących ¹⁾, jeżeli tego w dawnych pismach nie najdę, nie uwierzę Ewangeli i kiedy im powiedział, że jest w istocie tam zawarta, oni na to odrzekli: obaczmy. U mnie starą księgą jest Jezus Chrystus, a nieskazitelną archiwą krzyż Jego, śmierć i zmartwychwstanie, jako też religia, przez Niego ustanowiona. W tych za modlitwą waszą pragnę być usprawiedliwionym.

§ 9. Porównanie starego i nowego prawa.

Kapłani starego zakonu dobrzy są, a jeszcze lepszy arcykapłan, bo jemu jednemu powierzone jest miejsce najświętsze i tajemnice boże. On jest drzwia-

do oddalonych kościołów w treści listów św. Ignacego, jak świadczy Euzebiusz (H. E. L. IV. c. 23). Od końca wieku drugiego obficie już płyną źródła, z których wyraźne mamy Ojców naszych przekonanie, że przeznaczeniem kapłaństwa jest być organem boskim do utworzenia i zachowania kościelnej jedności. Czytaj Ireneusza przeciw kacerzom i Cyprjana (de unitate Eccl. i t. d.

¹⁾ Zapewnia żydów, którzy oczekiwaniem na Messyasa, jakiegoś potężnego króla ziemskiego, zaślepieni, nie widzieli, że wszystkie proroctwa spełniły się na Jezusie.

mi do Ojca, przez które wchodzi Abraham, Izaak, Jakób, Prorocy, Apostołowie i Kościół, słowem, wszyscy w celu połączenia się z Bogiem ¹⁾. Ewangelia ma coś osobliwszego, a mianowicie obecność Pana naszego Jezusa Chrystusa, mękę i zmartwychwstanie Jego, bo czcigodni prorocy tylko przepowiadali, a Ewangelia dzieło zbawienia dokonała. Wszystko razem jest dobre, tylko potrzeba wierzyć w miłość ²⁾.

§ 10. Wysła do Antyochii.

Skoro mnie oznajmiono, że za modlitwą waszą pochodzącą z miłości ku Jezusowi Chrystusowi, Kościół w Antyochii syryjskiej zażywa spokoju, uznałem za rzecz przyzwoitą, abyście, jako kościół boży, wybrali jednego Dyakona, któryby jako w sprawie bożej przyjął na siebie od was poselstwo, w zgromadzeniu kościoła antyiocheńskiego oświadczył swoją i waszą z tego powodzenia radość i uwielbił imię boże. Błogosławiony w Jezusie Chrystusie ten, na kogo ten wybór padnie: was za to chwała spotka. Jeśli tylko nie zbywa na chęci, nie będzie wam trudno uczynić to na chwałę bożą, tak

¹⁾ Z tego określenia daje się widzieć, że św. Ignacy przez arcykapłana rozumie Chrystusa, tak, jak Paweł św. (Hebr. 4, 14. 9, 11—12. 10, 31).

²⁾ Stary i nowy Testament jedno objawienie stanowi bo stary był przygotowaniem, a nowy dopełnieniem odkupienia. Wierzyć w miłość, jest to szukać prawdy, kochając ją.

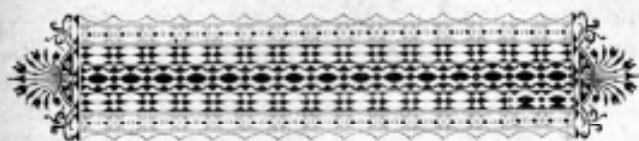
uczyniły najbliższe kościoły, które tam jedne biskupów, drugie kapłanów, inne dyakonów posłały ¹⁾.

§ II. Pozdrowienie.

Co się tycze Filona dyakona z Cylicyi, człowieka znanej zasługi, który mi i teraz dopomaga dla Boga, i Reusa Agatopoda męża zacnego, który z narażeniem życia idzie ze mną aż z Syryi, ci dają o was dobre świadectwo. Dla tego dziękuję Bogu za was, żeście ich przyjęli tak jak życzę, aby was Bóg przyjął; a tych, którzy niemi pogardzili, wybawił przez łaskę Jezusa Chrystusa. Pozdrawia was miłość braci zostających w Troi, skąd do was piśzę przez Burrusa, którego na okazanie swojego dla mnie szacunku chrześcijanie Efezu i Smyrny ze mną wysłali ²⁾. Oby ich Jezus Chrystus, w którym nadzieję pokładają, nawzajem uczcił na ciele i duszy, na wierze, miłości i jedności. Żyćcie szczęśliwi i trwajcie w Jezusie Chrystusie, który jest wspólną nadzieją naszą.

¹⁾ Samo wysyłanie do kościoła antyiocheńskiego z powinszowaniem odzyskanego pokoju, jest nauką, aby kościoły utrzymywały z sobą związek.

²⁾ Burrus, dyakon efeski, w imieniu chrześcijan Efezu i Smyrny, przeprowadzał Ignacego do Troady, skąd zaniósł od niego dwa listy, pisane do Filadelfów i do Smyrny.



LIST DO POLIKARPA.

Ja Ignacy czyli Teofor Polikarpowi biskupowi kościoła Smyrneńskiego albo raczej mającemu nad sobą biskupa Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa, wszelkiej pomysłności życzę ¹⁾.

§ I. Prawdła dla pasterzy w kościele.

Gdym się przekonał o twojej wierze na Bogu tak, jak na niewzruszonej opoce opartej, za największą sobie chlubę poczytuję, żem się stał godnym oglądać czcigodne oblicze twoje. Dałby to Bóg, abym się mógł ustawicznie nim cieszyć! Zaklinam ciebie abyś w tej samej miłości, w której rozpoczą-

¹⁾ Do Polikarpa pisał z Troi polecając mu jako mężowi apostoelskiemu, staranie o kościele Antyiocheńskim. Piszę do niego z powagą, jaką mu nadawała miłość, przyjaźń, wiek i poświęcenie się do Chrystusa; podaje przepisy dla każdego biskupa i kapłana wielce pożyteczne.

Jeś twój zawód i dalej go odbywał a wszystkich do usilnego o swoje zbawienie starania zachęcał. Pełnij twój urząd ze wszelką troskliwością i cielesną i duchowną! Nad utrzymaniem jedności pilnie czuwaj, bo nad nią nic nie masz lepszego! cierpliwie znos wszystkich, tak jak Bóg ciebie! o wszystkich miej staranie z miłością, tak jakś miał dotychczas. W modlitwie nie ustawaj nigdy! na tej wiadomości, jaką masz teraz nie przestając, pros o większą! Czuwaj i utrzymuj ducha twego w niezmordowanej czynności! Do każdego tak przemawiaj, jak ci Bóg natchnie. Znos słabości innych, tak jak przystoi na prawdziwego rycerza; bo gdzie więcej trudności, tam i zysk większy.

§ 2. Ciąg dalszy.

Jeślibyś tylko do dobrych uczniów miał serce, nie miałbyś zasługi; staraj się raczej zepsutych na stronę Boga pozyskać łagodnością, mając na uwadze, że nie każda rana jednostajnym plastrem daje się uleczyć. Paroksyzmy uśmierzaj skropieniem ¹⁾. W każdym zdarzeniu bądź roztropnym jako wąż,

¹⁾ Wielkiej roztropności prawidło; jako bowiem w gwałtownych fizycznych chorobach, kiedy nie pomagają lekarstwa, kończy się na środkach łagodzących; tak i w paroksyzmach moralnych zapaleńczego gniewu lub innej namiętności wzbraniej, więcej pomagają krótkie i spokojne z doświadczenia lub Pisma św. wzięte, w miejscu i czasie dogodnym czynione uwagi, niż długie i gorliwe kazanie.

a szczerem, jak gołąb ¹⁾. Jesteś złożony z duszy i z ciała, abyś to łagodnością sprostował, cokolwiek złego zmysłami dostrzeżesz. Co się zaścyczy skrytości, pros Boga, aby ci one objawił; abyś w niczem nie chybił i na wszelkie potrzeby miał w obfitości skuteczne pomoce. Jak żeglarz żąda wiatrów pomyslnych, jak skolatany morską nawałnością, wygląda bezpiecznego portu, tak ciebie potrzebuje czas, aby się ludzie przy Bogu ostali! ²⁾. Bądź dla siebie surowym, jako zapaśnik boży! Czekaj na cię nieskazitelna nagroda, bo życie wieczne, jak o tem sam jesteś przekonany. Z miłą ochotą poświęcam siebie dla ciebie; i te więzy moje, dla których nie odmawiasz szacunku.

¹⁾ W najtrudniejszym położeniu zawsze jest środek godziwy i skuteczny; roztropności tylko potrzeba, aby go znaleźć, a do tej wchodzi niewinność gołębia w cierpliwem znoszeniu tego, czemu inaczej zaradzić nie można; i roztropność węża, który, jak powiadają, dla ocalenia głowy zwijając się, zasłania ją innemi częściami ciała, od których nie tyle życie zależy. Każda rzecz ma swój punkt ciężkości; w każdej sprzeczności jest coś obodwom stronom wspólnego, jest wspólna zasada, więc na niej wspierać się tem mocniej, im większe skądinąd zachodzą trudności.

²⁾ Nie zgrzeszy przeciw skromności, kto tę naukę do siebie obróci, ponieważ każdy mniej więcej stosownie do swego stanu i możności do utrzymania ludzi przy Bogu jest obowiązany, a zwłaszcza w swoim kościele, gdzie, jako członek, musi tem pilniej odbywać swe funkcyje, im więcej jest osłabiony. W naturze to dostrzegamy, że przytępienie jednego zmysłu, wynagradza się natężeniem drugiego.

§ 3. Ciąg dalszy.

Nie daj się zastraszyć ze strony tych, którzy, pochlebając sobie, że są godnemi wiary, nie tak nauczają jak Kościół. Stój mocno jak kowadło pod młotem! Kto pomimo zadanych ciosów nie da się zwyciężyć, ten tylko jest wielkim rycerzem. My zwłaszcza, powinniśmy wszystko wytrzymać dla Boga, jeżeli chcemy, żeby On miał cierpliwość nad nami. Coraz większej gorliwości nabieraj, nie przestając na tej, jaką masz. Pilnie się zastanawiaj nad okolicznościami czasu, i pokładaj twą ufność w Tym, który jest panem czasu odwiecznym, z istoty swojej niewidomym, a dla nas widomym, niedotykającym i niecierpliwym, który jednak za nas cierpiał i wiele rozmaitych boleści wytrzymał.

§ 4. Ciąg dalszy.

Nie zaniedbuj starania o wdowach, po Bogu, ty bądź opiekunem dla nich. Jak ty nie masz prawa co czynić przeciw woli Boga, tak nie dopuszczaj, aby co bez twojej wiedzy czyniono. Tegoś przestrzegał dotychczas i to dowodzi, że jesteś mężem mocno ugruntowanym w cnocie. Niechaj się częściej lud na nabożeństwo zgromadza, zwolywaj każdego po imieniu i nie pomijaj służących i służące! Lecz nie pozwalaj im nadymać się¹⁾, a nauczaj, że tem wier-

¹⁾ Lekceważyć panów swoich, czy to z powodu, że niektórzy z nich byli jeszcze poganami, czy też, że będąc chrześcijanami zostali braćmi w Chrystusie.

niej na chwałę Boga służyć powinni¹⁾, im szlachetniejszej od Niego dostąpili wolności, że nie powinni pragnąć oswobodzenia się własnego odrywając się od ogółu, aby tak czyniąc nie zostali niewolnikami pożądlivosti.

§ 5. Ciąg dalszy.

Pogardzaj czarodziejskimi sztukami²⁾, nawet w publicznych mowach nie czyń o nich wzmianki³⁾. Powiedz siostronom moim, aby kochały Boga i na swoich mężach przestawały duchem i ciałem; podobnież i braciom moim zalecaj w imieniu Jezusa Chrystusa, aby kochali małżonki swoje, tak jak Pan Chrystus swój Kościół⁴⁾. Kto dla przypodobania się ciału

¹⁾ Posłuszeństwo prawej władzy, główna zasada religii Chrystusa, jest najsukuteczniejszem zaręczeniem prawdziwej wolności. Religia nakazując uległość wszelkiej zwierzchności, zamienia ją na posłuszeństwo samemu Bogu i w granicę od Niego zależnem nas czyni; ona zwierzchnościom ziemskim zakreśla granice i rozciąga swą opiekę nad prawami ludzkości. Z osłabieniem bojaźni bożej, zachwiać się musi ludzka powaga, obudza się zachwłość do zerwania społecznych związków, namłotności biorą górę i wywołują natężoną siłę do ich powściągnięcia. Słowem, kiedy ludzie zrzucają z siebie słodkie jarzmo Chrystusa, stają się ofiarą złych pożądlivosti.

²⁾ Wykorzeniaj pogańskie przesady, z których odrazu otrząsnąć się było trudno.

³⁾ Stąd dla kaznodziel przestroga, że nie o wszystkich błędach i nadużyciach wypada mówić z ambony. Zbrodnie same mówią przeciw sobie.

⁴⁾ Chrystus Pan, nie interesowną miłością powodowany zdążył się z Kościołem, węzłem nierozdzielalym tak, że gdzie Kościół, tam Chrystus, a gdzie Chrystus tam Kościół. Nie od-

ubótwionemu postanowił żyć w czystości ¹⁾; niechaj się z tego nie chlubi; bo gdy się z tego pysznić będzie, upadnie; a gdy nawet biskupa poniżać zacznie, już będzie zgoła zepsutym. Tym, co się żenią i za mąż wychodzą, należy nie bez zezwolenia biskupa zawierać związek małżeński, aby snad do tego związku nie wkradły się warunki prawnu boskiemu przeciwne, a sprzyjające pożądlności ²⁾.

dala go od siebie i nie opuszcza, chociaż w nim ze strony ludzkiej wiele jest nadużyć i słabości; tyle tylko zdaje się mu czasem nie sprzyjać, ile tego potrzeba do przykarcenia i poprawy ludzi. Zawistnym jest małżonkiem tej oblubienicy; stanowczo wymaga, aby mu dochowała wiary, i nie dobiera sobie oblubienca innego. Oby podobna miłość i małżonków z sobą łączyła!

¹⁾ Z tego widać: a) że niektórzy współczesni św. Ignacemu chrześcijanie dobrowolnie od stanu małżeńskiego wstrzymywali się. b) że żywot panieński uważali za szczególniejszy sposób uczczenia wcielenia Syna Bożego. c) że stan nieżonny był wysoko ceniony, tak, iż potrzeba było upominać, aby się z tego ludzie w pychę nie podnosili. d) że św. Ignacy nie naganiał ten stan, lecz tylko od niebezpieczeństwa pychy ostrzegał. Toż samo czynił Klemens rzymski list 1, r. 38. do Kor., a w listach do panien zachwala ten stan i podaje przepisy zachowania się w nim.

²⁾ Zawsze Kościół sprawy małżeńskie uważał za swoje, i ma do tego słuszne powody. W związku małżeńskim ma miejsce wzajemne oddanie się jednej osoby drugiej, nie tylko ciałem, lecz duszą; z tego połączenia się dwóch osób płci różnej wynika w ich życiu wspólność radości i smutku, pomoc wzajemna w ziemskich i nadziemskich potrzebach; tu się przedłuża dzieło Stwórcy, dające początek ludziom; tu nowe pokolenie bierze wychowanie godne człowieka, nie kończące się, jak u zwierząt, na usposobieniu do znalezienia żywności, lecz roz-

§ 6. Przestrogi do ludu.

Słuchajcie biskupa, jeżeli chcecie aby was Bóg wysłuchał. Życie moje poświęcam ¹⁾ za tych, któ-

ciągające się na ukształcenie moralne i wdrożenie do osiągnięcia wszystkich celów jego; tu jest źródło, w którym dla społeczności ludzkiej religijnej i obywatelskiej biorą początek najpierwsze przyczyny pomyślnych lub niepomyślnych nadziei, a zatem w małżeństwie, nie o samą tylko materialną rzecz idzie, jak w umowach zwyczajnych, lecz nadto o interes ludzkości, o rzecz nadziemską, przechodzącą zakres ludzkiego prawodawstwa. Niepodobna, aby Pan Bóg, który wyłącznie Sam zajął się interesem religii i moralności ludzkiej, zaniedbał go w samym zarodku i nie dopomógł słabemu człowiekowi objawieniem i łaską. Jakoż z całego ciągu dziejów objawienia daje się widzieć troskliwość Boga samego o ten stan; oprócz naturalnego obojętnej płci usposobienia i błogosławieństwa przy stworzeniu, w Starym zakonie już były zakreślone i w imieniu Boga do zachowania podane warunki małżeństwa. Jezus Chrystus Bóg, Odkupiciel, prawodawca i nauczyciel, doskonałąc religię objawioną i do ugody małżeńskiej przepisał warunki i postanowił, że ten związek powinien zachodzić tylko między jednym a jedną i nie ma być aż do śmierci z którejkolwiek strony zerwany, nadto przywiązał do niego łaskę Sakramentalną, niosącą ulgę w trudnościach połączonych z tym stanem; obrał go za znak swego połączenia z Kościołem. Apostołowie i ich następcy biskupi, jako ministrowie i stróże religii Chrystusa, zawsze uważali go za święty Sakrament i czuwali nad warunkami małżeńskiej ugody, i te tylko podawali i przyjmowali, które się zgadzały z zasadami religii i dobrych obyczajów, ażeby, jak tu św. Ignacy pisze, małżeństwo było podług Boga, a nie podług pożądlności.

¹⁾ Prawie w każdym liście św. Ignacy oświadcza, że swoje życie poświęca za braci; nie jest to wyraz próżnej grzeczności, lecz wierne naśladowanie Pawła św., który po-

rzy biskupowi, kapłanom i dyakonom ulegają; z nie-
mi pragnę mieć cząstkę u Boga. Pracujcie, poty-
kajcie się, bieście, cierpcie, śpijcie, i wstawajcie wszys-
cy razem tak jak czeladź jednego gospodarza, jak
słudzy i namiestnicy Boga! Temu się podobajcie,
w którym obozie żółd pobieracie. Żaden niech nie
waży się opuścić Jego chorągiew! Chrztem zasia-
niajcie się jak tarczą; wiara niech wam służy za
przyłbicę; miłość za pocisk, a cierpliwość za całą
zbroję. Czynicie sobie zapas z dobrych uczynków,

wiedziat (Colos. 1, 24): *Teraz się raduję w utrapieniach za was i dopełniam to, czego nie stało utrapieniom Chrystusa, w ciele mo-
jem, za ciało Jego, którem jest Kościół.* Chrystus cierpiał za cały
Kościół, i za to, czemu cierpienia ludzkie uczynić zadosyć nie
mogą; zostawił zaś dla ludzi tę dozę cierpień, która nie prze-
wyższa ich siły i dla nichże jest pożyteczną; tę więc dopełnić
potrzeba każdemu i za siebie i za Kościół, który będąc prze-
dłużeniem widomego w ciele naszym życia Jezusa Chrystusa
na ziemi, musi być naśladowcą i cierpienia Jego. Jakoż krwią
męczeńską pierwszych chrześcijan skropione wzrosło słowo bo-
że; nie bez wielkich trudności przechodziło przez wszystkie
wieki, i nie bez poświęcenia się może być przez nas zachowa-
wane i przekazane następcom. Będąc członkiem społeczności
kościelnej, każdy kto cierpi za dobro tej społeczności, przynosi
od siebie daninę, należącą do skarbu ogólnego, z którego ko-
rzystają i inni. Ten skarb jest zamożny, najprzód męką i śmier-
cią krzyżową samego króla; potem boleścią Matki najświętszej,
niezliczonych męczenników świętych i wyznawców. Najwyższą
zwierzchność kościelna szafuje tym skarbem, i udziela go po-
trzebującym na zadosyćuczynienie za grzechy swoje; udziela
w odpustach pod warunkiem szczerzego nawrócenia się, pokuty
i uczynienia z swojej strony tego, co przepisano. Ta uwaga
posłuży do objaśnienia, jakim sposobem więzy i męczeństwo
św. Ignacego pomagały św. Polikarpowi i innym kościołom.

abyście za nie otrzymali przyzwoitą nagrodę. Jeden
z drugim obchodźcie się łaskawie, tak jak Bóg z wa-
mi. Dałby to Bóg, abym się z wami na wieki we-
selił!

§ 7. Prosi o wysłanie do Antyochii.

Kiedy za waszą modlitwą, jakem się dowie-
dział, kościół Antyochański w Syrii odzyskał pokój,
nie mało mnie przybyło spokojności i zaufania w Bó-
gu, że przez śmierć męczeńską przyjdę do Niego
i przy zmartwychwstaniu waszem będę policzon w rzę-
dzie uczniów prawdziwych. Polikarpie, mój, błogo-
sławiony od Boga przyjacielu! Wypada teraz zwo-
łać bogobojne zgromadzenie i wybrać jednego, który
się miłością powszechną i gotowością do usług za-
leca, tak, iżby go nazwać można było gońcem bo-
żym. Temu uczynicie zaszczyt z waszego poselstwa,
aby się udał do Syrii i tam na cześć Jezusa Chry-
stusa godnie przedstawił niezmordowaną miłość wa-
szą. Chrześcijanin nie ma już prawa nad sobą, bo
się całkiem poświęcił Bogu na służbę. To poświę-
cenie się jest dziełem Boga i waszem, jeśli je, jak
należy wykonać. Ufam w boskiej pomocy, że wszyst-
kie dobre uczynki, które się do Boga odnoszą, z ochotą
spełnicie. Wiedząc, jak chętnie z prawdą się zga-
dzacie, nie miałem potrzeby pisać do was obszerniej.

§ 8. Prosi o napisanie do innych kościołów i zęna.

Nie mogłem sam napisać do wszystkich kościo-
łów: ponieważ, z rozporządzenia Boga, naglony od
żołnierzy, niespodzianie muszę płynąć z Troi do Nea-

połu, więc ty, jako pełen ducha bożego, napisz do kościołów pobliskich, aby i one toż uczyniły. Które mogą, niech wysłają pieszych, a które nie, niech napiszą listy i oddadzą je twoim posłańcom. Ten czyn nieśmiertelny zjedna dla ciebie należyłą chwałę. Pozdrawiam wszystkich w szczególności, a mianowicie, żonę Eutropiusza z całym jej domem i dziećmi. Pozdrawiam tego, który ma być wybrany w podróż do Syrii. Łaska boża niech będzie zawsze z nim i z Polikarpem, który go poszle. Moje życzenie i modlitwa do tego zmierza, abyście się nieustannie cieszyli z powodzenia w Bogu naszym Jezusie Chrystusie, z Nim trwali w jedności z Bogiem i biskupstwem¹⁾. Pozdrawiam moją miłą Alkę. Niech was Bóg zachowa w zdrowiu i łasce swojej.

¹⁾ Bóg, Jezus Chrystus i biskupstwo, czyli zwierzchność kościelna łączą się nierozdzielnie, kto chce przyjść do Boga, musi udać się do Chrystusa; kto chce znaleźć Chrystusa, powinien iść do kościoła; gdzie są namiestnicy Jego, podobni nam ludzie, którzy nie swoją, lecz Chrystusa prawdę ogłaszają i rozdają łaski przezeń wysłużone, koniecznie potrzebne do pokrzepienia sił słabych. Innej drogi do nieba w porządku zwyczajnym nie masz.



ŻYCIE ŚW. POLIKARPA.

 ojczyźnie, rodzicach, miejscu i czasie urodzenia św. Polikarpa pewnej wiadomości nie masz, w domysły wdawać się, nie jest rzeczą pożyteczną; więc co podaje starożytność pewnego, na tem przestaniemy. Św. Ireneusz, uczeń św. Polikarpa, a zatem świadek najgodniejszy wiary zapewnia¹⁾, iż ten mąż był uczniem apostolskim i przestawał jeszcze z wielu chrześcijanami, którzy na własne oczy Chrystusa widzieli, potem od Apostołów poświęcony²⁾, ustanowiony był na biskupa kościoła Smyrneńskiego; świadczy o tem Tertulian w tych słowach³⁾: „Niechże (heretycy) pokażą początek swoich kościołów, wprowadzą następstwo biskupów, tak jeden za drugim

¹⁾ Adver. haeres. III, 3. apud Eusebium H. E. IV. 14.

²⁾ Euseb. (H. Eccl. III. 36).

³⁾ De praescrip. haer. c. 32.

idących, iżby najpierwszy był jednym z Apostołów lub apostoelskich mężów, jak np. kościół Smyrneński liczy Polikarpa naznaczonego od Jana.“ Co do przymiotów duszy i ciała, co do pobożności, nauki, obyczajów poważnych, dowiadujemy się też od Ireneusza, który tak do Floryna pisze ¹⁾: „Gdym jeszcze był małym chłopcem, widziałem cię u Polikarpa, mieszkałeś wtenczas po pańsku, w pałacu i nie małe czyniłeś zabiegi, aby się jemu podobał. Bo to, co się naówczas działo, lepiej pamiętam, niż to, co się nie dawno zdarzyło; tak dalece, iż nawet to miejsce wskazać mogę, na którym św. Polikarp siedząc rozprawiał; chód także jego i obroty, cały sposób życia i postawę ciała, kazania, jakie miewał do ludu i poufale obejście się; jak opowiadał swoje obcowanie ze św. Janem i z innemi, którzy samego Chrystusa widzieli, jak powtarzał ich słowa i to, co od nich o Chrystusie słyszał; o cudach Jego i nauce, a to wszystko tak opowiadał, jak jest w Piśmie św.“ I na innem miejscu ²⁾: „Polikarp, którego jeszcze za młodu widziałem (bo żył bardzo długo i w ostatej starości z największą chwałą świetne poniósł męczeństwo, zszedł z tego świata) zawsze tego uczył, czego się sam nauczył od Apostołów, co nam i teraz Kościół podaje jedynej prawdy.“ I to jeszcze Ireneusz o Polikarpie podaje na dowód, jak się brzydził kacerstwem: „Gdy razu jednego zaszedł mu drogę Mareyon i zapytał: czy znasz mnie? odpo-

¹⁾ Euseb. H. Eccl. V. 20.

²⁾ Adv. haer. III. 3. apud Euseb. H. E. IV. 14.

wiedział Polikarp, znam ciebie, że jesteś pierwotnym synem szatana.“ Za panowania Antonina cesarza Polikarp jeździł do Rzymu aby tam z Anicetem Papieżem co do czasu obchodzenia Wielkanocy pomówił, chociaż każdy przy swoim zdaniu pozostał, rozstali się jednak z sobą w miłości i pokoju. Powrócił z Rzymu nawróciwszy wielu heretyków Walentynianów i Marcyonitów. Śmierć Polikarpa opisał sam kościół Smyrneński w następującym liście okólnym, drogim zabytku starożytności kościelnej, o którym Euzebiusz tak pisze ¹⁾: „Wtenczas, kiedy najsroższe prześladowania wstrząsały Azyę, Polikarp męczeńską śmierć poniósł. Za nieodbitą potrzebę osądziłem pomieścić w tej historii koniec jego taki, jak jest opisany i do dziś dnia krąży w pomnikach piśmiennych, a mianowicie w liście w imieniu tego samego kościoła, nad którym był przełożonym do kościołów Pontu pisanym z poszczególnieniem wszystkiego, co się z Polikarpem zdarzyło.“ Jakoż Euzebiusz cały ten list do swojej historii wpisał. Mamy go oprócz tego w dawnych rękopismach: paryskim, wiedeńskim i w menologium greckiem. Nadto są dwa przekłady łacińskie bardzo dawne, więc podług tekstu najpoprawniejszego następuje przekład.

¹⁾ Eusebius (H. E. L. IV. c. 15).





LIST OKÓLNY KOŚCIOŁA SMYRNEŃSKIEGO

O MĘCZENSTWIE ŚW. POLIKARPA¹⁾.

Kościół boży w Smyrnie i w okolicach tego miasta, pozdrawia Kościół boży w Filomeli i wszystkie po różnych stronach rozproszone parafje²⁾ świętego i katolickiego Kościoła; i życzy wszystkim w peł-

¹⁾ Nikt z najsurowszych nawet krytyków o autentyczności tego listu nie wątpi. Skalliger tak powiada o nim. To są owe najdawniejsze opisy męczeństwa, które czytając, takiej przyjemności człowiek doznaje, że się nią nasyć nie może, co że tak jest; każdy według pojęcia i sumienia swego przekona się. Znaiste! nie podobnego nie widziałem w historii kościelnej, nie mnie tyle nie wzrusza i do niepoznania samego siebie nie doprowadza. Piotr Halloixius najpierw go drukiem ogłosił w Żywotach Ojców wschodnich po łacinie, a część po grecku. Usseriusz r. 1647 wydał w Londynie cały z menologii greckiej, za nim Ruinard, Coteleriusz, Smidt, i Gallandus. Najnowszą i najpoprawniejszą edycję wysłał 1838 w Oksfordzie za staraniem Jakobsona podług sławniejszych rękopismów.

²⁾ Parafia toż cały kościół cząstkowy obejmujący pewną przestrzeń, w której się znajdują chrześcijanie pod swoją zwierz-

nej obfitości miłosierdzia, zbawienia i miłości od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

§ 1. Ewangeliczne męczeństwo.

Bracia! Dla was zapisałiśmy to, co się tyczy męczenników, a zwłaszcza świętego Polikarpa, który swoją męczeńską śmiercią przytłumił i jakby zapieczętował prześladowanie. Wszystko prawie, co się zdarzyło, stało się z dopuszczenia bożego w tym celu, abyśmy mieli z nieba wzór ewangelicznego męczeństwa. Bo Polikarp sam się nie narażał, lecz tak, jak Chrystus, czekał nim został pojmany, zostawując nam przykład, że nie na własną tylko korzyść oglądać się mamy, lecz też na potrzeby bliźnich. Ten tylko ma prawdziwą i niezachwianą miłość, kto chce nie tylko siebie zbawić, lecz też i wszystkich braci.

§ 2. Stałość męczenników.

Szlachetne i szczęśliwe były wszystkie te męczeństwa, które się stały podług woli bożej. Na nas, którzy szczególnie jesteśmy poświęceni Bogu, przystoi, abyśmy Jemu nad wszystkim moc przyznawali. Któżby nie podziwiał wielkości duszy, wytrwanie

chością duchowną. Wszystkie te parafje większe lub mniejsze w czasach późniejszych pod nazwiskami patriarszeństwa, metropolii, biskupstwa, probostwa po całym świecie rozproszone, powinny być z sobą w związku i stanowić jeden święty katolicki Kościół. Czytaj o tem Św. Ignacego list do Smyr. § 8.

i miłość ku Panu tych męczenników, którzy, będąc do tego stopnia biczmi rozszarpani, iż obnażone ich żyły i nerwy przedstawiały wewnętrzną budowę ciała, znosili jednak to wszystko? Kiedy nawet patrzący nie mogli się wstrzymać od politowania i jęków; oni do tego stopnia byli wytrzymali, iż żaden z nich ani westchnął, ani innego głosu boleści nie wydał. Przez co pokazali nam wszystkim, że męczennicy Chrystusa, wtenczas, gdy byli dręczeni, niejako ze swego ciała wychodzili; albo raczej, że Pan Chrystus przy nich stojąc, pocieszał ich swoim przemówieniem. Gdy się zupełnie zdali na łaskę Chrystusa, gardzili udręczeniem tego świata, bo też w jednej chwili mogli się zabezpieczyć od kary wiecznej. Ogień nielitościwych katów nie był dla nich gorącym, bo mieli przed oczyma nadzieję, że ujdą wiecznego i nigdy niegasnącego ognia. Oczyma serca poglądali na te dobra, które są zachowane dla niustających aż do końca, które ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, ani wstąpiły do serca żadnego człowieka. Im zaś pokazał je Pan, bo już nie tak ludźmi, jak Aniołami byli. Nawet i ci, którzy na pożarcie zwierząt byli skazani, musieli pierwiej wytrzymać okrutne męczarnie: tarzano ich po skruszonych konchach morskich, i rozmaitemi sposobami dręczono, bo chciał tyran, jeśliby to być mogło, ciągłemi katuszami do zaprzania się Chrystusa ich zmusić.

§ 3. Męczeństwo Germanika.

Wiele djabeł poczynił zamachów na chrześcijan! Lecz dzięki Bogu, nie na wszystkich mu się powiodło. Przewyższający innych mocą duszy Germa-

nik¹⁾, słabszych utwierdzał swoją stałością, a jego potyczka ze zwierzętami szczególnie się odznaczyła. Bo kiedy Prokonsul²⁾, chciał go do odstępstwa namówić i przekładał, aby swą młodość oszczędził, on tym czasem drażnił zwierzęta, aby go tem prędzej pożarły i oswobodziły od niesprawiedliwości i bezbożnej namowy. Zdumiewał się lud cały nad tak dziwną mocą duszy chrześcijan kochających i wielbiących Boga i wołał: Precz z bezbożnemi!³⁾ Szukać Polikarpa!

§ 4. Kwintus odstępcą.

Jeden zaś imieniem Kwintus rodem Frygijczyk, który niedawno przybył z swojej ojczyzny, tak się przeląkł na widok zwierząt, iż osłabł na umyśle. Był zaś przedtem tak odważnym, że sam się dobrowolnie jako chrześcijanin na męczeństwo oddał i innych namawiał, aby podobnie jak on postąpili. Tego Prokonsul i namową i obietnicami do tego przywiódł, iż na bogów przysięgi i im ofiarował. Dla tego bracia! nie pochwalamy tych, którzy sami następczą się⁴⁾, tego nie uczy Ewangelja!

¹⁾ Pamiętka męczeństwa św. Germanika obchodzi się 19 Stycznia w Martyrologium Usseriusza.

²⁾ Lucius Statius Quadratus jak niżej § 21.

³⁾ Bezbożnemi nazywali chrześcijan za to, że nie czcili bałwanów.

⁴⁾ Mądra ze wszech miar uwaga: ponieważ dobrowolne narażenie się wtenczas, kiedy tego nie wymaga obowiązek, lub kiedy można uniknąć prześladowania bez zaprzania się prawdy, bywa najczęściej skutkiem zarozumiałości w siłach swoich: dla tego w takich zdarzeniach odstępuje łaska boża i kończy się

§ 5. Polikarp ukrywa się.

Polikarp zaś, godny podziwienia mąż, skoro tylko dowiedział się, że się go lud domaga, bynajmniej się nie zatrwożył i chciał w mieście pozostać. Atoli większa część chrześcijan radziła mu, aby się nieznacznie usunął. Posłuchał, oddalił się do pobliskiej od miasta wioski, i tam przebywał z kilku swojemi sługami. We dnie i w nocy nie zatrudniał się czem innem, tylko zwyczajną modlitwą za każdego w szczególności i za wszystkie Kościoły na całym świecie. Trzema dniami przed pojmaniem, podczas modlitwy miał widzenie: zdało mu się że jego wezgielwie było w ogniu. Poczem obrócił się do towarzyszków i duchem prorockim powiedział: Ja będę żywcem spalony.

§ 6. Polikarp pojmany.

Kiedy ci, co go szukali, nie daleko już byli, przechował się w innym zaścianku, lecz szukający niebawmie i tam nadeszli. Nie mogąc prędko znaleźć samego, porwali dwóch służących jego, z których jeden wzięty na tortury, zmuszony był go wydać. Nie podobna już było ukrywać się dłużej: bo sami domownicy zdradzili go. Urzędnik z tytułu Irenarcha ¹⁾

najczęściej na upadku. Nigdy nie trzeba polegać na siłach własnych, a gdy przyjdzie wyznawać prawdę, nie zapierać się jej i do wytrwania wzywać boskiej pomocy.

¹⁾ Był co rok w każdym mieście na losy wybierany urzędnik od losów Kleronomus nazwany. Jego obowiązkiem było czuwać nad porządkiem i spokojnością; dla tego nazywano go Irenarchą.

albo Kleronomus, a z nazwiska Heród: natychmiast kazał go prowadzić na miejsce igrzyska, gdzie miał otrzymać zgotowaną sobie nagrodę w połączeniu się z Jezusem Chrystusem, a jego zdrajcy odnieść judaszową karę.

§ 7. Polikarp zdaje się na wolę bożą.

W wielki piątek pod wieczór, pieszy i konni, w zwyczajną broń opatrzeni, razem ze służącym, który wydał Polikarpa, wyszli jakby na ściganie zbójcy. Nim noc nastała, zeszli się wszyscy na miejsce, gdzie przebywał Polikarp: zastali go w górnej izbie na spoczynku. Mógłby stamtąd przejść na inne miejsce, lecz już nie chciał, i rzekł: dziej się wola boża! Skoro postyszał przychodzących, zszedł na dół i rozmawiał z niemi tak uprzejmie, iż się dziwowali i nad późną starością jego, i nad poważnym układem, a niektórzy odezwali się: cóż za potrzeba było tyle zachodu i pośpiechu na pojmanie takiego starca? Kazał natychmiast dać im jeść i pić do woli, a prosił tylko o godzinę czasu, aby spokojnie pomodlić się mógł. Gdy na to przyzwolili, modlił się stojąc pełen łaski bożej, tak iż w przeciągu dwóch godzin nie zamilkł, a wielu sobie przykrzyło, iż wyszli na pojmanie tak pobożnego starca.

§ 8. Prowadzą go do miasta.

Po skończonej modlitwie, w której wspomniął o wszystkich sobie znajomych, tak małych, jak i wielkich, znakomitych i nieznakomitych, i o całym po świecie rozszerzonym katolickim Kościele, nadszedł czas odjazdu. Wsadzili więc go na osła i prowadzili

do miasta w wielką Sobotę. Herod Irenarcha i ojciec jego Nicetas konno wyjechali na jego spotkanie, posadzili go między sobą na wozie i jadąc, tak do niego mówili: Cóż to złego wymówić, Panie Cesarzu! potem ofiarować i spełnić, co się zazwyczaj przy ofierze spełnia, a przez to życie swoje ocalić? Najprzód nic im nie odpowiadał na to, gdy zaś nalegali, rzekł: Tego, co mi radzicie, nie uczynię. A kiedy z łagodnością namówić nie mogli, powstał na niego w twardych wyrazach i gwałtownie wyrzucili go z pojazdu, tak iż mocno sobie zbił nogę. Mimo to jednak Polikarp szedł prędko i śmiało, jak gdyby żadnej nie odebrał szkody, i przybył na plac igrzyska. Był tam gwar tak wielki, iż niepodobna było kogo mówiącego dosłyszeć.

§ 9. Namawia do odstępstwa.

Gdy go wprowadzono na plac, dał się słyszeć głos z nieba: Bądź odważnym Polikarpie i poczynaj mężnie! Kto to mówił, nikt nie widział, a głos słyszeli chrześcijanie, którzy tam byli obecni. Kiedy postąpił dalej, wieść o pojmaniu Polikarpa powiększyła gwar: stawiony przed Prokonsulem i spytany od niego, czyby był Polikarpem? wyznał. Tedy Prokonsul zaczął go do odstępstwa namawiać w te słowa: Szanuj przecież twą starość! i inne tym podobne zwyczajne u nich pobudki nastroczał, jak to: przysięgnij na boginię szczęścia Cesarza! Odmień twój sposób myślenia! mów: precz z bezbożnemi! Tedy Polikarp obrócił dokoła poważne spójrzenie na skupioną gromadę niesprawiedliwych bałwochwalców tam obecnych,

ściągnął ku nim rękę, podniósł oczy do nieba, westchnął i zawołał: precz z bezbożnemi! ¹⁾ Prokonsul nalegając dalej, rzekł: teraz przysięgnij, a będziesz wolnym: złorzecz Chrystusowi! Lecz Polikarp odpowiedział: wszakże 86 lat służyłem Chrystusowi, a żadnej mi krzywdy nie uczynił! jak mogę złorzeczyć mojemu królowi i zbawicielowi?

§ 10. Polikarp wyznaje Chrystusa.

A gdy Prokonsul jeszcze nalegał i mówił. więc przysięgnij na boginię szczęścia Cesarza! odpowiedział Polikarp: ponieważ na tem próżną twoją chwałę zakładasz, abym ja przysięgł na boginię, jak mówisz, szczęścia Cesarza, i domagasz się po mnie tego, jakbyś nie wiedział kim jestem, posłuchajże mojego publicznego wyznania: Chrześcijaninem jestem! Kiedy zaś chcesz poznać bliżej własność i zasady religii chrześcijańskiej, naznacz dzień, a posłyszysz. Prokonsul odpowiedział na to: namawiaj pospólstwo! ²⁾ Lecz Polikarp rzekł: Ciebie uważam za godnego, abym się przed tobą z mojej wiary tłumaczył, bo nas nauczono, że Królom i Zwierzchnikom postanowionym od Boga powinniśmy oddawać cześć im należną, która się nie

¹⁾ To wyrażenie prokonsul brał w swoim rozumieniu, i sądził, że Polikarp wyrzeka się swej wiary: kiedy ten chciał wyrazić, i prosił Boga, aby ten tłum pogański, uwierzywszy w Chrystusa, przestał być bezbożnym.

²⁾ Może chciał przez to wyrazić łatwowierność pospólstwa, a może przewidywał, że pospólstwo oburzyłoby się tem bardziej na religję chrześcijańską i domagałoby się śmierci Polikarpa.

sprzeciwia sumieniu: tych zaś mam za niegodnych, abym przed nimi zdawał sprawę ¹⁾).

§ 11. Polikarp nieustraszony na groźby.

Natenczas rzekł Prokonsul, mam zwierzęta drapieżne, tym na pożarcie ciebie wyrzucę, jeżeli się nie odmienisz. Na co Polikarp: Niech przyprowadzą zwierzę! albowiem odmiana sposobu myślenia, lepszego na gorszy, jest nam niepozwolona: za dobrą zaś rzecz uważam od złego przejść do dobrego. Dalej odezwał się do niego Prokonsul: kiedy ci zwierzęta nie straszne, każę cię w ogniu spalić, jeżeli przy swoim zdaniu stać będziesz. Polikarp zaś odpowiedział: ogień, którym mi grozisz, pali na chwilę, wkrótce gaśnie; lecz nie znasz ognia przyszłego sądu i kary wiecznej, który jest na bezbożnych zgotowany. Lecz czemu się ociągasz? czyń co ci się podoba!

§ 12. Skazany na stos.

Te i tym podobne słowa mówiąc, napelił się ufnością, odwagą i radością tak, iż na jego twarzy łaska natchnienia jaśniała. Groźby mu czynione tak dalece go nie wzruszały i nie zmieszały, iż raczej Prokonsul z zadumienia od siebie odchodził, wysłał swojego woźnego na środek placu, i kazał trzy razy obwołać: Polikarp sam wyznał, że jest chrześcijani-

¹⁾ Nie każdy ma prawo domagać się wyznania wiary, lecz tylko zwierzechność duchowna i cywilna: przed nią na zapytanie otwarcie odpowiadać należy, albowiem jedna i druga jest ustanowiona od Boga. Taka jest nauka Kościoła.

nem! Gdy woźny to obwoływał, cała gromada pogan i żydów mieszkających w Smyrnie z niepohamowanym zapalem i wielkim głosem krzyknęła: Ten to jest nauczyciel bezbożności w Azji! ojciec chrześcijan, burzyciel bogów naszych! który wielu naucza, że nie należy bogom czynić ofiary, ani czci oddawać. Tak mówili, wołali i prosili azyarchę ¹⁾ Filipa, aby lwa kazał na Polikarpa wypuścić. Lecz Filip rzekł: na to nie mam prawa, bo czas polowania ²⁾ minął. Po czem jednogłośnie wołali: więc żywcem spalić Polikarpa! A tak spełniło się owe widzenie na wezwaniu palącym się podczas modlitwy, z powodu którego do obecnych prorockim duchem powiedział: Ja będę żywcem spalony.

§ 13. Idzie na stos.

Pierwej, niż powiedziano spalić Polikarpa, już zaczęto robić do tego przygotowania. Natychmiast tłum zajął się znośaniem drzewa i chróstu z warsztatów i łaźni: żydzi szczególnie, podług zwyczaju swego, z wielką ochotą i pilnością byli w tym razie pomocą. Kiedy już stos był gotowy, zdjął z siebie odzienie Polikarp, złożył pas, sam sobie rozwiązywał rzemienie u trzewików, czego nie czynił przedtem: bo chrześcijanie jeden przed drugim ubiegali się, aby się dotknąć jego ciała. Jeszcze przed śmiercią

¹⁾ Dozorca nad igrzyskami, był wybierany z obywateli bogatszych, najchętniej z Trallów, miasta najzamożniejszego: z tego względu tenże Filip w § 21, jest nazwany Arcykapłanem Trallańskim.

²⁾ Walka zwierząt i z sobą i z ludźmi skazanymi na śmierć.

męczennską, już go wszyscy bogobojni w wielkiem poszanowaniu mieli za samo życie cnotliwe. Wnet dostarczono sprzętów należących do stosu ¹⁾. A gdy jeszcze chcieli go przybić goździami ²⁾, powiedział: zostawcie mnie tak, bo Ten, który mi dodał odwagi iść na ogień, dostarczy bez pomocy waszych goździ męstwa, abym nieporuszony leżał na stosie.

§ 14. Modli się.

A tak, nie przybijali go goździami, lecz tylko przywiązali mu ręce, które sam w tył podał. Stał więc Polikarp, mając z tyłu przywiązane ręce, podobny do najprzedniejszego z wielkiej trzody barana, przeznaczonego na całopalenie i miłą Bogu ofiarę: podniósł oczy do nieba i przemówił: Panie Boże wszechmogący, Ojciec najmilszego i najświętszego syna Jezusa Chrystusa, który nas nauczyłeś poznawać Ciebie! Boże Aniołów, władz i całego stworzenia, jako też całego rodu tych, którzy jako sprawiedliwi przed Twojem obliczem żyją! Oddaję Tobie chwałę za to, żeś mnie uczynił godnym w tym dniu, w tej godzinie, należeć do liczby męczenników Twoich, i mieć czastkę w kielichu Pomazańca Twego, na zmartwychwstanie do życia wiecznego duszą i ciałem w nie-

¹⁾ Suknia zwalana smołą, pal, łańcuchy, powrozy i t. d.

²⁾ Nie ciało przeznaczonego na spalenie przybijano goździami, lecz te łańcuchy, którymi były ręce związane z tyłu: bo gdyby same ręce miały być przebijane, niewyprowadziłby się Polikarp, i nie zaniedbaliby uczynić tego poganie, którzy go co najwięcej adrepczyć byli radzi.

skazitelnosci Ducha Świętego ¹⁾. O gdybym dzisiaj przed obliczem Twojem razem z niemi stanął, jako tłusta i przyjemna ofiara, jakieś to przeznaczył, zapowiedział i spełnił ²⁾. Boże prawdziwy, u którego kłamstwo miejsca nie ma! dla tego chwałę i wystawiam Ciebie za wszystko: uwielbiam Ciebie razem z ukochanym Synem Twoim, wiecznym niebieskim Jezusem Chrystusem, z którym Tobie i Duchowi Św., niech będzie cześć i chwała teraz i po wszystkie wieki! Amen.

§ 15. Ogień nie pali.

Zaledwo wymówił Amen i skończył modlitwę, ludzie do tego przeznaczeni podłożyli ogień. Gdy się wszczął wielki płomień, patrzaliśmy na cud wielki: my, którym pozwolono było widzieć, ocaleni na to, abyśmy to, co się stało, oznajmili drugim. Albowiem ogień utworzył rodzaj sklepienia, nakszał wiatrem nadętego żagla, które na około osłaniało ciało męczennika. On po środku wyglądał nie tak jak ciało spalone, lecz jako chleb spieczony, albo złoto albo srebro do czerwoności rozpalone. Tuż poczuliśmy zapach przyjemny, podobny do woni kadzidła lub innego drogiego aromatu ³⁾.

¹⁾ Po zmartwychwstaniu każdy sprawiedliwy będzie nieśmiertelnym i nieulegającym zepsuciu Kościołem Ducha świętego.

²⁾ Przeznaczył wolę swoją, zapowiedział widzeniem gorącego wezgłowia; spełnił wprowadziwszy na stos.

³⁾ Dla podkopania cudu Jakobson czynił domysł, że w stosie drzewa zewsząd zniesionego mogło być jakie pachnące. Chociażby i tak było, jakże wytłumaczyć inne nadzwyczajne okoliczności? a kiedy te były cudowne, za co i nie tamta?

§ 16. Pugiuałem przebity.

Nareszcie bezbożni widząc, że ciało jego nie daje się spalić, kazali przystąpić dobijaczowi ¹⁾ i przebić go pugiuałem. Gdy to spełniono, wyleciał gołąb ²⁾ i tak wielka ilość krwi wypłynęła, iż zgasła ogień: a cały lud dziwił się nad różnicą, jaka między niewiernymi a wybranymi zachodzi ³⁾. Jednym z tych ostatnich był, bezwątpienia, przedziwny męczennik Polikarp, który za naszych czasów był apostołskim i prorockim uczniem, i Biskupem katolickiego Kościoła w Smyrnie ⁴⁾: albowiem każde słowo, które wyszło z ust jego, albo się już spełniło, albo się spełni.

¹⁾ Był to jeden z okrutniejszych, wyznaczony na dobijanie albo zwierząt albo ludzi na igrzyskach, śmiertelnie raniomych. Do niego też należało, ściągnąć trupów z placu pod szepę, na to przeznaczoną: dla tego był opatrzony pugiuałem i hakiem żelaznym. Cała publiczność pogańska na to z przyjemnością patrzyła.

²⁾ W tego gołębia też uczeni wierzyć nie chcą, czyniąc domysły, że wyraz po grecku oznaczający gołębia, albo dodany, albo z innych do niego podobnych przez pomyłkę utworzony. W rzeczy samej, nie wspomina o nim ani Eusebiusz, ani Rufin, ani Nicefor. Dajmy że gołąb wyleciał, zawsze jednak inne cuda pozostaną, na świadectwo prawdziwej nauki Polikarpa.

³⁾ Zastanowiła zapewne nawet niewiernych nadzwyczajna spokojność starca, odwaga, wytrwałość, twarz wesół, modlitwa, niezwykajny układ płomieni, niepalność ciała, wonność, obfitość krwi gaszącej stos, tak że nie ogień zniszczył Polikarpa, lecz Polikarp ogień zgasił.

⁴⁾ Kościół exaktykowy, gdy jest w duchu i związku z powszechnym, sprawiedliwie nazywa się katolickim.

§ 17. Chrześcijanie chcą zabrać ciało.

Zawistny, złośliwy i dumny przeciwnik ¹⁾ rodu sprawiedliwych, widząc tak znamienite świadectwo męża, którego życie od początku było nienaganne, który teraz wieńcem nieśmiertelności ozdobiony, przeznaczoną nagrodę bez przeszkody otrzymał, starał się rozmaitemi sposobami przeszkodzić, abyśmy nawet i szczątków jego nie zebrali: czego pragnęło wielu, chcąc przynajmniej z ciałem jego świętem mieć obcowanie ²⁾. Podbudził więc Niceta ojca Heroda, a brata Alki ³⁾ do przełożenia Prokonsulowi, aby nie pozwolił oddawać ciała chrześcijanom na pogrzeb: by snad, jak powiadał, nie opuścili ukrzyżowanego, a tego za Boga czcić nie zaczęli ⁴⁾. Tak powiedział

¹⁾ Zły duch, nieprzyjaciel prawych wyznawców Chrystusa, mówi o nim św. Klemens w liście pierwszym do Kor. § 51.

²⁾ Dzień męczeństwa nazywali dniem narodzenia, na grobie odprawowali nabożeństwo, odnawiali pamięć męczeństwa odczytując dzieje, przez co okazywali, że się trzymają jednej z nim wiary, tej samej nadziei i tenże mają przedmiot miłości, że i oni gotowi są życie za wiarę położyć, że są członkami ciała niebo i ziemię obejmującego, którego Chrystus jest głową: dziękowali Bogu za daną łaskę wytrwania i dla siebie o nią prosili: wzywali wstawienia się świętych. Właśnie i dziś Kościół katolicki, takie, a nie inne, ma obcowanie ze świętymi.

³⁾ Imię jakiejś niewiasty na ówczesną znakomitą; być może, że przez nią Nicetas wpływał na Prokonsula.

⁴⁾ Zdziwienie pogan podczas męczeństwa Polikarpa, i podejrzenie, aby go chrześcijanie nie mieli za Boga, świadczy, że jego śmierć była nadzwyczajna. Że poganie, patrząc na cuda, nie uwierzyli w Chrystusa, nie tyle nas może zdziwić, ile chrześcijanie, którzy nie wierząc w bóstwo Chrystusa, na stronę pogan przechodzą.

z namowy i nalegania żydów, którzy na nas czyhali wtenczas, kiedyśmy go chcieli z ognia wydobyć. Nie wiedzieli, że my nigdy nie możemy, ani odstąpić Chrystusa, który dla zbawienia wszystkich po całym świecie pragnących szczęścia, jako niewinny za grzesznych cierpiał, ani nikomu innemu cześć boskiej oddawać. Temu tylko, który jest Synem bożym, najwyższą cześć oddajemy: męczenników zaś, jako uczniów i naśladowców Pana, sprawiedliwie kochamy, za ich niedorównaną uległość swemu Królowi i nauczycielowi. Dałby to Bóg i nam, abyśmy ich rówieśnikami i współuczniwami zostali.

§ 18. Poszanowanie relikwii.

Setnik zaś, dostrzegłszy, że ze strony żydów wszczynał się warchoł, rozkazał ciało znowu wrzucić do ognia i spalić. Zebraliśmy pozostałe kości: są one dla nas droższe od dyamentów, cenniejsze od złota; złożyliśmy je na miejscu przyzwoitem, do którego, kiedy Bóg pozwoli, według możliwości będziemy się zgromadzali ¹⁾ i obchodzili z radością i weselem dzień jego męczeństwa, i na pamiątkę tych, którzy już swój zawód szczęśliwie skończyli, dla zachęcenia i uzbrojenia tych, którzy w późniejszych czasach walczyć będą.

§ 19. Pochwała męczeństwa św. Polikarpa.

Te są okoliczności śmierci błogosławionego Polikarpa, który chociaż miał wiele w męczeństwie to-

¹⁾ Chrześcijaństwo w początkach nie miało kościołów: zgromadzali się pokryjono, gdzie mogli, lecz sami byli żywym kościołem.

warzyszków, jak to: kilku z Filadelfii i jedynastu ze Smyrny, bo sam był dwónastym; atoli sam jeden w ludzkiej pamięci pozostał, tak dalece, że nawet poganie wszędzie o nim mówią. Odznaczył się, nie tylko jako najznakomitszy nauczyciel, lecz też jako największy męczennik. Śmierć jego za wiarę podjęta tak była z Ewangelią zgodna, iż wszyscy pragną ją naśladować¹⁾. Niezachwianą stałością pokonał niesprawiedliwego Prokonsula, dostąpił za to nieskazitelnej korony, cieszy się teraz z Apostołami i ze wszystkimi świętymi wystawia Boga Ojca i wychwala Pana naszego Jezusa Chrystusa zbawiciela dusz, rządę ciał naszych i Pasterza katolickiego Kościoła na całym świecie.

§ 20. Proszą o posłanie tego listu do innych Kościołów.

Życzyliscie, abyśmy wam wszystko, co się zdarzyło po szczególe, donieśli²⁾; lecz na ten raz same tylko główne zdarzenia przez Marka³⁾ brata

¹⁾ Męczeństwo św. Polikarpa pojęte było zupełnie w Duchu Jezusa Chrystusa: uciekał, dopóki mógł, ocalał siebie, nie dla siebie, lecz dla Kościoła swego: pragnął męczeństwa, lecz to pragnienie gasił chęcią służenia Kościołowi. Może kto cierpieć, lecz za obrażoną osobistość, za nieroztropność i nieuwagę, zapęd, dla chwały przed ludźmi, lecz takowe cierpienie nie ma swego skutku. Łatwiej jest człowiekowi zdobyć się na poświęcenie swojej osoby, niżli nie upadać na umyśle, w trudnościach z ewangeliczną prostotą, roztropnością i cierpliwością zachować prawdę niebieską, i za nią nareszcie życie położyć. Jest to myśl § 1.

²⁾ Musieli pierwsi skądinąd dowiedzieć się o śmierci Polikarpa, ale nie wiedzieli szczegółów.

³⁾ Albo, jak stary przekładał, oddał, Marcyana.

naszego przesyłamy. Dowiedziawszy się więc o nich, odeszliście ten list do braci mieszkających dalej, aby i oni chwalili Boga, który między sługami swymi taki wybór czyni i nas wszystkich łaską i pomocą swoją do królestwa niebieskiego wprowadzić może przez swego jednorodzonego Syna Jezusa Chrystusa, któremu cześć i uwielbienie, moc i majestat niech będzie na wieki. Amen.

Pozdrówcie od nas wszystkich świętych: was pozdrawiają ci, którzy są z nami i Ewaryst, który to pisze, z całym swoim domem.

§ 21. Czas męczeństwa.

Polikarp umarł śmiercią męczeńską dnia drugiego, miesiąca Xantyka¹⁾. Siódmego dnia poprzedzającego kalendy Maja, w wielką Sobotę o godzinie ósmej²⁾. Był pojmany od Heroda, kiedy Filip był Tralliańskim Arcy-Kapłanem³⁾, a Stacyusz Kwadratus Prokonsulem, za wiecznego panowania Jezusa

¹⁾ Nie ma pewności któremu z naszych miesięcy odpowiada. Ta okoliczność, że Kościół Smyrneński oddawna obchodził pamiątkę śmierci Polikarpa 23 Lutego usprawiedliwia domysł, że miesiąc Xantyk zaczynał się 22 Lutego. Rok niepełny, przypada jednak 147—169. Św. Hieronim (Catal. Script. Eccl. c. 17.) pisze: „Kiedy panował M. Antonia i L. Aurelius Comodus, podczas czwartego po Neronie prześladowania w Smyrnie, kiedy w amfiteatrze siedział prokonsul i cały lud domagał się śmierci Polikarpa, spalony został.“

²⁾ Lłeząc po grecku będzie nasza 8 z rana; a po rzymsku 2, po południu.

³⁾ Nie więcej, jak dozorca nad igrzyskami uważanemi za coś religijnego.

Chrystusa, któremu niech będzie hold i chwała, majestat i wieczne panowanie od pokolenia do pokolenia. Amen.

§ 22. Pożegnanie.

Wam, bracia, życzymy coraz lepszego powołania i ustawicznego postępu w ewangelicznej nauce Jezusa Chrystusa, z którym niech będzie chwała Bogu Ojcu i Duchowi św. na zbawienie wybranych świętych tak jak święty Polikarp, który poniósł męczeństwo. Dałby to Bóg, abyśmy kiedyś w królestwie Jezusa Chrystusa wstąpili w ślady Polikarpa!¹⁾

¹⁾ Dalej następują nie należące do listu adnotacje tych, którzy go od czasu do czasu przepisywali.

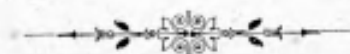
Tę wiadomość przepisał Gajus z kopii nauczyciela swego Ireneusza ucznia św. Polikarpa.

A ja, Sokrates w Koryncie, przepisałem z kopii Gaja. Łaska niech będzie ze wszystkimi!

Ja zaś, Plonius, wypisałem to z kopii poprzedzającej, kiedy ją za objawieniem św. Polikarpa znalazłem.

Jakom te rzeczy długością czasu prawie zepsute zebrałem, tak pragnę, aby mi kiedyś Jezus Chrystus Pan nasz w królestwie swoim niebieskiem do liexby wybranych przyłączył, któremu z Ojcem i Duchem św. niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

Ja zaś za moję pracę chciałbym mieć w nagrodę tę wiarę i gorliwość o chwałę bożą i zbawienie dusz ludzkich, jaką miał św. Polikarp i inni mężowie Apostolsey, a w czytelnikach wskreszenie ducha, jaki ożywił pierwiastkowych chrześcijan.





WSTĘP DO LISTU ŚW. POLIKARPA.

Nie tylko słowem i przykładem przyczyniał się św. Polikarp do zbudowania swej trzody, lecz też i pismem zaprawionem świętą nauką, męża apostołskiego godną. Co do tego, mamy też świadka Ireneusza, który o nauce Polikarpa tak do Floryana pisze ¹⁾. „Lecz i z listów jego jasno tego dowieść można, które pisał już do Kościołów pobliskich utwierdzając je, już do niektórych braci upominając i zachęcając.“ Atoli z tych rozmaitych listów jeden tylko do naszych czasów doszedł, a to do Filipensów pisany, który Ireneusz zaleca mówiąc, że jest „bardzo obfity, z którego każdy, kto tylko ma o swoje zbawienie staranie, może, jeśli zechce, nauczyć się, jaka była wiara jego i jakie opowiadanie prawdy“ ²⁾. Nie dziw więc, że pierwsi chrześcijanie wy-

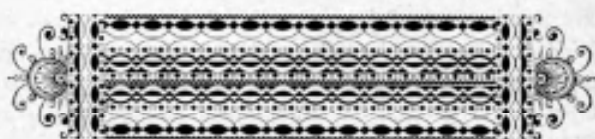
¹⁾ Ep. ad Florinum apud Eusebium H. E. V. 20.

²⁾ Euseb. H. E. IV. 14.

soko ten list cenili i poważali tak, iż aż do czasów św. Hieronima publicznie podczas nabożeństwa po kościołach odczytywali ¹⁾. Świadectwo tego Ojca i miejsca z tego listu u Euzebiusza zacytowane ²⁾ dowodzą, że list, który przed sobą mamy, jest autentyczny. We wszystkich greckich rękopismach nie cały się znajduje, lecz go dochowała dawna wersja łacińska, którą najpierwej odkrył i wydał w Paryżu Faber Stapuleński w r. 1498, a na końcu najpóźniej wydał Jakobson w Oxfordzie 1839, porównawszy rękopisma watykańskie, paryski i Medyceuszów. Zatem, podług najściślejszej krytyki, ustalony tekst mieliśmy do przekładu.

¹⁾ Catal. Script. Eccl. c. 17.

²⁾ Euseb. H. E. III, 38. IV. 14.



LIST ŚW. POLIKARPA, BISKUPA SMYRNEŃSKIEGO I MĘCZENNIKA DO FILIPENSÓW.

Polikarp z kapłanami swemi pozdrawia Kościół Boży, który jest w mieście Filippi i okolicach jego, życząc wam miłosierdzia i pokoju od wszechmocnego Boga i Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa w całej obfitości!

§ I. Pochwała Filippensów.

Wielka była radość moja w Jezusie Chrystusie Panu naszym¹⁾, kiedy się dowiedział, żeście, jak

¹⁾ Radość w Jezusie Chrystusie jest nadziemską, czystą i szlachetną, wypływa z dobrego powodzenia królestwa Jezusa Chrystusa.

należy, przyjęli i przeprowadzili godne naśladowania wzory miłości prawdziwej, nie zrażając się ich więzami, które dla świętych taką są ozdobą, jak korony dla prawdziwie wybranych od Boga i Pana naszego²⁾. Cieszy mnie i to, że mocno wkorzeniona wiara wasza, od dawnych już czasów głośna, dotychczas trwa niewzruszona, i rodzi owoce na cześć Pana naszego Jezusa Chrystusa³⁾, który sam siebie wydał za grzechy nasze aż na śmierć, którego wzbudził Pan rozwiązawszy boleści piekła, w którego, nie widziawszy, uwierzyliście⁴⁾, a wierząc, uradowaliście się weselem niewymównem i chwalebne⁵⁾. Wielu pragnie być uczestnikami tego wesela, wiedząc, że

¹⁾ Ma na uwadze św. Ignacego i towarzyszy jego, do Rzymu po męczeńską koronę idących.

²⁾ Jezus Chrystus nauką i łaską swoją daje początek cnocie, tylko na roli Chrystusa powodzi się ta niebieska roślina, bo wtenczas tylko sprawy nasze są cnotą prawdziwą, mającą cenę u Boga, kiedy się na chwałę Jego zaczynają i Jemu za własność oddają.

³⁾ Nieraz Pan Chrystus, a za nim Apostołowie pochwalili tych, którzy, nie będąc naocznymi świadkami początków religii chrześcijańskiej, polegając na świadectwie wiary godnych ludzi, uwierzyli. Świadców więc, azali są wiary godni rozum ma prawo przetrząsnąć, a gdy się przekona, że ogłaszają to samo, co Chrystus i Apostołowie mówili, i nie przestając na tem, jeszcze ich naukę podciąga pod sąd swój, samego już Boga, co do nieomyślności, zaczyna mieć w podejrzeniu! Za rzeczy niewątpliwie objawione, nie odpowiadamy, śmiało samemu Bogu powiedzieć możemy: Panie Boże! takieśmy wierzyli, bo Twoi Kapłani od Ciebie posłani i upoważnieni, o których wyrzekłeś: *Kto was słucha, mnie słucha, kto wasi gardzi, mnie gardzi*; nam powiedzieli, żeś Ty tak wierzyć przykazał.

⁴⁾ 1. Petr. 1, 8.

Pisma mężów Ap.

łaską jesteście zbawieni, nie z uczynków, lecz z woli Boga przez Jezusa Chrystusa¹⁾.

§ 2. Zachęcenie do cnoty.

Przetoż, przepasawszy biodra wasze, służcie Panu w bojaźni i prawdzie²⁾, dalecy od próżnej niepożytecznej mowy i od błędnej drogi, po której wielu chodzi. Wierście w Tego, który wzbudził z martwych Pana naszego Jezusa Chrystusa i dał mu chwałę³⁾ i tron po prawicy swojej, któremu wszystko, co tylko jest na niebie i ziemi, podlega, któremu wszystkie duchy cześć oddają, który przyjdzie sądzić żywych i umarłych⁴⁾, którego krwi domagać się będzie Bóg od tych, którzy weń nie uwierzyli⁵⁾. Ten sam, który go wzbudził z martwych⁶⁾, wzbudzi też i nas, kiedy pełnić wolę Jego, postępować podług przykazań Jego, i to, co On ukochał,

¹⁾ Eph. 2, 8—9. Religia Chrystusa wielce nas zaspakaja tą prawdą, że nie na siłach naszych opiera się nadzieja zbawienia, lecz na zasługach i łasce Jezusa! Kto z wiarą i miłością ujmie się krzyża Chrystusa, chociażby tonął w swych grzechach, nie zginie!

²⁾ 1 Petr. 1, 13. Psal. 2, 11.

³⁾ 1 Petr. 1, 21.

⁴⁾ Act. 17, 31.

⁵⁾ Ludzie, którzy nie słyszeli o Ewangelii, będą mieli z niewinnej niewiadomości wymówkę, lecz podług prawa na sercu wypisanego, sążeni będą. Lecz chrześcijanie, kiedy ubóstwiają swój rozum, a od wiary w Chrystusa odstępują, czem się usprawiedliwią?

⁶⁾ 1 Cor. 6, 14. 2 Cor. 4, 14. Rom. 8, 11.

kochać będziemy¹⁾, wstrzymując się od wszelkiej niesprawiedliwości, od pychy i łakomstwa, od potwarzy i fałszywego świadectwa²⁾, nie oddając zło za zło, ani krzywdy za krzywdę, ani bicie za bicie, ani przekleństwo za przekleństwo³⁾, zawsze mając w pamięci naukę Jezusa Chrystusa: Nie sądzcie, a nie będziecie sążeni⁴⁾, odpuszczone, a będzie wam odpuszczono, litujcie się, a sami doznacie zlitowania, jaką miarą mierzycie, taką i wam będzie odmierzono⁵⁾. Nadto, błogosławieni ubodzy i ci, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo boże⁶⁾.

§ 3. Przypomina Pawła św.

Bracia! To do was piszę o sprawiedliwości, nie dla tego, abym co sobie przywłaszczał, lecz, że wy sami na toście mnie wyzwali. Bo ani ja, ani kto inny do mnie podobny, nie może dorównać w mądrości błogosławionemu i czcigodnemu Pawłowi, który będąc u was, wobec ludzi na ówczas żyjących, z największą dokładnością i mocą nauczał słowa prawdy, a oddalony gdzieindziej, do was listy

¹⁾ Wszyscy zmartwychwstaniemy i dobrzy i zli, tylko jedni na odebranie nagrody, a drudzy kary; o pierwszych tu mowa.

²⁾ 1 Thes. 5, 22.

³⁾ 1 Petr. 3, 9.

⁴⁾ Matt. 7, 1.

⁵⁾ Matt. 7, 2. 6, 12—14. Luc. 6, 38—38.

⁶⁾ Matt. 5, 3. 10.

pisał.¹⁾ Jeżeli te listy czytać będziecie, nabierzecie zbudowania w podanej wam nauce wiary, która jest matką nas wszystkich²⁾, za nią idzie nadzieja, a przed nią miłość Boga, Chrystusa i bliźniego. Kto te trzy cnoty w zupełności posiada, dopełnił prawo sprawiedliwości, bo kto ma miłość, dalekim jest od wszelkiego grzechu.

§ 4. Obowiązki niewiast.

Chciwość jest początkiem wszystkich nieszczęść: pamiętając więc, żeśmy nic z sobą na świat nie przynieśli i nic z niego nie wyniesiemy, weźmy na siebie zbroję cnoty i najprzód uczmy samych siebie chodzić w przykazaniach pańskich, a potem niewiasty nasze, aby stosownie do wiary im udzielonej i do miłości i czystości żyły, kochając mężów swoich z całą szczerością, dzieci zaś, żeby wychowywały w bojaźni bożej. Podobnego sposobu, życia nauczajmy i wdowy³⁾, zawsze roztropnie po-

¹⁾ Mamy w Piśmie św. jeden tylko list św. Pawła do Filipensów z Rzymu pisany, gdzie na ówczas Apostoł był trzymany pod strażą. Może tu Polikarp przez liczbę mnogą jeden ten list wyraża: a może ich było więcej, lecz zaginęły. Za pierwszym domysłem jest Koteleryusz, wydawca pism mężów Apostolskich, i wielu przykładami podobnego sposobu mówienia, zdanie swoje popiera.

²⁾ Religia Jezusa Chrystusa na nowo odradza człowieka: z grzesznika na Syna Bożego, z wydziedziczonego na dziedzica nieba, hołduje nas i prowadzi do życia wiecznego. Nadzieja szczęścia idzie za wiarą, lecz wtenczas, kiedy ją miłość poprzedza, przez którą rozumie się cnota, czyli unikanie grzechu przez szacunek dla Boga.

³⁾ Dyakonissy, niewiasty z wdów wybierane, przeznaczone do posługi kościelnej.

winny się znajdować w rzeczach do religii należących, modlić się ustawicznie za wszystkich, mieć się zdaleka od wszelkiej potwarzy, od powtarzania niepotrzebnych wieści, od świadectw fałszywych, od takomstwa i wszelkiego złego: niech nie zapominają nigdy, że są ołtarzami Boga wszystko widzącego i wszelkie skrytości przenikającego, żadna myśl, żadna tajemnica serca przed nim się nie ukryje.

§ 5. Obowiązki sług kościelnych i młodych ludzi.

Będąc uprzedzeni, że Bóg nie daje się z siebie najgrawać¹⁾, powinniśmy prowadzić życie, zgodne z przykazaniem i chwałą Jego. Tem bardziej dyakonowie mają chodzić bez nagany przed obliczem Jego świętości, bo są sługami nie ludzi, lecz Boga i Chrystusa. Nie powinni wdawać się w mowy obłudne, w potwarze i chciwe zabiegi, lecz ze wszechmiar zachować powściągliwość, okazywać politowanie i troskliwość nad cierpiącymi, a całe swe życie urządzać podług nauki tego Pana, który sam został Dyakonem albo sługą wszystkich²⁾. Jeśli się Jemu w tem życiu podobamy, otrzymamy i przyszłe, jako obiecał, że nas z umarłych wskrzesi i królestwa swego uczestnikami uczyni, jeżeli tylko wierzyć i godne Jego życie prowadzić będziemy. Młodzież także niechaj się stara we wszystkich postępках swoich nie zasługiwać na naganą, a nadewszystko

¹⁾ Gal. 6, 7.

²⁾ Matt. 20, 28. Chrystus służył wszystkim ludziom, kiedy dla nich środki zbawienne obmyślał.

zachować czystość, i gdzie idzie o ustrzeżenie się złego, gwałt sobie zadawać, albowiem wielką jest zaletą, być wyższym od żądz światowych, kiedy wszelka poządliwość walczy przeciw duszy, i ani cudzołżnicy, ani psotliwi, ani sódomeczycy, ani też innych, dopuszczający się występów, nie posiadają królestwa bożego. Przeto wypada unikać tych zbrodni, a kapłanom i dyakonom tak Bogu i Chrystusowi okazywać posłuszeństwo. Panny niech zachowują sumienie czyste i niepokalane ¹⁾.

§ 6. Obowiązki kapłanów.

Kapłani powinni być skłonni do politowania i miłosierdzia nad wszystkimi, naprowadzać obłąkanych na dobrą drogę, mieć baczne oko na słabych, nie zaniedbywać starania o wdowach, sierotach i ubogich, przemyśliwając, co by było dobrego nie tylko przed Bogiem, ale i przed ludźmi²⁾, powściągać się od wszelkiego gniewu, względu na osoby i niesprawiedliwego sądenia. Nadto niech będą dalekimi od chciwości, łatwowierności przeciwnej bliźniemu i surowości w sądeniu, pamiętając, że wszyscy dłużnikami, wszyscy grzesznikami jesteśmy. Chcemy, żeby nam Bóg przebaczył, przebacжайmyż i sami³⁾.

¹⁾ Skromności i umartwienia zmysłnych popędów zawsze po młodzieży wymagał Kościół Chrystusa, dlatego podobno, jak tylko z laty obudzą się w niej namiętności, zaczyna być od niej nie lubionym, podejrzanym, i zmniejsza się szacunek dla kapłanów.

²⁾ Rom. 12, 17.

³⁾ Mat. 6, 12, 44.

Jesteśmy wszyscy przed obliczem Boga i Pana, wszyscy musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa i każdy za siebie zdawać rachunek ¹⁾. Więc służmy Jemu w hojności i nieceiwości, jako sam przykazał i Apostołowie Jego, którzy nam ogłaszali Ewangelię, jak nauczali Prorocy, którzy przyjsie Pana naszego przepowiadali. Jeden przed drugim ubiegajmy się do cnoty! strzeżmy się zgórszenia, fałszywej braci i tych, którzy imie Pańskie obłudnie na sobie noszą, i zwodzą ludzi przywiązanych do ziemi.

§ 7.

Albowiem wszelki, kto nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciebie, antychrystem ²⁾ jest, a kto zaprzecza, że Chrystus bolesną śmierć poniósł na krzyżu, z djabła jest! nadto, kto wyroki pańskie do swoich własnych poządliwości nakręcając powiada, że nie masz zmartwychwstania, nie masz sądu, ten jest prawdziwym synem szatana! Przeto odstąpmy od próżnej mądrości i fałszywych nauk wielkiej gromady, a obróćmy się do tej nauki, która nam dana jest od początku ³⁾. Czuwajmy na modlitwie, bądź-

¹⁾ Rom. 14, 10. 12. C. 2 Cor. 5, 10.

²⁾ Antychrystami, czyli niszczyicielami religii chrześcijańskiej, nazywa tych, którzy zaprzeczają prawdziwej natury ludzkiej w Chrystusie, a co za tem idzie widomego Kościoła.

³⁾ Od początku Kościoła, który na jotę nie odstąpił od nauki Chrystusa i Apostołów, jak się to nawet widzieć daje z tych listów. Kto nie ma zmysłu na przyjęcie prawd boskich, a tylko myśli o ziemi i do niej wszystko odnosi, próżna jest mądrość jego.

my wytrwalemi w postach ¹⁾, prosimy wszystko widzącego Boga, aby nas nie wwoził na pokuszenie, bo sam Pan powiedział: „Duch ci wprowadzie ochotny jest, ale ciało mdłe.“ ²⁾

§ 8. Zachęca do stałości w wierze.

Trwajmy nieporuszeni w nadziei naszej, jako zadatku usprawiedliwienia, którym jest Jezus Chrystus. Ten we własnym ciele zniszczył grzechy nasze na krzyżu ³⁾. Ten grzechu nie popełnił, ani znaleziona była zdrada w uścieceh Jego, lecz cierpiał wszystko za nas, abyśmy w nim życie mieli. Bądźmy naśladowcami cierpliwości Jego⁴⁾, bo jeżeli dla imienia Jego cierpieć będziemy, oddamy Mu chwałę. Sam na sobie ten przykład dla nas zostawił, i myśmy go wiernie przyjęli ⁵⁾.

§ 9. Ciąg dalszy.

Upominam więc was wszystkich, abyście na me usprawiedliwienia byli posłuszni, i w każdym razie okazywali nieporuszoną wytrwałość, której wzór

¹⁾ Więc były posty w początkach Kościoła, wyrodziły się one z ducha religii chrześcijańskiej, walczącego przeciw ciału, nie na zniszczenie jego, jak u gnostyków, lecz na utrzymanie w korbach posłuszeństwa rozumowi.

²⁾ Mat. 26, 41.

³⁾ 1 Petr. 2, 24.

⁴⁾ 1 Jo. 4, 9.

⁵⁾ Zostawszy chrześcijanami przyjęliśmy na siebie obowiązek naśladować Chrystusa w cierpieniu za prawdę i cnotę.

macie przed oczyma, nie tylko w błogosławionym Ignacym ¹⁾, Zozymie i Rufinie ²⁾, lecz też na wielu z waszego grona, na Pawle i innych Apostołach. Wszakże mocno przekonani jesteście, że ci wszyscy nie napróżno, lecz dla wiary i cnoty swój zawód skończyli, że jak z Chrystusem śmierć ponieśli, tak teraz z nim razem na właściwym sobie miejscu zostają. Nie kochali oni tego świata, lecz Chrystusa, który za nas umarł i dla nas zmartwychwstał ³⁾.

§ 10. Ciąg dalszy.

Bądźcie w tem wszystkim stateczni, idźcie za przykładem Pana mocni w wierze i niezachwiani, kochajcie braterstwo miłością wzajemną, prawdą spajajcie stowarzyszenie wasze, jeden względem drugiego okazujcie łagodność boską, nikim nie gardząc. Jeśli co dobrego uczynić możecie, nie zaniedbujcie,

¹⁾ Chociaż św. Polikarp nie miał jeszcze szczegółowej wiadomości o męczeństwie św. Ignacego, bo niżej o nią prosi, mógł jednak być pewnym, że już zamęczony, miarkując ze stałości św. Ignacego i z ukończonych igrzysk.

²⁾ W Martyrologium rzymskim czytamy, że pamiątka męczeństwa św. Rufina i Zozyma, obchodziła się w Filippi 18 Grudnia.

³⁾ Cały ten rozdział wzięty jest z Euzebiusza H. E. L. III. 36). Stąd aż do końca, oprócz rozdziału 13, nie mamy oryginału greckiego, lecz tylko przekład łaciński, który ponieważ jest wiernym do tego miejsca, i zgadza się z częściami zachowanymi przez Euzebiusza, nie może ulegać żadnemu podejrzeniu.

albowiem jałmużna od śmierci wybawia ¹⁾. Wszyscy bądźcie ulegli jeden drugiemu ²⁾, mając obcowanie wasze nienaganne między pogany ³⁾, abyście z dobrych uczynków waszych i wy chwałę mieli i Pan z waszej przyczyny, żeby nie był bluźniony ⁴⁾. Bieda temu, kto daje powód do bluźnienia imienia Pańskiego! Trzeźwości więc nauczajcie wszystkich, w której i sami żyjecie.

§ II. Powstaje na chciwość.

Z powodu Walensa, który u waszostał kapłanem, bardzom się zasmucił, a to dla tego, że nie zna powierzonego sobie obowiązku. Ostrzegam was tedy, abyście powściągli się od chciwości, a prowadzili życie czyste i rzetelne. Bądźcie dalecy od wszelkiego grzechu, bo kto nie umie panować nad sobą, jakże będzie mógł rozkazywać drugim? Kto się nie wstrzyma od łakomstwa, skala się bałwochwalstwem i będzie sądzony jak poganin ⁵⁾. Komuż

¹⁾ Uczynki miłosierne, jednając dla nas łaskę prawdziwej pokuty, tem samem wybawiają od śmierci. Tekst z księgi Tobiasza tu użyty (Tob. 4, 10, 12) dowodzi, że św. Polikarp uważał ją za Pismo św., kiedy protestanci odrzucają.

²⁾ Tak uprzejmie jeden drugiemu pomagajcie, jak gdybyście sobie służyli nawzajem.

³⁾ 1 Petr. 2, 12.

⁴⁾ Isai 52, 5.

⁵⁾ Ten Kapłan musiał w zмовie z żoną swoją zatrzymać sobie pieniądze, ofiarowane dla ubogich. Łakomstwo przywiązując serce do rzeczy ziemskich, odprowadza od wiary i zamiast Boga, stawia na celu złoto i srebro, taki będzie sądzony jako poganin.

jest niewiadomy sąd boży? alboż nie wiemy, że jak Paweł naucza, święci świat sądzić będą? ¹⁾. Nie podobnego u was nie widziałem, ani słyszałem, u których pracował Paweł św. jak to na początku listu swego obok pochwały waszej wyraża ²⁾. Owszem, chlubi się z wami przed wszystkimi kościołami, które wtenczas same tylko znały Boga, a myśmy Go jeszcze nie znali ³⁾. Nie pomaluję więc, bracia! zasmuca mnie on i żona jego ⁴⁾, niech im da Pan

¹⁾ 1 Cor. 6, 2. Ci co drugich sądzić mają, powinni być sami bez zarzutu.

²⁾ Philip. 1, 5 seq.

³⁾ Act. 16, 6, 12, 19, 10.

⁴⁾ W początkach Kościoła wybierano na kapłanów ludzi i żonatych, lecz już z żonami nieżyli, gdy wybrani byli na kapłanów, stąd jednak nie wypada, żeby do tego stanu nie byli przydatni nieżenni, owszem, duch religii Chrystusa jest więcej za ostatniemi. Chrystus Pan zachwala panieństwo dla królestwa niebieskiego (Mat. 19, 11—12.) i św. Paweł ten stan ze względu na czystość serca za doskonalszy od małżeńskiego podaje (1 Cor. 7, 7 seq.). Za tą radą poszli wszyscy Apostołowie, bo przyłączywszy się do Chrystusa, już więcej nie żyli z żonami. Uczniowie apostołscy, jak widać z listu św. Klemensa do panien, czystość poważali. Orygenes z trzeciego wieku, co do wyboru na kapłanów — taką nam wiadomość zostawił (Homil. 23 in Num.) „Ten tylko ciąglemu sprawowaniu tajemnic bożych poświęcić się może, kto wieczną czystość Bogu ślubował.“ Epifaniusz tak świadczy za swój wiek czwarty (Expositio fidei Cath. c. 21.). „Czystość jest największą chwałą i zaletą kościoła, dla tego z pomiędzy nieżennych lub mnichów zwykliśmy wybierać osoby do stanu kapłańskiego. Gdy między zakonnikami usposobionych nie znajdujemy, wybieramy z tych, którzy zachowują powściągliwość z żonami, lub którzy wdowcami zostawszy, w powtórne

Bóg prawdziwą pokutę! Lecz i w tem zachowajcie umiarkowanie i nie poglądajcie na tych ludzi, jak na nieprzyjaciół, starajcie się ich, jako schorzałe,

śluby nie wchodzić. Ten zwyczaj, z ducha religii Chrystusowej wynikły—wyraźnem prawem Kościół ustalać zaczął, na Soborze Eliberytańskim, odbytym na wschodzie w r. 305, w kanonie 33, postanowiono: „Wszyscy biskupi, kapłani, dyakonowie i klerycy obowiązani do kościelnej posługi, wstrzymywać się od swych żon, powinni i nie rodzić dzieci, ktoby zaś nie zachował tego, powinien być oddalony od godności kapłańskiej.“ Na Soborze Niceńskim powszechnym, w r. 325 w Kanonie 3 uchwalono: „Sobór wielki najmocniej zabrania, żeby ani biskup, ani przebyter, ani dyakon, ani ktokolwiek należący do kleru nie trzymał przy sobie postronnej, oprócz matki, siostry i ciotki; i te tylko osoby, któreby żadnego podejrzenia nie ściągały.“ Ponieważ tu o żonie nie masz wzmianki, wątpliwość zachodzi, czy na Soborze Niceńskim pozwolono żyć z nią, czy nie? Zapytujemy więc starych, jak oni ten kanon rozumieli. Sobór Kartagiński w r. 390 w kanonie 2 tak stanowi. „Wszystkim się podoba, aby biskupi, kapłani, diakonowie i wszyscy, którzy się dotyczą Sakramentów, byli stróżami czystości i nawet od żon powściągli się, bo tak nauczali Apostołowie, to cała starożytność chowała i my też zachowujemy.“ Św. Bazyli (Epist. 50, ad Porag.) tak pisze: Ustawa Soboru Niceńskiego zabrania duchownym mieszkąć z niewiastami, bo cnota i godność stanu nieżennego na tem zależy, abyśmy byli oddaleni od towarzystwa z plcią niewieścią.“ Z tego się pokazuje niewiadomość tych, którzy początek prawa nieżenności i kapłanów od Syrycjusza Papieża, a co gorsza od Grzegorza VII wywodzą: bo jeden i drugi nastawali tylko na zachowanie prawa od dawna istniejącego, i tak Syrycjusz w r. 383, w liście do Hymeryusza biskupa Taragońskiego (Epist. 1. c. 7. 12.) tak pisze: „Są u was kapłani i diakoni, którzy po wyświęceniu się długo już z żonami swemi, już z nieprawych związków dzieci rodzą, aby więc takie zgorzelenia na potem się nie działy, niech wie odtąd

zbołałe i skrzywione członki sprostować, dla ocalenia całego ciała, takie postępowanie będzie dla was ze zbudowaniem.

§ 12. Zaleca łaskawość.

Spodziewam się, że dobrze obeznani jesteście z Pismem św. i o wszystkiem wiecie, czego mięszcze nie dano. Jak powiedziano w tem ¹⁾, tak i wy: „gniewajcie się, a nie grzeszcie, słońce niech nie zapada na gniewanie wasze“ ²⁾. Szczęśliwy kto te przykazania ma w pamięci! Zdami się, że je zachowujecie. Bóg Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, i ten, który jest odwiecznym Kapłanem Syn boży Jezus Chrystus, niech was umocni w wierze i prawdzie, w wszelkiej łagodności, bez gniewu, w cierpliwości, powolności, wyrozumieniu i czystości! niech wam udzieli cząstkę i los między świętymi! a nie tylko wam, lecz i nam i tym wszystkim,

każdy biskup, kapłan i dyakon, który, broń Boże! stanie się w tej mierze przestępnym, że będzie od wszelkiej kościelnej godności oddalonym i ze strony naszej żadnego pobłażania spodziewać się nie ma. Nie pozwalamy, aby inne niewiasty z duchownymi mieszkaly, jak tylko te, które Sobór nicejski wymienił.“ (Dist. 82. c. 3. 4. Dist. 81. c. 31).

¹⁾ Ps. 4, 5. Eph. 4, 26.

²⁾ W tym i poprzedzającym rozdziale mieszczą się prawidła dla przełożonych i kapłanów, jak mają prostować uchybienia podwładnych swoich i pokutujących, a mianowicie bez gniewu, w cierpliwości, powolności, wyrozumieniu, naśladując odwiecznego kapłana Jezusa Chrystusa, starając się uleczyć, nie umorzyć.

którzy kiedykolwiek pod słońcem uwierzą w Pana naszego Jezusa Chrystusa i Ojca Jego, który Go wskrzesił z umarłych! Módlcie się za wszystkich świętych, jako też za królów, władców i książąt ¹⁾, nawet i za tych, którzy was prześladują i nienawidzą, za nieprzyjaciół Krzyża! a tak owoc wasz objawi się we wszystkim i przyjdzie do doskonałości w Chrystusie.

§ 13. Listy św. Ignacego.

Pisaliście do mnie wy i Ignacy, ażeby, kto będzie odjeżdżał do Syrii ²⁾, zawiózł tam mój i wasz list razem. Uczynię to w czasie dogodnym albo sam osobiście, albo przez tego, kogo w poselstwie wyprawię i za was. Listy Ignacego tak do nas pisane jak i do innych kościołów, na prośbę waszą jakśmy zebrali, przy tym liście przesyłamy, z nich

¹⁾ Religia Jezusa Chrystusa wszelką władzę uważa za wpływ najwyższej władzy Boga samego, udzielonej pod wagą i miarą swoją dla doczesnego i wiecznego dobra ludzkości, tak w kościelnym, jak i świeckim porządku. Bez względu na osoby tę władzę z boskiego rozporządzenia posiadające, nakazująca im życzliwość i powolność, w modlitwie i zachowaniu ustaw; na nieposłusznych wkłada ścisłą odpowiedzialność na sumieniu przed trybunałem Boga. Pierwsi chrześcijanie dziwnie piękny co do uległości rządowi przykład nam zostawili.

²⁾ Do Antyochii. Św. Ignacy w liście swoim prosił Polikarpa o wysłanie od siebie posłańca do kościoła antyiocheńskiego z powinszowaniem mu przywróconego pokoju, i żeby zaniósł listy z innych kościołów, dzielących radość antyiocheńskich braci, z liczby tych byli Filipieńczycy, bo Polikarpa prosili, aby przez posłańca swego i ich list odesłał.

wiele korzystać możecie, bo treścią ich jest: wiara, cierpliwość i wszystko, co do zbudowania w Panu naszym Jezusie Chrystusie należy ¹⁾. O samym Ignacym, i o tych, którzy mu towarzyszyli, co się z pewnością dowiedziecie, oznajmicie ²⁾.

§ 14. Dokończenie.

Tom wam napisał przez Krescensa, którego dotąd wam zalecałem i teraz zalecam. U nas postępował on bez nagany, mam nadzieję, że też i u was podobnie prowadzić się będzie. Siostrę też jego, kiedy do was przybędzie, również pochwały godną przyjmie. Życie szczęśliwi i trwajcie zawsze statecznie w religii Jezusa Chrystusa, którego miłość, niech będzie ze wszystkimi wami. Amen.

¹⁾ Zatem listy św. Ignacego, winniśmy Polikarpowi, który je pozbił.

²⁾ Wiedział Polikarp, że już Ignacy nie żyje, lecz nie miał dokładnych szczegółów jego męczeństwa; chce więc, aby Filipieńczycy, jako od Rzymu bliżej mieszkający, dowiedziawszy się o nich, donieśli. Stąd mamy dowód, że ten list wkrótce po męczeństwie św. Ignacego był pisany.



WSTĘP DO LISTU DO DIOGNETA.

Ten wspaniały pomnik ducha pierwiastkowych chrześcijan, z najdawniejszych czasów kościoła aż dotąd prawie, był uważany za dzieło św. Justyna męczennika, który żył w drugim wieku, i razem z innemi pismami jego przechował się w całości aż do naszych czasów. Pierwszy Tyllmont wpadł na domysł, że ten list nierównie dawniejszy być musi od św. Justyna, i że miał za autora jakiegoś męczennika apostolskiego. Za nim poszli Nurry, Barateriusz, Maran, Galland, Lumper, Böhl, Semisch, Otto i inni wszyscy nowsi krytycy, opierając się na samymże liście. Bo sam autor wyraźnie mówi o sobie, że był apostolskim uczniem § 11; że za jego czasów świeżo nastała religia chrześcijańska § 1. 2. 9. 11; że się odbywały jeszcze zwyczajne obrządki żydowskie § 3. 4; że na zgubę i utrapienie chrześcijan, spiknęli się razem żydzi i poganie § 5. 7.

Styl tego listu zupełnie jest różny od stylu św. Justyna, bo jasny, kwiecisty, żywy, czysto klasyczny, zgola pomija żydowskimi obrządkami, kiedy Justyn zapatruje się na nie łagodniej, na białwany powstaje jak na same bóstwa, kiedy Justyn nastawał na nie jako na wyobrażenie duchów. Wszystkie te okoliczności, z samegoż listu wzięte, trafiają do przekonania, że autor jego, jak sam powiada, był uczniem apostolskim i pisał jeżeli nie za Nerona, to za Trajana cesarza, bo prześladowanie w § 5 i 7 wzmiankowane może nie było jeszcze takie za Nerona. Ze stylu i języka widać, że był rodowitym grekiem, uczonym i znakomitym, bo miał stosunki z Diognetem, któremu służył wysoki tytuł, może z faworytem Marka Aureliusza cesarza, o którym pisze Kapitolinus w życiu Antonina. Jak się nazywał sam Autor, nie wiadomo, jego nauka, gorliwość i wymowa, naprowadza na Apollo, ucznia św. Pawła, o którym tak pisze św. Łukasz w Dziejach apostolskich w r. 18: „Apollo mąż wymowny... biegły w piśmie. Ten był uczony drogi Pańskiej, i w gorącym duchu mówił, nauczał pilnie tego, co podał Jezus... który wiele pomógł tym, co uwierzyli... mocno bowiem zbijał żydów publicznie, dowodząc z Pisma, że Jezus jest Chrystusem.“ Więc nie na tem rzecz zależy, jek się nazywał autor tego listu, dość tego, że był uczniem apostolskim, a nawet gdyby ten list wyszedł z pod pióra św. Justyna, który w 167 męczeńską śmierć poniósł, i tak zasługiwałby na pomieszczenie obok pism mężów apostolskich. Znajdzie w nim czytelnik sposobem wyraźnym, w guście terazniejszego wykładu podaną naukę: o bóstwie Je-

zusa Chrystasa, o odkupieniu, o potrzebie łaski i niedostateczności sił ludzkich, nadto żywy obraz obyczajów pierwiastkowych chrześcijan, i wpływu religii chrześcijańskiej na połączenie narodów jednym duchem. Najpierwsze wydanie razem z pismami św. Justyna, z przekładem łacińskim i notami, sporządził Henryk Stefan r. 1592 w Paryżu, powtórzone tamże 1615 i 1636, a w Kolonii 1686. Potem wydał Prudentius Maranus w Paryżu 1742 i Galland w swojej Bibliotece z uczoną rozprawą. Miałem pod ręką wydanie Hefela i Henryka Stefana.



LIST DO DIOGNETA ¹⁾.

§ I. Powód do listu.

Widząc, dostojny Diognecie! że szczerze pragniesz poznać, na czym zależy religia chrześcijańska, i że z wielką otwartością i usilnością o nią się dopytujesz, a mianowicie, w jakim Bogu chrześcijanie pokładając ufność i jaką Mu cześć oddając, gardzą wszyscy i światem tym i samą śmierć za nic mają? ²⁾. Dla czego greckich bogów nie

¹⁾ Tenże list już jest przełożony także z oryginału greckiego i znajduje się drukowany w Pamiętniku Religijno-Moralnym na rok 1848 za miesiąc Kwiecień na stron. 309. Czytelnik łatwo porówna oba przekłady. (*Przypisek wydawcy*).

²⁾ Same obyczaje chrześcijan czyniły wielkie wrażenie na poganach i obudzały w nich chęć dowiedzenia się, z jakich zasad pojawiała się w nich taka odmiana.

uznają za bogów, i żydowskich przesądów nie zachowują? Co to jest za miłość, która ich między sobą łączy, i dla czego ten nowy rodzaj ludzi, czy też sposób życia, teraz tylko pojawił się na świecie, a nie pierwiej? Wielce się cieszę z tego twojego żądania, i proszę Boga, który nam daje zdolność i do mówienia i do słuchania, aby nam obydwom dopomógł: tobie, iżbyś słuchając lepszym został; mnie iżbym słów swoich nie żałował.

§ 2. Próżność bałwanów.

Owóż tedy, gdy się oczyścisz ze wszystkich przesądów, które twój rozum krępują, i nałóg który cię utrzymuje w błędzie, jakby tamę jaką usuniesz na stronę; kiedy mając zostać zwolennikiem, jak sam powiadasz, nowej nauki, staniesz się pierwiej nowym człowiekiem jak od początku życia¹⁾; spojrzysz nie tylko oczyma, lecz też zdrowym rozsądkiem na tych, których wy nazywacie bogami, i zastanów się, z czego są zrobione i jaki kształt mają? Azaliż jeden z nich nie jest kamieniem, do tego, który pod nogami leży, podobnym? drugi miedzią, nie lepszą od

tej, z której do naszego użycia robią się naczynia? inny drzewem i to nadgniłem? inny srebrem potrzebującym stróża, aby kto nie skradł? inny żelazem zardzewiałem? inny skorupą glinianą, nie szlachotniejszą od tej, która bywa użyta do najpodlejszego naczynia? Alboż te wszystkie bożyszcza nie są zrobione z materii uległej zepsuciu? czyż nie za pomocą żelaza i ognia kształtu nabrały? Wszakże z nich jedne zrobił snycerz, drugie kowal, inne złotnik, a inne garncarz; żadne z nich nie miałyby takiego kształtu, gdyby każdemu nie nadał go właściwy rzemieślnik. Alboż te z podobnej porobione materii naczynia, nie mogą być przerobione na bożków, jeśli by odpowiednich majstrów znalazły? czyliż nawzajem te bałwany, którym się teraz kłaniacie, nie mogą być od ludzi przerobione na naczynia do innych podobne? Wszakże wszystkie są głuche i ślepe i nieżywe, wszelkiego pozbawione czucia i nieruchome, wszystkie gniją, wszystkie się psują. Tych więc nazywacie bogami, tym cześć oddajecie, tym się kłaniacie, a przez to zupełnie stajecie się do nich podobni. Macie chrześcijan w nienawiści za to, że nie uważają ich za bogów, a sami, sposobem czci im oddawanej, alboż nie więcej, niż chrześcijanie, zniewagi wyrządzacie? azali nie więcej z nich naśmiewacie się i najprawacie? Jakoż oddawszy cześć kamiennym i glinianym, zostawujecie ich bez straży, srebrnych zaś i złotych w nocy trzymacie pod zamkiem, a we dnie pod strażą, bojąc się, aby kto nie skradł. Wam się zdaje, że im przez to cześć wyrządzacie, a w rzeczy samej dręczycie, jeśli tylko mają czucie, jeśli zaś nie mają, najprawacie się

¹⁾ Bez tego przygotowania nikt, nawet chrześcijanin, nie może pojąć ducha religii chrześcijańskiej, bo jak on jest nowy i czysty, tak i naczynie, w którym się mieści, powinno być nowe i czyste. Czytamy w księdze mądrości (1, 5): „Duch bowiem święty karność ucieknie przed obłudnością, i oddali się od myśli, które są bez rozumu, i zafrasowany będzie od nadechodzącej nieprawości.“

krw i tłustość im ofiarując. Ktoby z was zniósł to? ktoby pozwolił na wyrządzenie sobie takiej zniewagi? Zaiste! żaden człowiek, chyba zmuszony, takiej kary na siebie nie przyjmie, bo ma czucie i rozum, a kamień nie cierpi, bo czucia nie ma. Więc sami dowodzicie, że bogowie wasi nie mają czucia. Wielebny innych przyczyn mógł przywieść, dla których chrześcijanie nie mogą waszym bałwanom czci boskiej oddawać, lecz wtenczas powiem więcej, gdy tego, com powiedział, zdawać się komu będzie za mało¹⁾.

§ 3. Zabobonność żydów.

Nadto pragniesz jeszcze wiedzieć, dla czego chrześcijanie nie tak czczą Boga jak żydzi? Ży-

¹⁾ Chociaż rzeczywiście poganie nie czcili samych bałwanów, jako swych żywych bogów, ale tylko jako wyobrażenia tych istot, co miały żyć na olimpie i stamtąd rządzić światem, jednak w zabobonem pogaństwie, tak cześć bałwanów wzrosła, że do tych nawet martwych wyobrażeń, przywiązywali pojęcie bóstwa. Stąd to i w starym Testamencie żydzi i w nowym chrześcijanie, wymiatali na oczy poganom, że się drzewu i kamieniowi kłaniali. Ten wywód nikczemności religii pogańskiej z natury ich bożków i ze sposobu ich czczenia musiał zapewne zastanawiać pogan, trzymali się jednak uporeczywie swego bałwochwalstwa, już dla odwiecznego przesądu, już dla wygody, ponieważ namiętności przy takich niemych bogach żadnej nie znały. Dziś także ludzie, tylko tym światem zajęci, nie mogą swych interesów pogodzić z prawem żywego Boga, tworzą sobie, choć w innym kształcie, bałwany z ziemskiej mamony.

dzi, chociaż się od takiej czci, o której wyżej mówiłem, wstrzymują i wierzą, że tylko jednego Boga chwalić i za Pana wszech rzeczy uznawać należy: atoli błędzą, jeżeli tym sposobem, jak owi, o których była mowa, cześć mu oddają. Albowiem grecy przynosząc ofiarę istotom nieczułym i głuchym, dowodzą, że są z rozumu obrani; a żydzi kiedy mniemają, że Bóg tego tylko potrzebuje, co mu na ofiarę dają, niech wiedzą, że to co czynią, jest raczej głupstwem, a nie cziłą boską, ponieważ Ten, który stworzył niebo i ziemię i wszystko, co na nich jest, który nam wszystkiego dostarcza, czego potrzebujemy, bezwątpienia nie potrzebuje tych rzeczy, które On innym daje, a nie inni Jemu. Zatem ci, którym się zdaje, że przez krew, tłustość i całopalenia czynią Bogu ofiarę i sądzą, że temi czci oznakami przydają Mu ozdoby, niczem podług mego zdania nie różnią się od tych, którzy tymże samym sposobem, również starannie oddają cześć istotom bez czucia, nie mogącym jej przyjąć. Oto co znaczy dawać Temu, który nie potrzebuje niczego! ¹⁾

¹⁾ Autor tego listu znał całą ważność ofiar szczerem sercem poświęcanych Bogu, a w starym Testamencie widział je jako figury i symbola tej najświętszej ofiary, którą Zbawiciel odkupił upadłe człowieczeństwo. Ale po dokonanej ofierze Chrystusa Pana, musiały stracić całą swą wartość jej słabe figury. Prócz tego autor powstawał na gminne uprzedzenie żydów, którzy myśleli, że Bóg rzeczywiście kocha się w tłustości i krwi baranów. Stąd często prorocy powstawali w imieniu Boga, przeciw temu przesądowi (Jes. 1, 11—17. Jer. 6, 20).

§ 4. Ciąg dalszy.

Zda mi się, nie masz potrzeby dowiadywać się odemnie o ich trwożliwej ostrożności koło pokarmów, o zabobonnem zachowaniu szabasów, o chępliwości z powodu obrzezania, i o tem, co względem postu i nowiów sobie roją, jako o rzeczach śmiechu godnych a nie opowiadania. Albowiem, z tego co Bóg stworzył na użytek ludzki, jedne rzeczy przyjmować za dobre, inne zaś odrzucać jako niepożyteczne i zbyteczne, czyż można? Alboż to nie jest bezbożnością, mówić kłamliwie o Bogu, że zabrania w sobotę czynić co uczciwego? Czyż nie jest rzeczą godną śmiechu, chlubić się z umniejszenia ciała, jakby ze świadectwa wybrania, i uważać, że za to tylko Bóg szczególniejszem sprzyjaniem zaszczyca? co większa, uważać siebie za posadzonych obok gwiazd i księżyca dla obserwowania miesięcy i dni, dla zastosowania do siebie boskich rozporządzeń i odmian pogody, tak, iżby podług swego upodobania inne dni służyły do wesołych uroczystości, a inne do smutku? Kto to wszystko nie będzie raczej poczytywał za znak głupstwa, a nie czci boskiej? Sądzę, że przekonałeś się dostatecznie i chrześcijanie mają za sobą pełne prawo stronić od powszechnej próżności i obłudy i od żydowskiej ciekawości i chępliwości. Na czem zaś zależy tajemnica właściwej ich religii, nie spodziewaj się nauczyć od jakiego człowieka ¹⁾).

¹⁾ Wszystkie obrządki starego zakonu: jak obrzezanie, wybór pokarmów, święcenie szabasu i innych dni uroczystych,

§ 5. Obyczaje chrześcijan.

Chrześcijanie nie odróżniają się od innych ludzi, ani krainą, ani mową, ani zwyczajami, ponieważ nie mają osobnych królestw, nie używają mowy sobie tylko właściwej, w sposobie życia swojego niczem się nie oddzielają od innych, nie obowiązują się do żadnej nauki dowcipem i badaniem ludzi ciekawych wynalezionej; nie bronią żadnego dogmatu ludzkiego, jak to czynią niektórzy, mieszkając już w greckich, już w barbarzyńskich miastach, jak komu się zdarzy, i stosując się do zwyczajów miejscowych w odzieniu, jedzeniu i innych potrzebach życia; dziwny i bez wątpienia do uwierzenia niepodobny układ polityki swojej oczom naszym przedstawiają ¹⁾. Wprawdzie we własnych ojczyznach mieszkają, lecz tak, jakby skądinąd przybyli, wszystko z innemi mają wspólne jak obywatele, a doznają wszelkich przykrości, jakby przychodnie. Wszelki

nowiów i t. d., były w swoim czasie rzeczą ważną, potrzebną i świętą, ale te ustanowienia, zmierzające do ustrzeżenia żydów od połączenia się z poganami, a tem samem od bałwochwalstwa, stały się rzeczą próżną i, jak autor powiada, godną śmiechu po nastaniu religii Jezusa Chrystusa, przeznaczoną dla wszystkich narodów bez różnicy, owzem, mającej na celu połączenie wszystkich w jednej owczarni, pod jednym pasterzem. Dla tego to autor, co znać z pogan przyjął wiarę chrześcijańską, wyrzuca na oczy żydom ich śmieszny zarozumiałość i chępliwość z obrządków bez znaczenia.

¹⁾ Doskonale wykazany katolicyzm religii Jezusa Chrystusa.

kraj obcy jest dla nich ojczyzną, a każda ojczyzna obcą krainą. Tak jak drudzy pojmują żony i dzieci na świat wydają, lecz nie wyrzucają płodu, stół przygotowują dla wszystkich, a nie łoże wspólne¹⁾, są wprawdzie w ciele, lecz nie podług ciała żyją, mieszkają na ziemi, a mają ojczyznę w niebie, tak są posłuszni ustanowionym prawom, iż je przewyższają ścisłością życia, oni wszystkich kochają, a wszyscy ich prześladowają; nikt ich nie zna, a potępia każdy, mordują ich i zabijają, a oni przez to nabierają życia, sami zebrzą, a wielu innych wzbogacają, wszystkiego są pozbawieni, a wszystko pod dostatkiem mają, okrywają ich hańbą, a oni wśród niej okrywają się chwałą, o nich samych źle mówią, lecz enocie ich oddają sprawiedliwość, nastają na nich złorzeczeniem i potwarzą, a oni dobrze o drugich mówią, krzywdzą ich, a oni innych szanują, oni tak postępują, jak na ludzi pocciwych przystoi, a ich karzą jak zbrodniarzy, doznając uci-sków, ciesząc się jakby im kto życia dodawał. Przeciw nim jak cudzoziemcom żydzi prowadzą wojnę, a Grecy prześladowają, tymczasem ci, co ich nienawidzą, nie mogą ukazać przyczyny swej nieprzyjaźni²⁾.

¹⁾ Tertulian w Apol. c. 39. mówi: „Wszystko u nich wspólne, oprócz żon.”

²⁾ Wszyscy dawni pisarze i apologety odwoływali się w obronie wiary do życia chrześcijan, szczególne to były czasy! Dziś nie moglibyśmy wystąpić z podobnym dowodem, bo też dziś najwięcej chrześcijan tylko z imienia. Prawdziwość przeto i boskość nauki nie leży w słabym człowieku, ale tylko w niej samej. Obyczaje pierwszych chrześcijan są

§ 6. Ciąg dalszy.

Jednem słowem, czem jest dusza w ciele, tem są chrześcijanie na świecie, bo jako dusza rozchodzi się po wszystkich członkach ciała, tak chrześcijanie są rozproszeni po wszystkich krainach świata. Dusza wprawdzie przebywa w ciele, lecz nie jest z ciałą, tak samo i chrześcijanie żyją na świecie, a nie są ze świata. Dusza niewidoma przebywa w ciele widomem, niby w schronieniu; i chrześcijanie wtenczas tylko dają się poznać, kiedy na świecie mieszkają, lubo ich cześć, którą Bogu oddają, jest niewidoma¹⁾. Ciało nienawidzi duszę i wojnę przeciw niej toczy, nie doznawszy żadnej krzywdy oprócz zakazu nieoddawania się rozkoszom; świat też prześladowuje chrześcijan nie za co innego, jak tylko za to, że zabraniają dogadzać zmysłowości. Dusza kocha ciało pomimo to, że jest nienawidziana od niego, kocha wszystkie członki; tak samo i chrześcijanie kochają tych, co ich nienawidzą. Jak dusza zamknięta w ciele zachowuje ciało, tak i chrześcijanie niby pod strażą są u świata, lecz oni świat utrzymują. Nieśmiertelna dusza przebywa w przybytku śmiertelnym i chrześcijanie naksztalt prze-

dla nas najczystsze zwierciadłem, w którym poznać możemy, w czem jesteśmy do nich podobni, a czego nie staje: potrzeba tylko miłość własną usunąć na stronę.

¹⁾ Wyrażna nauka: że chrześcijanie, lubo duchem i prawdą oddają cześć Bogu, powinni jednak być widomymi na świecie, aby ich inni poznać mogli, czyli powinni składać stowarzyszenie widome, nazywane kościołem.

chodniów mieszkają w rzeczach zepsuciu uległych, a zmierzają do nieustającego szczęścia w niebie. Dusza, kiedy co do pokarmu i napoju ciało niedostatek cierpi, staje się piękniejszą i lepszą; i chrześcijanie kiedy ucisków i strapień doznają, coraz wzrastają na liczbie. Bóg im tak świetne wskazał przeznaczenie, od którego im uchylać się nie godzi ¹⁾.

¹⁾ Prześliczne porównanie chrześcijan do duszy świata i bardzo właściwie ujęte! Od upadku pierwszego człowieka trwa walka między duchem i ciałem, i w tej walce człowiek pod chorągwią Chrystusa odnosi tryumf. Chrześcijaństwo tedy jest głównym pierwiastkiem ducha i świat zmysłowy uduchowiono a tem samem nie wytepiło materii i skłonności ziemskich, lecz tylko je uzacniło i poświęciło. Cóż to bowiem jest, co my nazywamy teraz cywilizacją? coż to jest ta oświata, którą się chęlni czas obecny? Jest to nic więcej, jak wypadek nauki Chrystusowej, jest to w najściślejszym znaczeniu cywilizacja chrześcijańska pomimo zbożeń i powstań na chrześcijaństwo. Ludzie bowiem, najbardziej nieprzychylni nauce kościoła, biorą wychowanie w jego instytucjach i w towarzystwie przezeń uformowanym, bo nawet nie ma chwili, w którejby nie byli otoczeni i nie używali dobrodziejstw sprawionych nauką Zbawiciela. Niech się kto sumiennie zastanowi nad różnicą starożytnego od nowego świata, a nie lnszą znajdzie, jak chrześcijaństwo, albo panowanie ducha, bo to wszystko jedno. Pomimo zwykłych słabości i uchybień ludzkich, widzimy teraz w rządach duch inny jak dawniej i coraz ten się duch wyrabia i doskonali. Prawodawstwa wszelkie są dziś wyższe tylko zasadami chrześcijaństwa. Cała nowsza historia ożywiona tym duchem składa niezaprzeczone świadectwo. Nawet wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej w ogóle przybrały kierunek duchowny. Sztuki piękne odżyły przy tym świętym promieniu, bo coż poezję, malarstwo, snycerstwo i t. p. sztuki wyzwolone różni teraz od dawniejszych? Oto duch i duch. Dawniej wszystkie te rzeczy były więcej zmy-

§ 7. Religia chrześcijańska jest dziełem Boga samego.

Religia, której zachowanie chrześcijanie za tak ścisły obowiązek sobie poczytują, jakem powiedział wyżej, nie jest wynalazkiem ziemskim, ani wyrobem ludzkiego rozumowania. Nie jest im poruczona straż ludzkich tajemnic, lecz sam Bóg prawdziwy, wszechmocny, Stwórca wszech rzeczy niewidomy zesłał z nieba prawdę, słowo święte i niepojęte, pomieścił je między ludźmi, aby w ich sercach miało stałe siedlisko. Nie posłał Bóg, jakby się komu zdawać mogło, jakiegoś sługę do ludzi, albo Anioła, albo księżęcia, lub kogokolwiek z tych, co światowemi rzeczami kierują, ani też żadnego z tych, którym w niebiesiach rządy są poruczone, lecz samego Stwórcę i sprawcę wszech rzeczy, przez którego utworzył niebiosy i zawarł w swych granicach morze, który słońcu oznaczył pewną przestrzeń do biegu dziennego; któremu jest posłuszny księżyc na rozkaz Jego przyświecając w nocy, któremu ulegają gwiazdy, idąc za biegiem księżyca, przez którego wszystko jest ułożono w porządek i opasano grani-

—
słowe, dziś duchowe. W obrazach poetycznych, w malarstwie i posagach, jeśli dziś nie wyrównujemy piękności zmysłowej form, to jakże je za to przewyższamy duchem chrześcijańskim i myślą głęboką? A stąd czyż nie prawda niezawodna, że chrześcijaństwo jest duszą tego świata, jest jedynym pierwiastkiem życia i wszystkiego, co tylko jest wzniosłem, pięknem, pożytecznem i świętem?

cam, któremu poddane są niebiosa i wszystko niebieskie istoty; ziemia i wszystko co na niej; morze i wszystko co w niem; ogień, powietrze, przepaści, słowem, wszystko co się mieści w wysokości i w pośrednich przestrzeniach¹⁾. Tego do nich posłał: czy dla tego, jakby ktoś z ludzi mógł pomyśleć, aby okrótną władzę rozpościerał i postrach roznosił? Bynajmniej, lecz posłał z miłosierdziem i łagodnością, jako kiedy król posyła swego syna, posłał jako Boga, jako do ludzi: posłał, aby zbawił, aby zachęcał, nie zaś przemocą naglił, bo w Bogu gwałt miejsca nie ma; posłał, jako wzywający, a nie przesładujący; jako kochający, a nie potępiający: bo przyszłe Go jeszcze na sąd, a któż będzie mógł wytrzymać to przyjście Jego? Alboż nie widzisz, jako chcąc zmusić do zaprzania się Chrystusa, oddają ich na pożarcie bestyom i jak się nie dają pokonać, czy nie dostrzegasz, że im więcej ich męczą, tem więcej innych przybywa. Widać, że to jest dzieło nadludzkie, jest to potęga Boga, jest to znak jego przyjścia.

§ 8. Stan człowieka za Chrystusem.

Zgola nikt z ludzi nie wiedział, co to jest Bóg, aż przyszedł Syn boży. Może ci podobają się próżne i niedorzeczne słowa owych to wiary godnych

¹⁾ Po takim określeniu nie podobna wątpić o bóstwie Chrystusa Pana.

filozofów?¹⁾ z których jedni ogień nazywali bogiem, (tego zowią bogiem, do którego kiedyś pójdą) inni wodę, a inni jakiś żywioł stworzony od Boga. Już zaś, jeżeli którekolwiek z tych zdań pochwalić można, nie od rzeczy będzie i każde inne stworzenie podobnie nazywać Bogiem. Lecz to ich zdanie jest kłamstwem i szalbierskiem złudzeniem. Żaden z ludzi nie widział Boga, ani znał Go: lecz On sam siebie pokazał. Pokazał zaś przez wiarę, która tylko sama jedna może widzieć Boga. Pan i Stwórca wszech rzeczy, Bóg wszystko zdziałał i w pewien porządek ułożył: On nie tylko kochał ludzi, lecz znosił ich długo, a takim był zawsze, i jest, i będzie łaskawym, dobrym bez gniewu, lubiący prawdę, sam tylko jeden dobry! W myśli swojej począł coś wielkiego i niewypowiedzianego, o czem tylko Synowi swemu dał wiedzieć. Dopóki swą mądrą wolę zachowywał w tajemnicy, zdawało się, że nie pamiętał o nas i nie miał żadnego starania; lecz gdy przez miłego Syna swego objawił i odsłonił to, co od wieków było przygotowane; wszystko nam dał razem, dozwolił używać swoich dobrodziejstw, poznawać i dotykać się siebie, któż z nas mógł się tego spodziewać? Bóg razem z Synem wiedział o wszystkim, cokolwiek postanowił od wieków²⁾.

¹⁾ Biedni filozofowie, oddawna już ludzie z nich szydzą.

²⁾ Nie trzeba myśleć, że to przesada, kiedy mówi, że nikt od Chrystusa Pana nie znał Boga. Bo, oprócz żydów, którzy też o Bogu wiedzieli tylko drogą objawienia, wszystkie narody nie miały nawet w głównych rysach wyobrażenia, rzeczywistego o Bogu. Jedną tylko było dla nich pewnością, że

§ 9. Dla czego Chrystus tak późno przyszedł?

Aż do czasu nieco poprzedzającego, dopuścił Bóg, abyśmy podług woli swojej zmiennym ulegali ruchom, kiedy nas rozkosze i pożądlivości w różne porywały strony, dopuścił zaś nie dla tego, iżby w grzechach naszych miał jakąś przyjemność, lecz aby pokazał cierpliwość swoją. Nie miał upodobania w tym czasie, w którym panowała niesprawiedliwość; lecz przysposabiał rozum do przyjęcia sprawiedliwości, abyśmy w przeciągu tego czasu doświadczeniem nauczeni, że o własnych siłach nie zdołamy zasłużyć na życie; tem godniej je od miłosierdzia boskiego przyjęli; abyśmy sami na sobie jawnie pokazali, że przy tych siłach, jakie w sobie mamy, nie możemy wejść do Królestwa niebieskiego, lecz że do tego potrzebujemy boskiej pomocy. Gdy zaś zepsucie nasze doszło do swej miary i zupełnie dało się widzieć, że nagrodą jego nie co innego być może, jak kara śmierci; kiedy czas nadszedł od Boga zakreślony, w którym nareszcie miał okazać miłosierdzie swoje i potęgę; ile z nieskończonej miłości ku wszystkim ludziom, nie miał nas w nienawiści i nie odrzucał od siebie; ile nie pamiętał na nasze zbro-

są bogowie; ale i to przekonanie ludu zaciemniało się w rozmowaniach filozofów. Nie mówię już o innych, ale sam Plato, Plato i Arystoteles przez Boga rozumieli tylko duszę widzialnego świata, czyli ducha natury i nie umieli rozróżnić Stwórcy od stworzenia.

dnie, lecz znosił cierpliwie i jak Pismo mówi: „grzechy nasze na siebie przyjął;“ Sam oddał własnego Syna za nas na cenę okupu: świętego za tych, którzy przestąpili prawo: dobrego za złych: sprawiedliwego za występnych: nieskazitelnego za uległych zepsuciu: nieśmiertelnego za śmiertelnych. Bo cóż mogło pokryć grzechy nasze, jeżeli nie Jego sprawiedliwość? My występni i bezbożni przez kogoż więcej możemy być usprawiedliwieni, jeżeli nie przez samego Syna bożego? ¹⁾ O słodki okupie! dzieło niezbadane! o dobrodzieństwo przewyższające wszelkie oczekiwanie! Kiedy niesprawiedliwość wielu została ukryta w sprawiedliwości jednego, i sprawiedliwość jednego usprawiedliwiała nieprawość wielu. A zatem, kiedy w poprzedzającym czasie przekonał nas Pan Bóg, że przyrodzenie nasze nie może doprowadzić do żywota; a teraz pokazał Zbawiciela, który nawet i tych zbawić może, którzy nie mogli być zbawieni; w pierwszym i drugim razie chciał nas pobudzić do wiary w miłosierdzie swoje, do uważania go za karmiciela, ojca, nauczyciela, doradcę, lekarza, rozum, światło,

¹⁾ Obraza, jaką człowiek wyrządza Bogu, przestępując przykazanie Jego, jest nieskończona, tak jak Najwyższy majestat boski, więc, oprócz Boga, nikt Mu zadosyć uczynić nie jest w stanie, Boga samego było potrzeba, aby nas odkupił. Okrutnie nieważnym i zapomniałym jest człowiek, łatwo się ośmiela na obrazę Boga, a na to nie zwraca baczenia, że za jego grzechy Bóg pokutuje, że za nie śmierć wieczna czeka i odrzucenie od niebieskiej ojczyzny, wieczna niewola w ręku szatana! za rozkosz chwilową męka nieskończona! Bóg na serio bierze, a my sobie z Niego czynimy igraszkę.

chwałę, cześć, siłę i życie nasze, tak, iżbyśmy się o jedzenie i odzienie nie troszczyli ¹⁾).

§ 10. Korzyści z wiary.

I ty, jeżeli tę wiarę ukochasz i przyjmiesz, najprzód nabierzesz znajomości najlepszego Ojca, albowiem Bóg umiłował ludzi, dla nich świat stworzył, im wszystko poddał, co tylko jest na świecie, im dał rozum, im duszę, im tylko pozwolił podnosić oczy ku Sobie, bo ich na obraz swój stworzył, do nich Syna swego jednorodzonego posłał, im Królestwo niebieskie obiecał, i jeśli Go kochać będą, da. Gdy poznasz Boga, cóż sądzisz, jaką się napełnisz radością? jaką miłością zapalisz się ku Temu, który cię pierwiej ukochał? Jak tylko zaś kochać Go zaczniesz, wnet staniesz się naśladowcą dobroci Jego. Niech cię to nie zadziwia, że człowiek może naśladować Boga może, kiedy Bóg zechce. Nie na tem

¹⁾ Dla czego Pan Chrystus przyszedł na świat nie pierwiej? albo nie później? jest pytanie ciekawe, które się wyrodiło w szperającym rozumie. Autor tego listu wprowadzonym został do rozwiązania jego przez zapytanie Dyogneta, i wytłumaczył, że Bóg chciał przez to opóźnienie w zesłaniu Syna swego pokazać ludziom niedostateczność ich sił własnych w zbadaniu wiecznej prawdy, a tem samem zapobiedz pysze rozumu, który do dziś dnia lubi się buntować przeciwko swemu Stworzycielowi. Lecz jeszcze lepiej mógłby odpowiedzieć, że my, jako stworzenia, nie mamy prawa pytać się Boga, dla czego co robi? bo wszechmocny Pan spełnia wszystko wedle swej świętej woli i najwyższej mądrości, która sama wie najlepiej, co ma czynić, jak, i kiedy.

szczęście zależy, abyśmy nad bliźniemi władzę mieli, ani też niższych co do majątku przewyższali, nie na bogactwach i przemocy nad uboższymi co do tych przymiotów, nie każdy może naśladować Boga i one nie należą do Jego majestatu, lecz, kto ciężar bliźniego na siebie przyjmuje; kto im wyższe zajmuje stanowisko, tem większą uczynnością obowiązuje niższego; kto dostarcza potrzebującym tego, co sam wziął od Boga, ten staje się ich bogiem, czyli jest naśladowcą Boga. Naówczas żyjąc na ziemi poznasz, że Bóg na niebie rządzi światem jakby rzecząpospolitą jaką; wtenczas zaczniesz opowiadać tajemnice boże; wtenczas tych, którzy ponoszą męczeństwa za to, że nie chcą zapierać się Boga, kochać będziesz i podziwiać; wtenczas sam będziesz potępiał złudzenie i błąd tego świata, kiedy się nauczysz prawdziwie niebieskie życie prowadzić, a tem, co się tu śmiercią nazywa, pogardzać; wtenczas zaczniesz się lękać śmierci, która prawdziwą jest śmiercią, przygotowaną dla tych, którzy na ogień wieczny skazani będą, która oddanych sobie dręczyć będzie na wieki; wtenczas będziesz uwielbiał tych, którzy dla sprawiedliwości na ogień idą, będziesz ich miał za szczęśliwych, kiedy ten ogień poznasz, którym oni palają ¹⁾).

¹⁾ W tym paragrafie odpowiedział autor Dyognetowi na zapytanie jego, dla czego chrześcijanie tak pogardzają światem i śmiercią za nie mają? a za przyczynę tego wszystkiego podał znajomość Boga według nauki Jezusa Chrystusa, z miennej wiary wyprowadził miłość Boga, spokojność i radość sumienia, naśladowanie dobroci Boga, szacunek rzeczy nadziem-

§ II. Cel przyjścia Boga na ziemię.

Nie mówię rzeczy obcych i nie wymagam niczego, co by się nie zgadzało z rozumem, lecz jako niegdyś byłem uczniem Apostołów; tak teraz zostawszy nauczycielem pogan, to co mi podano, podaję tym, którzy są godni prawdy. Któż bowiem dobrze nauczony, zostawszy zwolennikiem słowa; nie będzie się starał, jasnie pojąć te prawdy, które to słowo objawiło swym uczniom? ¹⁾ To słowo, staw-

skich, lekceważenie doczesnych, stateczność w wierze i życiu przeciwom, chociażby je przyszło i zdrowiem i życiem samem okupić, przez co i nas naucza, że kiedy chcemy wzbogacić się w te cnoty; najpierw powinniśmy się starać o ożywienie w sobie wiary, o wydobyć się z pod panującej obojętności, co do religii, o uobecnienie życia przyszłego i losów w nlem na nas niechybnie oczekujących, przynajmniej tak, jak zapatrujemy się na obecne; lubo rzeczy po śmierci nastąpić mające więcej nas obchodzić powinny, jako niezmienne i wieczne, nie skończenie złe lub dobre, niżli te marne i przed oczami naszymi znikające. Wiara jest darem bożym, bez którego ochotniej idziemy za pętlą zmysłów, niżli za przewładzeniem nauki, której nawet nie zaprzeczamy; a o dar prosić trzeba, i obok tego zbliżyć się do Kościoła przechowującego wiary i słuchać słowa bożego pilniej, niż dotąd.

¹⁾ Po wstępie, w którym wyznaje, że był uczniem apostoelskim i dobrze pojął ich naukę; rozwija plan odkupienia, i powiada dalej, że Słowo odwieczne przyjąwszy na się naturę ludzką w osobie Jezusa Chrystusa, objawiło się światu i sposobem ludzkim wykryło takie prawdy, jakich rozum sam przez się dojść nie mógł, które pomimo uporu żydów i sprzeciwienia ze strony niewiernych, zostały przyjęte, że po walebo-wstąpieniu Chrystusa to słowo nie przestało widomie i doty-

szy się widomem i mówiąc otwarcie, odkryło chociaż niezrozumiane od niewiernych tajemnice Ojca, i opowiedziało tym, których za godnych uznało. Na cóż Bóg posłał słowo? na to, aby się dało widzieć światu. Nie było ono wprowadzić od ludu uczczone, lecz przez Apostołów rozgłoszone, a od narodów przyjęte. Było to słowo od wieków, objawiło się nie dawno, przyjęło na się ciało, i w sercu wiernych ciągle się nanowo odradza. Tem zaś słowem jest Ten, który był od wieków, a dziś za Syna uznany, przez którego wzbogaca się Kościół, pomnaża się łaska na świętych wylana, dodając rozumu, odsłaniając prawdy niedościgłe, zapowiadając czasy, ciesząc się z wiernych, dając proszącym tym mianowicie, którzy nie przestępują granic wiary, granic zakreślonych od ojców. Odtąd zaleca się uszanowanie dla prawa, upowszechnia się znajomość łaski danej Prorokom ¹⁾, ustala się Ewangeliczna wiara, podanie apostoelskie jest zachowane i łaska w Kościele złożona unosi się radością ²⁾, którą to łaskę, jeżeli sprzeciwieniem nie obrazisz, poznasz to wszystko czego tylko naucza Słowo przez tych, którzy się

kalnie żyć na świecie, bo w sercu wiernych, t. j. w Kościele ciągle się nanowo odradza, gdzie się zachowuje nauka Chrystusa i pomoc wszelka do zbawienia tych, którzy będąc w ścisłym związku z Kościołem, nie przestępują granic jego wiary, zakreślonych od ojców.

¹⁾ Stary Testament i Prorocy mogą być zrozumiani tylko przy świetle Ewangelii.

²⁾ Ludzie należący do Kościoła radują się nauką i łaską, w nim złożoną.

Jemu podobają. A więc to wszystko, co jest nam objawiono, za rozkazem Słowa, przy trudach z miłości podejmowanych, pobudzeni do ogłaszania, opowiadamy i wprowadzamy was do uczestnictwa z nami¹⁾.

§ 12. Związek wiadomości z życiem.

O czym gdy z pilnością czytać lub słyszeć będziecie, dowiecie się, co Bóg objawia tym, którzy Go jak należy kochają, takimi zaś jesteście wy, którzy staliście się rajem rozkosznym, drzewem wydającym rozmaitego rodzaju owoce; drzewem, które się w was samych rozrosło, ozdobieni pięknymi owocami. Bo na tem miejscu jest zasadzone drzewo wiadomości i drzewo życia²⁾. Nie to rujnuje, co do tej wiadomości należy, lecz nieposłuszeństwo. Wszakże wam wiadomo, co jest w Piśmie św., że Bóg na początku wpośród raju zasadził drzewo życia, t. j.

¹⁾ Odtąd zaczyna przemawiać do wielu, w uniesieniu ducha apostoelskiego nie ogranicza się osobą Dyogneta i mówi o prawdach wysokich, tyjących się związku dogmatów z Kościołem.

²⁾ Mając nadzieję, że Dyognet nie jest dalekim od przyjęcia religii Chrystusa, a wiedząc, że naówczas już pojawiały się kacerstwa, które, jak powiada, przełamywały granice wiary od ojców podane; wskazuje mu to miejsce, w którym bezpiecznie znaleźć można to wszystko, co zostawiło Słowo. Społeczność wyznawców Chrystusa, do której nieco wyżej obrócił mowę, nazwał rozkosznym rajem, miejscem w którym Bóg zasadził drzewo wiadomości czyli nauki objawionej i drzewo życia czyli stowarzyszenie duchowne.

takie drzewo, które drogą wiadomości prowadziło do życia; że ci, którzy od początku byli, za zdradą węzła, nadużyli tej wiadomości i za to byli obnażeni¹⁾. Bo nie masz życia bez wiadomości, ani wiadomości bezpiecznej bez prawdziwego życia, nie bez przyczyny jedno i drugie tuż było zasadzone w bliskości²⁾. Którą własność gdy poznał Apostoł, przysługując wiadomości, która, nie będąc na prawdziwości przykazania opartą; wpływa na życie; mówi:

¹⁾ Nauka boska nie rujnuje życia, lecz nieposłuszeństwo jej, to się sprawdziło na pierwszych rodziach naszych, którzy gdy nie posłuchali przykazania boskiego, śmierć sprowadzili na siebie i całą potomność swoją i obnażyli się z przymiotów, jakimi ich Stwórca łaskawie uposażył. Nieposłuszeństwo było i jest wszelkiego złego przyczyną.

²⁾ Nie bez przyczyny w tym nowym raju i drzewo wiadomości życia Pan Bóg zasadził tuż obok jedno przy drugim, bo jedno i drugie ciągnie swe soki pożywne z jednego początku, wyrasta z jednego korzenia, niepodobno jedno od drugiego oddzielić bez uszkodzenia obojdwom, one się nawzajem utrzymują i doskonałą tak dalece, że nie masz pewnej wiadomości, gdzie poznanie prawdy nie czerpie się z życia i nie jest jego wyrazem, i nawzajem, gdzie brakuje żywiołu wiadomości czyli niebieskich pojęć, tam się nie zawiąże i nie utrzyma zkładu wprowadzone życie duchowne. Wiadomość nie z duchownego życia wynika jest względem niego zewnętrzną i łatwo uleci, życie bez niebieskiego początku i żywiołu, nie może być inne, jak ziemskie. Z tej to przyczyny społeczności religijne na ludzkich wymysłach i ziemskich widokach oparte, razem z widokami ciągłym ulegają przemianom, kiedy tymczasem Kościół Chrystusa na zasadach Jego zbudowany i urządzony, oraz Duchem Św. ożywiony, trwa dotąd niezmienny i trwać będzie aż do końca świata.

„Wiadomość podnosi w pychę, a miłość buduje ¹⁾; albowiem kto mniema, że wie coś bez prawdziwej wiadomości ²⁾, poświadczonej życiem ³⁾; ten nie wie, zwiedzionym jest od węża, nie miłuje życia ⁴⁾. Lecz kto z bojaźnią dostąpił wiadomości i przy niej szuka życia, ten zasiewa w nadziei i doczeka się owocu. Niechże więc u ciebie wiadomość będzie sercem ⁵⁾ a Słowo prawdziwe, które się przyjmuje, życiem ⁶⁾. Jeżeli tej wiadomości drzewo i owoc w sobie nosić będziesz ⁷⁾; zawsze to znajdziesz, co jest miłem i przyjemnem Bogu, czego wąż nie dosięgnie i zdrada nie podejdzie; wtenczas i Ewa zwiesić się

¹⁾ 1. Cor. 8, 1. Tu ma miejsce uwaga św. Jana Chryzostoma (Hom. 55 in Acta). „Gdy wymówisz Apostoł, natychmiast ci na myśl przychodzi ów Paweł: tak właśnie, jak kiedy kto powie chrzestianin, wnet każdy myśli o Janie.“ Być może, że Autor tego listu był uczniem św. Pawła i dla wielkiego ku niemu uszanowania nazywa go apostołem na wybór.

²⁾ Wiadomo, że mądrość prawdziwa zasadza się na bojaźni bożej.

³⁾ Zdaniem Kościoła za prawdziwą naukę podanej.

⁴⁾ Nieprzyjacielem jest życia bogobojnego, cnotliwego, za które w przyszłym życiu czeka błoga nieśmiertelność.

⁵⁾ Nauka religii nie tylko oświecająca rozum, lecz sercem t. j. z miłości i posłuszeństwa ku Bogu, przyjęta.

⁶⁾ Religia chrześcijańska, która się upowszechnia, niech będzie regułą postępowania.

⁷⁾ Z całego poprzedzającego wywodu jasno się pokazuje, że autor tą wielką prawdą kończy swój list, że kto, należąc do Kościoła, nosić w sobie będzie naukę i życie Chrystusa, ten podoba się Bogu, tego nie podejdzie fałsz i zdrada, temu jasna i zrozumiała będzie nauka Apostolska, da się widzieć zbawienie i pascha Chrystusa w Królestwie niebieskiem.

nie da, lecz będzie miana za pannę, i da się widzieć zbawienie; Apostołowie będą wyswieceni, nadejdzie pascha Chrystusa, zgromadzą się chory i pogodzą się ze światem, a Słowo nauczające świętych rozweseli się ¹⁾, przez które Ojciec cześć odbiera, któremu niech będzie chwała na wieki. Amen.

O Kościele.

Słowem nauczającym świętych jest Jezus Chrystus: bo o nim święty Jan Ewangelista powiedział: „Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo... A słowo ciałem się stało

¹⁾ Chociaż we wszystkich tych listach nauczają uczniowie Apostołów, że tylko w Kościele Chrystusowym zachować się może nauka objawiona, i nie gdzieindziej jak tylko tam jej szukać trzeba; jednakże ludzie dumni, sprzykrzywszy sobie od Boga ustanowioną karność, rozeszli się w różne strony, niby szukając chrystyanizmu tam, gdzie go nie masz. Racjonalizm przełamawszy zapory kościelne, puścił ludzi samopas, najprzód im dał Pismo święte i ogłosił, że cały chrystyanizm zawiera się w Biblii, że Kościół jest ludzkim wymysłem, podanie bajką niegodną wiary, a rozum wykładający Pismo św., jedynym przewodnikiem do nieba. Taka zuchwałość zadała wielką klęskę Kościołowi; stała się przyczyną u wielu zupełnej utraty chrystyanizmu i rozszerzyła zarazę nawet między synami Kościoła. Godną więc jest rzeczą, korzystając z nauki mężów Apostolskich zastanowić się pilniej nad znaczeniem Kościoła, podania, Pisma św. i powagą jego, już w Kościele, już za Kościołem. Każdy kto tylko jest bezstronnym wielbicielem prawdy i czułym na swój interes zbawienia, przypatrzwszy się zblizka tym rzeczom, musi pośpieszyć do Kościoła, pokochać go całym sercem, i odtąd trzymać się jego, jako jedynej opoki, pośród nawałności tego świata.

i mieszkało między nami.“ Mężowie też apostołscy Chrystusa nazywają słowem. Gdzież teraz znaleźć to słowo, kiedy Pan Chrystus do nieba wstąpił? Musi być gdzieś na ziemi, bo odchodząc do nieba wyraźnie powiedział: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. Ja będę z wami aż do końca świata.“ Jakże się to spełniło i w jakim ciele mieszka to Słowo za dni naszych? Wszakże warto wiedzieć, a zwłaszcza temu, kto szuka słowa bożego. Oto tak się stało. Słowo przedwieczne, Syn boży za sprawą Ducha św. stał się człowiekiem, żył na tym świecie, objawił wolę Ojca swego, cierpiał i umarł na krzyżu, czyniąc zadosyć za winy nasze, zmartwychwstał, wstąpił do nieba i zasiadł na prawicy Ojca w naturze boskiej i ludzkiej. Poczem za sprawą tegoż Ducha świętego, przez którego był poczęty w żywocie Panny Maryi, począł się znowu z bóstwem i ciałem w Apostołach i innych w wieczorniku zgromadzonych, i z nich zaprowadził Kościół, wieczne dla siebie i dla Ducha świętego, już nie między nami, jak przedtem, ale w nas założył mieszkanie tem od pierwszego różne, iż na miejscu ciała wziętego z żywota Panny Maryi, obrał ciało, czyli stowarzyszenie całego rodu ludzkiego, które w początkach swoich nie liczne, naksztalt gorczycznego ziarnka miało się rozrosnąć i rozrasta się po całym świecie. W Kościele więc, z Ducha świętego i Apostołów poczętym, na zasadach od samego Boga podanych ugruntowanym, jednym, świętym, powszechnym i Apostolskim, zewnętrznym, widomym i od samego tylko Boga tak, jak cały ród ludzki zależnym, mieszka dziś Słowo,—nie oddzielone od niego i jakby ze strony działające; lecz tak, jak dusza

z ciałem, w jedną osobę złączone, ożywiające, oświecające i strzegące już cały Kościół, już członki jego szczególne. W Kościele dziś ma miejsce Pan Chrystus z całą swoją osobą, z całą nauką i wystugą tak, iż Kościół Chrystusa jest dalszym ciągiem widomego Jego życia na ziemi, a ludzie do tego kościoła należący są członkami samego Chrystusa nie urojonymi, lecz prawdziwymi jak św. Paweł do Efezów (5, 29—30), pisze: „Nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawiści, ale je wychowywa i ogrzewa, jako Chrystus Kościół: bo jesteśmy członkami ciała Jego z ciała Jego i z kości Jego,“ i do Kolosan (1, 8). „A On jest głową ciała Kościoła.“ Nie zostawił więc nas sierotami: przyszedł do nas i rzeczywiście żyje na tym świecie: żyje, tylko sposobem odmiennym, w swoim własnym Kościele: żyje władza Jego boska, przekazana prawym rządcom Kościoła: Papieżowi, Biskupom i Kapłanom tak, że ich słowo jak słowo przedwieczne przemienia chleb na ciało, wino na krew Jezusa Chrystusa, odpuszcza grzechy, wkłada obowiązki, lub od nich uwalnia, powagą Boga samego, od Chrystusa nadaną w tych słowach: (Joan. 20, 21—23). „Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: wezmijcie Ducha świętego, których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ (Matt. 18, 18). „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie: a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie.“ To powiedziano do wszystkich Apostołów i ich następców: a do Piotra świętego (Matt. 16, 18—19). „A ja tobie powiadam, iż ty jesteś opoka: a na tej

opoce zbuduję Kościół mój: a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech." (Joan. 21, 15—17). „Paś baranki moje, paś owce moje." Luc. 22, 32). „Symonie, Symonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał, jako pszenicę. Ale ja proszę za tobą, aby niustawiała wiara twoja: a ty niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoją." Żyje nauka Jezusa Chrystusa, przez Ducha świętego strzeżona i objawiona, odzywająca się przez usta Kapłanów, przez wyznawanie wiernych i tak wewnętrzną jak i zewnętrzną organizacją religijnego stowarzyszenia: sprawdza się obietnica Jezusa Chrystusa: „A ja proszę będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może: bo go nie widzi, ani go zna: lecz wy poznacie go, iż w was mieszkać będzie i w was będzie. Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec posłał w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział." (Jo. 14, 16, 26. 15, 26). Żyje łaska wysłużona męką i śmiercią Zbawiciela, już przywiązana do pewnych i dotykalnych warunków zewnętrznych w Sakramentach świętych; już sposobem niewidomym wpływająca na członków, mających uczestnictwo w życiu całego Kościoła: gdyż sam Chrystus powiedział: „Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwała w winnej macicy: także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, a wy

latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siłą owocu przynosi: bo bezemnie nic uczynić nie możecie. Jeśli kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie, jako latorośl uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą i zgore." (Jo. 15, 4—6). Żyje nawet i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa z bóstwem związane w najświętszym Sakramencie ciała i krwi Jego, w którym, dla odnowienia pamięci i rzeczywistego pokazania, że jesteśmy członkami z ciała Jego i kości Jego, przychodzi do nas i łączy się z nami zasilając na życie wieczne. Zgotował nam Pan Chrystus ucztę niebieską i do niej powołuje mówiąc: „Jeśli byście nie jedli ciała syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa ciało mego i pije krew moją, ma żywot wieczny: a ja go wskreszę w ostatni dzień. Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarmem: a krew moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa ciało mego, a pije krew moją, we mnie mieszka a ja w nim." (Jo. 6, 54—57). Żyje też sama ofiara, którą Pan Chrystus z siebie za nas uczynił na Krzyżu: bo się codziennie, na rozkaz Jego: „czyńcie to na moją pamiątkę," przez ręce Kapłanów we Mszy Świętej odnawia za grzechy nasze. Żyje Duch święty ten sam, który na Apostołów zstąpił: on nas wszystkiego naucza i przypomina i objaśnia nam wszystko cokolwiek powiedział Jezus Chrystus: On przez widomych i rzeczywistych namiestników Chrystusa rządzi Kościołem, w nim gospodarzy i nie opuszcza go nigdy. Słowem, w Kościele Pan Chrystus przedłuża swe życie widome i niewidome: Duch święty założył w nim i ma stałe mieszkanie: ci zaś, którzy do tego Kościoła

należą i są przyrosleni do niego członkami, już na tym świecie zaczęli życie wieczne, życie prawdziwe, takie, jakim ma ono być w przyszłości na łonie Boga, gdy je w Chrystusie prowadzić będą, gdy za pośrednictwem Kościoła Chrystus przemieni się w nich, a oni w Chrystusa. Po upadku człowieka, nie ma innej drogi, odprowadzającej do raj u utraconego, jak ta: Człowiek chcący odzyskać swoje zbawienie t. j. powrócić do nieba, skąd wypadł, najpierwszy krok swój postawić powinien w widomym, od samego Boga urządzonym Kościele: tam znajdzie wszystko, co Odkupiciel przygotował dla wspomżenia nas: tam jest gospodarzem Duch święty, który nas przejmując, poświęca, oświeca i do poznania Jezusa Chrystusa, do korzystania z nauki i zasług Jego prowadzi: Chrystus Pan, jako winna macica, zasilając nas gałązki do siebie wszczepione i przemieniając w siebie, usposabia i odprowadza na łono Ojca niebieskiego. „Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię“ powiedział Chrystus (Jo. 14, 6). „A żaden nie może rzec Pan Jezus, jedno w Duchu Świętym“ dodał Apostoł (1 Cor. 12, 3), już zaś Ducha św. w porządku zwyczajnym nie gdzie indziej szukać wypada, jak w tym Kościele, który Sam założył. Taka jest kolej naszego odkupienia: Bóg istota duchowa, dotknął się nas zmysłowych, sposobem zmysłowym, t. j. widomym Kościołem na ziemi. Widzimy, że do wykonania planu naszego zbawienia wchodzi wszystkie trzy Osoby Trójcy przrenajświętszej, w znaku Krzyża Świętego, jako najtreściwszym składzie wiary chrześcijańskiej przez nas wyznawane, gdy mówimy: „W imię Ojca i Syna i Ducha św.“ W Kościele mamy tę dra-

binę sięgającą nieba, której szczeblami są Osoby jednego Boga. Człowiecze czemu jesteś, i jak drogie być musi twoje zbawienie; kiedy gdy tak powiedzieć można, sam Bóg ściele się pod nogami twemi! Byłaby zuchwalstwem i świętokradztwem taka mowa, gdyby się nie opierała na wyraźnej nauce Zbawiciela: nigdyby człowiek w swoją dostojność nie uwierzył, gdyby jej nie wskazało Słowo boże. Zewnątrz Kościoła nie ma zbawienia: bo nie ma Ducha świętego, nie ma stróża prawdy i zasług Chrystusowych; nie ma powagi nieomyłnej, nie ma prawdziwego i od Boga zaręconego i obwarowanego objawienia. W Kościołach, jeśli je tak nazwać można, od jedności z Katolickim odłączonych, mogą być jeszcze w większej lub mniejszej ilości przechowane szczątki nauki objawionej i Sakramenta, w miarę zachowanych warunków materii i formy udzielające łaski do nich przywiązane; lecz te chyba dla niewinnie obłąkanych do zbawienia wystarczyć mogą. Życie Chrystusa w Apostołach przez Ducha świętego rozpoczęte, rozeszło się po całym świecie, udzielając się jak odrobina kwasu mące do masy rozczynu coraz przybywającej, lub jak drobne ziarno kosztem sprzyjających warunków rozwijające swą siłę żywotną i rozlewające tę siłę po całej wielkiej roślinie. Cała treść życia Kościelnego już była w jego początku: rozwinięcie i wszystkie jego zwierchnie przemiany, muszą w istocie odpowiadać tym głównym warunkom i zasadom, jakie sam Chrystus Pan dla niego z góry zakreslił tak co do celu i przeznaczenia jego; jak co do organizacji społecznej i wpływu na świat moralny: sposoby tylko i formy działania mogą się roz-

maicie wyrabiać i zmieniać stosownie do zbiegu rzeczy i potrzeb czasu; istota zaś jego w nauce i organizacji jest niezmienna: w tej to nieistotnej zmienności ruchów Kościoła objawia się jego życie i ustawiczne rozwiązywanie zadania swego, jakim jest zbawienie rodu ludzkiego doczesne i wieczne. Jeżeli Kościół jest społecznością żyjącą, musi tak jak każda inna świecka społeczność, stosownie do swego postępu i wzrostu, przechodząc przez wieki i rozmaite koleje, przy niewzruszonych zasadach ogólnego dobra przybierać nieszkodzące im, a zaradzające wynikłym potrzebom odmiany, kształcić się coraz i doskonalić: bez tego Kościół nie mógłby działać przeciw ustawicznej grze namiętności i dostarczać skutecznego na nowo-wynikle choroby lekarstwa. Wstrzymać Kościół na pewnym perjodzie, zahartować kształt jego naówczas przyjęty; byłoby mu związać ręce i zatamować życie: cofnąć Kościół z obecnego stanu rozwinięcia się, znieść ze stanowiska stosunków ściśle go łączących z teraźniejszym postępowaniem ludzkości, a postawić na stopniu który był dobry i właściwy przed kilkunastu wiekami, byłoby to chcieć, aby dziś cały zachód rządził się prawem feudalnym, lub żeby kapitulacje królów francuzkich obowiązywały jak przedtem Francuzów i Niemców. Ktoby zapatrując się na dzisiejsze ustanowienia zewnętrzne w kościele i porównyując je z dawnymi, utrzymywał, że się odmienił Kościół co do istoty, błędziłby nakształt tego, ktoby w dojrzałym człowieku nie chciał poznać niegdyś znajomego młodzieńca, dla tego, że ten nie miał takiego wzrostu, tyle włosów, i innych, które się z wiekiem rozwinęły przymiotów. Nie czasowe

przemiany i formy zewnętrzne zmieniają Kościół Chrystusa, lecz całość życia, dążność, nauka i istotne podanie.

O podaniu.

Duch Święty, władza kościelna od Niego tylko zależna, wiedza nauki Chrystusa i całe uposażenie Apostołów przeznaczone na przekaz ich poświęconej duszy uważane, i z duszy do duszy przez wychowanie Kościelne przechodzące, umysł, serce i wszystkie siły poruszające, właściwie jest duszą Kościoła, życiem, Ewangelią żywą, słowem bożem, najgłówniejszą istotą podania. Ta dusza Kościoła czyli podanie wewnętrzne, będąc początkiem prawdziwego życia, musiała objawić się zewnętrznym ruchem ciała swego, i objawiła się natychmiast przez słowne opowiadanie nauki Chrystusa, przez widome dary Ducha Świętego, przez połączenie wiernych związkiem wiary, miłości i posłuszeństwa w jedną i nierozdzieloną społeczność, przez skład wiary i pisma Apostołów, przez urządzenie społeczne i część zewnętrzną, wszystko to razem zaczęło stanowić historię kościelną, czyli podanie zewnętrzne, mające z postępowaniem kościelnego życia coraz się dalej rozwijać. Przeto kiedy o podaniu jest mowa, nie należy ograniczać się na samem tylko podaniu zewnętrznym w słowach, na piśmie, obyczajach i obrządkach opierającym się, lecz koniecznie należy łączyć do tego i podanie wewnętrzne jako część najważniejszą, jako życie samo i przyczynę wszystkiego. Wie każdy, że życie poprzedza ruch, więc i na to się zgodzi, że w Kościele

wiara wewnętrzna poprzedziła pojawienie się onej zewnętrznej. Słowo przedwieczne w sercu Apostołów żyjące, wydało słowo ustne i pisane i objawiło się w ich działaniu, pierwaj był chrystjanizm w duszy Chrystusa, Apostołów i przez nich założonych, Duchem Św. ożywionych kościołach, niż w faktach zewnętrznych, w literze i ludzkim pojęciu: a zatem, religja chrześcijańska ma swoją początkową zasadę i istotę nie na wyrazach i formach zewnętrznego podania, lecz na duszy od czasów Apostolskich ożywającej Kościół, na wierze żyjącej od Ducha Św. pielęgnowanej i zachowanej w Kościele. Nadto słowo żywe, życie Chrystusa i Ducha Św. w Kościele, jako rzecz boska, z natury swojej nieograniczona, niewypowiedziana i niewyczerpnięta, żadnym materialnym i ograniczonym sposobem zupełnie zastąpić się nie da; może się objawiać w ruchach zewnętrznych, odzywać się przez usta ludzkie, wyrażać się ich piórem, działać przez władzę im udzieloną, wydawać się przez religijne obrządki i t. d., lecz nigdy nie da się wyczerpnąć zupełnie i przelać w stałe i nieruchome formy, w niezmiennie i materialne kształty, bo inaczej przestałoby być życiem, rzeczą nieskończoną i boską. Sama tradycja zewnętrzna, nie może być pojęta bez tego ducha, który się przez nią objawiał; nie znajdzie więc chrystjanizmu, kto go szuka w samym tylko podaniu zewnętrznym. Podanie zewnętrzne, czyli materialne, chociażby w najdrobniejszych szczegółach zebrane, zawsze jest rzeczą martwą i bezwładną, nie może nadać życia i żywego słowa; podpada pod rozbiór i ocenienie, któremu jeżeli nie będzie przewodniczyło podanie wewnętrzne,

trzone, weźmie górę sąd prywatny i może narzucić znaczenie dowolne, a nawet chrystjanizmowi przeciwnie. Jak Pismo św. tak i podanie zewnętrzne bez myśli i decydującej nieomyślnej powagi w Kościele, może ulegać i często ulega przewrotnemu zastosowaniu.

O Piśmie Św. i jego związku z Kościołem i podaniem.

Jednym z historycznych faktów Kościoła, wyrazem wewnętrznego jego życia, są pisma przez Apostołów świętych, lub pod ich przewodnictwem uczniów, nam zostawione i od Kościoła za księgi święte podane. Ci święci pisarze, szczególniejszym na to darem Ducha Św. uposażeni, znaczną część współczesnego, którego świadkami i sprawcami ruchu Kościelnego zapisali: a mianowicie zostawili pamięć życia Jezusa Chrystusa, nauki, cudów, męki, śmierci, zmartwychwstania, wniebowstąpienia, zesłania Ducha Św., rozszerzenia i urządzenia Kościoła, obyczajów pierwszych chrześcijan, trudności pośród których szerzył się Kościół, zasad na których się opiera i losów, jakich na przyszłość spodziewać się ma. Pismo św. jest ustalonym przez Ducha Św. wyrazem najgłówniejszej treści życia, jakie się pojawiło w nowo-utworzonym ciele Chrystusowego Kościoła, zawiera jego konstytucję, cel i naukę; stanowi znaczny skład apostolskiego podania, jednak nie zupełny, ponieważ Apostołowie więcej jeszcze ustnem nauczaniem i praktycznem początkowych chrześcijan wychowywaniem wprowadzili w życie Kościoła i zapisali na sercach. Żaden z pisarzy świętych nie za-

mierzał wyczerpnąć swojej nauki, dowodem tego jest, iż każdy Ewangelista ma coś więcej, coś mniej od drugiego, jeden dopełnia drugiego, a Jan Św. kończąc swą Ewangelię zeznaje, że nie wszystko zapisał, co Pan Chrystus czynił i czego nauczał. Apostołowie w listach swoich obszerniej niektóre prawdy rozwijają, stosownie do pojawionej potrzeby i obok tego odsyłają do swojej ustnej nauki i rozporządzenia jakie osobiście uczynić mieli lub uczynili. Daremno by kto w Piśmie Św. chciał znaleźć całą naukę Chrystusa, i z tego tylko Pisma dociec życia Kościoła. Wszakże, kto sobie zamierza poznać charakter duszy, pewnej interesującej osoby, sposób myślenia, zdolności i dążenie, nie inaczej tego dokáže, jak pilnie zbierając wiadomości o jej postępkach i zdarzeniach w życiu, nawet mało na pozór znaczące okoliczności niekiedy rzucają światło na nieodgadnione zdarzenia: urodzenie, początkowe wychowanie, towarzystwo, duch czasu, stanowisko w społeczności, by najdrobniejsze szczegóły prywatnego i publicznego życia; słowem, cały ruch człowieka, od kolebki aż do grobu, jest wskazówką wewnętrznego jego życia. Nie dość znać szczegółową historię młodości, żeby sobie utworzyć o całym życiu człowieka pojęcie, nie pełna też będzie znajomość człowieka, kiedy jej przy obejrzeniu wieku podeszłego, zbywać będzie na poznaniu lat młodzieńczych. Toż samo daje się zastosować i do życia Kościoła, nie przestawać na jednej wyłącznie epoce, lecz wszystko razem wziąć na uwagę. Podanie zewnętrzne, czyli to wszystko, przez co się myśl i dusza Kościoła objawiła w początkach; czy to pisma Apostołów

i ich uczniów, czy późniejszych Kościelnych pisarzy, czy obyczaje i towarzyska organizacja chrześcijan, czy ustne przekazywania i materialne pomniki, czy składy wiary i liturgiczne obrzędy we wszystkich wiekach i Kościołach razem wzięte i krytycznie ocenione, stanowią cały żywot Chrystusowego Kościoła razem wzięte i krytycznie ocenione, stanowią cały żywot Chrystusowego Kościoła, pokazują jego myśl, wiedzę i dążenie. Nie wypada więc Pismo św., które jest częścią tego żywota, oddzielać od podania, ani podania od Pisma św. Jedno z drugim stanowi tylko celowi swemu odpowiednią całość, jedno bez drugiego będzie zagadką i nie wystarczy do wykazania natury życia kościelnego, Słowa bożego, objawienia, chrystjanizmu. Podanie, czyli pamięć całego ruchu Kościoła, bez Pisma św. jak ciało bez głowy byłoby do niepoznania, późniejsze symptomy życia tej religijnej społeczności, bez wyraźnego początku i przyczyny podanej w Piśmie św. nie miałyby pewnej osnowy. Bez Pisma św., jako autentycznego żyjącej w Apostołach Ewangelii wyrazu, nauka Chrystusa nie miałaby właściwego kształtu, nie utrzymałaby się w swojej postaci, nie umielibyśmy utworzyć sobie dokładnego o osobie Zbawiciela pojęcia, o prawdziwym kształcie mowy, jaką się Bóg-Człowiek wyrażał: te słowa samego Boga i Ducha Św., mówiącego przez Apostołów, są dla nas tak drogie, tak pocieszające, że bez nich i żyćby się nie chciało. Nie uczyniłby więc dla kościelnej powagi przysługi, nie miałby prawdziwego o przebywaniu Ducha Św. w Kościele pojęcia, ktoby lekceważył Pisma Apostołów, i uważając na powody, dla których oni pisali, utrzymywał, jakoby Pismo

św. było w zbiegu okoliczności wypadkiem, nie zaś najwyższej Opatrzności zrządzeniem. Atoli Pismo św. bez tradycyi nie jest zupełnym Kościoła Chrystusowego żywotem, samo jedno nie wystarcza do wyrozumienia i pojęcia tej duszy, która ożywia Kościół, nie odstania, a tembardziej nie zaszczenia w czytelniku tego życia duchownego, które się Apostołom od Ducha Św. a Kościołowi od Apostołów dostało. Bo jako życie fizyczne, samym tylko pierwszym rodzicom naszym bezpośrednio od Boga było dane, a przez rodziców od pokolenia do pokolenia przechodzi, tak i życie duchowne, którem się chrześcijanin od niechrześcijanina odznacza, bezpośrednio od Ducha Św., wzięło początek w Apostołach i innych w wieczorniku zgromadzonych, a za ich pośrednictwem do innych, a przez tych znowu do innych drogą połączenia się z Kościołem przechodzi, stanowiąc główną część i istotę podania. Jak żaden człowiek zwyczajną koleją nie może otrzymać życia bez ojca i matki, tak w zwyczajnym od Boga ustanowionym porządku odkupienia, nikt nie może być uczestnikiem życia kościelnego, kto się nie pocznie w ciele jego przez Chrysta św., potrzeba członka Kościoła, przewodnika wiary, żeby kto mógł się stać członkiem Kościoła, jakoż nikt jeszcze sam bez pośrednictwa chrześcijan nie został chrześcijaninem, nikt sam sobie Chrysta nie dał, ani sam na siebie ręce włożył. Pismo św., jako zewnętrzny i materialny wyraz początkowego życia Kościoła, chociaż wysoko od Kościoła poważane, nie jest czem innym, tylko literą martwą, jest Słowem bożem co do wyrazu i myśli to prawda, lecz nieżywym, jest tylko

wyrazem żywego słowa. A jako rzecz martwa nie nadaje życia, lecz życie tylko daje początek życiu; tak kto do chrystjanizmu, t. j. do żywego słowa dojść pragnie, niech w sobie najprzód zaszczeni życie przedwiecznego słowa i Ducha św. życie apostołskiego Kościoła zrastając się z tem ciałem Chrystusowem tak, iżby ta krew, która przechodzi przez serce Jego i krąży po wszystkich członkach, i po nim krążyła, ta wiedza, która się mieści w głowie Kościoła i jemu wspólna była; ta wiara i miłość, która wszystkie członki spaja w jedno ciało, była wiarą i miłością jego, wtenczas dopiero kiedy się tak z życiem apostołskiego Kościoła człowiek połączy, litera Pisma św. i całe podanie nabierze dla niego życia, przy tem świetle przeznaczonem do oświecenia każdego człowieka na ten świat przychodzącego, okażą się kolory Pisma św., zachwycające swoją pięknoscią; głos boży ozwie się w swoich wyrazach, i w całym podaniu wyda harmonijny odgłos niebieskiej nauki. Rozumienie Pisma św., chociażby i przy podaniu kościelnem, musi być pod wpływem ducha, jakim się kto kieruje, bez jednomyślności i zgody z Duchem Kościoła, jedno i drugie może wziąć kierunek przeciwny, o czem się przekonywamy z fałszywego wykładu wielu miejsc Pisma św. wyraźnych i przez Ojców świętych rozumianych do słowa. Ojcowie święci naprowadzają na myśl Pisarzy świętych, lecz nie kierują tłumaczem tak, jak żywa kościelna powaga. Przy nieomyślnej powadze kościelnej niezmiernie jest ważną i potrzebną tradycya, bo jeśliby Ewangelja żywa i we wszystkich czasach przekazywana nie miała swoich zewnę-

trznym pomników i nie uzmysłowiła się przez swoje w widomym Kościele działanie, przez pisma społecznych, wiary godnych mężów i inne historyczne pomniki, żylibyśmy wprawdzie będąc członkami Kościoła, lecz nie umielibyśmy zdać sprawę z tego życia, pojąć jego siłę, własności i dążenie, żylibyśmy wprawdzie, lecz nakształt tego człowieka, któryby nie wiedział, kiedy, gdzie i z jakich rodziców się narodził, przez kogo był wychowany, i nie pamiętał pasma tych odmian, przez które dotychczas przechodził. Kościół i członkowie jego nie mieliby czem po ludzku dowieść tożsamości życia i wiary swojej: stąd powstałaby wątpliwość, łatwo byłoby nam wmówić, że to życie, którem oddychamy teraz, kilka razy było przerywane i coraz zamieniane na inne. Ktoby nas przekonał bez historii, że wiara nasza jest wiarą Chrystusa i Apostołów, we wszystkich wiekach tą samą? Zostawieni tylko uczuciu życia, bez pamięci na żadne onego w poprzednikach naszych znaki, nie bylibyśmy w stanie dotrzymać swego stanowiska. Takie być musi naturalne następstwo odrzucenia tradycji zewnętrznej. Z tego, co się dotąd powiedziało, rzecz jasna, że te trzy elementa, życie kościelne, Pismo św. i podanie, są z sobą w nierozdzielny związek i stanowią trzy istotne żywego Słowa czyli chrystjanizmu warunki, że Pismo św. między życiem Kościoła a podaniem pomieszczone, z jednej strony odbierając życie, a z drugiej światło i dopełnienie, jest bosko-chrześcijańskiej religii źródłem, odosobnione zaś, nie zdolne jest, ani wydać, ani utrzymać duchownego życia. Jakoż Kościół, zapobiegając zgubnej zasadzie Lutra, jakoby

Pismo św. jedynem było źródłem religii chrześcijańskiej, na Soborze Trydeńskim na sesyi czwartej odwieczną naukę swoją ponowił w tych słowach, „Dla powściągnięcia swawolnych dowcipów, Sobór św. stanowi, ażeby nikt, na własnym rozumie oparty, w rzeczach wiary i obyczajów do zbudowania nauki chrześcijańskiej należących, nie ważył się Pismo św. na swoje zdanie nakręcać przeciw temu rozumieniu, jakiego się trzymał Kościół św. matka nasza, do którego należy prawo sądzenia o prawdziwym sensie i wykładzie Pisma św., i przeciw zgodnemu rozumieniu Ojców świętych.“ Oto co znaczy Kościół tak lekceważony! W nim, jak autor listu do Dyogneta w § 12 powiada, jest zasadzone drzewo wiadomości i drzewo życia, zasadzone w bliskości jedno drugiego. Kto mniema, że wie coś bez wiadomości prawdziwej, poświadczonej życiem, ten nie wie, zwiedzionym jest od węża, nie miłuje życia. Tak powiedział mąż, w pierwszym stuleciu żyjący, oparty na nauce apostoelskiej, tak zawsze mówił Kościół żyjący, tak i my po upływie 18 wieków z samego doświadczenia powiedzieć możemy, albowiem zasada Lutra wydała już dojrzałe swe plony, bez drzewa życia, które on w swoim ogrodzie wyrócił, uschło już drzewo wiadomości. Ani Pismo św., ani historia pod przewodnictwem rozumu, nie potrafiły ocalić chrystjanizmu, owszem, i same poszły pod nogi, rozum tylko sam jeden, bez żadnych, jak powiada przesądów, a tylko przy swoich słabościach wystąpił, i powraca na stanowisko, jakie zajmował przed przyjściem Chrystusa Pana. Żeby się to postrzeżenie nie wydawało przesadą, wypada jeszcze

zająć czytelnika nie słowami, lecz samemi faktami, z których się pokazuje, jak Pismu św. powodzi się w Kościele, a jak za Kościołem, a jak za Kościołem. Wiedzieć o tem, jest interesem tych, którzy Biblię czytają.

Powaga Pisma św. w Kościele.

Ewangelja żywa, zawierająca całą naukę Jezusa Chrystusa, już była oddawna i w Palestynie i po innych stronach Kościoła złożona, czyli, podług słów św. Ireneusza, na sercach wiernych zapisana, nim się pojawiły księgi, wchodzące teraz do składu Pisma św. Nowego Testamentu. Słowo życia fundowało Kościoły i szczepiło w nich chrystjanizm. Ewangelja żywa zawsze poprzedzała pisaną. I tak: św. Mateusz napisał swą Ewangelię, nie dla niechrzczonych żydów, lecz dla chrześcijan w Palestynie mieszkających, św. Łukasz dla Teofila już chrześcijanina, św. Marek dla chrześcijan mieszkających w Rzymie, św. Jan nie dla heretyków Ceryntianów, lecz przeciwko nim dla tych, którzy już dawno o tem słyszeli, co pisał; toż się rozumie i o innych księgach i listach nie do pogan, lecz już do chrześcijan pisanych. Z tego się pokazuje, że chrystjanizm szerzył się bez pisma, i przyjmował je, kiedy się pojawiło. Jeszcze w drugim wieku w wielu Kościołach nie było Ewangelii pisanej; świadkiem tego Ireneusz, który (Adv. haer. L. III. c. 4. n. 2.) mówi: „Jak to! gdyby nawet Apostołowie nie zostawili nam pism swoich, „azaliż nie należałoby nam iść za ciągiem ustnego „podania, przekazanego tym, którym Apostołowie

„powierzyli o Kościołach staranie? Wiele jest „rodów barbarzyńskich, wierzących w Jezusa Chry- „stusa, które, nie znając użycia atramentu i papieru, „noszą zbawienie wieczne przez Ducha św. na ser- „cach swoich zapisane, które wiernie dochowują „dawne podania i strzegą Ewangelii żywej.“ Kiedy tak było, rzecz jasna, że przed pojawieniem się Ewangelii, dziejów Apostolskich, listów i pod innemi tytułami ksiąg, już był, kto o nich sądził, rozpoznawał ich autentyczność, oceniał naukę, jedno jako apostołskie i prawowierne przyjmował, a drugie jako fałszywe odrzucał. Był już Kościół na Słowie żywym przez Apostolów ufundowany, nieomylny, Duchem Św. kierowany; zasiadł na trybunale swoim, rozróżniać stanowczym wyrokiem fałsz od prawdy; szanował pismo Apostolów, bo w nich poznawał to słowo, które z ich ust słyszał, przyjmował swoją naukę ustaloną poważnemi wyrazami Apostolów, lub pod ich przewodnictwem piszących uczniów, czytał te pisma na swoich religijnych schadzkach, zbierał tam i owdzie rozproszone i tym sposobem powoli formował katalog ksiąg świętych Nowego Testamentu, czyli Kanon. Nie było naówczas tak łatwej i prędkiej komunikacji, jak teraz, potrzeba było we wszystkich stronach istniejącym Kościołom znacznego czasu do porozumienia się z sobą, względem pism apostolskich, jakie gdzie były i do udzielenia ich sobie nawzajem. Stąd jedne Księgi pierwszej do powszechnej po całym świecie chrześcijańskim wiadomości doszły, drugie później; na jedne pierwszej, że są apostołskie powszechna nastąpiła zgoda, na drugie później. Takowa co do czasu przyjęcia różnica,

nie stanowi różnicy co do powagi i znaczenia ksiąg świętych, ponieważ nie jednocześnie ich uznanie dowodzi wielkiej ostrożności chrześcijan, aby się jakie podłożone pismo do listów apostoelskich nie wkradło. W połowie wieku drugiego, księgi dziś do składu Nowego Testamentu wchodzące, prawie już wszędzie były za kanoniczne uznane; wczesne przekłady, łaciński, syryjski, koptyczny i etiopski, są tego dowodem. Kanony apostoelskie z małym wyjątkiem wszystkie do kanonicznych odnoszą, powszechna zaś zgoda, która w IV stuleciu dla usunięcia w szczególnych Kościołach od niektórych ksiąg wątpliwości, publiczną powagą była ogłoszona, nie położyła między dzisiejszymi księgami żadnej różnicy. I tak, Sobór Laodycejski odbyty w r. 372, na wschodzie, w kanonie 60, oprócz objawienia św. Jana, wszystkie jako święte i kanoniczne do publicznego w Kościele czytania podaje. W Afryce na wielkim soborze w Hiponie, w r. 393 toż postanowiono, a św. Augustyn poszczególnione tam księgi wylicza, (*De doctr. christ.* II. 8. n. 12. 13.) wszystkie dzisiejsze bez żadnego wyjątku. Sobór Kartagiński w r. 397 w kan. 47, też wymieniwszy co do jednej, nakazuje: aby w Kościele, oprócz tych, żadnych innych ksiąg pod imieniem boskich nie uważano i nie czytano. Nadto, na tymże soborze postanowiono dać o tem wiedzieć Bonifacemu Papieżowi i innym włoskim biskupom, azali się z tym kanonem zgadzają, ponieważ, dodają: od Ojców wzięliśmy to pismo do czytania w Kościele. Być może, że podobne doniesienia i zapytania uczynił i Kościół hiszpański, ponieważ po Soborze rzymskim r. 405. Innocenty I

Papież w liście do Exuperjusza Biskupa Toletańskiego wszystkie dzisiejsze księgi za kanoniczne zaleca. Wszystkie też bez żadnej różnicy ogłasza Sobór Rzymski za Gelazego Papieża r. 491 i później: Kasyodor (*Inst. div. c.* XIII, XIV); Izydor Sewilski (*Orig.* VI. I); Rabanus Maurus (*Instit. clericor.* II, 53), Piotr Blesseński i wszyscy pisarze wieków średnich. W wieku XVI, kiedy protestanci zaczęli dzielić księgi święte na proto i deuterokanoniczne i tym ostatnim odmawiać równiej z pierwszymi powagi, Sobór Trydeński na sessyi IV potępił taką różnicę, stanowiąc: „Ktobykolwiek całe księgi ze wszystkimi ich częściami, tak jak zwykł czytać Kościół powszechny, i jak są pomieszczone w starem łacińskim przekładzie za święte i kanoniczne nie przyjmował, niech będzie wyklęty.“ Nie znał więc Kościół nigdy i nie przyjął podziału ksiąg Pisma świętego na proto i deuterokanoniczne: jest to wymysł protestantów wcale bezzasadny. Wzmianka o tym podziale w katolickich pisarzach czyni się tylko dla wykazania niedorzeczności protestantów, którzy niektóre księgi święte odrzucają. Kościół zawsze i wszystkie szanował przez wzgląd na Autora, rzecz w nich zawartą, i boską powagę. Za Autora ksiąg Pisma św. uważał Ducha Świętego, który ożywił Apostolów, przywodził im na pamięć wszystko, co Pan Chrystus czynił i mówił; objaśniał i rozwijał naukę odkupienia; pobudzał do nauczania i pisania; kierował nimi w urzędowaniu Kościoła; wpływał na wszystkie urzędowania ich czynności; słowem, używał ich za organ działania swego: więc wszystko, co tylko Apostołowie ustnie ogłaszali, cokolwiek pi-

sali, cokolwiek stanowili i urządzali, było to dziełem Ducha świętego, a zatem i te Ewangielie, te Listy, te Dzieje, które, czy przez siebie, czy przez uczniów swoich ci święci mężowie nam zostawili, nie jako ludziom pospolitym, lecz jako od Boga natchnionym i kierowanym, zawsze przypisywał Kościół. Tak z rzeczy wypadło, tak zawsze wierzył Kościół, i dopóty tylko jakiegoś pisma w kanonie nie mieścił, dopóki się nie dowiedział, że jest dziełem Apostoła i o autentyczności się nie przekonał: skoro zaś po ścisłym wybadaniu takową wątpliwość usunął, natychmiast z największym szacunkiem jak boskie wyrazy w liczbie ksiąg świętych pomieszczał i do publicznego podczas nabożeństwa czytania i wykładania przeznaczał. We wszystkich względem Ksiąg Świętych postanowieniach swoich, po wyliczeniu Ksiąg Starego Testamentu przez Samego Zbawiciela i Apostołów słowem i czynem za boskie i od Ducha św. natchnione uznanych, w nieprzerwanym ciągu i pisma Apostołów mieścił, zakazując, iżby oprócz tych, jakich innych za boskie i kanoniczne nie przyjmowano. Ze względu na rzecz w Piśmie świętem zawartą, też opierając się na uposażeniu przez Ducha świętego Apostołów, Kościół uważał je za skarb dany sobie do zachowania w całości: bo nie co innego w niem widział, jak to, co Bóg zwyczajnym lub nadzwyczajnym porządkiem dla objawienia światu Apostołom objawił. Prawda, że nie cała nauka Chrystusa jest zapisana w pismach apostolskich: bo też i niepodobna materjalnym i ograniczonym sposobem ludzkim, jakim jest mowa pisana, określić i oznaczyć zupełnie rzecz nieskończoną, jaką jest Słowo

boże: atoli, co zapisano, jest istotnie nauką Ducha świętego, która od Kościelnej żyjącej tem się różni, iż jest w pewne i stałe zewnętrzne formy ujętą, formy od Ducha św. kierującego piórem Apostołów zaaprobowane. Pismo święte najwyższym, jaki tylko na świecie być może sądem, jest zaszczycone: bo nie człowieka jakiego pochwałę ma za sobą; lecz uroczysty wyrok Kościoła, organu Ducha świętego o którym powiedział Pan Chrystus: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, kto Kościoła nie służy, niech będzie jako poganin i jawnogrzešnik.“ Ten sędzia właściwy, znający się na rzeczy, mający nieomylnie zdanie, ożywiony apostolskim duchem, strzegący składu całej nauki Chrystusa, dowiedziawszy się najpewniej o pismach przez Apostołów, lub pod ich okiem przez uczniów wydanych, poznał apostolskie słowo, uczuł tożsamość przez nich opowiadanej i zapisanej prawdy. W całym bowiem życiu swoim Kościół tłumaczył się ich wyrazami jako od Boga samego dobranymi i poświęconymi: po wszystkich stronach świata na soborach ogłosił je, razem ze Starym Testamentem, za Księgi boskie, święte, zawierające i naukę i Słowa od Ducha Św. natchnione. Jakoż i nie mógł inaczej ksiąg apostolskich uważać, bo nie miał powodu Ewangelii ustnej odróżniać od pisanej: jedna i druga była wyrazem i nauką apostolską, jedna i druga była wiernym od Apostołów przekazaną: oba te rodzaje Słowa bożego, za jedną i nierozdzielną musiał uważać całość, mającą niebieski początek. Nikt nie potrafił szanować Pisma świętego tak, jak szanuje Kościół, kiedy artykułem wiary w natchnienie wypiętnował na niem

charakter boski, a uważając za jeden z najgłówniejszych warunków wychowania swego, za część powierzonego sobie do strzeżenia skarbu, za własność do siebie wyłącznie należącą, ochraniał od przywłaszczenia, skazy i przewrotnego wykładu. Kiedy część ludzi odstąpiwszy od Ewangelii żywej, ostać się chciała na Piśmie świętem; wołał na nich Kościół, że nie mogą opierać się na tem, czego nie rozumieją, że jako Pismo święte wyszło z łona Kościoła i dla Kościoła jest przeznaczone, tak w Kościele tylko może być pojęte i przeciw niemu nie może być użyte. „Jeżeli, pisze Tertulian, (De praescrip. haer. c. 57.) prawda jest na naszej stronie, i podług tego prawidła żyjemy, jakże wziął Kościół od Apostołów, Apostołowie od Jezusa Chrystusa, a Chrystus od Boga; żadną miarą kacerze nie mogą się odwoływać do Pisma świętego: bo jako nie mają od Chrystusa, co wzięli od siebie; tak chrześcijanami nie są i do Pisma świętego prawa nie mają. Słusznie ich zapytujemy: kto wy jesteście? kiedy? i skądęście przybyli? co wam do naszej własności? wam wszystkim, którzy nie jesteście z naszej gromady? Jakiem prawem, Marcyonie, las mój wycinasz? (Marcyonici odrzucali niektóre księgi Pisma świętego i obcinali Ewangelię św. Mateusza z dwóch pierwszych rozdziałów). Jakiem prawem Walentynie źródła moje odwracasz? Co masz za prawo Apelesie wkraczać do moich granic? Wszakże to moja własność: posiadana oddawna; wtenczas jeszcze, kiedy was nie było: mam na to zapis od samych Autorów, prawych właścicieli Słowa bożego? Jestem po Apostołach dziedzicem na mocy ich testamentu przez nich napisanego i zatwierdzo-

nego przysięgą. Was oni wydziedziczyli na zawsze, oddalili jako obcych, jako nieprzyjaciół.“ Tak w wieku II-gim w duchu Kościoła broniono Pismo św., tak je uważano w ścisłym związku z Ewangelią żywą! Wiedzieli o tem poganie, kiedy, chcąc zniszczyć religię Chrystusa, niszczyli te księgi: a wierni wyznawcy Chrystusa życiem swoim je zaścianiali. „Co to są za księgi, zapytał Saturnin męczenników Scyllitańskich, którym, czytając część oddajecie?“ na co odpowiedział Speratus „Cztery Ewangelie Pana naszego Jezusa Chrystusa, Listy św. Pawła i cała od Boga natchniona nauka.“ (Acta Procons. Martyrum Scillit. n. IV). Wydanie Ksiąg świętych poganom uważano za odstępstwo od wiary. Na Soborach pomieszczano je pośrodku zgromadzenia biskupów, jako Słowo boże. Św. Ireneusz, pisząc przeciw heretykom, odwołuje się razem i do Kościoła i do Pisma św. „Trzeba się trzymać Kościoła, być wychowanym na łonie jego i w Piśmie św.“ Podobnie Klemens Aleksandryjski, Orygenes i inni, prawidło Kościoła, prawdę, dawny Kościół, Pismo św. podanie Kościoła, biorą za jedno i w tem tylko znaczeniu Pismo św. do czytania zalecają. Jedno brano za drugie, a zawsze jedno połączone z drugim: Pismo z nauką Kościoła, miano za całość nauki Chrystusa, za źródło objawienia. Oto, jaka była zawsze i dotąd jest powaga Pisma św. w Kościele, zobaczmyż teraz jak się mu powodzi u tych, którzy obwiniają Kościół o znieważenie i zarzucenie tej księgi boskiej.

Pismo św. u racjonalistów.

W XVI wieku dopiero partya zbuntowana przeciw Kościołowi oderwała Pismo św. od Ewangelii żywej: literę od ducha, wyraz od myśli, ciało od duszy. Księgi boskie wyniesiono z Kościoła, położono je obok ludzkich, kazano im legitymować się na nowo, dowodzić swego początku, swojej powagi, autentyczności, używając na świadectwo nie już wiary i powagi Kościoła, jak było dotychczas, lecz sposobów ludzkich. Z dawnych pomników historycznych użyto za świadków chrześcian, żydów, heretyków i pogan; kazano mu otworzyć wnętrze, zajrzano do nich dla przekonania się, azali istotnie jest tam, za co je Kościół od wieków uważał? Podciągnięto pod podejrzenie sfalszowania i odmian; Pismo św. musiało bronić swojej całości i bez najmniejszego pobłażania wytrzymać całą surowość krytyki świętą nazwaną. Nie dość tego, potrzeba było i autorom świętym podobnie dowodzić, że w pismach swoich zasługują na wiarę, a dowodzić tak, jak ludzie o rzetelność podejrzani, pokazując, że o tem, co pisali, wiedzieli, że kłamać nie umieli i nie mogli nawet. Nie uszli jednak wielu zarzutów, jakie ze strony ich, niby sprzecznego opowiadania naciąganych prorocत्व i zdarzeń za cudowne podanych, potworzono pod nazwą trudności. To wszystko zaczęło stanowić treść nauki przygotowawczej do Pisma św.; można powiedzieć rewizji ksiąg i pisarzy świętych przed niedowierzającym rozumem. W szkole katolickiej, takowa treść, przedstawiają-

ca stek brudów na Pismo św. rzuconych, stała się smutną potrzebą, i nie daje się usprawiedliwić, chyba tylko chęcią obrony tej księgi boskiej i przywrócenia jej właściwej powagi, jaką mieć powinna w Kościele. Człowiek pocciwy, niepoczuwający się do żadnej winy, a podejrzany, np. o kradzież, kiedy zaręczeniem honoru swego i znanej uczciwości, nie może od siebie oddalić niesprawiedliwie powziętego podejrzenia; chociaż z zarumienieniem się i zasnuwaniem, zezwala jednak na rewizję; ta go nie hańbi, lecz po odkryciu niewinności, przyczynia się do tryumfu większego jego cnoty, a stronę podejrzewającą wprowadza w zawstydzenie. Toż samo stało się z Kościołem spotwarzonym, ten dobroczyńca rodu ludzkiego, dzieło samego Boga, dla doczesnego i wiecznego ludzi uszczęśliwienia przedłużające, rozpoczęte od Chrystusa odkupienie, Kościół święty został oskarżony o przywłaszczenie nad umysłami panowania, o dowolne wynalezienie przez się pod tytułem Chrystusowej nauki narzucanie, o lekceważenie i zdeptanie jako sobie przeciwnego Pisma św. i o rozmaite niby narzucone władzy nadużycia. Najpierw z całą właściwą sobie powagą i uczuciem swojej godności i prawdy wprost zaprzeczył takim potwarzom, a kiedy nie wszyscy dali się tem przekonać i upokorzyć, kiedy wielu, wyłamawszy się z pod posłuszeństwa, zaczęło rozbierać zasady i prawa Kościoła; patrzył ze smutkiem i ubolewaniem na oddalających się od źródła życia, a ufny w swej sprawie, niczego się nie lękał, tylko niewiedomości i uprzedzenia. Stało się podług woli tych, którzy w celu znalezienia chrystyanizmu,

właśnie jakby już go nie stało, obrali za główną zasadę — wolność osobistego badania. Ze wszelką już swobodą i ścisłością przetrząsali fakta, z których Kościół naukę swą wywija, a widząc w nich z Kościołem znową, wzgardzili tradycją. Nie pytali, tak jak od czasów apostoelskich w Kościele czyniono, co we wszystkich czasach w Kościele ogłaszano? jaką naukę podawano bez przerwy za Chrystusową? lecz naradzali się z sobą, jak można chrystyanizm wyobrazić? Poszli drogą spekulacji; na miejsce życia przyjęli ideę: ztąd te namnożyło się sekt rozmaitych, opartych, już nie na Słowie żywym, lecz na mylnych pojęciach ludzkich. Życie kościelne, którego pierwsi tych sekt zwolennicy nie mogli w sobie od razu umorzyć, było powodem, dla którego za zasadę reformy nie pokazano: jak w rzeczy samej było, gołego rozumu; lecz obwiniono go w poważne dotychczas wolumina Pisma św. i powiedziano ludowi: Oto jest żywe Słowo boże: Oto chrystyanizm prawdziwy, w tych to księgach od Boga natchnionych zawiera się czysta prawda! Wielu i bardzo wielu dało się złudzić tą firmą, odpadły od królestwa bożego miliony poddanych jego. Nie długo atoli Pismo święte było tak szanowane, przy postępie wolnego czyli od powagi Kościoła niezależnego nad Pismem św. badania, z wiarą Kościoła ustała wiara w natchnienie, znaczna część ksiąg bez żadnej od innych różnicy od wieków poważana, do apokryfów odrzucona, jak to ze Starego Testamentu księgi: Ester, Baruch, Tobiasza, Judyt, Mądrości, Ekklezjastyka, Machabejskie; a z Nowego, listy św. Pawła do żydów, św. Jakóba, drugi św.

Piotra, drugi i trzeci św. Jana, św. Judy i Objawienie św. Jana. Nawet do powagi przypuszczone, nie ostały się w swojej całości, poszły precz dwa ostatnie rozdziały Daniela, całe rozdziały i wiersze podciągnięto pod wątpliwość. A gdy do szukania chrystyanizmu przyszło, nie mając go w duszy, nie znaleźli i w Piśmie św. Całe znaczenie Pisma św., jako rzeczy martwej i bezbronnej, zależy od powagi wykładającej jego myśli, będzili je kto rozumiał w duchu Kościoła, pojmie wiarę żywą, przechodzącą przez pokolenia uprzednio podaną od Ducha Świętego i Apostołów, będzili tak rozumiał jak rozumiali sami pisarze, uczniowie ich najbliżsi i starożytni Ojcowie św., będzili tak rozumiał, jak dziś po całym świecie rozumieją miliony bogobojnych synów Kościoła, będzili je kto czytał w duchu prywatnym przy samych tylko chociażby najobszerniejszych zasobach gramatycznych i archeologicznych wiadomości, przy dawnych nawet wykładach pisarzy kościelnych; nie więcej nie znajdzie tylko swój duch prywatny, swój rozum i uprzedzenie. Słowo boże z wielkiem wysileniem będzie musiało wyrażać myśl ludzką. Dla kościoła, jako samego autora, Księgi święte są jasne i zrozumiałe, słowa apostoelskie przypadają do apostoelskiej nauki, dla indywidualnego rozumu przeciwnie; ponieważ formy nauki boskiej wcale się nie zgadzają z miarą ludzkich urojeń. To było zapewne powodem, że zbuntowany przeciw objawieniu rozum w początkach tylko swego rokoszu, i to dla pokrycia się pięknym pozorem, Pismo św. wynosił pod niebiosa, potem zaś, naciąganiem na swoje kopyto zmordowany, widząc twar-

dą nawet litery boskiej nieugiętość i kolczatą chropowatość, zarzucił je, jako rzecz celowi swemu nie odpowiadającą, owszem, wyraźnem i dosłownem swoim znaczeniem sprzeczną; a wskazując już otwarcie na głowę ludzką, zaczął wołać: Oto jest chrystyanizm prawdziwy! tu drzewo życia i wiadomości, a tak wysforował się na boga ten to rozum, który, przez cztery tysiące lat przed przyjściem Chrystusa, nie mógł dojść do ładu! Takto odstąpienie od katolickiego Kościoła prostą drogą do poganizmu prowadził. Protestantyzm, nim przyszedł do ostatniego swego wyrobu, zostawił w literaturze teologicznej ogromną kupę mozołów, jakich doznawać musiał, obrabiając i przerabiając tekst Pisma św., szperając w starożytnych zwyczajach, rozwiązując trudności w zredukowaniu proroctw i cudów do poziomu wypadków zwyczajnych, i zniżając tajemnice wiary do zwyczajnego pojęcia. Sama obszerność i rozmaitość traktatów w tym przedmiocie, dowodzi, że ze strony prywatnego rozumu nic nie zostało zaniechanem, nic nie opuszczonem, co by tylko do pogodzenia litery boskiej z materialnym albo czysto ziemskim rozumem posłużyć mogło. Lecz to na próżno, skończyło się na rozpacz i na obejściu się z Pismem św. nierównie mniej uważnem, niżli z utworem jakiego pogańskiego pisarza; trzeba było rzucić uprzykrzoną maskę, pójść samopas drogą tak nazwaną filozofii, i samą rzeczą pokazać, że chrystyanizm tylko w Kościele katolickim może mieć bezpieczne schronienie. Ziściły się na samem doświadczeniu słowa Chrystusa: „Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest; kto ziemią nie zbiera, rozpra-

sza;* i słowa Pawła św.: „Litera zabija, a Duch ożywia.“ Boleje Kościół nad smutnym wypadkiem prywatnego Biblii wykładu, atoli korzysta z mozolnych i kosztownych usiłowań do obejrzenia ze wszystkich stron litery Pisma św. Tym usiłowaniom i podejrzliwym szperaniom winniśmy dziś nawet dotykalne przekonanie, że, tak jak Kościół oddawna twierdził, wszystkie Księgi św. są autentyczne; że tekst Pisma św., pomimo wpływu wszystko zmieniającego czasu, aż do nas w całości dochowany został, że świadectwa pisarzy świętych, nawet po ludzku sądząc, są najgodniejsze wiary; że ze źródeł starożytnych wyszukano i w porządnym systemacie zebrano wszystko, co tylko z okoliczności współczesnych pisarzom świętym do objaśnienia ich mowy posłużyć może. Każda nauka z prawdziwym postępem przyniosła hołd boskiej Księdze, zdrowa loika podyktowała prawidła Hermeneutyki i Krytyki; Historia wydobyla Archeologię i Introdukcję; Filologia ułożyła Grammatykę, Leksykony, Konkordancje i edycje poprawne; nauki przyrodzone kończą na podziwieniu Ksiąg św.; Kościół przyjmuje te, chociaż pomimowolne, dla Pisma św. przysługi; gotów jest oddać literze, co do litery należy, bynajmniej się nie lęka rozsądnej i sprawiedliwej krytyki, lecz obok tego na to się zgodzić nie może, aby czytelnik Pisma św. przy samych tylko materialnych pomocach pozostał i w dochodzeniu myśli Pisma św. samej tylko radził się gramatyki; chce nadto oddać duchowi, co należy do ducha; ostrzega, że Pismo św. oderwane od tradycyi żywej, czyli nauki Kościoła, jest obumarłym jej członkiem, a wszelkie rozbiory,

choćby najuczeńsze, tak odosobnionego Pisma św., podobne są do anatomii, któraby w trupie szukała życia.

Uwaga dla katolików czytających Pismo św.

Z tego łatwo każdy wniesie, że Pismo św., będąc najmocniej zjednoczone z duchem Kościoła i podaniem jego, nie może być zrozumiane samo przez się, a stąd widzimy jasną przyczynę, dla czego w Kościele katolickim samowolne czytanie Ksiąg św. nie jest dozwolone wszystkim? Każdy człowiek, osobliwie świecki, nie znający ducha Kościoła i jego nauki, nie może bez własnej szkody zabawić się tym świętym mieczem Słowa bożego; przeto najczulsza Matka nasza, nie tylko oparta na smutnem doświadczeniu, ale od samego początku przewidując bolesne następstwa, starała się ten miecz boży i razem Słowo życia chować w swoim przybytku, i tylko sama uczyła, jak go trzymać i używać z pożytkiem. Nie ma potrzeby wspominać, że wszystkie kacerstwa wylęgły się z przestępstwa tego zakazu, wszakże i teraz często się zdarza, że więcej czytają dla dysputowania i niestosownego przywodzenia miejsc świętych, aniżeli dla własnego zbawienia. Przeczytawszy bowiem jakieś zdanie, które, jak mu się zdaje, sprzeciwia się jakiejś praktyce kościelnej, chciałby swoim rozumem prostować żywe Słowo Boga, czyli naukę Kościoła. A lubo nigdy nie przestaje Kościół zalecać rozpowszechnienie rzeczy i nauki zawartej w Piśmie; lubo ustnym i piśmieniem sposobem stara się w kazaniach, katechizmach,

lub dziełach Ojców i pisarzy późniejszych, pochwalonych przez Kościół, wyłożyć najdokładniej całe Pismo św., jednak zawsze jest przeciwny powszechnemu i samowolnemu czytaniu. Ztąd jednak nie idzie, jakoby osobom mającym potrzebne warunki, nie dawał często szczegółowego i wyraźnego na prośbę pozwolenia. Pierwsza rzecz, którą, oprócz nauki i pozwolenia proboszcza, trzeba mieć przy czytaniu Biblii, jest umysł nie ciekawy, nie pyszny, ale powolny, pokorny i religijny, tym bowiem duchem należy Księgi boże czytać, jakim były napisane! Modlitwa i serce czyste, najwięcej otwierają zrozumienie Pisma, bo jak mówi mędrzec Pański: w złośliwą duszę nie wejdzie mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechem poddanem. Ten warunek do tylu jest ważny, że prędzej można pozwolić ludziom pokornego serca i pobożnego ducha czytanie, jak uczonym, nie mającym szczerej pobożności i pokory. Pismo św. może być porównane do apteki, która w całości swojej jest doskonałą, lecz w szczegółach ją składających, musi mieć rzeczy, dla jednych pomocne, dla drugich szkodliwe, lepiej z niej ten wychodzi, który nie ufając swojej wiadomości, idąc za radą znawcy, bierze lekarstwa, niżli ten, który sam dla siebie wybiera, bo może trafić na truciznę.





POGLĄD NA OGÓŁ.

Orok starożytności czaruje serce i wabi je do przypatrzenia się tym zabytkom, któreśmy nieraz widzieli, coraz nowe nasuwają się uwagi i postrzeżenia, każdemu inne, mniej więcej trafne. Przypiski, w ciągu tych listów przydane, nie są urojeniem jakim, lecz rozwinięciem myśli autorów, stosownem do nauki Kościoła, tyle tylko za nie ręczyć mogę, ile się zgadzają z tym Duchem, który i Ojców Świętych i Kościół ożywia. Nie mogę się rozstać z najdroższymi mężów apostoelskich słowami, po przeczytaniu ich, chce się obejrzeć nazad i rzucić jeszcze kilka uwag na ogół.

Ci trzej pierwiastkowego Kościoła świadkowie Klemens, Ignacy i Polikarp, ze wszech miar są do siebie podobni, wszyscy byli uczniami Apostołów, wszyscy byli męczennikami, wszyscy biskupami. Ka-

żdy z nich w swych pismach oddycha jednym duchem, jedną wiarą, jednostajną o chwałę Boga i zbawienie ludzi gorliwością, jednym uczuciem i dążeniem. Oż ich tak do siebie zbliżyło, chociaż w rozmaitych stronach mieszkali, i różne mieli obyczaje narodowe? Dla czego przyjęli religię Chrystusa i z takim poświęceniem się za nią obstawali? Pewnie nie ziemskie jakieś widoki były tej nadzwyczajnej w ludziach odmiany przyczyną, bo też żadnych upatrzeć nie można. Sądziłbyś może, że dostojność biskupia do wiary Chrystusowej ich zwała, lecz nie; bo i nie zaraz biskupami zostali, i ta dostojność, ze względu na doczesne korzyści, nie była taką, jak dziś; owszem, z tym urzędem były połączone, nie cześć, lecz pogarda ze strony świata, nie życie wygodne i spokojne, lecz troski, ubóstwo i prześladowania. Same te ich pisma pokazują, jakim okiem zapatrywali się na rzeczy tego świata, jak serce ich zupełnie gdzieindziej było skierowane, żyli na ziemi, lecz nie dla ziemi! Może kto, jak się podoba oceniać ich pogląd na rzeczy doczesne, chwalić go, lub ganić, ale nie może zaprzeczyć, że był takim, a nie innym, tak dalece w ich słowach i czynach jest widocznym i uderzającym! Wszakże na najokropniejsze rodzaje śmierci, wstręt obudzające w człowieku, o których chyba tylko z podziwieniem i przestachem czytać można, oni zapatrywali się z przyjemnością, jak na cel swojego pobytu na ziemi, jak na przedmiot najpożądańszy, pewnie nikt nie wyraził tak żywo i gorąco swojego pragnienia jakiejś doczesnej rzeczy, jak św. Ignacy męczeństwa! Nie były to próżne

udawane wyrazy, bo rzeczą samą znaczenie ich pokazali. Najbieglejszy spekulant nie mógłby na ówczas w religii chrześcijańskiej doczesnej upatrzeć korzyści, kiedy właśnie ta religia była przyczyną utraty wziętości u świata; majątku, spokojności, wolności, zdrowia i życia. Przyjęcie religii dla ziemskich korzyści nie może być czynem szlachetnym, i nie zgadzałoby się z tą niedorównaną prawością i cnotą, która tych mężów odznaczała, cała starożytność ich poważyła, a pisma ich przekonywają, że byli to ludzie nadzwyczajni, najcenniejsi. Żaden egoista nie zdobyłby się na taką miłość Boga i ludzi, żaden obłudnik nie potrafił swojego udawania utrzymać w takiej całości! Nie podobna, bez obrażenia zdrowego rozsądku, przyznawać jakąś nieporządną, dobrym obyczajom przeciwną do przyjęcia i obrony religii Chrystusa pobudkę tym mężom, których cała dążność, całe usiłowanie i pragnienie było skierowane do bezinteresownej miłości rzeczy nadprzyrodzonych, u których najwyższem prawem była świętość w uczuciach i postępkach, pewnie więc nie było w nich dumy i chęci odznaczenia się lub obudzenia podziwienia u świata, nie było w nich ducha sektarskiego, palającego nienawiścią do osób partyi przeciwnej, bo chociaż napotykamy w ich pismach nienawiść nauki przeciwnej Chrystusowi; ta nie rozciągała się na osoby, nie było w nich zaciętego uporu, pochodzącego z miłości własnej, lub złe zrozumianej religii, ponieważ kochali tylko Boga, a religię Chrystusa najdoskonalej pojmowali. Zdarza się czytać i słyszeć śmiało i stanowczo utrzymujących, że religia chrześcijańska jest dziełem ludz-

kiem, wypadkiem spekulacji, systematem filozoficznym, do którego gdy przystąpiła zagrzana fantazyja, przedstawiła go za coś rzeczywistego i przy zbiegu sprzyjających okoliczności wprowadziła w życie. Jeżeli to prawda, więc po Apostołach uczniowie ich musieli mieć wygórowaną samodzielność w rozumie, niepospolitą biegłość w rozumowaniu i fantazyję najwyższą, kiedy tymczasem w ich pismach nie tego nie widać, i co tylko z pierwszego wieku mamy, wszystko to krótkie i szczupłe, wszystko jest prostem opowiadaniem zdarzeń i zdań nie swoich; w niewielu i szczupłych pomnikach piśmiennych nie ma żadnych wywodów z rozumu, ani filozoficznych poszukiwań, owszem, częste są na zdania ludzkie powstawania, a ciągłe zachęcania do posłuszeństwa Bogu. Dowody, jak widzimy, kończą się na słowach, wyrażających prawdę objawioną. Całe rozumowanie zawiera się w opowiadaniu historyi Jezusa Chrystusa i nauk Jego, dla tego mało i krótko pisali, a niektórzy obeszli się i bez tego. Religia Chrystusa, tym sposobem opowiadana, uczonym i nieuczonem, od wszystkich zarówno była przyjmowana, nie dla tego, żeby była z rozumu dowiedziona, lecz, że była podana od Jezusa Nazareńskiego, który w rzeczy samej narodził się z Panny, żył między ludźmi, nauką i czynem pokazał, że jest wyższą nadludzką istotą, Bogiem samym, który niezliczone cuda czynił, chociaż dał się ukrzyżować za grzechy nasze, powstał jednak z grobu, okazywał się uczniom, uposażył ich mocą czynienia cudów podobnych, obdarzył Duchem Św. i władzą nauczania. Oto jest fundament i początek religii chrześcijańskiej, ten

tylko znajdujemy w pomnikach apostoelskich, a nie inny. Ktoby chciał za podstawę Kościoła Chrystusowego położyć spekulację rozumu ludzkiego, musiałby pierwiej zaprzeczyć prawdy historycznej, dowodzić, jak to nowsi filozofowie czynią, że nie było na świecie takiego Chrystusa, jaki jest w Ewangeliach opisany; otrząsnąć się z historycznego porządku rzeczy, a rozpocząć świat nowy, i każdemu, komu tylko podoba się uważać siebie za zdolnego, przyznawać prawo do utworzenia, co się zamarzy w jego mądrej głowie. Lecz nim do tej okropnej rewolucyi przystąpi, jakiej jeszcze świat nigdy nie widział, niechajby nam kto wytłumaczył, czy to jest rzecz podobna, ażeby pierwsi chrześcijanie, dla urzędystnienia jakiejś wątpliwej i niepewnej teoryi, odważyli się łamać tyle i tak wielkich trudności, które jej stawały na przeszkodzie? Wiadomo, jaką moc wywierają na człowieka zasady od dzieciństwa wpojone, jak uporczywie trzymają się serca nawet i te, na które rozum przystać nie chce, tymczasem, przyjmując religię chrześcijańską, potrzeba było wyzuć się z nich od razu. Doświadcza każdy na sobie, jak silny jest duch świata, jak potężna zmyślność i oburzająca się ze wstrętem na prawdy sobie przeciwnie tak dalece, iż w oczach ludzkich zamienia je na głupstwo, godne pogardy i śmiechu, tymczasem przyjmując religię chrześcijańską, na samym wstępie trzeba było powiedzieć: wyrzekam się świata i wszelkich pożądliwości jego, trzeba było tego przyrzeczenia i dotrzymać, co było tem trudniej, że w początkach Kościoła liczba wyznawców Chrystusa w porównaniu do niewiernych stanowiła gar-

stkę wzgardzoną i okrzyczaną, bo co tylko było znakomitego, co tylko potężnego i uczonego, wszystko to swojemi sposobami przeciw nim powstało, jak to: szyderstwem, złorzeczeniem, okrucieństwem i powszechnem ohydzeniem. Gdyby ci pierwsi chrześcijanie, jak niektórzy za naszych czasów, byli uprzedzeni, że ich religia jest tylko wyrobem głów myślących, wypadkiem okoliczności wynikłych z odmian religijnych i politycznych na świecie, a niedotykalnem, widomem, do zmysłów nawet przemawiającem objawieniem bożem, dziełem nadludzkim; pewnie by nie zdobyli się na potłumienie w sobie wrodzonej miłości dóbr i wygod tego życia, wynosząc się nad ciało i ziemię; nie wypowiedzieliby ciężkiej walki przeciw zmysłowości i całemu hufcowi popędów jej; nie targnęliby się tak śmiało na namiętności, które do tego stopnia niekiedy krępują człowieka, iż dla dogodzenia im często nawet widoczne, dotykalne i pewne skądinąd korzyści, jak zdrowie, sława i majątek, muszą iść na stronę. Zaiste! trzeba koniecznie mocnego przekonania, niepospolitego przeświadczenia się w takich zasadach i pobudkach, któreby mocą swoją złamały te przeszkody, trzeba patrzeć, i więcej jak patrzeć, na inne korzyści, dla którychby człowiek tak dalece zapierał się siebie i wypuszczał z rąk to, co trzyma. Inaczej, szczególnie podczas ciężkich dla religii ofiar, przychodziłoby mu na myśl, a nuż nauka Chrystusa jest niepewna, a obietnice Jego zawodne! Zginąłbym w tym razie, bo nie tylko nie wiedzieć dla czego pozbawiłem siebie sławy i przyjemności życia, naraziłem się na tyle cierpień i nieszczęść, lecz wy-

szedłem na zwodziciela innych, na fałszywego świadka nawet przeciw Bogu, za co i w wieczności zasłużyłem u niego na sprawiedliwą karę! Podobne wnioski, z niepewnej zasady wypływające, osłabiałyby ducha, paraliżowałyby wytrwałość, a gdy przeciwnie uznawszy za Boga-człowieka między lotrami zawieszonego na krzyżu, nie tylko się w tej wierze nie zachwiali, lecz jej wyznanie mieli sobie za rzecz najchlubniejszą, i dla niej wszystko, co człowiek może mieć najdroższego, życie nawet pośród najstraszniejszych katowni z największą rozkoszą i zachwyceniem radosnem poświęcić byli gotowi, życząc najlepiej i błogosławiąc mordercom, pewnie o zasadzie religii chrześcijańskiej nie mieli najmniejszej wątpliwości, lecz taką pewnością, która nie tylko na ich umyśle, ale i zmysłach, większe czyniła wrażenie, niż same męki, ogień i lwie zęby. Tak jest: jak Apostołowie zmysłowym sposobem patrząc i słysząc, dotykając się i rozmawiając z Chrystusem, przekonali się, że jest Bogiem-człowiekiem, nauczycielem i prawodawcą najwyższym; tak i mężowie apostołscy słysząc i widząc i przestając z temi, którzy Chrystusa widzieli, uposażeni tymże Duchem Św. najmocniej byli przekonani, że ta nauka, którą od Apostołów słyszeli, cały ten plan zbawienia, który im przekazany został, pochodzi od Samego Boga Jezusa Chrystusa i nie ulega najmniejszej wątpliwości. Taż samą drogą i inni chrześcijanie przyszli do przekonania, że węgielnym kamieniem religii chrześcijańskiej jest Chrystus, nie tylko ci trzej mężowie, których tu pisma czytamy, lecz niepoliczone mnóstwo innych z nimi i po nich żyjących ludzi,

rozmaitych narodów i stanów, płci i wieku, temperamentu i ukształcenia, przez trzy wieki pośród najuporczywszych sprzeciwieństw ze strony żydów i pogan, rządów i ludów, nauki i przesądów, wytrwali w tej wierze, i nakształt Chrystusa wylewem krwi swojej skropioną, potomnym wiekom przekazali. Dopóki do poznania rzeczy oprócz własnych zmysłów używać będziemy doświadczenia innych wiary godnych ludzi, dopóty największym nierozsądkiem będzie utrzymywać, że Kościół Chrystusa z nauką i konstytucją swoją jest ludzkiej głowy i ręki utworem. Za zdjęciem Kościoła z właściwej Jemu posady, wywraca się cały porządek na świecie, z upadkiem wiary w Boga objawionego przez Jezusa Chrystusa, upaść musi wiara historyczna, a za nią instytucje dawne, związek przyszłego świata z teraźniejszym, własność od przodków nabyta, władza społeczna, opierająca się na dawnym posiadaniu, wszelka zwierzchność przestaje być wpływem boskiej powagi i t. d., a natomiast podnosi głowę zdanie osobiste każdego, niezależne od innej powagi, jak tylko od tej którą egoizm wymierza: z tego ścierania się rozumów i namiętności na zwaliskach dawnego świata ma się ukształcić nowy, gdzie już nie będzie władzy, pochodzącej od Boga, gdzie ludzie już sami sobie zaradzać będą bez wyższej pomocy, gdzie rozum będzie absolutnie panował, a namiętności będą igrały bez przeszkody, gdzie religia będzie pozbawiona wpływów swoich, a sam materyalizm uważany za prawo i t. d. Do czegoż przyjdzie w końcu? Oto do zrozumienia tej prawdy wielkiej, jaką pewien uczeń apostołski w liście do Dyogneta wy-

rażał w tych słowach: *religia chrześcijańska jest duszą świata*. Bez niej bowiem musi nastąpić śmierć nie tylko wieczna, lecz i doczesna w życiu społecznym. Sam Chrystus Pan i Apostołowie przepowiedzieli, że przy końcu świata będą niesłuchane zamieszkania, a to nie z innej przyczyny, jak tylko, że ledwo gdzie znajdzie się wierzący i osłabnie miłość wielu. Nie śmiałbym z wywrócenia Kościoła tak smutnych wywodzić następstw, gdyby one wszystkie nie pojawiały się w rzeczy samej i nie zarażały już nowe pokolenia! Nie tak dla obrony Kościoła, bo On jej nie potrzebuje od nas, będąc pod opieką Boga samego, jak raczej dla obwarowania nas samych od grasującej zarazy, czytamy te starożytne pomniki i przypatrujemy się, jaką posiada dzielność religia Chrystusowa do rozpędzenia ciemności rozumu i uporządkowania namiętności, ile się przyczynia do utrzymania moralnego świata, jak uszlachetnia ród ludzki i podnosi go do samego Boga: jakie za sobą prowadzi męstwo i poświęcenie się dla dobra ogólnego, jaką nadaje siłę w pokonaniu trudności, jak podpira wrodzoną słabość i trwóźliwość przerabiając ludzi na istoty wyższego rzędu. Nie należy kończyć na samem podziwieniu wysokich cnót pierworodnych synów Kościoła, trzeba i o własnej korzyści pomyśleć, a ta zależy na wydobyciu i wprowadzeniu do siebie tego ducha, tej wiary i życia dla Chrystusa, którem się oni odznaczyli, jednorazowe, przelotne odczytanie ich słów tego skutku nie sprawi; trzeba się zanurzyć w ich myśli i uczuciach, odgadnąć ten płomień miłości względem którego wyrazi się dymem, bo język i pióro

ich pewnie nie zdoła wyrazić co czuli, duch po Apostołach odziedziczony nie dał się w literze zatopić, oprócz dosłownego znaczenia jest w tych pismach coś więcej, czego szukać trzeba, podnosząc serce do Boga, porównyując sposób myślenia i czucia, otwierając serce i zapraszając do niego miłość i wiarę ożywiającą pisarzy świętych. Do pojęcia ducha pierwszych chrześcijan wiele nam pomaga ich stanowisko, byli oni na samej granicy świata pogańskiego i chrześcijańskiego, gdzie działał jeden i drugi z całą mocą swoją; porównanie dzisiejszego chrystyanizmu z dawnym poganizmem nie dałoby tak dobitnych sprzeczności, lecz przy pierwszym zjawieniu się religii Chrystusa, duch jej odbił się najwyraźniej, sposobem przerażającym oczy bałwochwalców; zatem ich współczesne o religii chrześcijańskiej zdanie nie małe światło rzucają do jej wyświecenia. Na tych zdaniach pogańskich możemy na sobie uczynić próbę i dowiedzieć się jaki w nas pierwiastek przemaga, bo jeżeli w rozsądku Tacyta, Pliniusza, Heroda i innych nie widzimy wielkiej niedorzeczności; jużesmy nie całkiem chrześcijanie. Walka chrystyanizmu z poganizmem jeszcze i dotychczas nie skończyła się, ostatni pokonany w początku dla odrażającej szpetności, nie śmiał już wystąpić w dawnej postaci, lecz przybierał na siebie rozmaite kształty do chrześcijańskiego podobne, ale tymczasem ciągle podkopywał i mniej więcej nadwierał. Objawienie herezye od początku Kościoła aż dotąd po sobie następujące nie są czem innem, tylko rozmaitemi manewrami starego bałwochwaltwa, jakoż w rzeczy samej, przypatrzwszy się z blizka każdej partyi prze-

ciwnej Kościołowi Chrystusowemu, łatwo dostrzedz można zasady objawieniu przeciwne. Dopóki pokrywa się imieniem chrześcijańskim, dopóty może oszukiwać ludzi niebacznych, lecz kiedy nareszeie zaufanie w liczne zwolennictwie doprowadzi do tego zuchwalstwa, że się objawi w swojej naturalnej postaci, i wyrzeczy się nawet imienia Chrystusa, wtenczas sam siebie zdradzi, i musi być ostatecznie pokonanym. Nie samym tylko poganom religia chrześcijańska wydawała się zgubnym zabobnem, a chrześcijanie nieprzyjaciółmi rodu ludzkiego; nasłuchiwała się ona podobnych potwarzy i od wielu tak nazwanych chrześcijan, posądzają ją o ujarzmienie człowieka, o zdeptanie praw rozumu i tamowanie innych popędów wrodzonych, zarzucają, że tylko myśli o duszy, do szczęścia doczesnego przeszkadzają, z tego powodu Teologia dowodząc prawd objawionych, musi je przez długie rozumowania przeprowadzać i doczesne z nich pożytki wykazując, zachęcać do niej powodzeniem nawet w tem życiu prywatnem i publicznem, spokojnością sumienia, dobrą sławą, порядkiem, towarzyskim; a niektórzy tyle tylko religię poważają i za potrzebną uznają, ile do celów materialnych pomaga. Nie widzimy tego u pierwszych chrześcijan, nie wyczytujemy w tych zabytkach, owszem, wszystko u nich obraca się około poważania i miłości Chrystusa, wszystkie pobudki od Niego wychodzą i napowrót do Niego się zbiegają, naksztalt słonecznego systematu, w którym nie słońce krąży naokoło ziemi, lecz ziemia, planety i komety odbywają swój obrót około słońca; Sam tylko Chrystus uważa się za cel, za podporę słabego rozumu

za Zbawiciela świata, dawcę wszelkiego dobra, któremu wszystko jako najwyższemu Panu służyć powinno z nieinteresownej miłości gotowej nawet na wszelkie ofiary. W takim powietrzu odetchnąć, taki duch do naszych czasów wprowadzić, jest rzeczą wielce pożądaną, ponieważ bez niego nie masz prawdziwej cnoty. Warto często do czytania tych drogich pomników powracać, są bowiem otoczone atmosferą tej epoki Kościoła naszego, w której bojaźń boża stanowiła całe szczęście na ziemi, przy Chrystusie utrapienia były rozkoszą, wątpliwość nie rozdzielała umysłów, fałsz nie mógł się pobratać z prawdą, a ludzie czuli i myśleli, żyli i działali ruchem nadanym sprężyną wiary i miłości nie osłabioną jak dzisiaj, lecz w całej swej mocy działającą.



TREŚĆ DZIEŁA.

	Str.
Przedmowa	21
Życie i pisma św. Klemensa rzymskiego	29
Wstęp do listu pierwszego św. Klemensa do Koryntian	32
List pierwszy	37
Wstęp do listu drugiego św. Klemensa do Koryntian	97
List drugi	99
Wstęp do obydwóch listów św. Klemensa do Panien	112
List do Panien pierwszy	116
List do Panien drugi	141
Życie św. Ignacego Biskupa Antiocheńskiego	163
Męczeństwo św. Ignacego	165
Wstęp do listów św. Ignacego	176
List św. Ignacego do Rzymian	180
List do Efezów	192
List do Smyrnian	210
List do Magnezjan	224
List do Tralljanów	235
List do Filadelfów	246
List do Polikarpa	255
Życie św. Polikarpa	265
Wstęp do listu św. Polikarpa	286
List św. Polikarpa biskupa Smyrneńskiego i męczennika do Filipensów	288

II

	Str.
Wstęp do listu do Diogneta	304
List do Diogneta	307
O Kościele	329
O Podaniu	337
O Piśmie św. i jego związku z Kościołem i podaniem	339
Powaga Pisma św. w Kościele.	346
Pismo św. u racjonalistów	354
Pogląd na ogół	362

